

SZAMATI

Baal ha Sulam

Tłumaczenie i redakcja: kabbalahgroup Polska
<http://kabbala.pl>

Wydanie drugie, poprawione
Warszawa 2016

1. Nie ma nikogo oprócz Niego

Usłyszane w 1-szy Paraszat Jitro, 6 lutego 1944

Jest powiedziane: „Nie ma nikogo oprócz Niego”, co znaczy, że nie ma żadnej innej siły na świecie, która miałaby możliwość uczynić coś przeciwko Stwórcy. A to, że człowiek widzi, że są na świecie rzeczy i siły, które zaprzeczają istnieniu wyższych sił, jest z przyczyny życzenia Stwórcy.

I jest to metoda naprawy, która nazywa się: „lewa ręka odrzuca, a prawa zbliża”, co znaczy, że to, co lewa odrzuca, jest w granicach naprawy. Oznacza to, że są na świecie rzeczy, które od początku mają na celu odwrócić uwagę człowieka od prostej drogi, na skutek czego jest on odrzucony od świętości.

Pożytek z tego odrzucania jest taki, że przez nie człowiek otrzymuje potrzebę i całkowite pragnienie pomocy od Stwórcy, inaczej widzi, że ginie.

Nie tylko nie rozwija się w swojej pracy, lecz widzi, że się uwstecznia i brakuje mu siły, aby przestrzegać Tory i przykazań, nawet ze względu na siebie.

I tylko przez prawdziwe przewycięzanie wszystkich przeszkód, stosując wiarę ponad wiedzę, może on przestrzegać Tory i przykazań.

Lecz nie zawsze ma on siły przewycięzać przeszkody wiarą ponad wiedzę, a wtedy zmuszony jest całkiem zboczyć z drogi Stwórcy, nawet ze względu na siebie. I zawsze u niego rozbitego więcej od całego, to znaczy, że jest więcej upadków niż wzlotów. I nie widzi, że osiągnie koniec w tych sytuacjach, i zawsze pozostanie poza świętością, ponieważ trudno jest mu wykonać nawet najmniejszy duchowy czyn - tylko przez przewycięzanie wiarą ponad wiedzę. Lecz nie zawsze jest on zdolny przewyciężyć to. I czym to wszystko się skończy?

Wtedy dochodzi do wniosku, że nikt nie może mu pomóc tylko sam Stwórca. Powoduje to, że powstaje w głębi jego serca

prawdziwa potrzeba otwarcia przez Stwórcę jego oczu i serca, i aby jawnie zbliżył się do połączenia z Nim na wieki.

Wynika z tego, że całe odrzucenie, jakiego doświadczał, pochodziło od Stwórcy. To znaczy, że odrzucenie, którego doświadczał, nie było z przyczyny tego, że ponosił on winę za to, że nie potrafił przezwyciężyć, lecz dlatego, że odrzucenie to jest dla tych, którzy naprawdę chcą zbliżyć się do Stwórcy. I po to, żeby taki człowiek nie był zadowolony odrobiną, mianowicie, żeby nie pozostał jak małe dziecko bez wiedzy i poznania, otrzymuje on pomoc z góry, aby nie mógł powiedzieć - dzięki Bogu on przestrzega Tory i spełnia dobre uczynki, i o co jeszcze mógłby prosić? I jest tak, jeśli ten człowiek ma prawdziwe pragnienie.

Wówczas taki człowiek otrzymuje pomoc z góry i ciągle jest mu pokazywane, na ile jest w złym stanie w teraźniejszej sytuacji; to znaczy, posyłają mu myśli i poglądy, które działają przeciwko jego pracy. To wszystko po to, żeby zobaczył, że nie jest w jedności ze Stwórcą.

I w jaki sposób on nie pokonywałby, zawsze widzi, że znajduje się w stanie dalekim od świętości, w porównaniu do innych, którzy czują jedność ze Stwórcą. Ponieważ w nim zawsze są żale i pretensje, i nie może usprawiedliwić zachowania Stwórcy w stosunku do niego. I sprawia mu to cierpienie, że nie jest w jedności ze Stwórcą, aż nie odczuje, że nie ma w nim żadnej świętości. I chociaż sporadycznie otrzymuje pobudzenie z góry, co ożywia go na jakiś czas, to za chwilę i tak spada w dół. Jednak to jest to, co sprawia, że uświadamia on sobie, że tylko Stwórca może mu pomóc i realnie go zbliżyć.

Człowiek powinien zawsze starać się iść drogą, na której zawsze będzie w połączeniu ze Stwórcą, czyli kiedy to wszystkie myśli jego będą w Nim. I nawet wówczas, jeżeli znajdzie się on w najgorszym stanie, z którego nie można już upaść niżej, nie powinien wychodzić spod władzy Stwórcy. Czyli mówić, że jest inna władza, która nie daje mu

możliwości wejść w świętość, że w jej siłach jest tworzyć dobro lub zło. To znaczy, nie może myśleć, że jest siła u sitra achra (nieczystych sił), która nie pozwala człowiekowi spełniać dobrych uczynków i podążać drogą Stwórcy; lecz powinien myśleć, że wszystko zrobione jest przez Stwórcę.

Baal Szem Tow napisał: „Ten, który mówi, że jest inna siła na świecie, czyli klipot, znajduje się poziomie służenia „innym bogom”. „I nie myślami niewiary czyni zbrodnię. Tym, że myśli, że jest inna siła oprócz Stwórcy - popełnia on przestępstwo.”

Co więcej ten, który mówi, że człowiek posiada swoją własną władzę, czyli kiedy mówi, że wczoraj on sam nie chciał podążać drogą Stwórcy, to również jest określone jako popełnienie przestępstwa niewiary, inaczej mówiąc, że on nie wierzy, że tylko Stwórca jest panem świata.

Jednak, kiedy uczynił jakieś naruszenie, powinien ubolewać i żałować tego, że zostało naruszone prawo. I tu również powinien określić, w jakim punkcie widzi przyczynę, która doprowadziła go do naruszenia prawa i w tym momencie powinien ubolewać.

I człowiek powinien następnie żałować i powiedzieć, że popełnił ten błąd, ponieważ Stwórca odrzucił go od świętości w miejsce nieczystości i odpadów. Innymi słowy, Stwórca dał człowiekowi życzenie rozkoszowania się i poddychania powietrzem cuchnącego miejsca. (I można powiedzieć, cytując księgi, że czasami człowiek przychodzi na ten świat w postaci świni. I trzeba wytłumaczyć powiedziane w ten sposób: człowiek otrzymuje życzenie nasłodzić się tym, co wcześniej sam uznał za odpady, lecz teraz ponownie życzy sobie otrzymać od nich nasycenie.)

I jeżeli człowiek czuje, że jest w stanie wzniesienia i odrobinę czuje smak w pracy, nie powinien mówić: „Teraz jestem w stanie, kiedy rozumiem, że warto być pracownikiem Stwórcy”. On powinien wiedzieć, że teraz znalazł miłość w oczach Stwórcy, dlatego Stwórca zbliża go i od tego on czuje smak w

pracy. I powinien być ostrożny, aby nigdy nie wyjść spod władzy świętości mówiąc, że jest jeszcze ktoś, kto to czyni oprócz Stwórcy.

(Z tego wynika, że odnaleźć miłość w oczach Stwórcy lub odwrotnie - zależy nie od samego człowieka, a od Stwórcy. I to, dlaczego on teraz jest miły dla Stwórcy, a później nie, nie jest we władzy człowieka, z jego zewnętrznym rozumem pojmowania tego.)

I wówczas, kiedy on żałuje, że Stwórcę go nie przybliżył, powinien także być ostrożny, żeby nie współczuć sobie za to, że jest daleko od Stwórcy, przez co staje się otrzymującym tylko dla siebie. A otrzymujący jest oddzielony i powinien żałować z powodu wygnania Szhiny, czyli że to on przynosi cierpienie Szhinie.

I człowiek, jako przykład, powinien narysować sobie obraz, że w jakim małym organie nie byłby ból, zawsze jest odczuwalny głównie w umyśle i sercu. Przecież serce i umysł są istotą człowieka. I z pewnością odczucia pojedynczego organu nie można porównać z siłą odczucia całego organizmu, w którym to najbardziej odczuwalny jest największy ból.

Podobnie jest z cierpieniem, jakie odczuwa człowiek wówczas, gdy jest oddzielony od Stwórcy. Przecież człowiek jest zaledwie pojedynczym organem świętej Szhiny, ponieważ święta Szhina jest połączeniem dusz Izraela. Dlatego odczucie pojedynczego bólu nie ma porównania do odczucia bólu ogólnego, to znaczy, że jest w Szhinie ból od tego, że jej organy są oddzielone od niej, i że nie może opiekować się wszystkimi organami.

I trzeba pamiętać, co zostało powiedziane przez mędrców: „Kiedy człowiek żałuje, co mówi Szhina? Hańba mi!”. I tym, że żał z powodu oddalenia człowiek nie zalicza na własny rachunek, ratuje się od trafienia pod władzę życzenia otrzymywać dla siebie, które jest właściwością oddalającą od świętości.

To samo dotyczy sytuacji, gdy człowiek odczuwa się trochę bliżej świętości, gdy jest radosny i zasługuje na łaskę w oczach Stwórcy, musi on powiedzieć, że przyczyna jego radości jest w tym, że jest teraz radość z góry, u świętej Szhiny z tego powodu, że u niej było miejsce, żeby zbliżyć go do siebie, jej oddzielny organ i ona nie powinna odrzucać go na zewnątrz.

I człowiek cieszy się z tego, że obdarzony jest zdolnością zadowalania Szhiny. I to działa tak samo, ponieważ radość w indywidualnym odczuciu jest zaledwie częścią radości odczuwanej przez całość. I przez te obliczenia on traci swoją indywidualność i nie trafia pod władzę sitra achra, która jest pragnieniem otrzymywania dla siebie.

Życzenie otrzymywania jest konieczne z tego powodu, ponieważ w tym jest człowiek (ponieważ wszystko, co jest w człowieku oprócz tego życzenia, nie należy do stworzenia, a ma odniesienie do Stwórcy), lecz powinno życzenie otrzymywać zostać naprawione, altruistyczne, dla oddawania.

To znaczy, że nasłodzenie i radość, które odczuwa życzenie otrzymywania, powinny być ukierunkowane na to, że jest nasłodzenie w niebiosach, zamiast tego, czym nasładza się stworzenie, dlatego że było to celem stworzenia - nasłodzić stworzenia. I nazywane to jest radością Szhiny w Wyższym świecie.

I dlatego ma człowiek obowiązek przysłuchiwać się radom - w jaki sposób może spowodować zadowolenie Stwórcy i rzecz jasna, jeżeli w nim będzie zadowolenie, będzie ono i u Stwórcy. Dlatego zawsze powinien dążyć do znalezienia się w pałacu Stwórcy i wówczas będzie miał możliwość bawić się w skarbnicy Stwórcy, czym, rzecz jasna, sprawi zadowolenie również Stwórcy. Dlatego wszystkie dążenia powinny być w imię niebios.

2. Szhina na wygnaniu

Usłyszane w 1942 r.

W księdze Zohar mówi się: „On Szohen, Ona Szhina”, i niezbędnym jest wytłumaczyć, co zostało powiedziane. Wiadomo, że o Wyższym świetle mówią, że nie ma w nim żadnych zmian, jak jest napisane: „Ja AWA’Ja nie zmieniałem”. A wszystkie imiona i nazwy mają odniesienie wyłącznie do zmian ze strony kelim, które są życzeniem otrzymywać i zawarte są w malchut - korzeniu stworzenia. Wyższe światło schodzi stąd do naszego świata, do stworzeń. I wszystkie te stadia, zaczynając od malchut, która jest korzeniem stworzenia światów, i kończąc na stworzeniach, nazywane są imieniem Szhina. A całe naprawienie polega na tym, że Wyższe światło świeci na nie całą swoją doskonałością, a światło oświecające kelim, nazywa się Szohen. A wszystkie kelim razem wzięte nazywane są Szhina. Światło Szohen - wypełnia Szhinę, czyli światło nazywane jest Szohen dlatego, że znajduje się wewnątrz kelim, a łączność wszystkich kelim nazywana jest Szhiną.

Czas potrzebny dla całkowitego wypełnienia wszystkich części Szhiny nazywa się czasem naprawiania, czyli powinniśmy dokonać naprawienia, żeby światło całkowicie wypełniło stworzenia. A dopóty, dopóki nie osiągniemy tego, stan Szhina nazywa się „Wygnanie Szhiny”, dlatego że nie ma jeszcze doskonałości w Wyższych światach.

I w naszym najniższym świecie Wyższe światło również powinno napępniać życzenie otrzymywać i to naprawienie nazywa się „otrzymywanie dla oddawania”. A do tej pory życzenie otrzymywać jest wypełnione niskimi i głupimi rzeczami i nie ma tam miejsca dla objawienia Chwały Niebios, a to znaczy, że serce zamiast tego, żeby być wypełnione światłem, stało się miejscem odpadów i brudu, czyli ugrzęzło całkowicie w niskich życzeniach.

I nazywa się to „Szhina be afra” - „Szhina w popiołach”. Oznacza to, że poniżona ona została do stanu prochu i każdy

ignoruje świętość, i nie ma ani życzenia, ani pragnienia podnieść ją (Szhinę, objawienie Stwórcy w stworzeniu) z popiołów, a wybiera się rzeczy niskie, to, co prowadzi do cierpienia Szhiny, gdyż nie pozostawia się jej miejsca w sercu, aby była skarbnicą światła Stwórcy.

3. Istota duchowego poznania

Ustyszane

Rozróżniamy wiele poziomów i wiele pojęć w światach. I niezbędnym jest wiedzieć, że kiedy mówi się o poziomach i pojęciach - mówi się o poznaniu dusz z punktu widzenia tego, co one otrzymują w światach, i jest to zgodnie z regułą: „to, czego nie poznajemy - nie poznajemy po imieniu”. W ten sposób słowo „imie” wskazuje na poznanie, podobnie do tego, jak człowiek daje imię jakiegokolwiek rzeczy po tym, jak poznał w niej cokolwiek - i zgodnie ze swoim poznaniem.

I dlatego, wszystkie działania są podzielone z punktu widzenia poznania na trzy poziomy:

- 1) Jego istota (Acmuta),
 - 2) Nieskończoność,
 - 3) Dusze.
-
- 1) O Jego istocie my w ogóle nie mówimy, ponieważ korzeń i miejsce stworzenia zaczyna się z zamysłu stworzenia, gdzie mówi się o nich: „Końcowe działanie - w pierwotnym zamyśle”.
 - 2) Nieskończoność - przedstawia sobą zamysł stworzenia, Jego życzenie naślodzić stworzenia na poziomie nieskończoności, który nazywa się Ejn Sof (Nieskończoność). I jest to połączenie pomiędzy jego istotą i duszami. Połączenie to jest rozumiane przez nas jako życzenie naślodzić stworzenia. Nieskończoność - jest to początek całego procesu i ona nazywa się „światło bez kli”, lecz w niej jest korzeń stworzeń, czyli połączenie istniejące pomiędzy Stwórcą i stworzeniami, które nazywa

się Jego życzeniem nasłodzić stworzenia. I życzenie to zaczyna się w świecie Nieskończoności i schodzi do świata Asia.

- 3) Dusze - one otrzymujące nasłodzenie, które jest w Jego życzeniu nasłodzić.

„Nieskończoność” nazywa się tak, ponieważ jest to połączenie istniejące pomiędzy Jego istotą i duszami, rozumiane przez nas jako życzenie nasłodzić stworzenia. A poza tym połączeniem i życzeniem nasłodzić my nic nie omawiamy. Nieskończoność - jest to początek całego procesu i ona nazywa się „światło bez kli”, lecz w niej - korzeń stworzeń. Czyli połączenie istniejące pomiędzy Stwórcą i stworzeniami, nazywane Jego życzeniem nasłodzić stworzenia. To życzenie zaczyna się w świecie Nieskończoności i schodzi do świata Asia.

I wszystkie światy w stosunku do samych siebie określane są jako „światło bez kli” i one nie są omawiane. One określane są jako Jego istota i nie ma w nich żadnego poznania. I nie bądź zdziwiony, że my rozróżniamy tak wiele poziomów, to dlatego, że te poziomy tam - jako siły. I następnie, kiedy przyjdą dusze, wówczas zostaną otwarte poziomy duszom otrzymującym wyższe światła, zgodnie z tym, co one naprawiły i uporządkowały, żeby miały dusze możliwość otrzymać je, każda odpowiednio do swojej siły i przygotowania. I wówczas otwierane są te poziomy w działaniu. Lecz wtedy, kiedy dusza nie poznaje wyższego światła, wówczas wszystko samo w sobie określa się jako Jego istota.

A w stosunku do dusz, otrzymujących od światów, światy określane są jako „Nieskończoność”, ponieważ to połączenie pomiędzy światami i duszami, czyli to, co światy oddają duszom, wychodzi z zamysłu stworzenia, który przedstawia sobą połączenie Jego istoty z duszami. I połączenie to nazywa się Nieskończoność, jak było wspomniane wyżej. I kiedy modlimy się i prosimy Stwórcę, żeby pomógł nam i dał nam

to, o co prosimy, to mamy na uwadze Nieskończoność, przecież tam jest korzeń stworzeń, Ten, który życzy dać im błogo i nasłodzenie, który nazywa się „Jego życzenie nasłodzić stworzenia”.

Modlitwa - ona do Stwórcy, który nas stworzył, i Imię Jego: „Jego życzenie nasłodzić swoje stworzenia”. I On nazywa się Nieskończonością, ponieważ mówimy o stanie do skrócenia. I nawet po skróceniu nie wynikła w Nim żadna zmiana, czyli nie ma zmian w świetle i On zawsze pozostaje z tym imieniem.

A cała mnogość imion - jest wyłącznie w stosunku do otrzymujących. Dlatego pierwsze imię otwiera się jako korzeń stworzeniom, i nazywa się Nieskończonością. I otwarcie tego imienia pozostaje niezmiennie. A całe skrócenie i mnogość imion odbywa się wyłącznie w stosunku do otrzymujących. Wtenczas kiedy On świeci zawsze wyłącznie pierwszym imieniem, którym jest „Jego życzenie w nieskończoność nasłodzić Swoje stworzenia”. I dlatego modlimy się do Stwórcy, który nazywa się Nieskończoność, który świeci bez skrócenia i bez końca. A to, że później tworzy się ukończenie - jest to naprawienie dla otrzymujących, żeby mogli poznać Jego światło.

Wyższe światło składa się z dwóch stadiów: ten, który poznał i ten, który poznaje. I wszystko to, co mówimy o wyższym świetle, to wyłącznie wychodząc z reakcji tego, kto poznał, na to, co poznawane.

Jednak każdy z nich, sam w sobie, jest wyłącznie poznającym lub wyłącznie poznawanym i nazywa się nieskończonością. Poznawane nazywa się „Jego istotą”, a poznający nazywa się „dusze” i jest „odnowiony”, i jest to częścią ogólnego. A istota odnowienia jest w tym, że odbite jest w nim życzenie otrzymywać. I dlatego stworzenie nazywa się „jesz mi ajn” (coś z niczego).

Same w sobie światy określane są jako prosta jedność i nie ma żadnej zmiany w boskości, o czym powiedziano: „Ja AWA’Ja nie zmieniałem”. I do boskiego nie mają odniesienia

sfirot i poziomy. I nawet najjaśniejsze nazwy nie są przypisywane do światła samego w sobie, ponieważ to „Jego istota”, w której nie ma żadnego poznania. A o wszystkich sfirot i rozróżnieniach mówi się, opierając się wyłącznie na tym, co człowiek poznaje w Nim. Ponieważ Stwórca zażyczył sobie, żebyśmy poznawali i uświadamiali sobie światło, a także Jego życzenie naślodzić swoje stworzenia.

A żebyśmy mogli poznać to, co On sobie zażyczył, żebyśmy poznali i uświadomili sobie to, w Swoim życzeniu naślodzić stworzenia On stworzył i dał nam organy zmysłów, i one poznają z wyższego światła to, na co reagują.

I w tej mierze tworzy się w nas wiele poziomów, tak jak ogólne odczucie nazywa się życzeniem otrzymywać i podzielone jest na wiele indywidualności, zgodnie z miarą przygotowania otrzymujących do otrzymywania. Stąd wynika wiele podziałów i drobiazgów, które nazywane są wzniesieniem i upadkiem, rozprzestrzenieniem światła i jego odejściem, itd.

I ponieważ życzenie otrzymywać nazywa się „stworzenie” i „nowy poziom”, to właśnie od tego momentu, od którego życzenie otrzymywać zaczyna reagować - zaczyna się omawianie. A omawianie jest to obejrzenie części reakcji. Ponieważ tu są obecne już wyższe światło i kli.

I nazywa się to „światło i kli”. Wtedy kiedy same światło bez kli nie podlega omówieniu, jak wspomniano wyżej, ponieważ światło nie jest osiągalne dla otrzymujących i określa się jako „Jego istota”, i o nim nie można mówić, ponieważ ono jest niepoznawalne. A to, co nie jest poznawalne, jak można dać mu imię?

I stąd zrozum, że w modlitwie, w której my zwracamy się do Stwórcy, żeby On wysłał nam zbawienie, wyleczenie, itd., trzeba rozróżnić dwa pojęcia:

- a) Stwórca,
- b) to co z Niego wychodzi.

- Poziom a) określony jako Jego istota - o nim nie można mówić, jak powiedziano wyżej.
- Poziom b) to, co z Niego wychodzi, określa się jako światło rozprzestrzeniające się w kelim i nazywa się „Nieskończoność”. I jest to połączenie Stwórcy ze stworzeniami, wyrażenie Jego życzenia nasłodzić Swoje stworzenia w ten sposób, że życzenie otrzymywać określa się jako rozprzestrzeniające się światło, przychodzące w skutku do życzenia otrzymywać. I wówczas, kiedy życzenie otrzymywać otrzymuje rozprzestrzeniające się światło, wtedy nazywa się rozprzestrzeniające się światło Nieskończonością i przychodzi ono do otrzymującego za pośrednictwem wielu ukryć, żeby niższy mógł je otrzymać.

W ten sposób widzimy, że wszystkie poziomy i zmiany stworzone właśnie w otrzymującym w tej mierze, w jakiej on reaguje na nie. Jednak niezbędne jest określenie, o czym mówimy. Kiedy mówimy o poziomach w światach, to mówi się o poziomach siły, a kiedy otrzymujący poznaje te poziomy, wtedy one rzeczywiście są nazywane.

Duchowe poznanie jest wtedy, kiedy poznający i poznawane łączą się razem. Ponieważ w nieobecności poznającego u poznawanego nie ma żadnej formy, gdyż nie ma nikogo, kto by przyjął formę poznawanego. Dlatego ten poziom określa się jako Jego istota, i zupełnie nie ma co tam omawiać. Przecież jak można powiedzieć, że poznawane przyjmuje jakąkolwiek formę samą w sobie? Możemy zacząć omawianie wyłącznie od miejsca, gdzie nasze organy zmysłów reagują na rozprzestrzeniające się światło, przedstawiające sobą poziom Jego życzenia nasłodzić stworzenia, rzeczywiście przychodzące do otrzymującego.

I jest to podobne do tego, jak obejrzelśmy stół. W naszych organach zmysłów my odczuwamy, że jest on twardy, również odczuwamy jego długość i szerokość, zgodnie ze swoimi organami zmysłów. Jednak zupełnie nie jest pewne to, że stół

będzie wyglądać tak samo z punktu widzenia tego, u kogo są inne organy zmysłów - na przykład z punktu widzenia anioła, który patrząc na stół widzi go odpowiednio inaczej swoimi organami zmysłów. W ten sposób, my nie możemy określić jakiegokolwiek formy z punktu widzenia anioła, ponieważ my nie poznaliśmy jego organów zmysłów.

Stąd wynika, że podobnie do tego, jak u nas nie ma poznania w samym Stwórcy, również nie możemy powiedzieć, jaka jest forma światów z Jego punktu widzenia - my poznajemy światy w stosunku do swoich organów zmysłów i odczuć. I w ten sposób On zażyczył sobie, żebyśmy Go poznawali.

I w tym jest sens wyrażenia: „Nie ma zmian w świetle” - wszystkie zmiany w pojemnikach (kelim), czyli w naszych odczuciach, wszystko określa się naszym przedstawieniem (podobieństwem). I z tego ty zrozumiesz, że jeżeli kilka osób obejrzy jeden duchowy obiekt, to każdy z nich pozna go zgodnie ze swoim przedstawieniem (podobieństwem) i swoimi odczuciami. I dlatego każdy widzi inną formę. Również tak samo w samym człowieku będzie zmieniać się forma zgodnie z jego wzniesieniami i upadkami. Jak napisano wyżej: światło - jest to „proste światło”, a wszystkie zmiany - one wyłącznie w otrzymujących.

I niech będzie życzenie, żebyśmy stali się godni otrzymać Jego światło i dążyć drogami Stwórcy, i pracować dla Niego nie dla otrzymywania wynagrodzenia, a dlatego żeby sprawić zadowolenie Jemu, i wnieść Szhinę z popiołów, i stać się godnymi zlania się ze Stwórcą i otwarcia Jego Boskości Jego stworzeniom.

4. Przyczyna trudności anulować siebie dla Stwórcy

Usłyszane w Szewat 12, 6 lutego 1944 r.

Niezbędnym jest wiedzieć, że przyczyną trudności, którą ma człowiek, chcąc anulować siebie dla Stwórcy, żeby w ogóle nie dbać o siebie, jest w tym, że człowiek dochodzi do takiego stanu, iż odczuwa, jakby cały świat pozostawał na swoim

miejscu, a on znika z tego świata i pozostawia swoją rodzinę i przyjaciół w imię anulowania siebie dla Stwórcy. Przyczyna trudności jest prosta i nazywa się „brak wiary”, to znaczy, on nie widzi przed kim i dla kogo powinien anulować siebie, czyli nie odczuwa istnienia Stwórcy. Właśnie to wywołuje trudność.

Lecz, jak tylko odczuje Stwórcę, od razu połączy się z korzeniem, ze Źródłem, włączy się w Niego i anuluje siebie, jak świeca dla płomienia, bez najmniejszego rozważania, dlatego że odbędzie się to w nim naturalnie.

Dlatego najważniejsze, co jest niezbędnym osiągnąć człowiekowi - to odczucie Stwórcy, odczucie, że Jego wielkością jest napełniony cały świat. I w osiągnięciu tego odczucia powinien przejawiać się maksymalny wysiłek człowieka - wiary w Stwórcę. I osiągnięcie tego jest głównym wynagrodzeniem, które on chce otrzymać za swoją pracę, to znaczy tylko mieć wiarę w Stwórcę, odczucie, że Stwórca napełnia całe istnienie.

I potrzebne jest wiedzieć, że nie ma różnicy pomiędzy wielkim świeceniem i małym, wielkim odczuciem Stwórcy i delikatnym, które człowiek osiąga. Przecież w świetle nie odbywają się nigdy żadne zmiany. Ponieważ światło - jest to życzenie Stwórcy nasłodzić stworzenia, ono jest stałe, maksymalne i niezmiennie.

Lecz wszystkie zmiany w odczuciu wynikają ze zmiany życzenia, kelim, otrzymujących wyższe światło. Dlatego, jeżeli człowiek zdolny jest powiększyć swoje życzenie, w takiej samej mierze on powiększa ilość światła, które w nie wchodzi, czyli odczucia. Powiększać kelim oznacza coraz więcej pożądać Stwórcę, podążać ku Niemu, do odczucia Jego, dla oddawania Jemu.

Ponieważ wielkość odczucia zależy tylko od wielkości życzenia, dlatego czym więcej człowiek wychwala i powiększa Stwórcę w swoich oczach, odczuwa wynagrodzenie w tym, że Stwórca zbliżył go ku Sobie, że dał jemu możliwość, chociaż niewiele odczuć Siebie. Czym większą wagę temu przydaje

człowiek, tym większe stają się jego kelim i również większe świecenie, nasłodzenie i doskonałość on odczuwa.

Lecz ponieważ człowiek zawsze odczuwa wewnątrz swoich życzeń, nigdy nie jest on w stanie idealnie ocenić rzeczywistego poziomu połączenia pomiędzy sobą, a Stwórcą. Tylko stałe podążanie do stanu, żeby osiągnięta bliskość pozostała pomiędzy nim, a Stwórcą na zawsze, powinno być jego celem. A niezmiennie stałe odczucie połączenia ze Stwórcą świadczy o jego maksymalności. W ten sposób człowiek może osiągnąć to, że światło w jego kelim pozostanie na zawsze.

5. Co to jest „obudzenie z góry” i dlaczego niezbędnym jest „obudzenie z dołu”?

Usłyszane w 1945 r.

Jak otrzymać właściwość liszma (dla Stwórcy) - człowiek nie jest w stanie zrozumieć. Tak jest, gdyż niezdolny rozum ludzki uświadomić, jak może wynikać coś takiego w naszym świecie. Przecież wszystko, co otacza człowieka, daje mu do zrozumienia, że cała praca w Torze, przykazaniach i wynagrodzenie obowiązkowo powinno być dla niego, w przeciwnym wypadku nie będzie mógł on zrobić nawet jednego kroku. Dlatego liszma - jest to światło z góry. I tylko ten, kto odczuwa je, może zrozumieć. Dlatego powiedziano: „Spróbuj i przekonaj się, jak piękny jest Stwórca”.

A jeżeli tak, to niezbędnym jest zrozumieć, dlaczego człowiek powinien robić różne wysiłki i wykonywać różne rady, żeby osiągnąć liszma. I nie pomogą mu żadne rady, jeżeli Stwórca nie da jemu innej natury, która nazywa się liszma - życzenie oddawać. I nie pomogą człowiekowi żadne wysiłki, żeby samemu osiągnąć właściwość liszma. Więc dlaczego on powinien starać się?

Odpowiedź jest zawarta w tym, co powiedzieli mędrcy: „Nie tobie ukończyć tę pracę, lecz nie możesz wycofać się z niej”

(Awot 2,21). Gdyż na człowieku leży obowiązek dołożyć maksimum wysiłku z dołu (itaruta de letata), co nazywa się modlitwą. Dlatego że modlitwą nazywa się brak, bez odczucia którego nie jest możliwe napełnienie. A kiedy jest w człowieku potrzeba we właściwości lizma, wówczas przychodzi do niego wypełnienie z góry, przychodzi do niego światło na modlitwę, czyli otrzymuje pożądane napełnienie.

Wychodzi na to, że praca człowieka niezbędna jest dlatego, żeby otrzymać od Stwórcy właściwość lizma w postaci braku, kli, a wypełnienie nigdy nie zależy od człowieka, lecz jest prezentem od Stwórcy.

Ale modlitwa powinna być całkowitą, czyli z głębin serca, co oznacza, że człowiek jest pewny w tym, że nie ma w świecie nikogo, kto może mu pomóc, oprócz osobiście samego Stwórcy.

Tą wiedzę człowiek otrzymuje tylko wtedy, kiedy na skutek różnych wysiłków we wszystkim, gdzie jest to możliwe, on zostaje rozczarowany wynikiem i przekonuje się, że już nic jemu pomóc nie może.

Dlatego człowiek jest zobowiązany wykonywać różne działania, żeby stać się godnym właściwości oddawania dla Stwórcy. I tylko po całkowitym rozczarowaniu on będzie w stanie odwrócić modlitwę z głębin serca - tylko wówczas Stwórca słyszy jego modlitwę.

Ale podczas wysiłku, żeby samemu osiągnąć właściwość oddawania, niezbędnym jest dążyć czynić czyny całkowitego oddawania, a w żaden sposób nie otrzymywania. Tylko w tym wypadku człowiek uświadomi sobie, że w nim nie ma żadnego życzenia przygotowanego pracować dla oddawania. Stąd on dochodzi do końcowego wniosku, że nie ma nic innego, jak modlić się do Stwórcy, żeby pomógł mu, żeby jego życzenia zostały podporządkowane całkowicie Stwórcy, bez jakichkolwiek warunków. Gdyż człowiek widzi, że nie w jego siłach jest przekonać swoje ciało anulować swoje „Ja” (odwrócić zamiary z egoistycznych w altruistyczne).

Z tego wynika, że kiedy człowiek uświadamia sobie, że nie ma na kim się oprzeć, żeby jego życzenia zgodziły się na oddawanie dla Stwórcy, wówczas jego modlitwa może być z głębin serca, i tylko wtedy ona zostaje przyjęta przez Stwórcę.

Niezbędnym jest wiedzieć, że nabyciem właściwości oddawania, człowiek unicestwia swój egoizm. Przecież egoizm to życzenie nasłodzić się, a nabyte życzenie oddawać anuluje życzenie otrzymywać, co oznacza unicestwienie egoizmu, gdyż likwiduje jego wykorzystanie. A niewykorzystywany egoizm określany jest jako martwy.

Jeżeli człowiek podsumuje, co może być głównym celem w tym życiu, dlaczego warto było pracować, to zobaczy, że nie było tak ciężko podporządkować siebie Stwórcy, dlatego że:

- 1) w każdym wypadku, czy życzy on sobie, czy nie - zobowiązany jest robić wysiłki w tym świecie. A co pozostaje jemu na koniec życia ze wszystkich jego wymuszonych wysiłków?
- 2) pracujący na oddawanie otrzymuje ogromne zadowolenie, nawet podczas wykonywania pracy.

Przyczyna tego kryje się w źródle tego, na kogo pracujesz. Można to wyjaśnić na przykładzie, który pokazał wielki kabalista z Dubny. „Bogaty człowiek wychodząc z pociągu z niewielką walizką oddaje ją bagażowemu. I wskazuje, gdzie ją doręczyć. Kiedy później do niego przychodzi bagażowy, i wycierając pot żąda podwójnej opłaty z powodu ciężkiego bagażu, człowiek ten zaprzecza, że jego bagaż był ciężki. W końcu okazuje się, że to wcale nie był jego bagaż.”

Przykład mówi o tym, że jeżeli człowiek wykonuje wielki wysiłek w wykonaniu duchowej pracy, to prawdopodobnie ma on bagaż nie Stwórcy, a innego, to znaczy swojego egoizmu. A wówczas powinien zwrócić się do pana tego bagażu, który on niesie, żeby ten zapłacił mu. Tak jest dlatego, że u pracującego dla Stwórcy nie ma żadnych wysiłków w pracy, a przeciwnie, on jest pełen zadowolenia i natchnienia.

A pracujący dla innych celów nie może zwrócić się do Stwórcy z żądaniem, dlaczego Stwórca nie daje mu natchnienia w jego pracy - przecież on nie pracuje dla Stwórcy. Czyli człowiek może zwrócić się z reklamacją do tego, dla kogo on pracuje, żeby ten pan wypełnił go nasłodzeniem, siłą życia, wynagrodzeniem. A ponieważ w stanie lo-liszma jest wiele różnych celów, to człowiek może żądać od celu, dla którego on pracował, żeby ten cel dał mu wynagrodzenie, nasłodzenie i siłę życia.

Lecz my widzimy, że nawet wówczas, kiedy człowiek przyjmuje na siebie pracę dla Stwórcy bez żadnych zamiarów, on również nie odczuwa żadnego natchnienia, żeby to natchnienie zobowiązało go przyjąć na siebie pracę dla Stwórcy, a przyjmuje ku sobie ten bagaż tylko wiarą ponad wiedzę, czyli wysiłkiem przeciwko swojemu życzeniu. Człowiek odczuwa taką ciężkość i opór w tej pracy, że jego życzenie, jego ciało, ciągle życzy sobie uwolnić się od tej pracy, dlatego że on nie odczuwa żadnego natchnienia w niej.

Odpowiedź jest w tym, że ukrycie nasłodzenia jest ogromną pomocą, bez której człowiekowi niemożliwym byłoby dokonać naprawy. Przecież jeżeliby postanowieniem rozpocząć duchową pracę, człowiek natychmiast zaczął odczuwać światło duchowego nasłodzenia, wysokie jego egoistyczne życzenia również byłyby zgodne z tą pracą, gdyż człowiek byłby zgodny z nią, dlatego że otrzymuje nasłodzenie i natchnienie.

A jeżeli tak, to nie miałyby żadnej możliwości osiągnąć właściwości dawania (liszma), przecież byłby zobowiązany pracować na swój egoizm, ponieważ odczuwałby w duchowej pracy nasłodzenie o wiele razy większe od wszystkich ziemskich zajęć. I dlatego byłby zobowiązany na zawsze pozostać w pracy dla siebie (lo-liszma), dlatego że zawsze otrzymywałby zadowolenie ze swoich wysiłków. A tam, gdzie jest zadowolenie, człowiek nie jest w stanie uczynić nic bez otrzymania tego zadowolenia. Więc jeżeliby człowiek

otrzymywał zadowolenie dla siebie, to pozostałby w tym stanie na wieczność.

Podobnie do tego, jak ludzie przyłapują złodzieja, a ten biegnie pierwszy i krzyczy: „Łap złodzieja!”, jest niemożliwym określić, kto jest prawdziwym złodziejem, żeby złapać go i zwrócić ukradzione rzeczy właścicielowi. Lecz jeżeli złodziej, czyli egoizm, nie odczuwa nasłodzenia w naszej pracy - po przyjęciu na siebie właściwości oddawania, to wówczas, jak człowiek pracuje w wierze ponad rozum i zmusza siebie, jego egoizm przyzwyczaja się do tej pracy przeciw egoistycznemu życzeniu nasłodzić się, i powstaje u człowieka możliwość przejścia do takiej pracy, kiedy to jego celem stanie się zadowolenie Stwórcy, gdyż główne, co jest wymagane od człowieka - żeby na skutek swoich wysiłków osiągnął on połączenie ze Stwórcą, czyli osiągnął zrównanie właściwości, żeby wszystkie jego czyny również były ukierunkowane na oddawanie.

O tym stanie powiedziano: „Wtenczas nasłodziś się Stwórcą”, gdzie „wtenczas” oznacza, że na początku pracy nie może człowiek odczuwać żadnego nasłodzenia, a odwrotnie, cała jego praca jest wysiłkiem wbrew życzeniu ciała. Lecz po tym, jak on nauczył się pracować na oddawanie bez żadnego połączenia z wynagrodzeniem, a w wierze, że od jego wysiłku Stwórca otrzymuje zadowolenie - wówczas powstaje w człowieku odczucie Stwórcy.

Człowiek powinien wierzyć w to, że Stwórca przyjmuje każdy jego wysiłek, niezależnie od tego, jak ten wysiłek ocenia człowiek. Stwórca patrzy tylko na zamiary człowieka i od tego jest nasłodzenie Stwórcy, i na skutek tego człowiek staje się godny wyższego nasłodzenia.

Dlatego też, już na początku swojej pracy, człowiek powinien odczuwać nasłodzenie, ponieważ pracuje dla Stwórcy, przecież wysiłek, dokonany ponad siłę, mówi człowiekowi o prawdziwej duchowej pracy dla Stwórcy. I u człowieka

powstaje możliwość naśladowania się swoimi wysiłkami dla Stwórcy, również w czasie ukrycia.

6. Pomoc, którą okazuje Tora w pracy

Usłyszane w 1944 r.

Kiedy człowiek uczy się Tory, i chce osiągnąć to, żeby wszystkie jego działania były ze względu na oddawanie, on powinien starać się, żeby Tora zawsze była dla niego podparciem. I pomoc Tory - jest to skarmiające środowisko, które tworzą miłość i lęk, i wysoki stan ducha, i orzeźwienie itd. I wszystko to on powinien znaleźć w Torze, czyli Tora powinna dać jemu taki wynik.

A kiedy człowiek uczy się Tory i u niego nie ma żadnego wyniku, to nie oznacza to, że on uczy się Tory, gdyż Tora wskazuje na światło zawarte w Torze. I w powiedzianym poprzez mędrców: „Ja stworzyłem zły początek, i stworzyłem Torę dla jego naprawienia”, mówi się o świetle zawartym w niej, gdyż światło zawarte w Torze powraca do Źródła.

I jeszcze jest niezbędnym wiedzieć, że Tora podzielona jest na dwie części: pierwsza - Tora, druga - przykazania.

I niemożliwym jest zrozumieć prawdziwego sensu tych dwóch części, dopóki człowiek nie stanie się godny iść drogą Stwórcy w tajemnicy powiedzianego: „Stwórca dla tych, co czują lęk przed Nim”. Kiedy człowiek szykuje się do wejścia do pałacu Stwórcy, niemożliwym jest zrozumieć drogi prawdy, lecz można pokazać przykład, żeby nawet wtedy, kiedy człowiek znajduje się w czasie przygotowania, on mógł cokolwiek zrozumieć. Jak powiedziano poprzez mędrców: „Przykazanie ratuje i ochrania wtedy, kiedy wykonują go, a Tora ratuje i ochrania, i wtedy, kiedy zajmują się nią, i wtedy, kiedy nie zajmują się nią”.

Rzecz w tym, że wykonanie przykazania oznacza obecność światła, które osiągnął człowiek. A przykazanie może służyć człowiekowi wyłącznie wtedy, kiedy u niego jest światło, i z

tego powodu przebywa on w radości. To nazywa się przykazaniem. Czyli człowiek jeszcze nie stał się godny Tory, i wyłącznie światło daje mu duchowe siły życia.

Zaś Tora oznacza drogę, którą on osiągnął, i która może służyć jemu nawet wtedy, kiedy on nie zajmuje się Torą, czyli nawet wtedy, kiedy nie ma u niego światła. I to dlatego, że odchodzi od niego wyłącznie świecenie, a droga, którą on osiągnął w pracy, może służyć nawet wtedy, kiedy zniknęło światło.

Lecz razem z tym trzeba wiedzieć, że przykazanie, kiedy je wykonują, bardziej ważne niż Tora, kiedy się nią nie zajmują. Czyli kiedy człowiek otrzymuje światło, to oznacza, że wykonuje przykazania, i dlatego przykazania, kiedy jest światło u człowieka, bardziej ważne niż Tora, kiedy nie ma u niego światła, czyli kiedy Tora nie jest dla niego życiem.

Z jednej strony Tora jest ważna, ponieważ droga, którą osiągnął w Torze, może służyć jemu, lecz jeżeli nie ma w nim życia, które nazywa się światłem, a w przykazaniu on otrzymuje życie, które nazywane światłem - z tego punktu widzenia przykazanie bardziej ważne niż Tora.

Dlatego kiedy nie ma w człowieku życia, on nazywa się grzesznikiem, gdyż teraz on nie może powiedzieć, że Stwórca steruje światem dobrem. Gdyż on obwinia Stwórcę, więc nazywa się grzesznikiem, przecież teraz on odczuwa, że nie ma w nim życia, i nie ma się z czego cieszyć, i nie ma podstawy powiedzieć, że teraz jest on wdzięczny Stwórcy za to, że dostarcza jemu nasłodzenie.

I nie ma co czekać, że on będzie wierzyć, jakoby Stwórca sterował resztą ludzi dobrem, ponieważ drogi Tory są przyjmowane przez niego w odczuciach organów. Jeżeliby człowiek w rzeczywistości wierzył, że przyjacielowi sterowanie Stwórcy jest otworzone jako dobre, to wiara powinna jemu przynieść radość i nasłodzenie z tego powodu, że on wierzy, że Stwórca steruje światem dobrem.

A jeżeli człowiek nie odczuwa siebie dobrze z tego powodu, że inny czuje siebie dobrze, i jeżeli to nie przynosi jemu radości w życiu, to jaka korzyść z mówienia, że za przyjacielem Stwórcy patrzy za pomocą nasładowania, gdyż główne jest to, co człowiek odczuwa na własnym ciele: lub jemu jest dobrze, lub źle. A to, że przyjacielowi jest dobrze, dobrze wyłącznie wtedy, kiedy on nasładowa się tym, że jemu jest dobrze.

Czyli my uczymy się na odczuciach ciała, że nie jest ważna przyczyna, ważne jest wyłącznie odczucie tego, że odczuwa on siebie dobrze lub nie. Jeżeli odczuwa siebie dobrze, człowiek mówi, że Stwórcy jest dobry i niesie wyłącznie dobro, a jeżeli odczuwa siebie źle, on nie może powiedzieć, że Stwórcy steruje nim poprzez dobro.

I dlatego jeżeli on nasładowa się właśnie tym, że dobrze jest jego przyjacielowi, i otrzymuje od tego dobry nastrój i radość, to on może powiedzieć, że Stwórcy jest dobrym sterującym. A jeżeli nie ma u niego radości i on odczuwa, że jemu jest źle, to w jaki sposób on może powiedzieć, że Stwórcy jest dobry i niesie dobro?

Dlatego jeżeli człowiek znajduje się w stanie, kiedy w nim nie ma życia i radości, on już znajduje się w stanie, kiedy w nim nie ma miłości do Stwórcy. On nie może wybronić Go i znajdować się w radości, jak należy temu, kto stał się godny służyć Wielkiemu Królowi.

I ogólnie powinniśmy wiedzieć, że wyższe światło znajduje się w absolutnym spokoju, a cała różnorodność imion Stwórcy - z powodu niższych, czyli wszystkie imiona, które są przypisane wyższemu światłu, są dane wychodząc z ich poznania przez niższych. Innymi słowy, jak człowiek poznaje światło, czyli jak on odczuwa je, tak i nazywa.

I jeżeli człowiek nie odczuwa, że Stwórcy cokolwiek daje mu, to jakie imię on może dać Jemu, jeżeli nie otrzymuje od Niego nic? Jeżeli w każdym stanie, który odczuwa człowiek, on mówi, że zesłany on przez Stwórcę, to zgodnie ze swoim odczuciem on i daje imię Stwórcy.

Czyli jeżeli człowiek odczuwa, że jemu jest dobrze w tym stanie, w którym on się znajduje, to on mówi, że Stwórca nazywa się dobry i przynoszący dobro, dlatego że on tak odczuwa, on odczuwa, że otrzymuje od Stwórcy błogo. I wtedy człowiek nazywa się sprawiedliwym, gdyż broni swojego Stwórcy.

A jeżeli człowiek w tym stanie, w którym on się znajduje, odczuwa siebie źle, to on nie może powiedzieć, że Stwórca wysłał jemu błogo, i dlatego nazywa się grzesznikiem, gdyż obwinia swojego Stworzyciela.

Lecz nie ma stanu pomiędzy, takiego, żeby człowiek powiedział, że w swoim stanie odczuwa, że jemu dobrze i źle jednocześnie. Jemu może być lub dobrze, lub źle.

I powiedziano poprzez mędrców, że świat stworzony lub dla ukończonych grzeszników, lub dla całkowitych sprawiedliwych. I to dlatego, że nie może być, żeby człowiek jednocześnie odczuwał siebie i dobrze, i źle.

A to, że mędrcy mówią, że niby istnieje stan pomiędzy, to dlatego że u stworzeń istnieje pojęcie czasu, i stan pomiędzy znajduje się pomiędzy dwoma odcinkami czasu, które idą jeden za drugim: wzniesienie i upadek - kiedy człowiek jest lub sprawiedliwym, lub grzesznikiem. Jednak nie może być, żeby człowiek odczuwał siebie i dobrze, i źle w jednym i tym samym czasie.

Z powiedzianego wynika, że Tora bardziej ważna niż przykazanie wówczas, kiedy nie zajmują się ani Torą, ani przykazaniem, czyli kiedy nie ma u człowieka życia. Wtedy Tora, w której nie ma życia, bardziej ważna niż przykazania, w których nie ma życia. Przecież od przykazania, w którym nie ma życia, on nie może otrzymać nic, zaś od Tory jednak pozostanie u niego droga w pracy, którą on otrzymał, kiedy zajmował się Torą. I nawet jeżeli odeszło od niego życie, pozostaje droga, którą on może wykorzystać.

Ale jest czas, kiedy przykazanie bardziej ważne niż Tora. Odbywa się to wtedy, kiedy jest życie w przykazaniu, a w Torze nie ma.

Dlatego w tym czasie, kiedy człowiek nie zajmuje się Torą i przykazaniami, czyli wtedy, kiedy nie ma u niego radości i życia w pracy, wtedy nie ma dla niego innej rady, jak tylko modlitwa. Lecz podczas modlitwy on powinien wiedzieć, że on jest grzesznikiem, gdyż teraz on nie odczuwa błaga i nasłódzenia istniejącego w świecie.

I nawet jeżeli on uważa, że może uwierzyć, że Stwórca daje jemu wyłącznie błogo, nie wszystkie myśli człowieka, że On to czyni, w rzeczywistości znajdują się w granicach pracy. Człowiek znajduje się w granicach pracy, kiedy myśl doprowadza do działania, czyli do odczucia w organach. Wtedy organy powinny odczuć, że Stwórca jest dobry i niesie wyłącznie dobro, i otrzymać od tego życie i radość.

A jeżeli u niego nie ma życia, jaki jest sens z jego obliczenia, przecież jego organy teraz nie kochają Stwórcy z tego powodu, że On daje im błogo? Dlatego człowiek powinien wiedzieć, że jeżeli nie ma u niego radości w życiu i w pracy, jest to sygnał tego, że jest on grzesznikiem, gdyż nie ma u niego błaga, jak powiedziano wyżej. I wszystkie jego myśli nie są prawdziwe, jeżeli one nie doprowadzają do działania - do odczucia w organach, na skutek czego człowiek pokocha Stwórcę z tego powodu, że On nasładza swoje stworzenia.

7. Co oznacza w pracy, gdy przyzwyczajanie staje się drugą naturą człowieka?

Usłyszane w 1943 r.

Kiedy człowiek przyucza się do jakiegokolwiek rzeczy, ta rzecz staje się dla niego przyzwyczajeniem, a każde przyzwyczajenie może stać się drugą naturą człowieka. Nie ma niczego takiego, w czym człowiek nie może odczuć istoty. I nawet wówczas,

kiedy nie ma w człowieku w tym żadnego odczucia, przyzwyczajenie może doprowadzić do jego pojawienia się.

I należy wiedzieć, że istnieje różnica w odczuciach Stwórcy i stworzenia. U stworzeń jest odczuwający i odczuwane, osiągający i osiągane, to znaczy istnieje odczuwający jakąś istotę. Kiedy przecież ta istota - to Stwórca. I istota Stwórcy jest nieosiągalna. Człowiek każdą istotę przyjmuje poprzez odczucia. I realność istoty jest prawdziwa dla niego w tej mierze, w jakiej on odczuwa ją, odczuwa jej smak. I to jest dla niego rzeczywiste. Jeżeli odczuwa w rzeczywistości gorzki smak, czyli w jakimś stanie odczuwa siebie źle i cierpi z tego powodu, to w duchowej pracy taki człowiek nazywa się grzesznikiem, dlatego że obwinia Stwórcę, który jest dobry i czyni wyłącznie dobro. Lecz zgodnie z odczuciami człowieka, on otrzymuje od Stwórcy przeciwne, czyli wszystko, co złe.

Mędrcy powiedzieli: „Świat stworzony jest tylko dla ostatnich grzeszników, lub dla absolutnych sprawiedliwych”. To oznacza, że lub on odczuwa siebie bardzo dobrze w istniejących realiach, i wówczas broni Stwórcy, i nazywa się sprawiedliwym, lub odczuwa na sobie zło i cierpienie, i wówczas jest grzesznikiem. Z tego wynika, że wszystko mierzone jest zgodnie z odczuciami człowieka. Stwórca nie ma nic wspólnego ze wszystkimi tymi odczuciami. Wszystkie ukrycia i zmiany mają miejsce tylko w tym, kto otrzymuje, i zależą od osiągnięć człowieka.

8. Różnica, pomiędzy Świętym cieniem i cieniem klipot

Usłyszane w Tamuz, lipiec 1944 r.

Powiedziano: „Dopóki nie nadszedł dzień i nie zniknęły cienie...” (Pieśń nad pieśniami 2:17), niezbędnym jest zrozumieć sedno dwóch cieni w duchowej pracy, czym są te dwa cienie? Rzecz w tym, że kiedy człowiek nie odczuwa realności Wyższego Sterowania, sterującego światem

właściwością „Dobry tworzy dobro”, określa się to jako cień, który ukrywa słońce.

Czyli, jak fizyczny cień zasłaniający słońce w żaden sposób nie wpływa na samo słońce, które nadal świeci pełną siłą - tak samo jest, jeżeli człowiek nie odczuwa realności Wyższego Sterowania, w górze nie odbywa się żadna zmiana, jak napisano: „Ja (swojego) AWA'Ja nie zmieniam”.

Jednak wszystkie zmiany odbywają się w otrzymujących. I w tym oto cieniu, to znaczy w tym ukryciu, są dwa poziomy:

- 1) Kiedy on jeszcze jest w stanie pokonać wszystkie zaćmienia i ukrycia, które odczuwa. Modli się do Stwórcy, żeby rozjaśnił jego oczy, żeby mógł widzieć, że wszystkie ukrycia, które on odczuwa, wynikają z Niego. To znaczy, że Stwórca organizuje człowiekowi wszystko to, aby ten zobaczył pustkowie swoje i zażyczył sobie połączyć się z Nim. Przyczyna leży w tym, że wyłącznie otrzymując cierpienia od Stwórcy i życząc sobie uniknięcia cierpienia, czyni wszystko, co w jego mocy. I dlatego, jak otrzymuje ukrycie i cierpienie, na pewno weźmie wiadomy lek: zwiększy modlitwy o pomoc do Stwórcy, żeby wyciągnął go z tego stanu, w którym się znajduje. Jednak w tym stanie on jeszcze wierzy w sterowanie przez Stwórcę.
- 2) Kiedy on dochodzi do stanu, w którym już nie może powiedzieć, że wszystkie cierpienia, i cały ból, który on odczuwa, zesłał mu Stwórca, żeby za ich pomocą dać mu przyczynę do wzniesienia się. Wtedy wchodzi on w stan niewiary. Dlatego nie może wierzyć w Wyższe Sterowanie i rzecz jasna nie może również w tym czasie modlić się. I w ten oto sposób są dwa rodzaje cieni, i taki jest sens „...dopóki nie zniknęły cienie” - czyli cienie odejdą ze świata.

Cień klipotu nazywa się: „Drugi Stwórca jest nieplodny i niezdolny przynosić plody”, gdy w tym samym czasie, Świętość nazywa się: „Cienia Jego życzyłem sobie i (w nim)

siedziałem, i słodki dla mnie płód Jego”, co znaczy, że wszystkie ukrycia i cierpienia, które on odczuwa, przychodzą dlatego, że Stwórca wysłał jemu te stany, żeby zaistniała w nim możliwość pracować ponad wiedzę. I wówczas, kiedy jest on na siłach powiedzieć, że Stwórca przynosi jemu wszystkie te przyczyny - jest to na благо człowieka, to znaczy, że za pośrednictwem tego, może on przejść do pracy dla oddawania, a nie dla własnej wygody.

I wtedy człowiek dochodzi do uświadomienia, czyli wierzy, że Stwórca otrzymuje zadowolenie właśnie od takiej pracy, całkowicie zbudowanej ponad wiedzę. Z tego wynika, że człowiek nie prosi u Stwórcy w swoich modlitwach, żeby cienie odeszły ze świata, lecz mówi: „Ja widzę, że Stwórca chce, żebym służył Jemu w takiej właśnie formie, będącej ponad wiedzą”. A jeżeli tak, to cokolwiek on czyni, mówi: „Jasne, że Stwórca otrzymuje zadowolenie od takiej pracy, więc co mi do tego, że ja pracuję w ukryciu liku” - ponieważ chce pracować dla oddawania, czyli żeby był zadowolony Stwórca.

Dlatego nie ma w nim żadnego odrzucenia tej pracy, czyli odczucia tego, że on znajduje się w stanie ukrycia liku, i że Stwórca nie otrzymuje zadowolenia od tej pracy - a zgadza się człowiek ze sterowaniem Stwórcy. Inaczej mówiąc, człowiek zgadza się i sercem, i duszą odczuwać realność Stwórcy podczas pracy tak, jak On tego sobie życzy, dlatego że człowiek patrzy nie na to, od czego może on otrzymać zadowolenie, a na to, od czego może otrzymać zadowolenie Stwórca - i wychodzi z tego, że cień ten przynosi jemu życie.

I nazywa się to: „Cienia Jego pragnąłem”, to znaczy on pragnął tego stanu, kiedy będzie mógł dokonać jakiegoś pokonanie ponad wiedzę. W ten oto sposób, jeżeli człowiek nie stara się w stanie ukrycia - kiedy jest jeszcze w nim możliwość modlić się, żeby Stwórca zbliżył go, i ignoruje to - wtedy jest wysłane jemu drugie ukrycie, kiedy on nie może modlić się. A przyczyną tego jest grzech, że nie pragnie

wszystkimi siłami modlić się ku Stwórcy, i dlatego przychodzi do takiego niskiego stanu.

Lecz po tym, jak doszedł do tego stanu, pragną go w górze i ponownie dają mu obudzenie z góry. I ponownie zaczyna się ta sama kolej rzeczy, dopóki człowiek w końcu nie wzmocni się w modlitwie i Stwórca słyszy modlitwę jego, i Stwórca zbliża go, i kieruje ku Źródłu.

9. Trzy przyczyny powiększające rozum człowieka

Usłyszane w Elul, sierpień 1942 r.

Księga Zohar wyjaśnia nam słowa mędrców: „Trzy przyczyny powiększają rozum człowieka: piękna kobieta, piękny dom i piękne kelim”. Piękna kobieta - jest to święta Szhina. Piękny dom - jest to jego serce. Życzenia człowieka nazywane są kelim. I warto wyjaśnić, że nie może święta Szhina otworzyć swego prawdziwego piękna, dopóki nie nabędzie człowiek pięknych kelim - życzeń wychodzących z jego serca. Czyli powinien on na początku oczyścić swoje serce, żeby stało się ono pięknym domem. A pięknym ono nazywa się wtedy, kiedy uwalnia się od zamiaru „ze względu na siebie” i działa tylko ze względu na oddawanie - z tego powodu nabywa człowiek piękne kelim. I wtedy jego życzenia, nazywane kelim, nie tylko oczyszczą się od egoizmu, lecz również będą jasne w swojej właściwości oddawania.

Lecz jeżeli nie ma pięknego domu, mówi Stwórca: „Nie możemy Ja i on znajdować się w jednym miejscu” - dlatego że powinno być podobieństwo światła i kli. Dlatego, kiedy człowiek przyjmuje wiarę jako oczyszczenie w jego sercu i rozumie, on staje się godny pięknej kobiety - Szhina otwiera się jemu jako piękno. I to powiększa rozum człowieka, przecież odczuwając nasłodzenie i radość z powodu otwarcia Szhiny w swoich życzeniach, on napełnia swoje kelim - i to nazywa się zwiększenie rozumu.

A osiągają to poprzez zazdrość i pragnienie do naślodzenia i szacunku, które, jak powiedziano, wyprowadzają człowieka z tego świata.

Zazdrość - do Szhiny, nabywając zazdrość do Stwórcy.

Szacunek - pragnienie okazać wielki szacunek dla Stwórcy.

Pragnienie do naślodzenia - jak powiedziano: „Życzenia pokornych słyszysz Ty...”

10. Ukrył się mój przyjaciel

Usłyszane w Tamuz, lipiec 1944 r.

Niezbędnym jest wiedzieć, że kiedy człowiek zaczyna wzrastać, życząc sobie osiągnąć stan, kiedy wszystkie jego działania będą ze względu na Stwórcę, zaczyna on doświadczać wzniesienia i upadki. I zdarza się, że upadki są tak wielkie, że rodzi się myśl, żeby uciec od Tory i przykazań, czyli przychodzą myśli, że on nie chce być podwładnym świętości. I wtedy człowiek powinien wierzyć, że w rzeczywistości wszystko jest odwrotnie, czyli to świętość unika go. I rzecz w tym, że jak tylko człowiek chce uczynić krzywdę świętości, ona wyprzedza go i oddala się od niego. I jeżeli człowiek wierzy w to i pokonuje stan, kiedy świętość opuszcza go, to ucieczka (barach) obraca się w błogosławieństwo (birech) Stwórcy, jak powiedziano: „Błogosławi Stwórcę jego siłę, i zapragnij czynów rąk jego”.

„Ukrył się mój przyjaciel”. Na pierwszy rzut oka trudno pojąć, jak można powiedzieć, że Stwórcę „ukrył się”. I trzeba powiedzieć, że wszystko jest zupełnie inaczej, niż to wyobraża sobie człowiek. Kiedy ucieka on od wykonania Tory i przykazań, i nie chce znajdować się pod władzą świętości - to oznacza, że świętość unika go. Jak tylko człowiek zapragnie uczynić krzywdę świętości, ona wyprzedza go i oddala się zanim on uczyni jej jakąkolwiek krzywdę. Dlatego jeżeli człowiek pokonuje ten stan, kiedy świętość unika go i naprawia swoje czyny, to ucieczka (barach) odwraca się w

błogosławieństwo (birech) Stwórcy, co jest sensem powiedzianego „Błogosławi Stwórcę jego siłę i zapragnij czynów rąk jego”.

11. „Raduj się w lęku” - w duchowej pracy

Usłyszałem w 1948 r.

Radość jest to objawienie miłości, która jest istotą. I jest to podobne do człowieka budującego sobie dom i nietworzącego żadnych braków w ścianach domu. To znaczy, że nie ma u niego żadnej możliwości wejść do domu, przecież nie ma pustej przestrzeni w ścianach domu, poprzez które mógłby do niego wejść. I dlatego niezbędnym jest tworzyć pustki, za pomocą których człowiek wejdzie do domu.

Dlatego tam, gdzie jest miłość, trzeba również zadbać o lęk, przecież lęk jest tą pustką. Czyli powinien on pobudzać w sobie strach - a może nie będzie mógł zdobyć zamiaru ze względu na oddawanie? I tylko wtedy, kiedy są razem miłość i lęk - wtedy jest doskonałość, a inaczej - jedno życzy sobie zlikwidować drugie. Dlatego trzeba starać się, żeby oba były jednocześnie - w tym jest sens tego, że niezbędne są miłość i lęk. Miłość nazywa się życiem, wtedy jak lęk nazywa się brakiem i pustą przestrzenią. I tylko oboje razem są doskonałością. I nazywa się to „dwie nogi”. Przecież tylko wtedy, kiedy człowiek posiada dwie nogi, on może chodzić.

12. Główna praca człowieka

Usłyszane podczas posiłku drugiego dnia Rosz HaShanah, 5 października 1948 r.

Główna praca człowieka powinna być w tym, jak osiągnąć i odczuć smak od oddawania zadowolenia dla Stwórcy, dlatego że wszystko, co człowiek czyni dla własnego błaga, oddala go od Stwórcy z powodu różnicy właściwości. W wypadku, kiedy on dokonuje czynu na błago Stwórcy, nawet najmniejszy czyn, w każdym przypadku nazywa się to „micwa” (przykazanie). Dlatego główne staranie człowieka powinno być

w poznaniu siły dającej odczuć smak do oddawania, i to za pośrednictwem zmniejszenia siły dającej odczuć smak od egoistycznego otrzymywania, i wtedy powoli osiągnie smak od oddawania.

13. Istota granatu

Usłyszane podczas posiłku drugiego dnia Rosz HaShanah, 5 października 1948 r.

Mędracy mówili, że nawet pustka w człowieku wypełniona jest przykazaniami, jak ziarenkami napęlniającymi granat. A „granat” (rimon) pochodzi od słowa „wielkość”, „wysokość” (romemut), co oznacza „powyżej wiedzy”. I wówczas „nawet pustka w tobie wypełniona przykazaniami”, a miara napęlnienia odpowiada zdolności iść powyżej wiedzy - i to nosi nazwę wysokości.

Pustka odnosi się do martwego miejsca, jak powiedziano: „Zawieszona ziemia w pustce.” I im bardziej wznosi się człowiek ponad wiedzę, tym bardziej wypełnia się to puste miejsce. Czyli pustkę wypełniają wznoszeniem się, idąc wiarą ponad wiedzę.

Należy prosić Stwórcę o danie nam sił dla wznoszenia się. Przecież pustka jest stworzona i dana człowiekowi nie dlatego, żeby czuł swoje pustkowie, a żeby wypełnił ją wielkością Stwórcy i wszystko przyjął wiarą ponad wiedzę. O tym powiedziano: „I uczynił Stwórcą tak, żeby lękali się przed Nim”.

Wszystkie puste myśli przychodzące do człowieka dane są tylko po to, żeby zrozumiał potrzebę przyjęcia na siebie wiary ponad wiedzę. Ale w tym celu potrzebna jest pomoc Stwórcy, i powinien człowiek prosić Go, żeby dał mu siłę iść powyżej wiedzy. I właśnie wtedy człowiek ma potrzebę w pomocy Stwórcy, ponieważ jego zewnętrzny rozum zawsze będzie podpowiadać mu odwrotne. I nie ma innego wyjścia, jak prosić Stwórcę o to, bo przecież powiedziano, że egoizm człowieka zwycięża go za każdym razem, i bez pomocy

Stwórcy sam człowiek nie jest zdolny go przemóc. I tylko wtedy człowiek rozumie, że nikt nie może mu pomóc oprócz Stwórcy, czyli „uczynił Stwórcę tak, żeby czuli lęk przed Nim”. Lęk zaś oznacza wiarę, gdyż tylko wtedy człowiek ma potrzebę w uratowaniu przez Stwórcę.

14. Wielkość Stwórcy

Usłyszane w 1948 r.

Wznieść Stwórcę - oznacza, że trzeba prosić u Niego, żeby dał siłę iść wiarą ponad wiedzę. I są dwa wytłumaczenia wznoszenia Stwórcy:

- 1) Nie napelniać się wiedzą, rozumem, za pomocą którego człowiek będzie mógł sam odpowiedzieć na swoje pytania, a życzyć sobie, żeby Stwórcę odpowiedział na te pytania. I nazywa się to wzniesieniem Stwórcy, gdyż każdy rozum jest dany z góry i nie pochodzi od człowieka. A wszystko to, co człowiek jest w stanie wytłumaczyć sam - on tłumaczy za pomocą zewnętrznego rozumu. Innymi słowy, życzenie otrzymywać rozumie, że warto dotrzymywać Tory i przykazań, wówczas jak wiara ponad wiedzę zmusza człowieka do pracy, czyli do poruszania się wbrew wiedzy życzenia otrzymywać.
- 2) Wzniesieniem Stwórcy jest to, że staje się Stwórcę niezbędny dla człowieka, żeby otrzymać odpowiedzi na swoje pytania.

Dlatego:

- 1) Człowiek powinien poruszać się wiarą ponad wiedzę, wtedy on widzi, że jest pusty i wtedy będzie potrzebować Stwórcy.
- 2) Tylko Stwórcę może dać człowiekowi tę siłę - poruszać się wiarą ponad wiedzę.

Czyli to, co daje Stwórcę, i nazywa się wielkością Stwórcy.

15. Co oznacza - „inni bogowie” w pracy?

Usłyszane w 24 dzień Av, 3 sierpnia 1945 r.

Napisano: „Nie twórz innych bogów przed likiem Moim” - i Zohar wyjaśnia, „że potrzebne kamienie dla rozważania jej”. I pyta o to: „W jaki sposób za pomocą kamienia rozważają pracę, żeby dowiedzieć się tym samym o swoim stanie na drodze do Stwórcy?”. I odpowiada - przecież wiadomo, że podczas tego, jak człowiek zaczyna pracować więcej od tego, do czego był przyzwyczajony, ciało zaczyna sprzeciwiać się ze wszystkich sił tej pracy, gdyż oddawanie dla ciała jest jarzmem i ciężkim bagażem, i ono nie może znieść takiej pracy. A przeciwdziałanie ciała objawia się wyniknięciem w człowieku obcych myśli i on zaczyna pytać: „Kto i co?”. I na te pytania człowiek mówi, że wszystkie te pytania są mu zesłane z sitra achra, żeby zaszkodzić w pracy.

Powiedziano, że kiedy człowiek mówi, że one przychodzą z sitra achra, to narusza on napisane: „Nie twórz sobie innych bogów przed likiem Moim”.

A sens jest w tym, iż człowiek powinien wierzyć, że przychodzi to od świętej Szhiny - dlatego, że „nie ma nikogo oprócz Niego” i to święta Szhina pokazuje człowiekowi jego rzeczywisty stan - jak on idzie drogą ku Stwórcy. Co oznacza, że za pomocą tego ona wysyła mu te pytania, które są nazywane obcymi myślami. Czyli za pomocą tych obcych pytań ona widzi, jak on odpowiada na nie, które określa jako obce myśli. I wszystko to człowiek powinien wiedzieć - rozumując swój rzeczywisty stan w pracy, żeby mógł wiedzieć, co ma robić.

Jest to podobne do historii o tym, jak jeden przyjaciel zechciał się dowiedzieć, jak bardzo jego przyjaciel go lubi. Jasne, że twarzą w twarz przyjaciel ukryje to z powodu wstydu, dlatego człowiek nasłał tego, kto będzie źle mówić o Nim przyjacielowi i wówczas on zobaczy reakcję swego przyjaciela, kiedy ten daleko jest od niego, i wtedy człowiek będzie mógł dowiedzieć się prawdy o mierze miłości swego przyjaciela.

A sens w tym, że kiedy święta Szhina pokazuje człowiekowi swoje oblicze, co oznacza, że Stwórca daje człowiekowi życie i radość, w takim stanie człowiek zawstydzi się powiedzieć, co on myśli o pracy, w której oddaje i niczego nie otrzymuje dla siebie. Wówczas jak nie przed jej obliczem, to znaczy, kiedy to życie i radość gasną, co oznacza „nie przed obliczem”, wtedy człowiek może zobaczyć swój rzeczywisty stan z punktu widzenia: „dla oddawania”. I jeżeli człowiek wierzy, że „nie ma nikogo oprócz Niego”, jak napisano, a całą budowę myśli wysyła jemu Stwórca, czyli On działa, to naraz będzie widział, co ma robić i jak ma odpowiedzieć na te trudne pytania. I wygląda to tak, że jakby ona wysyła mu wysłanników, żeby zobaczyć, jak on źle mówi o Niej, o swojej Malchut niebios. W ten sposób to można wytłumaczyć.

I człowiek może zrozumieć to tak, że wszystko pochodzi od Stwórcy, ponieważ wiadomo, że to ucisk, który wywiera ciało na człowieka tym obcymi myślami, i one nie przychodzą do człowieka w czasie, kiedy on nie zajmuje się pracą - uderzenia te przychodzą do człowieka w absolutnym odczuciu w takiej mierze, że myśli roją się w mózgu i przychodzą naraz po wzniesieniu się w Torze i pracy bardziej niż zwykle.

I nazywa się to: „kamienie dla rozważania jej”, to znaczy kamienie te są tym, co człowiek chce zrozumieć. Pytania, które roją się w mózgu, kiedy on później próbuje rozważyć i sprawdzić cel swojej pracy, czy rzeczywiście warto pracować dla oddawania, i pracować oddalając duszę swoją i samego siebie, tak żeby jego ognistemu życzeniu pozostało tylko mieć nadzieję, że jeżeli jest coś do posiadania w tym świecie, to tylko w celach jego pracy dla sprawienia zadowolenia Stwórcy, a nie dla czegoś materialnego.

I dokładnie wtedy zaczyna się ostra kłótnia, kiedy on widzi twarz i tu, i tam. I o tym ostrzega napisane: „Nie twórz innych bogów przed likiem Moim” - żeby nie powiedzieli, że inni bogowie zesłali ci kamienie, żebyś mógł rozważyć za ich pomocą swoją pracę, a „przed likiem Moim” - to znaczy, że

człowiek powinien wiedzieć, że to „Mój lik”. A to dlatego, żeby człowiek zobaczył rzeczywistą formę fundamentu, na którym buduje budowę do pracy.

I główny ciężar pracy jest w tym, że te dwie wypowiedzi przeczą jedna drugiej:

- 1) Z jednej strony człowiek powinien starać się, żeby cała jego praca była ukierunkowana na osiągnięcie połączenia ze Stwórcą, żeby każde jego życzenie było - dostarczyć zadowolenie Stwórcy i nic dla własnej wygody.
- 2) Z drugiej strony widzimy, że to nie jest główny cel, bo przecież cel stworzenia nie jest zawarty w tym, żeby stworzenia oddawały Stwórcy, ponieważ nie ma w Nim żadnego braku, żeby stworzenia dawały Jemu cokolwiek, a przeciwnie, cel stworzenia określony jest życzeniem Stwórcy nasłodzić stworzenia, to znaczy żeby stworzenia otrzymały od Stwórcy nasłodzenie i błogo.

I te dwie rzeczy sprzeczne są ze sobą będąc spolaryzowane, bo przecież z jednej strony człowiek powinien oddawać, a z drugiej otrzymywać. Innymi słowy, z punktu widzenia naprawienia stworzenia trzeba osiągnąć połączenie, które określa się równowagą właściwości, żeby wszystkie jego czyny były tylko dla oddawania, po czym można wykonać cel stworzenia - otrzymywać od Stwórcy nasłodzenie i błogo.

Dlatego kiedy człowiek nabył nawyk chodzenia drogą oddawania, to na skutek tego nie ma w nim kelim otrzymywania, a jeśli idzie drogą otrzymywania, to nie ma w nim kelim oddawania, gdyż za pomocą: „kamienia do rozważania” on otrzyma je razem, gdyż po ograniczeniu i wszystkim, co było podczas jego pracy, wówczas kiedy to on pokonywał i przyjął na siebie jarzmo Malchut niebios, oddając i w sercu, i w rozumie, doprowadziło to do tego, że kiedy on ma zamiar kontynuować wyższy dostatek, ma już potężny fundament - że wszystko powinno być tylko oddawaniem,

ponieważ nawet jeżeli otrzymuje jakieś świecenie, otrzymuje je dla oddawania, gdyż cały fundament jego pracy jest zbudowany wyłącznie na oddawaniu i to nazywa się, że on otrzymuje dla oddawania. A to dlatego, że cała jego praca jest zbudowana wyłącznie na oddawaniu.

16. Dzień Stwórcy i noc Stwórcy

Usłyszane w 1941 r., w Jerozolimie

Powiedziano poprzez mędrców odnośnie napisanego: „Pragnący dnia Stwórcy, do czego wam dzień Stwórcy, przecież on jest ciemnością, a nie światłem?”. Jest to podobne do tego, jak oczekiwali na światło słońca kogut i nietoperz. Powiedział kogut do nietoperza: „Ja czekam na światło słońca, ponieważ ono jest moje, a ty po co czekasz?”. Sens w tym, że ponieważ nietoperz nie ma oczu żeby widzieć, to co da mu światło słoneczne? Przecież ten, kto nie posiada oczu, światło słońca wyobraża sobie jak jeszcze większą ciemność. I trzeba zrozumieć to powiedzenie, czyli jaki stosunek mają oczy do zdolności widzieć w świetle Stwórcy, które jest nazwane w powyższej wypowiedzi „dzień Stwórcy”. I jako przykład jest pokazany nietoperz, który pozbawiony jest oczu i pozostaje w ciemności. I trzeba jeszcze zrozumieć, co oznacza „dzień Stwórcy”, co oznacza „noc Stwórcy” i jaka jest różnica pomiędzy nimi. Przyjście dnia u ludzi określamy po wschodzie słońca, lecz dzień Stwórcy? Jak go określić?

A odpowiedź jest taka, że jest to podobne do wzejścia słońca. Czyli, jak słońce wschodzi nad ziemią - my nazywamy to dniem, a jeżeli słońce nie wzeszło - nazywamy ciemnością, tak samo jest w stosunku do Stwórcy - dniem nazywa się otwarcie Stwórcy, a ciemnością Jego ukrycie. Czyli podczas otwarcia Stwórcy wszystko jest jasne, jak w dzień, i to nazywa się dniem. Jak powiedziano poprzez mędrców o napisanym: „W świetle dnia wstanie zabójca, i zabije nędzarza i głodnego, a w nocy obróci się w złodzieja” - w nocy obróci się w złodzieja, a przecież światło jest to dzień, tak powiedziano, że na świecie jasno, że za duszami przyszedł on, zabójca, i

wtenczas można uratować jego duszę. W ten sposób widzimy, że dzień Stwórcy jest wtedy, kiedy wszystko jest jasne, jak w dzień.

W ten sposób dzień Stwórcy oznacza absolutną jasność, że sterowanie Stwórcy - to, jak On steruje światem, odbywa się wyłącznie dobrem i na błogo stworzeń. Na przykład, jeżeli człowiek się modli, i jego modlitwa natychmiast znajduje odzew, i on otrzymuje to, czego pragnął, i kiedykolwiek by on nie zwrócił się do Stwórcy - zawsze z powodzeniem, to właśnie nazywa się dzień Stwórcy. Wtenczas kiedy ciemność lub noc oznacza ukrycie Stwórcy, co doprowadza do zwątpienia w sterowanie dobrem i w celu dobra, pojawiają się w człowieku cudze myśli. Czyli ukrycie sterowania, prowadzące do pojawienia się u człowieka wszystkich tych obcych myśli i zadań, nazywa się ciemnością lub nocą. Innymi słowy, człowiek odczuwa, że ten świat zgasł dla niego.

W ten sposób można wytłumaczyć powiedziane: „Pragnący dnia Stwórcy, do czego wam dzień Stwórcy, przecież on jest ciemnością, a nie światłem?”, i ci, którzy oczekują dnia Stwórcy, oczekują, że będą godni wiary ponad wiedzę, że wiara ta będzie tak silna, jakby zobaczyli oni, otrzymując jasną wiedzę, że to właśnie tak jest! Czyli że Stwórca steruje światem wyłącznie dobrem i w celu dobra. Lecz nie chcą oni widzieć, że Stwórca steruje światem dobrem i z celem dobra, ponieważ widzieć oznacza przestać wierzyć, bo wiara jest możliwa wyłącznie tam, gdzie ona nie współgra z rozumem, a człowiek postępuje przeciwko rozumowi - to i nazywa się wiara ponad wiedzę.

Czyli oni wierzą, że Stwórca steruje stworzeniami dobrze i w celu dobra. I to, że oni nie widzą tego absolutnie jasno, nie zmusza ich prosić Stwórcy, żeby dał im rozum zobaczyć swoje sterowanie jako dobre, a chcą, żeby pozostało to u nich w postaci wiary ponad wiedzę. I proszą Stwórcę, aby dał im siłę, żeby wiara ta była tak wielka, żeby widzieli oni to w swoim rozumie, czyli żeby nie było różnicy pomiędzy wiarą i wiedzą.

Taki stan nazywa się u pragnących połączenia się ze Stwórcą - „dzień Stwórcy”. A jeżeli odczują oni to jako wiedzę, wtenczas światło Stwórcy - wyższy dostatek, wejdzie w kli otrzymywania, które nazywa się kli oddalenia, i oni nie chcą tego, ponieważ otrzyma ich życzenie otrzymywać, które jest przeciwległe świętości, która jest przeciwna życzeniu otrzymywać dla siebie, a przecież oni chcą połączyć się ze Stwórcą, a stan ten osiągnąć można wyłącznie równowagą właściwości.

Jednak żeby osiągnąć to, czyli żeby było u człowieka życzenie połączyć się ze Stwórcą, i ponieważ człowiek został stworzony z naturą życzenia otrzymywać (a w jaki sposób jest możliwe osiągnąć to, co jest wprost przeciwne swojej naturze?), zobowiązano człowieka przyłożyć ogromne wysiłki w pracy, dopóki nie otrzyma innej natury - życzenia oddawać. I kiedy człowiek stanie się godny życzenia oddawać, zdolny on będzie otrzymywać wyższy dostatek i nie spowodować ubytku, ponieważ cała krzywda jest tylko i wyłącznie z powodu życzenia otrzymywać dla siebie. Czyli nawet wtenczas, kiedy on dokonuje coś dla oddawania, jest wewnątrz myśl, że on otrzyma cokolwiek w zamian za ten czyn, który dokonuje teraz działania oddawania. Jednym słowem, nie jest na siłach człowiek dokonać czegokolwiek, jeżeli nie otrzyma jakiegokolwiek wynagrodzenia za swoje działanie. Czyli on powinien nasładzać się, i każde nasłodzenie, które otrzymuje on dla siebie, obowiązkowo oddali go od źródła życia, i zostanie przerwane połączenie ze Stwórcą. Przecież połączenie określone jest jako podobieństwo właściwości, i dlatego jest niemożliwe czyste oddawanie bez cząsteczek otrzymywania, bez uczestnictwa własnej siły.

Dlatego żeby były u człowieka siły oddawania, żeby otrzymał on inną naturę, potrzebna jest człowiekowi siła osiągnąć podobieństwo właściwości, czyli podobnie jak Stwórca daje i niczego nie otrzymuje dla siebie, chociaż i nie ma u niego odczucia braku tego. Innymi słowy, kiedy On oddaje, czyni on to nie dlatego, że Jemu czegoś brakuje, czyli nie dlatego, że

jeżeli by nie było komu dawać, to odczuwałby On brak, i my powinniśmy przyjmować to jako grę. Czyli On chce oddawać nie dlatego, że Jemu to jest niezbędne, a dlatego że wszystko to jest jak gra. Podobnie jak odpowiedzieli mędrcy na pytanie jakiejś pani: „Co czynił Stwórca po tym, jak stworzył świat?”, - „Siedział i bawił się z wielorybem, przecież wieloryb był stworzony dlatego, żeby z nim się bawić.” I wieloryb oznacza połączenie, czyli połączenie Stwórcy i stworzenia - jest to wyłącznie gra, a nie życzenie i niezbędność. A różnica pomiędzy grą i życzeniem jest taka, że wszystko to, co wychodzi z życzenia, jest niezbędnością, i jeżeli ludzie nie otrzymują tego, czego sobie życzą, odczuwają brak, natomiast w grze, nawet jeżeli nie osiągają tego, to nie jest liczone jako brak. Jak to się mówi - nieważne jeżeli nie otrzymał tego, na co liczył, nie jest to aż tak ważne, ponieważ życzenie otrzymać było wyłącznie grą, a nie rzeczywistością.

I wychodzi na to, że cel doskonałości jest w tym, żeby praca jego była absolutnym oddawaniem, żeby nie było u niego żadnego życzenia otrzymywać jakiegokolwiek nasłódzenie za swoją pracę, a jest to wysoki poziom, ponieważ tak czyni sam Stwórca. I dzień Stwórcy nazywa się doskonałością, jak powiedziano: „Zgasną o poranku gwiazdy, oczekują one na światło, lecz znikną”. Światło jest doskonałością, i kiedy osiąga człowiek inną naturę, czyli życzenie oddawać to, co Stwórca daje jemu, po tym jak pierwsza jego natura - życzenie otrzymywać, staje się życzeniem oddawać, i zdolny jest wtenczas człowiek pracować dla Stwórcy w doskonałości, i właśnie to jest dniem Stwórcy. Dlatego ten, kto jeszcze nie posiada innej natury, żeby móc pracować dla Stwórcy, oddając, lecz nie spodziewając się, że otrzyma w zamian, i już zrobił wysiłki, i uczynił wszystko, co w jego siłach, żeby otrzymać jako wynagrodzenie tą siłę, ten nazywa się oczekującym dnia Stwórcy, czyli oczekującym, żeby jego właściwości stały się podobne właściwościom Stwórcy. I kiedy następuje dzień Stwórcy - jest on w wielkiej radości z tego powodu, że uwolnił się od władzy życzenia otrzymywać dla

siebie, co właśnie oddzielało go od Stwórcy, i teraz łączy się on ze Stwórcą, a jest to dla niego jak osiągnięcie najwyższej wysokości.

Wtenczas jak ten, czyja praca była wyłącznie otrzymywać dla siebie, odwrotnie, cieszy się wyłącznie wtedy, kiedy myśli, że otrzyma jakieś wynagrodzenie za swoją pracę. A kiedy widzi, że życzenie otrzymywać nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia, jest on smutny i brak w nim radości, i czasami nawet powraca do tego, czego już się wyrzekł, mówiąc, że jeżeli wiedziałby wcześniej, wtedy nie wyrzekłby się tego. I wtenczas, jeżeli powiedzą jemu, że dzień Stwórcy - czyli to, że otrzyma on siłę oddawać, będzie to jego wynagrodzeniem za pracę w Torze i przykazaniach, on odpowie, że jest to ciemność, a nie światło, ponieważ ta wiadomość, jak powiedziano wyżej, doprowadzi go do odczucia ciemności.

17. Nieczysta siła nazywa się malchut bez keteru (królestwo bez korony)

Usłyszane w 1941 r., w Jerozolimie

Keter - jest to Stwórca i korzeń, z którym jest powiązana świętość swoim podobieństwem właściwości. I tak samo jak nasz korzeń - Stwórca, wszystko oddaje stworzeniom, tak samo i właściwość świętości w człowieku wszystko oddaje Stwórcy.

Wtedy jak w nieczystych siłach człowieka cały zamiar wyłącznie ze względu na siebie i dlatego niepołączone są z korzeniem, z keterem. Dlatego powiedziano, że nieczysta siła nie ma keteru, gdyż jest oddzielona od niego.

Stąd można zrozumieć powiedziane w Talmudzie: „Każdy dodający zmniejsza” - przecież dodaje do obliczenia i tym zmniejsza.

Wiadomo, że obliczenie prowadzone wyłącznie w malchut na wysokość poziomu, który jest osiągalny kosztem odbitego

światła. Malchut nazywa się „życzenie nasłodzić się ze względu na siebie”. A kiedy malchut anuluje swoje egoistyczne życzenie, czyli nie chce dla siebie nic, a wyłącznie oddawać Stwórcy, stając się podobną do korzenia, całe życzenie którego wyłącznie oddawanie, wtedy malchut nazywana „Ja”, obraca siebie w „nic”. I wyłącznie tak ona otrzymuje w siebie światło keteru, budując siebie z dwunastu parucfim Świętości.

Jeżeli ona życzy otrzymać dla siebie, to obraca się „złym okiem”. Czyli zamiast tego, żeby anulować siebie przed korzeniem, keterem, staje się „wpatrującą się” - życzącą widzieć i wiedzieć, co nazywa się „dodać”. Przecież chce dodać do wiary wiedzę i pracować zgodnie ze swoim rozumem mówiąc, że warto pracować w wiedzy, i wtedy egoizm nie stanie przeciwko takiej pracy. I tym dodatkiem doprowadza do zmniejszenia, przecież oddziela się od keteru, od życzenia oddawać, czyli od korzenia, różnicą właściwości. I dlatego nazywa się nieczysta siła „malchut bez keteru”, czyli malchut traci połączenie z keterem i pozostaje wyłącznie z jedenastoma parucfim bez keteru.

I w tym jest sens powiedzianego: „99-ciu umiera od złego oka”, dlatego że nie ma u nich połączenia z keterem, a ich malchut życzy nasłodzić się ze względu na siebie, nie życząc sobie anulować siebie przed korzeniem, przed keterem. I nie chcą oni obrócić „ja”, które nazywa się życzenie nasłodzić się - w „nic”, anulując swój egoizm. A zamiast tego pragną dodać sobie wiedzy, co nazywa się „złym okiem”. I dlatego upadają ze swojego poziomu, tracąc połączenie z keterem, o czym powiedziano: „Dumny z siebie nie może być razem ze Stwórcą”.

Przecież dumny uważa, że istnieją dwie władze. A jeżeliby anulował siebie przed Stwórcą w pragnieniu oddawać Jemu, podobnie do życzenia korzenia, byłyby wtedy wyłącznie jedna władza Stwórcy, a wszystko, co otrzymuje człowiek w świecie, wyłącznie dlatego, żeby oddać Stwórcy.

Dlatego powiedziano: „Cały świat stworzony jest wyłącznie dla mnie, a ja stworzony jestem, żeby oddać Stwórcy”. I dlatego zobowiązany jestem przejść wszystkie duchowe poziomy, żeby móc wszystko oddać Stwórcy i służyć Jemu.

18. W ciemnościach płacz duszo moja

Usłyszane w 1940 r., w Jerozolimie

Kiedy przychodzi do człowieka ukrycie duchowego i wchodzi on w takie stany, że nie odczuwa żadnego smaku w duchowej pracy, i w żaden sposób nie jest w stanie wyobrazić sobie i odczuć miłości i lęku, i nie jest w stanie nic uczynić z zamiarem oddawania - nie ma u niego innego wyjścia, jak tylko płakać i wzywać do Stwórcy, żeby pożałował go i zdjął zasłonę z jego oczu i serca.

Płacz w duchowej pracy - to bardzo ważny stan. Powiedziane jest, że wszystkie bramy do Stwórcy są zamknięte, oprócz Wrót Łez. Lecz jeżeli Wrota Łez są otwarte, to dlaczego potrzebna reszta wrót?

Podobnie do tego jak człowiek prosi drugiego człowieka o coś bardzo dla siebie ważnego, i kiedy widzi, że ten pozostaje nieprzystępny i nie ma sensu dalej prosić, wtedy zaczyna płakać. Stąd zrozumiałe, że kiedy wszystkie wrota są zamknięte, wtedy staje się widoczne, że Wrota Łez są otwarte, a dopóki nie jest jasne, że wszystkie inne wrota są zamknięte - nie widać również, że otwarte Wrota Łez, gdyż człowiek myśli, że jest jeszcze wyjście z jego stanu.

Dlatego powiedziano: „W ciemności płacz duszo moja”. Kiedy człowiek sięga całkowitej duchowej ciemności, wtedy dusza jego zaczyna płakać, dlatego że nie ma żadnego wyjścia. Dlatego powiedziano: „Wszystko, co jest w twoich siłach uczynić - uczyni!”

19. Dlaczego Stwórcę nienawidzi ciała

Usłyszane w 1943 r., w Jerozolimie

Księga Zohar mówi, że Stwórcę nienawidzi ciało, czyli życzenia nasłodzić się ze względu na siebie, które nazywa się „ciało”. Ale przecież Stwórcę stworzył świat na chwałę Swoją, jak powiedziano: „Każdego, nazwanego imieniem Moim, na chwałę Moją stworzyłem Ja, stworzyłem i uczyniłem”, i dlatego ciało wymaga, żeby wszystko było tylko dla niego, czyli dla jego pożytku. Stwórcę zaś mówi odwrotnie - że wszystko powinno być dla Stwórcy. Dlatego powiedzieli mędrcy: „Nie może Stwórcę pozostawać w jednym miejscu z samolubem”. Wychodzi, że główne, co oddziela człowieka od zlania się ze Stwórcą - to jego egoistyczne życzenie. I to otwiera się, kiedy przychodzi „grzesznik”, czyli życzenie nasłodzić się ze względu na siebie, i pyta: „Dlaczego chcesz pracować na благо Stwórcy?”. I można pomyśleć, że jest to pytanie człowieka pragnącego zrozumieć to swoim rozumem. Jednak to nie jest prawda, dlatego że on nie pyta dla kogo człowiek pracuje, co byłoby mądrym pytaniem, które powstaje u każdego posiadającego rozum.

Ale pytanie grzesznika - jest to pytanie ciała, gdyż on pyta: „A po co ci ta praca?”, czyli jaką korzyść otrzymasz od wysiłków, które przykładasz? Jeżeli nie pracujesz dla swojego pożytku, to co od tego otrzyma twoje ciało, nazywane pragnieniem nasłodzić się ze względu na siebie? I ponieważ to pretensje ciała, to nie ma co mu zaprzeczać, a po prostu „wybić mu zęby, przecież jeżeli nawet byłby tam, nie uratowałby się”, ponieważ dla egoistycznego życzenia nie będzie naprawienia nawet w czasie zbawienia. Przecież przy zbawieniu cała wygrana przypadnie kelim oddawania, a nie kelim otrzymywania.

A życzenie nasłodzić się ze względu na siebie powinno zawsze pozostać niewykorzystanym, przecież jego napełnienie oznaczałoby prawdziwą śmierć - ponieważ świat został stworzony przez Niego tylko na chwałę Stwórcy, ale z

życzeniem nasłodzić stworzonych, a nie Siebie. I właśnie kiedy człowiek mówi, że stworzony jest, aby wysławiać Stwórcę - to w tych kelim odkrywa się zamysł stworzenia - nasłodzić stworzonych.

Dlatego człowiek powinien zawsze sprawdzać siebie: Jaki jest cel jego pracy? Czy wszystkie jego działania przynoszą zadowolenie Stwórcy? Przecież człowiek pragnie stać się podobny do Niego, kiedy „wszystkie jego działania będą tylko dla Stwórcy”. I pracuje on tylko w celu sprawienia zadowolenia Stwórcy, swojemu Stworzycielowi. A swojemu egoistycznemu życzeniu on powinien powiedzieć: „Ja już postanowiłem nie otrzymywać żadnego nasłodzenia dla twojego zadowolenia, przecież twoje życzenie oddziela mnie od Stwórcy, prowadząc do różnicy właściwości tworzącej oderwanie i oddalenie od Stwórcy. I nie powinien człowiek tracić nadziei, chociaż nie jest w stanie uwolnić się spod władzy swojego egoizmu, dlatego stale znajduje się to we wzniesieniu, to w upadku. Ale jednak wierzy, że przyjdzie dzień i stanie się godny tego, że światło Stwórcy otworzy mu oczy i da siłę pokonania, żeby mógł pracować tylko dla Stwórcy. O czym napisano: „Pewnego razu modliłem się do Stwórcy: „tylko o jedno proszę, tylko o jedno”, czyli świętą Szhinę, „żeby przebywać w domu Stwórcy przez wszystkie dni życia mojego”, przecież domem Stwórcy nazywa się święta Szhina.

I zrozum, o czym powiedziano: „I weźcie sobie (płód etroga, itd.) w pierwszy dzień odliczania pór roku, i weselcie się”. Jaka radość w tym, że zaczyna się odliczanie pór roku? Powinniśmy wiedzieć, na ile ważne są nasze wysiłki, doprowadzające do kontaktu człowieka ze Stwórcą, kiedy człowiek odczuwa, jak niezbędny jest mu Stwórca. Przecież patrząc na wszystkie swoje wysiłki widzi, że oprócz Stwórcy nie ma nikogo w tym świecie, kto mógłby uratować go z tego stanu, w którym znalazł się, i nie ma sił uciec stąd. I to oznacza, że ma on trwały związek ze Stwórcą, kiedy tylko o

Stwórcy wszystkie jego myśli, w nadziei, że Stwórca pomoże mu - inaczej widzi, że zginie.

Jeżeli zaś staje się godny indywidualnego sterowania przez Stwórcę i widzi, że wszystko czyni Stwórca, jak napisano: „Tylko On jeden dokonuje i będzie dokonywać wszystkich działań”, to człowiek jakby nie ma co do nich dodać, i nie ma tu miejsca na modlitwę, żeby Stwórca pomógł mu, gdyż on widzi, że i bez jego modlitwy wszystko czyni Stwórca. I dlatego nie ma u niego możliwości dokonywania dobrych uczynków, ponieważ widzi, że i bez niego wszystko będzie uczynione przez Stwórcę. A jeżeli tak, to nie jest mu potrzebny Stwórca, który pomógłby mu w jego działaniach. I wtedy nie ma u niego żadnego kontaktu ze Stwórcą, kiedy potrzebowałby Go na tyle, że jeżeli Stwórca nie pomoże mu - to on zginie. I wychodzi, że nie ma u niego więzi ze Stwórcą, pojawiającej się na skutek wysiłku człowieka.

Podobne jest to do człowieka znajdującego się między życiem a śmiercią, który prosi przyjaciela, aby uratował go od śmiertelnej choroby. Jak on w tym wypadku prosi? Oczywiście ze wszystkich swoich sił prosi przyjaciela, żeby zlitował się nad im i uratował go od śmierci. I nie zapomni o swojej modlitwie ani na chwilę, ponieważ widzi, że inaczej straci swoje życie. Jeżeli zaś człowiek prosi przyjaciela o rzeczy mniej ważne, to nie błaga tak prawdziwie i wytrwale, żeby wykonał jego prośbę nie oddalając się ani na chwilę. Wychodzi na to, że jeżeli mówi się nie o zbawieniu duszy, to proszący niezbyt mocno przylepia się do dającego. Dlatego, kiedy człowiek czuje, że powinien prosić Stwórcę o uratowanie go przed śmiercią, czyli w stanie, który nazywa się: „grzesznicy przy życiu swoim są uważani za martwych”, wtedy pojawia się trwały kontakt człowieka ze Stwórcą.

Dlatego praca sprawiedliwego - mieć potrzebę w pomocy Stwórcy, inaczej odczuwa, że zginął. I to jest to, o czym marzą sprawiedliwi - o możliwości pracy, aby pojawiła się u nich ścisła więź ze Stwórcą. I jeżeli Stwórca daje im możliwość

pracy, to wielka radość sprawiedliwych - a dlatego radość, że zaczyna się nowe odliczanie pór roku, ponieważ pojawia się u nich miejsce na pracę. Przecież teraz oni potrzebują Stwórcy i mogą osiągnąć z Nim ścisłą więź - gdyż nie wypada przychodzić do pałacu Króla bez potrzeby. I o tym napisano: „I weźcie sobie (wam)” - właśnie „wam”, przecież „wszystko w rękach Niebios, oprócz strachu przed Niebiosami”. Czyli Stwórca może dać światło i obfitość - przecież posiada On światło! Ale nie w Jego władzy ciemność i niezadowolenie odczuwane przez człowieka. Jednak tylko z odczucia braku rodzi się lęk przed Niebiosami. A miejsce braku nosi nazwę życzenia nasłodzić się i tylko nad nim praca człowieka, przecież ono sprzeciwia się, i ciało pyta: „Po co ci ta praca?!”. I nie ma co człowiek odpowiedzieć na jego pytanie, a powinien wziąć na siebie ciężar władzy Stwórcy ponad swój rozum - „jak wół pod jarzmem i osioł pod bagażem”, bez żadnego sprzeciwu. Czyli: „Rzekł On - i wykonamy Jego życzenie”. Czyli to, co nosi nazwę „wam” - czyli ta praca odnosi się właśnie do was, a nie do Mnie, przecież do niej zobowiązuje człowieka jego życzenie nasłodzić się.

Skoro zaś Stwórca daje mu jakieś świecenie z góry, to jego egoizm pochyla się, i człowiek anuluje siebie jak świeca przed płomieniem. I wówczas już nie ma u niego możliwości przyłożyć wysiłków, przecież on nie musi z trudem przyjmować władzy Stwórcy, jak „wół pod jarzmem i osioł pod bagażem”. Jak napisano: „Kochający Stwórcę - nienawidźcie zło!”, ponieważ tylko ze środka zła rodzi się miłość do Stwórcy. Czyli, na ile mocno on nienawidzi zła, widząc, jak jego egoizm przeszkadza mu w osiągnięciu celu - w tej mierze ma potrzebę w miłości do Stwórcy. A jeśli nie odczuwa w sobie zła, to nie jest zdolny zasłużyć na miłości do Stwórcy - przecież ona mu nie jest potrzebna, ponieważ i tak już odczuwa zadowolenie od swojej pracy.

Dlatego człowiek nie ma co narzekać, że jest zmuszony do pracy nad swoim egoizmem, kiedy ten przeszkadza człowiekowi w pracy, i oczywiście pragnąłby, aby egoizm

zniknął z ciała i nie dokuczał mu swoimi pytaniami, nie przeszkadzał mu w wykonywaniu Tory i przykazań. Zobowiązany człowiek wierzyć, że z góry nakazują jego egoizmowi tworzyć mu przeszkody w pracy, przecież w ten sposób Stwórca daje mu siłę otworzyć swoje życzenie nasłodzić się. I właśnie kiedy budzi się jego egoizm, powstaje u niego możliwość pracy nad wzmocnieniem więzi ze Stwórcą, żeby pomógł człowiekowi zamienić życzenie nasłodzić się na zamiar ze względu na oddawanie. I powinien człowiek wierzyć, że tym dostarcza zadowolenie Stwórcy, kiedy prosi o zbliżenie go do zlania się ze Stwórcą, oznaczającego podobieństwo właściwości i anulowanie egoizmu, żeby pracować na oddawanie. I o tym powiedział Stwórca: „Pokonali Mnie synowie Moi”. Czyli Ja dałem wam życzenie nasłodzić się, a wy prosicie Mnie, abym dał w jego miejsce życzenie oddawać.

Z tego zrozum przypowieść, opisaną w Gmarze: Pewnego razu rabbi Pinhas Ben Jair udał się wykupić jeńców. I przeciął mu drogę strumień o imieniu „Ginaj”. Powiedział mu rabbi Pinhas: „Rozstąp swoje wody i pozwól mi przejść”. Odpowiedział mu strumień: „Idziesz wykonać życzenie swojego Pana, a ja swojego. Być może wykonasz, a może i nie - ja zaś obowiązkowo wykonam.” I objaśnia, że powiedział rabbi Pinhas strumieniowi, reprezentującemu egoistyczne życzenie, żeby dał mu przejść na jego drugą stronę i osiągnąć stopień, na którym wypełni życzenie Stwórcy, czyli będzie czynić tylko ze względu na oddawanie, dostarczając zadowolenie swojemu Stwórcy. A strumień, czyli egoizm, odpowiedział mu, że jeżeli już raz Stwórca stworzył go z taką przyrodą, pragnącą mieć zadowolenie i nasłodzenie, to nie chce on zmieniać swojej przyrody, danej mu przez Stwórcę. I zaczął rabbi Pinhas Ben Air prowadzić wojnę z nim, starając się zamienić go w życzenie oddawania - a to oznacza wojnę ze stworzeniem, które stworzone jest przez Stwórcę z egoistyczną przyrodą, pragnącą nasłodzić się. I w tym - całe uczynione przez Stwórcę stworzenie, nazywane stworzonym „z niczego”.

Wiedz, że kiedy w czasie pracy egoizm podchodzi do człowieka ze sprzeciwami, bezsensownym jest wstępować z nim w jakiegokolwiek spory, i nie pomogą żadne rozumne dowody, przecież człowiekowi wydaje się, że jego pretensje są sprawiedliwe, i nigdy nie może pokonać swojego zła. A po prostu, jak napisano: „Wybij mu zęby” - czyli działaj, a nie dyskutuj. I to znaczy, że trzeba zebrać jak można najwięcej sił i działać przymusem, w czym tajemnica powiedzianego: „Zmuszają go, dopóki nie powie - pragnę!”. Przecież na miarę wielkich wysiłków, przyzwyczajenie staje się drugą naturą.

I głównym dla człowieka jest - starać się odzyskać silne pragnienie osiągnięcia oddawania i przesilenia swojego egoizmu. A siłę życzenia mierzy się ilością przerw i przystanków - czyli tym, jak wiele czasu upływa pomiędzy jednym przewyciężeniem, a drugim, kiedy człowiek nagle przerywa pośrodku i doświadcza upadku. I ten upadek może zatrzymać go na мгновение, albo na godzinę, albo na dzień, albo na miesiąc. A potem on znowu zaczyna pracować nad przewyciężeniem swojego egoizmu i stara się osiągnąć oddawanie. A silnym życzeniem nazywa się takie, kiedy przerwy nie zabierają mu zbyt wiele czasu, i on znowu budzi się do pracy.

I podobne to jest do człowieka, który pragnie rozbić duży kamień, i bierze wielki młot. I stuka on w kamień cały dzień, wielokrotnie uderzając, lecz uderzenia są słabe. Czyli nie uderza w kamień z rozmachem, a powoli opuszcza swój ogromny młot. I wtedy zaczyna narzekać, że ta praca nie jest dla niego, i oczywiście potrzebny bohater, żeby rozbić tę bryłę. I oświadcza, że nie urodził się na tyle silnym, żeby zdołać rozbić taki kamień. Ale jeżeli człowiek podnosi tak ogromny młot i silnie uderza w kamień z rozmachem - nie powoli i po trochu, a wkładając wszystkie swoje siły, to wtedy poddaje się kamień i rozsypuje się pod młotem.

I o tym powiedziano: „Jak silny młot rozbija skałę”. Tak samo i w duchowej pracy, żeby wprowadzić otrzymujące kli w

świętość - chociaż mamy silny młot, czyli słowa Tory dające nam dobre rady, jeśli jednak działania nasze są powolne i nie są wytrwałe, a z dużymi przerwami, to człowiek ucieka z pola bitwy i mówi, że nie urodził się w tym celu, a tu potrzebny ten, kto urodził się ze szczególnymi zdolnościami do tej pracy. Jednak powinien człowiek wierzyć, że każdy może osiągnąć cel, i trzeba tylko starać się za każdym razem przykładać ogromne wysiłki dla przezwyciężenia, i wówczas może szybko rozbić swój kamień.

A także wiedz: żeby wysiłki człowieka doprowadziły go do kontaktu ze Stwórcą, trzeba dopełnić jeden bardzo trudny warunek - przyjmować te wysiłki jak największy skarb, czyli uznać to za najważniejsze ze względu na siebie. Jeżeli człowiek nie docenia swoich wysiłków, to nie może pracować w radości, czyli cieszyć się z tego, że teraz osiągnął więź ze Stwórcą.

Właśnie to symbolizuje etrog, jak napisano o nim - „płód wspaniałego drzewa”, czystość którego powinna być ponad zapachem. Wiadomo, że istnieją trzy jakości:

- 1) wspaniały wygląd,
- 2) zapach,
- 3) smak.

Smak oznacza, że światła schodzą z góry w dół, czyli poniżej pe, gdzie znajduje się podniebienie i wyczuwa się smak, czyli światła upadają w otrzymujące kelim. Zapach oznacza, że światła idą z góry do dołu dostając się w oddające kelim, w tajemnicy: „otrzymuje, ale nie oddaje” poniżej podniebienia i gardła, co oznacza: „i wciągną do płuc w niego, ducha lęku przed Stwórcą”, jak powiedziano o Masziachu. Wiadomo, że zapach odnosi się do nosa. Wspaniałość - to piękno, które ponad nosem, czyli nie posiadająca zapachu. To znaczy, że nie ma tam ani smaku, ani zapachu - a cóż wówczas w nim pozwala mu utrzymywać się w swoim stanie? A jest w nim tylko wspaniałość, czyli to, co go podtrzymuje.

Widzimy, iż etrog wspaniały do tego stopnia, że stanie się nadającym do jedzenia. Kiedy zaś staje się nadającym do jedzenia, to traci swoją wspaniałość. I to daje do zrozumienia w pracy „pierwszego dnia odliczania pór roku”, przecież właśnie w czasie pracy, nazywanej „i weźcie sobie”, czyli przyjęcie na siebie ciężaru władzy Niebios, kiedy ciało opiera się takiej pracy, powstaje radość od jej ważności. To znaczy w czasie pracy poznaje się jej wspaniałość, i człowiek cieszy się z tej pracy, bo przecież docenia ją ponad wszystko, a nie lekceważy jej.

Zdarza się, że człowiek odczuwa lekceważenie wobec pracy dla Stwórcy, i jest to mroczne odczucie, kiedy on widzi, że nikt nie może uratować go z tego stanu - oprócz Stwórcy, żeby mógł przyjąć na siebie Jego władzę wiarą ponad wiedzę, jak „wół pod ciężarem i osioł pod bagażem”. I powinien cieszyć się, że teraz on ma co oddać Stwórcy, i Stwórca nasładza się tym prezentem. Ale nie zawsze ma człowiek siły mówić, że to piękna praca, posiadająca najwyższą wartość - a przeciwnie, wstydzi się tej pracy. I bardzo trudno człowiekowi wykonać ten warunek i powiedzieć, że przedkłada taką pracę ponad pracę „w świetle dnia”, przy której nie czuje ciemności w czasie pracy, a znajduje w niej smak, przecież nie powinien walczyć ze swoim egoizmem, zmuszając go do przyjęcia na siebie władzy Stwórcy wiarą ponad wiedzę.

I jeżeli on przemaga się i może powiedzieć, że ta praca przyjemna dla niego, ponieważ teraz on wykonuje przykazania wiarą ponad wiedzę, uważając tę pracę za najpiękniejszą i najwartościowszą, nosi to nazwę radości z przykazania.

Dlatego modlitwa jest ważniejsza niż odpowiedź na nią. Przecież w modlitwie człowiek ma możliwość przyłożenia wysiłków, on potrzebuje Stwórcy i ma nadzieję na jego miłość. I wówczas osiąga naturalny kontakt ze Stwórcą i znajduje się w pałacu Króla. A przeciwnie, wraz z odpowiedzią na modlitwę on już opuszcza królewski pałac, ponieważ już otrzymał to, o co prosił.

I z tego zrozum powiedziane: „Aromatem olejów twoich błogich, wypływa błoga woń imienia Twojego” (Pieśń nad Pieśniami 1:3). Olejem nazywane jest wyższe światło, w tym czasie, kiedy wylewa się obficie. Wypływa - znaczy ustaje obfitość, i pozostaje zapach oleju. (Czyli mimo to pozostaje w człowieku wspomnienie o tym, co w nim znajdowało się. Ale wspaniałość i wyższa wartość odzyskane są wówczas, kiedy nie pozostaje w nim żaden punkt zaczepienia, czyli nie świecą mu nawet wspomnienia.)

I takimi są Atik i Arich Anpin. W tym czasie, kiedy światło wylewa się obfitością - to nosi nazwę Arich Anpin, i staje się poziomem hochma, czyli otwartym sterowaniem. A Atik powstaje ze słowa „przesunąć” (we-jatek), gdyż znika w nim światło i przestaje świecić, co nosi nazwę ukrycia. I wtedy następuje czas sprzeciwienia obłóczeniu światła, i ten czas otrzymywania Królewskiej Korony (keteru) albo Królestwa (malchut) światów - czyli Królestwa Stwórcy. I o tym, jak powiedziano w Księdze Zohar, mówi święta Szhina rabbi Szymonowi: „Niemożliwym dla mnie ukryć się przed tobą”. Przecież nawet podczas największego ukrycia ze wszystkich możliwych, on pomimo wszystko bierze na siebie władzę Stwórcy z ogromną radością - dlatego że idzie drogą oddawania, i wszystko, co posiada, oddaje Stwórcy. A jeżeli Stwórca daje mu więcej - on więcej oddaje. A jeżeli nie ma co oddać, to zatrzymuje się i krzyczy rozpaczliwie jak schwytany ptak, żeby uratował go Stwórca od złych, wzburzonych wód - a to znaczy, że i wówczas nie traci kontaktu ze Stwórcą.

I nazywa się tę właściwość „starożytnym” (atik), ponieważ Atik - to właśnie wysoki stopień, bo przecież im wyższa dowolna właściwość od obłóczenia, tym ona jest uważana za wyższą. I człowiek ma możliwość odczuwania właśnie w najbardziej abstrakcyjnym miejscu, nazywanym zerem absolutnym, dlatego że tam nie dosięga ręka ludzka. Czyli egoizm może zaczepić się tylko za to, gdzie jest jakaś obecność światła. I do tego momentu, aż człowiek oczyści swoje kelim, żeby nie zaszkodzić światłu, nie może przyjąć światła jako obłóczenia

w swoje kelim. I kiedy porusza się drogą oddawania, gdzie nie pozostaje miejsca dla jego egoizmu, ani w rozumie, ani w sercu - tam może przejawiać się światło w absolutnej doskonałości, i światło otwiera się człowiekowi jako odczucie wielkości wyższego światła.

Jeżeli zaś człowiek jeszcze nie naprawił swoich kelim, żeby służyły ze względu na oddawanie, to kiedy światło chce obłóczyć się w nie, światło zmuszone jest skrócić siebie i może świecić tylko w mierze czystości kelim. I wówczas wydaje się, jak gdyby światło zmniejszyło siebie. Dlatego tylko wówczas, kiedy światło nie obłacza się w kelim, może ono świecić w absolutnej doskonałości i jasności bez skrócenia dla pożytku niższego.

Wychodzi, że najważniejsza praca właśnie wtedy, kiedy człowiek przychodzi do zera absolutnego, czyli kiedy widzi, że odmienia całą swoją realność i swoją osobowość, i dlatego egoizm traci wszelką władzę - i tylko wtedy człowiek może wejść w świętość.

Wiedz, że „jedno przeciw drugiemu stworzył Stwórcą”. To znaczy, na miarę otwarcia świętości - miara obudzenia „sitra achra”. I kiedy człowiek wymaga: „Wszystko moje!”, oświadczając, że całe jego ciało należy do świętości, to w odpowiedzi i sitra achra także wymaga, żeby całe ciało służyło dla sitra achra. Dlatego powinien człowiek wiedzieć, że jeżeli jego ciało wzmacnia się, i jak gdyby należy do sitra achra, i z całej siły zadaje znane pytania: „Co?” i „Kto?” - to znak tego, że człowiek porusza się drogą prawdy, czyli cały jego zamiar, to sprawić zadowolenie Stwórcy. Oto dlaczego główna praca odbywa się właśnie w tym stanie. I powinien człowiek wiedzieć, że to znak tego, że praca ta skierowana do celu. I znaczy to, że on walczy i wysyła swoją strzałę przed siebie w łeb smoka, ponieważ ten krzyczy i sprzeciwia się: „Co?” i „Kto?”, co oznacza: „Co daje ci ta praca?”, czyli co zdobędziesz pracując tylko na благо Stwórcy, a nie ze względu na siebie

samego? A sprzeciw „Kto?” - oznacza pytanie faraona, który pyta: „Kim jest Stwórca, żebym słuchał Jego głosu?”.

I na pierwszy rzut oka może okazać się, że pytanie „Kto?” - to pytanie rozumne, przecież w tym świecie jest ułożone tak, że jeżeli człowieka posyłają do pracy u kogoś, on pyta: „U kogo?”. Dlatego, kiedy ciało pyta: „Kim jest Stwórca, żebym słuchał Jego głosu?” - to rozumna skarga. Ale ponieważ rozum nie istnieje na własną rękę, a służy tylko jako lustro naszych odczuć, które odbijają się w rozumie, to powiedziano: „sądzą po odczuciach”, czyli rozum sądzi tylko zgodnie z tym, co mówią mu odczucia, zmuszające go do poszukiwania środków i wybiegów, żeby spełnić żądania odczuć. To znaczy, że rozum stara się zapewnić odczuciom wszystko, czego one potrzebują, sam zaś ze względu na siebie nic nie znaczy i niczego nie potrzebuje. Dlatego jeżeli odczucia człowieka wymagają oddawania, to i rozum pracuje w kierunku oddawania i nie zadaje żadnych pytań, ponieważ on tylko obsługuje odczucia.

I podobny rozum jest do człowieka, który przegląda się w lustrze, żeby sprawdzić, czy nie jest brudny, i jeżeli lustro pokazuje mu, że pobrudził się, on idzie umyć się i oczyścić. Przecież lustro pokazuje mu, że są na jego twarzy brzydkie ślady, które trzeba oczyścić. Jednak najbardziej złożonym - to poznać, co jest uważane za obrzydliwe. Może to egoizm, przy którym ciało wymaga, aby wszystko czynić tylko ze względu na siebie samego? Albo życzenie oddawać - to brzydota, która jest trudna do zniesienia przez ciało? I nie jest w stanie rozum tego zrozumieć, lustro nie jest zdolne powiedzieć - co jest brzydkie, a co piękne, a wszystko to zależy od odczuć, i tylko one wszystko określają.

Dlatego kiedy człowiek z trudem przyucza siebie do pracy - pracować ze względu na oddawanie, to i rozum zaczyna działać w kierunku oddawania, i wówczas jest całkowicie nierealne, żeby rozum zapytał: „Kto?”, kiedy wszystkie odczucia już przyzwyczyły się do pracy ze względu na oddawanie. To znaczy, że odczucia człowieka już nie pytają:

„Co daje wam ta praca?”, ponieważ już pracują ze względu na oddawanie, i rzecz jasna rozum nie pyta: „Kto?”. Wychodzi na to, że główna praca odbywa się nad pytaniem: „Co daje wam ta praca?”, a to, że człowiek słyszy, jak jego ciało jednak zadaje pytanie: „Kto?” - to dlatego, że ciało nie chce już poniżać siebie i dlatego pyta: „Kto?”, żeby wydawało się, jak gdyby było to pytanie rozumu. Jednak prawda tkwi w tym, że główna praca - to praca nad pytaniem: „Co?”.

20. Liszma

Usłyszane w 1945 r.

Aby osiągnąć zamiar „liszma” (ze względu Stwórcę), człowiek powinien stać się godnym pomocy z góry w postaci wyższego światła. I nie jest w stanie rozum ludzki zrozumieć, jak to możliwe, a tylko godni tego wiedzą i mówią pozostałym: „Skosztuj i zobacz, jak piękny jest Stwórca”.

Dlatego kiedy człowiek przygotowuje się do przyjęcia na siebie duchowych praw, co nosi nazwę „ciężar władzy Niebios”, to jego decyzja powinna być absolutna, czyli w pełni na oddawanie, a nie na otrzymywanie. I jeżeli człowiek widzi, że nie wszystkie jego życzenia (duchowe organy) zgodne są z tą decyzją, to nie ma niczego, co mogłoby mu pomóc, oprócz modlitwy - kiedy w modlitwie wyjawilby Stwórcy wszystkie oczekiwania serca swojego, prosząc o pomoc w tym, żeby jego ciało zgodziło się stać niewolnikiem Stwórcy (jego życzenia zgodziłyby się stać podobnymi do życzeń Stwórcy).

Ale nie mów, że jeżeli „liszma” - to prezent z góry, to bezużyteczne wszystkie wysiłki człowieka i wszystkie dokonywane przez niego naprawy w próbach osiągnięcia oddawania, jeżeli wszystko zależy tylko od Stwórcy. Przecież właśnie o tym zostało powiedziane przez mędrców: „Nie posiada człowiek prawa zwolnić siebie od tej pracy, a zobowiązany osiągnąć takie własne pragnienie i dążenie do „liszma”, które stałoby się modlitwą, przecież bez modlitwy nie da się tego osiągnąć”.

Jednak nie może urodzić się w nim prawdziwa modlitwa, dopóki nie zrozumie, że bez niej nie da się osiągnąć „lizmu”. Dlatego za pomocą wszelkich wysiłków, które on przykłada starając się osiągnąć „lizm”, powstaje w nim prawdziwe życzenie (naprawione kli) nabyć tę właściwość oddawania. I już po wszystkich jego działaniach, on może dojść do prawdziwej modlitwy, ponieważ widzi, że wszystkie jego wysiłki w niczym nie mogą mu pomóc. Tylko wtedy rodzi się w nim prawdziwa modlitwa z samej głębi jego serca, a Stwórca słyszy tę modlitwę i daje mu w prezencie właściwość oddawania - „lizm”.

Niezbędnym także jest wiedzieć, że odzyskując właściwość „lizmu”, człowiek zabija swój egoistyczny zamiar „ze względu na siebie”, nazywany „złym początkiem”, dlatego że zły początek oznacza „otrzymywanie ze względu siebie”. A stając się godnym właściwości oddawania, człowiek anuluje ten zamiar „ze względu siebie”. I w ten sposób on zabija swój egoizm, to znaczy już nie wykorzystuje swojego zamiaru „ze względu siebie”, który stając się nieprzydatnym i tracąc swoją rolę staje się martwy.

Lecz jeżeli człowiek zda sobie sprawę, co zdobył w sumie poprzez wszystkie swoje wysiłki, to zobaczy, że nie tak znowu ciężko stać się pracownikiem Stwórcy, z dwóch powodów:

1. Przecież, tak czy inaczej, pragnąc tego czy nie, on zobowiązany pracować w tym świecie.

2. Jednak jeżeli on pracuje „lizm”, ze względu na Stwórcę, to otrzymuje nasłodzenie od samej pracy. I odnośnie tego przypomnimy sobie przykład Magida z Dubny, tłumaczącego frazę: „Ale przecież nie Mnie wzywałeś ty, Jakow, gdyż obciążony Mną, Izrael” - przecież człowiek, pracujący ze względu na Stwórcę, doświadcza w czasie swojej pracy nie ciężar, lecz nasłodzenie i natchnienie. Lecz pracujący z innym celem, nie ze względu na Stwórcę, nie może przyjść do Niego z pretensjami, dlatego Stwórca nie pomaga mu w czasie jego wysiłków, posyłając siłę i natchnienie. Przecież on pracuje dla

innego celu. A tylko do tego, dla kogo on pracuje, może zwracać się ze skargami, żeby dał mu siłę i nasłodzenie w czasie pracy. I o takim człowieku powiedziano: „Niech podobnymi do nich będą bogowie ich i każdy, kto polega na nich” (Psalmy 115:8).

Ale nie dziw się, dlaczego w tym czasie, kiedy człowiek przyjmuje na siebie władzę Stwórcy, to znaczy pragnie pracować dla Niego, nie odczuwa żadnego zapału i natchnienia, odczucia życia i nasłodzenia, żeby wszystko to zobowiązało go do przyjęcia na siebie zamiaru „ze względu na Stwórcę”. A odwrotnie, człowiek zobowiązany przyjąć ten warunek „ze względu na Stwórcę” przeciwko swojemu życzeniu, nie odczuwając w tym niczego przyjemnego, kiedy ciało całkowicie nie zgadza się na takie niewolnictwo. Dlaczego w takim razie Stwórca nie daje człowiekowi przyjemnego odczucia?

A rzecz w tym, że to ogromna pomoc ze strony Stwórcy, przecież gdyby egoizm człowieka był zgodny z zamiarem „ze względu na Stwórcę”, człowiek nigdy nie mógłby osiągnąć „lizmu”, a na zawsze pozostałby z zamiarem „ze względu na siebie”. Podobnie do tego, jak złodziej ucieka przed tłumem i najgłośniej ze wszystkich woła: „Łapać złodzieja!” i jest całkowicie niezrozumiałym, kim jest złodziej, żeby złapać go i odebrać ukradzione.

Ale kiedy złodziej - egoizm, nie odczuwa niczego przyjemnego w zamiarze „ze względu na Stwórcę” i nie jest gotowy do przyjęcia na siebie ciężaru Jego władzy, to ciało przyucza siebie do pracy wbrew życzeniu i wtedy znajdują się u niego środki zdolne przyprowadzić go do zamiaru „ze względu na Stwórcę”, żeby jego celem było tylko jedno - sprawić zadowolenie Stwórcy.

Wcześniej wszystkie jego wysiłki były wbrew życzeniu, a kiedy już przyuczył siebie do pracy na oddawanie - „ze względu na Stwórcę”, to osiąga nasłodzenie od samej pracy. I to oznacza, że jego nasłodzenie - również dla Stwórcy.

21. Czas wzniesienia

Ustłyszane 23 dnia Heszwau, 9 listopada 1944 r.

Kiedy człowiek odczuwa siebie podczas duchowego wzniesienia, kiedy ma natchnienie, on czuje, że nie ma w nim pragnienia do niczego oprócz duchowości. W takim stanie korzystnym jest uczyć się tajemnych części Tory, żeby móc otrzymać jej wewnętrzną część. I nawet jeżeli widzi, że bez względu na jego wysiłki, aby zrozumieć cokolwiek, on i tak nic nie wie, to jednak warto próbować, powracając do tego samego nawet sto razy i nie rozczarowywać się poprzez niezrozumienie mówiąc, że nie ma żadnego pożytku z tego.

I to z dwóch przyczyn:

1. Kiedy człowiek interesuje się czymkolwiek i pragnie to zrozumieć, pragnienie jego nazywane jest „modlitwą”, dlatego modlitwa jest tym, czego brakuje człowiekowi, do czego on podąża, jego hisaron, czyli pragnienie, żeby Stwórca dał mu to, czego on sobie życzy. A siłę modlitwy mierzy się siłą pragnienia, gdzie tego, czego najwięcej mu brakuje, do tego najbardziej on dąży. I na miarę odczucia braku - ma miarę pragnienia i podążania.

Jest prawo mówiące, że jeżeli człowiek stosuje maksymalne wysiłki, one wzmacniają życzenie i człowiek życzy sobie otrzymać napelnienie życzenia. A życzenie nazywa się „modlitwą”, pracą w sercu, gdyż: „Stwórca potrzebuje serca”. I wychodzi na to, że tylko wówczas jest on zdolny do rzeczywistej modlitwy.

Kiedy człowiek uczy się Tory, serce jego zobowiązane jest uwolnić się od innych życzeń i dać siłę rozumowi, aby był w stanie przyswoić to, czego się uczy. Lecz jeżeli nie ma życzenia w sercu, rozum nie jest w stanie przyswoić tego, czego się uczy. Dlatego powiedziano: „Człowiek zawsze będzie uczyć się tego, do czego skłonne jest jego serce”.

Żeby modlitwa została przyjęta, powinna być doskonałą. Dlatego jeżeli całkowicie oddaje się nauce, to tym rodzi w sobie doskonałą modlitwę i wówczas może ona zostać przyjęta. Przecież Stwórca słyszy modlitwę, lecz jest warunek - modlitwa powinna być doskonałą, żeby nie było w niej mieszanki innych życzeń.

2. Ponieważ człowiek odszedł w jakiejś mierze od materialnego i stał się bliższy do „oddawania”, więc o wiele bardziej jest w stanie połączyć się z wewnętrzną częścią Tory, która otwiera się tym, którzy osiągnęli podobieństwo do Stwórcy, przecież „Tora, Stwórca i Izrael - są jednym”. Dlatego, kiedy człowiek jeszcze znajduje się w egoistycznych życzeniach, należy do zewnętrznej części Tory, a nie do wewnętrznej.

22. Tora liszma

Usłyszane 6 lutego 1941 r.

Istotą Tory liszma jest taka nauka Tory, kiedy człowiek uczy się, żeby wiedzieć na pewno w swoim poznaniu, bez żadnych wątpliwości w prawdziwości swojej wiedzy, że jest sędzią i jest sąd. Jest sąd - oznacza, że rzeczywistość spostrzega się taką, jaką ona powstaje przed naszymi oczami, czyli widzimy, że kiedy pracujemy w wierze i oddawaniu, wówczas rośniemy i wznosimy się z dnia na dzień dlatego, że za każdym razem widzimy zmiany na lepsze. I odwrotnie, kiedy pracujemy dla otrzymywania i dla osiągnięcia wiedzy, widzimy, że opuszczamy się z dnia na dzień do najniższego stanu, jaki tylko jest możliwy.

Kiedy patrzymy na te dwa stany, widzimy, że jest sąd i jest sędzia, dlatego że jeśli nie wykonujemy prawa prawdziwej Tory, natychmiast otrzymujemy karę. Widzimy, że jest sprawiedliwy sąd, widzimy, że właśnie to jest najlepsza droga, zdolna i godna doprowadzić nas do prawdy. I nazywany jest sądem sprawiedliwym dlatego, że wyłącznie tą drogą można dojść do zaplanowanej doskonałości, to znaczy, że zrozumie, posiadając wiedzę w całkowitym i absolutnym

uświadomieniu, ponad którym nic nie ma, że tylko wiarą i oddawaniem można osiągnąć cel stworzenia.

Dlatego jeżeli uczymy się dla osiągnięcia tego celu - poznać, że jest sąd i jest sędzia, to nazywa się to „Tora liszma”. I jest to sensem powiedzianego: „Wielka jest nauka prowadząca do działania”. Można byłoby powiedzieć - prowadząca do działań, a nie do działania, w liczbie mnogiej, a nie w pojedynczej, czyli że można dokonać wiele czynów. W tym jest sedno, że nauka powinna doprowadzić go tylko do jednego - do wiary. A wiarę nazywa się jedynym przykazaniem, nakłaniającą do zasług wagę sądu nad całym światem.

Wiarę nazywa się również działaniem, dlatego że każdy dokonujący cokolwiek, powinien mieć do tego przyczynę, która zobowiązuje go dokonać to działanie z „wiedzą”. Jest to jakby wspólne pomiędzy rozumem i działaniem. Lecz jeżeli mówi się o tym, co jest ponad wiedzę, kiedy to wiedza nie pozwala człowiekowi dokonać czynu, a odwrotnie, to trzeba przyznać, że w takim czynie w ogóle nie ma rozumu, a jest on po prostu działaniem.

I w tym jest sens powiedzianego: „Ten, kto dokonał jednego przykazania, jest szczęśliwy, że nakłonił siebie i cały świat na szali wagi do zasług”, co oznacza - „wielka jest nauka doprowadzająca do działań”, czyli do działań bez wiedzy, które nazywa się „ponad wiedzę”.

23. Kochający Stwórcę nienawidzą zła

Usłyszane 17 dnia Siwan, 2 czerwca 1931 r.

Odnosnie wyrażenia: „Kochający Stwórcę nienawidzą zła. Chroni On dusze Swoich sprawiedliwych, od ręki nieczystych ratuje ich.” (Psalmy 97:10). I wytłumaczono, że nie jest wystarczające to, że człowiek kocha Stwórcę, chcąc stać się godnym zlania się z Nim, on powinien również nienawidzić zła. I objawia się to w nienawiści do zła, które nazywa się życzenie otrzymywać. Człowiek widzi, że nie posiada żadnych środków, żeby pozbyć się zła, i razem z tym on nie chce godzić

się z takim biegiem wydarzeń. On odczuwa straty, które zło przyciąga do niego, jak również widzi rzeczywistość: sam człowiek nie jest na siłach zlikwidować zła, gdyż jest to naturalna siła od Stwórcy, która wyrzeźbiła w człowieku życzenie otrzymywać. I dlatego ten wyraz wskazuje nam na to, co człowiek jest w stanie uczynić - znienawidzić zło. I dzięki temu Stwórca uchroni go od tego zła, jak powiedziano: „Chroni on dusze Swoich sprawiedliwych”. W czym jest ochrona? „Od rąk złośliwych uratuje ich”. I wtedy, ponieważ jest u człowieka jakiś kontakt ze Stwórcą, choćby nawet najmniejszy - on już osiągnął powodzenie.

A w rzeczywistości zło nadal istnieje i służy odwrotną stroną parcuła, przy czym wyłącznie za pośrednictwem naprawienia człowieka, bezwzględnie nienawidząc zło, człowiek za pośrednictwem tego naprawia się z odwrotnej strony. Nienawiść wychodzi z tego, że człowiek pragnie stać się godnym połączenia ze Stwórcą, i jest to podobne do zwyczajów pomiędzy przyjaciółmi. Innymi słowy, jeżeli dwoje ludzi dochodzi do uświadomienia tego, że każdy z nich nienawidzi to samo, co nienawidzi inny i lubi to samo i Tego, kogo lubi inny - wtedy oni osiągają stałe połączenie, jak powiedziano: „Upór, który nigdy się nie poruszy”. A na skutek tego, ponieważ Stwórca lubi oddawać, więc i niżsi powinni przyzwyczaić się do tego, żeby pragnąć wyłącznie oddawania. A oprócz tego, Stwórca nienawidzi być otrzymującym, gdyż jest absolutnie doskonały i nie potrzebuje niczego - również i człowiek w podobny sposób powinien nienawidzić otrzymywania dla siebie.

Z wyżej powiedzianego wynika, że człowiek powinien absolutnie nienawidzić życzenia otrzymywać, przecież wszystkie zniszczenia w świecie wychodzą wyłącznie od życzenia otrzymywać. I za pośrednictwem nienawiści on naprawia je i kłania się przed świętością.

24. Kochający Stwórcę nienawidźcie zło

Usłyszane 5 dnia Aw, 25 lipca 1944 r., na ukończenie księgi Zohar

Powiedziano: „Kochający Stwórcę nienawidźcie zło” i „od ręki grzeszników ratuje ich” (Psalmy 97:10). I powstało pytanie, co łączy słowa „nienawidźcie zło” i „od ręki grzeszników ratuje ich”? Żeby to zrozumieć, trzeba najpierw obejrzeć wypowiedź mędrców: „Świat był stworzony dla nikogo innego, jak tylko dla ukończonych sprawiedliwych i dla ukończonych grzeszników”.

I zapytali: dla ukończonego grzesznika warto tworzyć, a dla nieukończonego sprawiedliwego nie warto? I odpowiedzieli, że od strony Stwórcy w świecie nie ma nic dwuznacznego. Ma to miejsce wyłącznie od strony otrzymujących. Innymi słowy, lub otrzymujący odczuwają dobry smak w świecie, lub odczuwają zły i gorzki smak, gdyż czyniąc każde działanie myślą zawczasu i nie dokonują żadnego czynu bez sensu, życząc lub polepszenia swojego dzisiejszego stanu, lub uczynienia komuś źle; a nikczemne rzeczy nie są godne tego, kto działa celowo.

Dlatego wszystko zależy od odczucia przez otrzymujących drogi sterowania Stwórcy w świecie, zgodnie z czym oni określają, czy jest to dobre, czy złe. I dlatego kochający Stwórcę uświadamiają sobie, że cel Stworzenia jest w przyniesieniu dobra dla Jego stworzeń, i rozumieją, że dojść do odczucia tego można wyłącznie za pośrednictwem zlania się i zbliżenia się do Stwórcy. Dlatego jeżeli oni odczuwają jakieś oddalenie ze strony Stwórcy, to nazywa się to dla nich złem; w takim stanie on uważa siebie za grzesznika, gdyż przejściowy stan nie jest częścią rzeczywistości.

Innymi słowy, albo on odczuwa realność Stwórcy i Jego sterowania, albo wyobraża on sobie, że „ziemia jest oddana w ręce grzesznika” (Job 9:24). I ponieważ sam odczuwa, że jest człowiekiem prawdy, czyli że nie może okłamać siebie i powiedzieć, że odczuwa to, czego nie odczuwa - wtedy od razu zaczyna wołać do Stwórcy, żeby umiłował go i wyprowadził z pajęczyny sitra achra, i wszystkich obcych myśli.

I ponieważ krzyczy on prawdziwie, Stwórca słyszy jego modlitwę (możliwie w tym znaczeniu słów: „Blisko Stwórca jest do każdego, kto prawdziwie wzywa do Niego” - Psalmy 145:18), i wtedy „od ręki grzeszników uratuje ich”. A cały ten czas, kiedy nie odczuwa swojej prawdziwości, czyli poziomu swego zła, w mierze wystarczającej żeby pobudzić go, aby wezwał do Stwórcy na skutek wielu cierpień, które on odczuwa przy uświadomieniu swego zła - wtedy on w ogóle nie jest godny zbawienia, gdyż nie stworzył kli, żeby modlitwa była usłyszana, co nazywa się z głębin serca, ponieważ myśli on sobie, że jest w nim jeszcze odrobinę dobrego.

Innymi słowy, on nie opuszcza się do głębi serca, i w głębi serca sądzi, że jest w nim odrobinę dobrego, i nie zwraca uwagi na to, z jaką miłością i delikatnością on zwraca się do Tory i przykazań. I dlatego nie widzi prawdy.

25. Wychodzące z serca

Usłyszane 5 dnia Aw, 25 lipca 1944 r., podczas uroczystego posiłku z okazji na ukończenia części Zoharu

Wychodzące z serca wchodzi w serce. Ale dlaczego widzimy, że nawet jeżeli weszło w serce człowieka, on tak czy inaczej duchowo upada ze swego poziomu?

Rzecz w tym, że kiedy człowiek słyszy słowa Tory od swego rawa, on natychmiast zgadza się z nim i przyjmuje na siebie zobowiązanie wykonywać usłyszane całym sercem i duszą. Lecz później, kiedy trafia w inne otoczenie, łączy się z życzeniami i myślami większości zajmującej się głupotami. I wtenczas on i myśli jego, życzenia i serce, podporządkowane są większości. A ponieważ człowiek nie może nakłonić całego świata do kielicha zasług, więc świat podporządkowuje go sobie, on miesza się z ich życzeniami, i wtedy jest jak stado prowadzone do rzeźni. I nie ma on żadnego wyboru - jest zobowiązany myśleć, życzyć i żądać tego samego, czego żąda większość. W tym wypadku on wybiera cudze myśli,

pragnienia i pożądania przeciwko duchowi Tory, i nie ma on żadnej siły sprzeciwić się wpływowi większości.

W takim wypadku jest dla niego jedna rada - „przyłączyć się” do swego rawa i książek, jak to się nazywa na wewnętrznym poziomie (mi pi sfarim we mi pi sofrim). I tylko za pomocą połączenia się z nim, człowiek może zmienić swoje myśli i życzenia na lepsze. I żadne klótnie i chytryści nie pomogą mu w tym wypadku zmienić swego myślenia. Ratunek tylko w połączeniu, ponieważ połączenie jest cudownym środkiem zawracającym do Źródła.

I tylko w tym czasie, kiedy znajduje się w świętości, on może klócić się ze sobą i mądrzyć się, jak tylko rozum mu podpowiada, zobowiązując zawsze iść drogą Stwórcy.

Ale powinien on znać i to, że po wszystkich jego udowodnieniach i mądrościach, za pomocą których chce pokonać „sitra achra” - on twardo powinien uświadomić sobie, że wszystko to nic nie jest warte, że wszystko to nie jest broń, za pomocą której może on wygrać wojnę z egoizmem.

Dlatego wszystkie te mądre udowodnienia są wyłącznie skutkiem wyżej wspomnianego połączenia z rawem. A to znaczy, że wszystkie mądre dowody, za pomocą których on buduje wnioski, że niezbędnym jest zawsze poruszać się drogą Stwórcy, opierają się na połączeniu z rawem, i dlatego jeżeli straci on tę podstawę, zniknie cała siła tych wniosków, ponieważ nie będzie u niego wówczas osnowy.

Dlatego człowiek w żadnym wypadku nie powinien wierzyć swemu rozumowi, a wyłącznie ponownie „połączyć się” z książkami i rawem. Tylko to może mu pomóc, a nie rozum i mądrości, dlatego że nie ma w nich Ducha Życia.

26. Przyszłość człowieka zależy od wdzięczności za jego przeszłość

Usłyszane w 1943 r.

Powiedziano: „Wywyższony jest Stwórca, i poniżony zobaczy” - tylko poniżony może widzieć wysokość. Litery słowa „drogi” (jakar) przechodzą w litery słowa „uświadamia” (jakir). To oznacza, że czym droższa dla człowieka rzecz, tym bardziej on uświadamia sobie jej wysokość, i na miarę uświadomienia sobie ważności tej rzeczy on jest natchniony. A natchnienie doprowadza go do odczucia w sercu, i zgodnie z poziomem uświadomienia ważności - w tej samej mierze rodzi się u niego radość.

Dlatego jeżeli człowiek uświadamia sobie swoje poniżenie, widzi, że sam w niczym nie jest lepszy od wszystkich swoich rówieśników, czyli widzi, że jest wiele ludzi w świecie, którym nie jest dana siła wykonywać swoją pracę nawet w najprostszym stanie, nawet bez zamiaru lo-liszma, nawet w ostatnim stadium lo-liszma, nawet w przygotowaniu do przygotowania obłóczenia Świątości.

On stał się godny tego, że dane mu już życzenie i myśl, żeby w każdym wypadku, od czasu od czasu wykonywać swoją pracę, chociażby nawet w najprostszej postaci jaka tylko może istnieć. I człowiek może ocenić ważność tego, i zgodnie z uświadomieniem ważności on nadaje ważność Świętej Pracy, i w tej samej mierze on powinien wznosić za to modlitwy chwały i podziękowania. Ponieważ prawda jest taka, że my nie jesteśmy zdolni ocenić ważności tego, że od czasu od czasu możemy wykonywać przykazania dla Stwórcy, nawet bez żadnego zamiaru, i wtedy człowiek dochodzi do odczuć wyższości i radości w sercu.

I za pośrednictwem chwały i wdzięczności, które człowiek wznosi za to, on rozszerza swoje zmysły i zostaje obdarzony natchnieniem od każdego punktu Świętej Pracy, i uświadamia sobie, dla kogo pracuje, i to go wznosi jeszcze wyżej. W tym

jest tajemnica powiedzianego: „Dziękuję Ci za dobroć, którą Ty uczyniłeś mi” - czyli za przeszłość. A stąd człowiek natychmiast może powiedzieć: „Jak również za to, co uczynisz ze mną w przyszłości”.

27. Wielki jest Stwórca i poniżony zobaczy Go

Usłyszane w Szabat Terumah, 5 marca 1949, Tel-Awiv

Powiedziano: „Wywyższony jest Stwórca i poniżony zobaczy” (Psalmy 138:6). Jak może być upodobnienie ze Stwórcą, jeżeli człowiek jest otrzymujący, a Stwórca dający? O tym mówi zdanie: „Wywyższony jest Stwórca i poniżony zobaczy”. Jeżeli człowiek anuluje siebie - wychodzi na to, że nie ma u niego żadnej władzy zdolnej rozdzielić jego ze Stwórcą. Wtedy on „zobaczy”, czyli stanie się godny światła mochin de-hochma - „A wysoki z daleka poznaje”. Jednak, jeżeli człowiek jest nieufny, czyli posiada władzę wątpliwości, wtedy on oddala się, ponieważ brakuje mu upodobnienia.

Poniżenie nie oznacza, że człowiek poniża siebie przed innymi - wtedy mówi się o skromności, i człowiek czuje w tej pracy doskonałość. Poniżenie oznacza, że świat gardzi nim. Właśnie w tym momencie, kiedy ludzie gardzą, oznacza to poniżenie i wtedy nie odczuwa żadnej doskonałości. Ponieważ takie jest prawo - swoim zdaniem ludzie oddziałują na człowieka. Dlatego jeżeli ludzie szanują go, on odczuwa siebie doskonałym, a ten, kim gardzą, czuje siebie poniżonym.

28. Nie umrę, lecz będę żył

Usłyszane w 1943 r.

O zdaniu „Nie umrę, lecz będę żył” (Psalmy 118:17). Człowiek, żeby osiągnąć prawdę, powinien znajdować się w takim odczuciu, że jeżeli nie poznał prawdy (emet), to odczuwa siebie martwym (met), ponieważ chce żyć. To znaczy, że w zdaniu: „Nie umrę, lecz będę żył” mówi się o tym, kto chce poznać prawdę.

I w tym jest tajemnica słów: „Jona, syn Amitaja” (Jona, 1:1). „Jona”- od słowa „onaa” (kłamstwo). „Syn” (ben) od słowa „rozumie” (mewin - ten sam korzeń). On rozumie, ponieważ zawsze patrzy na stan, w którym znajduje się i widzi, że okłamuje siebie i nie idzie drogą prawdy. Ponieważ prawdą nazywa się oddawanie, czyli liszma; a przeciwieństwo tego - kłamstwo, czyli samo otrzymywanie, które oznacza lo-liszma. I za pośrednictwem tego staje się on godny kategorii „Amitaj”, czyli prawdy (emet). I w tym jest tajemnica słów: „Oczy twe jak gołębice (jonim)” (Pieśń nad Pieśniami 1:15). Oczy świętości, które nazywane są oczami świętej Szhiny, okłamują nas, i wydaje się nam, że u niej nie ma oczu, jak powiedziano w Księdze Zohar: „Piękny świat, u którego nie ma oczu”. Prawda jest w tym, że ten, kto stał się godny prawdy, widzi, że posiada ona oczy. I w tym jest tajemnica słów: „Jeżeli oczy niewiasty są piękne, ciało nie potrzebuje sprawdzenia”.

29. Kiedy przychodzą wątpliwości do człowieka

Usłyszane w 1943 r.

„Stwórca, cień twój” (Psalmy 121:5). Jeżeli człowiek wątpi, Stwórca również wątpi w niego. A kiedy Stwórca wątpi (meharhep), to nazywa się: „góra Stwórcy”. I o tym powiedziano (Psalmy 24:3): „Kto wejdzie na górę Stwórcy i kto stanie w miejscu Jego świętości? Ten, u kogo ręce czyste...” - i jest to tajemnica słów (Tora, Szemot 17:12): „Stały się ciężkimi ręce Mosze” - „...i nieskazitelne serce”, co oznacza serce (liba).

30. Główne - pragnąć oddawania

Usłyszane po Szabat Wajikra, 20 marca 1943 r.

Główne - jest to nic nie pragnąć, a wyłącznie oddawać, naśladować wielkość Stwórcy, gdyż wszystkie działania otrzymywania są zepsute, a wyjść z działań otrzymywania niemożliwym jest inaczej, jak tylko przechodząc w stan przeciwny, czyli przechodząc do oddawania.

A poruszająca siła, siła zmuszająca pracować, wychodzi wyłącznie z wielkości Stwórcy i niezbędnym jest uczynić obliczenie, że tak czy inaczej niezbędnym jest pracować w tym świecie, a za pomocą własnych wysiłków on może osiągnąć w skutku i nasłódzenia. Czyli wysiłkami i cierpieniem, które człowiek czyni, może lub nasłodzić swoje ograniczone ciało, które podobne do tymczasowego gościa lub wiecznego właściciela. W takim wypadku jego starania nie znikają, a pozostają w wieczności.

Podobne jest to do człowieka, w siłach którego jest wybudować cały kraj, a on buduje wyłącznie tymczasowy budynek, który pod podmuchem wiatru może zostać zniszczony i w ten sposób wszystkie jego starania znikają.

Zaś jeżeliby jego wysiłki były przyłożone do duchowego i on sam pozostaje w duchowym razem z nimi, to wszystkie jego wysiłki pozostają z wiecznym skutkiem. I wyłącznie od tego celu on powinien otrzymać całą osnowę pracy, a reszta osnów nie jest prawidłowa.

Siły wiary jest wystarczająco, żeby człowiek mógł pracować dla oddawania, czyli żeby mógł wierzyć, że Stwórca otrzymuje jego pracę, i nawet jeżeli jemu się wydaje, że jego praca nie jest aż tak ważna, tak czy inaczej Stwórca ją otrzymuje. Wszystkie prace pożądane dla Stwórcy i On otrzymuje je, jeżeli człowiek przeznacza swoje wysiłki dla Stwórcy.

Lecz jeżeli człowiek pragnie wykorzystać wiarę dla otrzymywania, to wiara nie jest wystarczająca jemu, czyli wynikają u niego wtedy wątpliwości w wierze. Przyczyna jest w tym, że otrzymywanie nie jest to prawda, przecież w rzeczywistości nie ma w człowieku nic od jego pracy, a wyłącznie dla Stwórcy idą plody jego pracy. Dlatego te wątpliwości są prawdziwe, czyli te postronne myśli, które teraz wynikają w jego głowie, są sprawiedliwymi pretensjami.

Wtedy, kiedy człowiek pragnie wykorzystać swoją wiarę, żeby iść drogą oddawania, to rzecz jasna nie ma w nim żadnych wątpliwości w wierze. A jeżeli są u niego wątpliwości, to

powinien on wiedzieć, że na pewno nie życzy on sobie iść drogą oddawania, przecież dla oddawania wystarczająca jest wiara.

31. W zgodzie z duchem stworzeń

Ustyszane

Powiedziano: „Každy, zgodny z duchem stworzeń”. Ale przecież są liczne przykłady wielkich sprawiedliwych znajdujących się w sprzeczności, a to znaczy - niezgodnych ze stworzeniami? I właśnie dlatego powiedziano: „w zgodzie z duchem stworzeń”, a nie: „w zgodzie ze stworzeniami”, bo przecież tylko ciała znajdują się w sporze i sprzeczności, ponieważ każdy wykorzystuje swoje egoistyczne, cielesne życie.

Wtedy jak duch stworzeń - to ich duchowość, i dlatego przebywa w zgodzie. Przecież sprawiedliwy otrzymuje wyższe światło, dostatek dla całej ludzkości. Ale dopóki ludzie jeszcze nie osiągnęli swojego ducha, nie mogą otrzymać i odczuć wyższego światła, które sprawiedliwy przyciągnął dla nich z góry.

32. Los - to życzenie z góry

Ustyszane 4 dnia Terumah, 10 lutego 1943 r.

Powiedziano: „Los - to życzenie (pobudzenie) z góry”, czyli niższy w żadnym wypadku nie ma na to żadnego wpływu. Dlatego powiedziano w „Megilat Ester” o Purim: „Rzucił monetę (pur)”, czyli zdecydował o losie, kiedy Aman oskarża Żydów o to, że nie wypełniają prawa Króla.

Sens powiedzianego jest w tym, że na początku duchowa niewola zaczyna się u pracującego nad sobą w „lo-liszma”, ze względu na siebie. Dlatego powstają oskarżenia: Po co dana im Tora? I następnie zezwolono naprawić swoje zamiary i osiągnąć „liszma” dla Stwórcy - czy godni są oni otrzymywać światło i wyższe poznanie?

Pojawia się oskarżyciel i pyta: „Dlaczego dają im te najwyższe poznanie, nad którymi oni nie pracowali, nie mieli zamiaru ich osiągnąć w swoim celu, a wszystkie ich myśli i cele były tylko ze względu na siebie, co nosi nazwę „lo-liszma”?

Dlatego powiedziano: „Grzesznik przygotowuje, a sprawiedliwy otrzymuje”. Przecież na początku człowiek pracuje jako grzesznik, „lo liszma”, ze względu na siebie, a następnie on otrzymuje „liszma”, i wszystkie jego prace i wysiłki wchodzi w świętość, w oddawanie, co nosi nazwę - „a sprawiedliwy otrzymuje”.

Dlatego jest podobieństwo świąt Purim i Jom Kipurim (kipurim, gdzie ki - podobny, czyli „podobny do Purim”). Purim odbywa się na życzenie z góry, a Jom Kipurim przychodzi z życzenia z dołu, od stworzeń, wskutek ich skruchy i naprawienia. Ale również jest w tym i życzenie (pobudzenie) z góry, los, gdzie „jeden los - dla Stwórcy i jeden - dla nieczystej siły”, ale Stwórca wybiera.

33. Rok Jom Kipur i Amana

Ustyszane 6 dnia Terumah, 12 lutego 1943 r.

Powiedziano w Torze (Wajikra 16:8) o Jom Kipur: „I rzucił Aaron los na dwa ofiarne kozły: jeden - dla Stwórcy, a drugi - dla sitra achra”. W Megilat Ester 3:7 (o Purim) także powiedziano: „Wyrzucił los (pur), ustanawiając los”.

Los ma miejsce tam, gdzie niemożliwym jest wyjaśnić rozumem, dlatego że rozum nie jest w stanie sięgnąć głębokości analizowanego wydarzenia i podjąć decyzji: co - dobre, a co - złe. W takim przypadku nie mają nadziei na rozum, a rzucają los, czyli polegają na decyzji losu. Stąd widać, że słowo „los” jest wykorzystywane dla wyrażenia działania powyżej rozumu.

Siódmego dnia miesiąca Adar urodził się Mosze i tego samego dnia umarł Mosze. Nazwa miesiąca Adar powstaje ze słowa „aderet” - wyższa peleryna, o której powiedziano u proroka

Elijau: „I narzucił na niego pelerynę swoją”¹. I peleryna ta - „aderet sear” (włosiane przykrycie)². „Włosy” (słowo sear, które zgodne jest ze słowem wiercić) i ograniczenia - oznaczają myśli i życzenia przeciwko duchowej pracy, odwracające człowieka od zbliżenia ze Stwórcą.

Dlatego te myśli i życzenia niezbędnym jest pokonywać siłą woli przeciwko rozumowi, i chociaż człowiek widzi wiele sprzeczności w duchowej pracy, ale powinien przekonać się w tym, że całe sterowanie Stwórcy przejawia się jako dobro z celem dobra. I dlatego powiedziano o Mosze: „I ukrył Mosze twarz swoją”, dlatego że widział wszystkie sprzeczności w sterowaniu przez Stwórcę stworzeniami (przeciwko Jego imieniu „Dobry, sterujący dobrem”) i umocnił się w swojej wierze powyżej rozumu. A ponieważ zamykał oczy na to, co jego rozum ujawniał jako sprzeczności, „dlatego że bał się zobaczyć”, i szedł wiarą powyżej rozumu - „stał się godny ujrzeć objawienie Stwórcy”.

Dlatego powiedział Stwórca: „Kto ślepy jak niewolnik mój, i głuchy jak anioł mój”. Wzrokiem nazywa się rozum, rozumienie. Kiedy mówią: widzący, daleko widzący - mają na myśli umysł człowieka. Kiedy rozumieją, mówią: „My widzimy”, dlatego że rozum zobowiązuje tak powiedzieć.

Dlatego ten, kto idzie powyżej rozumu, podobny jest do ślepego, idącego na ślepo - czyli sam czyni siebie ślepym. I również ten, kto nie pragnie słyszeć tego co zwiadowcy (meraglim), głupie myśli mówią mu o duchowej pracy i Stwórcy, kto czyni siebie głuchym - nazywa się w duchowej pracy głuchym.

¹ Malachim 1, 19:19: I poszedł stamtąd Elijau, i znalazł Eliszę, syna Szafata, który orał na dwunastu parach wołów, co szły przed nim, a sam on przy dwunastej. I przeszedł Elijau obok niego, i narzucił na niego pelerynę swoją.

² Bereszit, 25:25: Pierwszy wyszedł cały czerwony, odziany włosami jak okrycie. I nadali mu imię Ejsaw.

Dlatego mówi Stwórca: „Kto ślepy jak niewolnik Mój, i głuchy jak anioł Mój”. Czyli idący do Stwórcy sam mówi: „Oczy ich niech nie zobaczą, uszy ich niech nie usłyszą”, nie pragnąc słuchać tego, do czego zobowiązuje go rozum i co słyszą jego uszy, jak powiedziano o Joszua ben Nun, do którego uszu nie wniknął ani razu ani jeden głupi dźwięk.

I w tym sens „aderet sear” - włosianego przykrycia. Ponieważ miał wiele sprzeczności i ograniczeń w jego duchowym poruszaniu się, a każda sprzeczność nazywa się sear (włos), który wyrasta z nekew, zagłębienia w głowie. I to daje do zrozumienia to, że te głupie, odprowadzające od Stwórcy myśli i sprzeczności, świdrują i wiercą mu głowę. A kiedy sprzeczności w duchowej pracy jest wiele, to znaczy, że posiada on wiele włosów, co nazywa się włosianym przykryciem (aderet sear).

Także i u Eliszy powiedziano: „I poszedł stamtąd Eljau, i znalazł Eliszę, syna Szafata, który orał dwunastoma parami wołów, co szły przed nim, a sam on przy dwunastej. I przeszedł Eljau obok niego, i narzucił na niego płaszcz swój”³, czyli ade-ret. Byki, w języku hebrajskim bakar, od słowa bikoret (sprawdzanie). A dwanaście mówi o pełnym poziomie, jak dwunasta godzina albo dwanaście miesięcy. Dwanaście par byków - dlatego że orzą tylko na parze byków, a nie na jednym. To mówi o tym, że istnieją już u człowieka „searot” (sprzeczności), z których rodzi się „aderet sear”.

Ale u Eliszy to było od „poranku Josefa” (poranek - boker), jak powiedziano: „Światło poranka i ludzie wyszli ze swoimi osłami (osioł - hamor, współbrzmiające z materiałem - homer)” - czyli już osiągnęli światło przejawiające się na wyjaśnieniu przeciwieństw. Dlatego że właśnie kosztem przeciwieństw nazywanych „bikoret” (sprawdzanie), przy dobrej woli iść wbrew przeciwieństwu, rodzi się światło, jak powiedziano: „Przychodzącemu oczyścić się, pomagają”.

³ Malachim 1, 19:19

Dlatego, kiedy otrzymał światło na wszystkie wyjaśnienia (bikoret), i już nie ma co dodać, to wyjaśnienia i sprzeczności znikają - według prawa, że nie ma na górze ani jednego niepotrzebnego działania, ponieważ „nie istnieją działania bez celu”.

Ale niezbędnym jest zrozumieć: Po co w ogóle zjawiają się przed człowiekiem myśli i działania, znajdujące się w sprzeczności z absolutnie dobrym sterowaniem z góry? Tylko po to, żeby był zobowiązany do przyciągnięcia na te sprzeczności wyższego światła, jeżeli pragnie wznieść się nad nimi, a inaczej nie może pokonać tych sprzeczności. I to nazywa się „Wielkość Stwórcy”, którą przyciąga do siebie człowiek w czasie odczucia sprzeczności nazywanych sądem i ograniczeniami (dinim). Przecież sprzeczności te mogą zniknąć, tylko jeżeli on życzy sobie pokonać je i przeciwstawić im wielkość Stwórcy. Wychodzi, że sprzeczności stają się przyczyną wywołującą przejaw Wielkości Stwórcy dla człowieka.

I to oznacza: „I narzucił na niego płaszcz swój (aderet)”. Czyli człowiek, po wszystkim co przeszedł, odnosi wszystkie „aderet sear” (sprzeczności) właśnie do Stwórcy, ponieważ widzi, że Stwórca dał mu te sprzeczności (aderet) specjalnie, żeby otrzymał na nie wyższe światło.

Ale zobaczyć to człowiek może tylko po tym, jak stał się godny wyższego światła, przejawiającego się właśnie w sprzecznościach i ograniczeniach, odczuwanych przez niego na początku. I on widzi, że bez przeciwieństw (searot) i upadków, nie byłoby możliwości dla wyższego światła otworzyć się - dlatego że „nie ma światła bez kli, życzenia”. I dlatego widzi człowiek, że cała Wielkość Stwórcy, którą pojął, otworzyła się mu tylko dzięki sprzecznościom, odczuwanym przez niego na początku.

I w tym jest sens powiedzianego: „Wielki Stwórca na swoich wysokościach”, dlatego że dzięki aderet (przezwyłączeniu sprzeczności) człowiek staje się godny Wielkości Stwórcy. I

dlatego powiedziano: „Chwała Stwórcy wychodzi z ich ust” - czyli Jego wielkość otwiera się przez braki w duchowej pracy (słowo garon, gardło zgodne z girajon - brak), które zmuszają człowieka podnosić siebie coraz wyżej. A bez popychania leniłby się w wykonywaniu najmniejszego ruchu i pragnąłby pozostawać w swoim stanie wiecznie.

Ale jeżeli człowiek upada poniżej poziomu, na którym, jak on uważa, chciałby znajdować się, to daje mu siły walczyć z upadkiem. Przecież on nie może pozostawać w takim okropnym stanie, on nie zgadza się w nim znajdować! Dlatego zobowiązany jest za każdym razem dokładać wysiłków, żeby wyjść ze stanu upadku - co zmusza go powiększać Wielkość Stwórcy. W ten sposób człowiek potrzebuje otrzymywać siły z góry, wyższe od tych, które posiada, inaczej pozostanie w upadku.

Wychodzi, że za każdym razem odczucie sprzeczności (searot) wywołuje u człowieka potrzebę duchowego poruszania się i jeszcze większego otwarcia Wielkości Stwórcy, dopóki nie otworzy wszystkich Imion Stwórcy, nazywanych „trzyście miar miłosierdzia”.

O tym powiedziano: „I starszy będzie usługiwać młodszemu”, a także: „Grzesznik przygotował, a sprawiedliwy obłóczył się” i „Bratu swojemu będziesz służyć”. Czyli całe niewolnictwo, wszystkie sprzeczności, które powstawały w człowieku jako przeszkody przeciwko duchowości, teraz, kiedy otworzyło mu się światło Stwórcy i oświećła te przeszkody, są one widziane całkowicie odwrotnie. I rozumie on, że właśnie te przeszkody pomagają i służą człowiekowi w otwarciu światła Stwórcy, dlatego że właśnie one stworzyły miejsce dla wypełnienia wyższym światłem. Te przeszkody - stały się odzieniem, w które obłóczyła się świętość. Dlatego powiedziano: „Grzesznik przygotował, a sprawiedliwy obłóczył się”, przecież właśnie przeszkody stały się kłi, miejscem dla świętości.

A teraz można zrozumieć powiedziane w Talmudzie (Hagiga 15:1): „Stał się godny - stał się sprawiedliwym, otrzymuje

swoje i część drugiego w raju. Niegodny - został grzesznikiem, otrzymuje swoją część i część drugiego w piekle”. Chodzi o to, że otrzymuje przeszkody i sprzeczności innych ludzi - czyli całego świata. I dlatego stworzony wokół człowieka taki duży świat, z mnóstwem ludzi, i u każdego - swoje myśli, opinie.

I wszystko znajduje się w jednym świecie - specjalnie, właśnie dlatego, żeby każdy przejął myśli i opinie wszystkich pozostałych. Wtedy, kiedy człowiek powraca do Stwórcy (dokonuje tszuwa), on zyskuje na tym, że włącza w siebie myśli i opinie wielu ludzi. Przecież jeżeli chce zbliżyć się ze Stwórcą, on zobowiązany do przeważenia siebie i całego świata, z którym jest związany, na kielich zasług, czyli usprawiedliwić działania Stwórcy w stosunku do siebie i do całego świata, dlatego że jest związany z całym światem, z jego myślami i opiniami.

Dlatego powiedziano: „Zgrzeszył grzesznik i otrzymał swoją część, i część drugiego w piekle”. Kiedy jeszcze pozostawał w stanie „grzesznik”, co nazywa się „zgrzeszył”, to miał swoją część sprzeczności i myśli, obcych duchowemu. A poza tym, wziął na siebie cudzą część grzechów, odnoszących się do piekła, bo przecież połączył się z myślami wszystkich ludzi w świecie. Dlatego kiedy staje się potem sprawiedliwym, który „stał się godny”, czyli powrócił do Stwórcy, to usprawiedliwia tym siebie i cały świat, i otrzymuje w raju swoją część, a także część należącą do wszystkich pozostałych. Przecież był zobowiązany do przyciągnięcia wyższego światła, żeby naprawić złe myśli wszystkich ludzi w świecie, i ponieważ włącza ich wszystkich w siebie, to powinien usprawiedliwić ich wszystkich. I dlatego przyciąga sprawiedliwy wyższe światło przeciwko przeciwieństwom całego świata. I chociaż cały świat jeszcze sam nie jest w stanie otrzymać tego światła, przyciągniętego do niego przez sprawiedliwego, ponieważ nie ma jeszcze w ludziach do niego życzenia (kelim), ale sprawiedliwy czyni dla nich to działanie.

Jednak istnieje reguła, że człowiek wywołujący rozprzestrzenienie światła na najwyższych poziomach, w tej samej mierze i sam otrzymuje je, ponieważ był przyczyną tego działania. Ale wtedy wychodzi, że i grzesznicy powinni otrzymać część światła, które oni wywołują poprzez sprawiedliwych?

I żeby zrozumieć to, należy na początku wyjaśnić sens „losów” i dlaczego były dwa losy: „jeden dla Stwórcy, a drugi dla sitra achra”. „Los” - to działanie powyżej rozumu, i dlatego jeden z ich przypada do sitra achra, o czym powiedziano: „I zesłała burza na głowy grzeszników” (Prorocy, Jeremija). Przecież na te sprzeczności przyciąga się wyższe światło, dzięki czemu powiększa się Wielkość Stwórcy. Ale to niepotrzebne grzesznikom, którzy pragną otrzymywać tylko zgodnie ze swoim rozumem. A kiedy wzmacnia się światło, przychodzące na podstawie, która powyżej rozumu, cofają się grzesznicy i upadają. Dlatego jedyne, co mają grzesznicy - to ich pomoc dla sprawiedliwych przyciągnąć Wielkość Stwórcy, po czym grzesznicy anulują siebie.

I o tym powiedziano: „Stał się godny zostać sprawiedliwym, otrzymuje swoje i część drugiego w raju”. (Z powyższego zrozumiałe jest, że mówi się tylko o tym, kto pomaga uczynić naprawienie, żeby doszło do skutku otwarcie wyższego światła kosztem dobrych uczynków, i wówczas działanie to zostaje w świętości, a on otrzymuje od tego światła, które wywołał z góry. I tworząc miejsce dla obłóczenia światła, niższy otrzymuje od tego stanu, który wywołał w wyższym. Sprzeczności zaś i ograniczenia upadają, przecież na ich miejsce przychodzi Wielkość Stwórcy, otwierająca się w wierze powyżej wiedzy. Oni zaś pragną otwarcia właśnie wewnątrz rozumu, i dlatego anulują się.)

Ale cały świat, swoimi obcymi duchowemu myślami, zmusza sprawiedliwego przyciągnąć Wielkość Stwórcy, i wywołane tym światło pozostaje na koncie każdego. A kiedy oni będą

zdolni otrzymać to światło, to każdy otrzyma także to światło, które wymusił przyciągnąć z góry.

I w tym jest sens „biegnącego przedziałka, dzielącego włosy”, wspomnianego w Księdze Zohar, który dzieli prawą i lewą stronę. Dwa ofiarne kozły były w Jom Kipur (jedno i to samo słowo - „koziół” i „włochaty”), co wskazuje na „powrót z lęku”. A inny los - w Purim, oznaczający „powrót z miłości”. Przecież to było jeszcze do budowy drugiego Chramu i był niezbędny powrót z miłości.

Ale przedtem niezbędnym było poczuć potrzebę powrotu, i dlatego posłali im ograniczenia i „searot” (sprzecznosci). I dlatego dali z góry władzę Amanowi, o czym powiedziano: „Ja postawię nad wami Amana, żeby panował nad wami”. I dlatego napisano, że „rzucił Aman los, ustalając los” w miesiącu Adar. Adar nazywa się dwunastym miesiącem, i do tej liczby dwanaście ma odniesienie dwanaście byków, którymi orał Elisza. Dwa razy po sześć - wychodzi miesiąc Adar, co oznacza tajemnicę „aderet sear” (włosiane przykrycie) - czyli największe ograniczenia. Dlatego wiedział Aman, że pokona ludzi Izraela, gdyż w miesiącu Adar umarł Mosze. Ale nie wiedział, że w tym samym miesiącu urodził się Mosze, o czym powiedziano: „I zobaczyła, że syn dobry” (Szemot 2:2). Przecież kiedy pokonują najcięższy stan, wtedy osiągają największe światło, nazywające się światłem Wielkości Stwórcy.

I w tym jest tajemnica „splotu drogich nici” („szesz maszkar” - z księgi Szemot, w rozdziale o budowaniu Arki Przymierza). Czyli kiedy stają się godni „biegnącego przedziałka, dzielącego włosy”, dwa razy po sześć (szesz szesz), to powstaje „splot” (maszzar), oznaczający, że „oddala się obcokrajowiec” (masz-zar), siła nieczysta (sitra achra). Czyli obcokrajowiec albo siła nieczysta upada i wychodzi, ponieważ już wypełnił swoją rolę.

Wychodzi, że wszystkie sprzecznosci i ograniczenia zostały dane tylko po to, żeby otworzyć Wielkość Stwórcy. Dlatego Jakow, który urodził się „gładkim, bez włosów”, nie mógł

otworzyć Wielkości Stwórcy, dlatego że nie było u niego przyczyny dla takiego otwarcia i potrzeby w Nim. I dlatego nie mógł Jakow otrzymać błogosławieństwa od Icchaka, ponieważ nie miał kelim, a przecież „nie ma światła bez kli”. Dlatego nauczyla go Riwka, jak założyć ubrania Ejsawa, i dlatego powiedziano o nim: „A ręką trzymał się za piętę Ejsawa”. Czyli chociaż nie miał żadnych „włosów” (sprzeczności), ale wziął je od Ejsawa. I to zobaczył Icchak i powiedział: „Ręce - Ejsawa”, chociaż „głos - Jakowa”. Czyli spodobało się Icchakowi to naprawienie uczynione przez Jakowa, dzięki któremu zdobył kelim dla otrzymywania błogosławieństwa.

Właśnie według tej przyczyny nam niezbędny ten świat, gdzie jest tak wielu ludzi, żeby każdy przeniknął życzenia wszystkich pozostałych. I wówczas każdy oddzielny człowiek niesie w sobie myśli i życzenia całego świata, i dlatego nazywa się: „człowiek - to cały mały świat”.

A jeżeli na razie „nie zasłużył”, to „otrzymuje w piekle swoją część i to, co należy się tam wszystkim pozostałym”, czyli łączy się z piekłem całego świata. I co więcej, nawet jeśli częściowo naprawił swoje piekło, ale nie naprawił piekła przypadającego na pozostałych, czyli wszystkich grzechów, które przyłączył do siebie od całego tego świata - to jeszcze nie jest uważane za naprawienie, i jego stan nie nazywa się doskonałym.

I stąd jest zrozumiałe, że chociaż Jakow sam był „gładkim, bez włosów”, niemniej jednak „trzymał się ręką za piętę Ejsawa” - czyli pożyczył od niego „włosy”. A kiedy zasłużył na ich naprawienie, otrzymał część należącą do brata w raj - odczuł miarę wielkości wyższego światła, przyciągniętą przez niego dla naprawienia tych „włosów”, obcych myśli całego świata. I staje się godny tego w tym czasie, kiedy cały świat sam nie może otrzymać tego światła, ponieważ jeszcze nie jest gotowy do tego.

Z powyższego zrozumiałe jest sedno sporu między Jakowem i Ejsawem, kiedy powiedział Ejsaw: „Jest u mnie

wystarczająco”, a Jakow odpowiedział: „Jest u mnie wszystko”, czyli „dwa razy po sześć”, co oznacza „wewnątrz wiedzy” w przeciwieństwie „powyżej wiedzy”, albo życzenie nasłodzić się w przeciwieństwie do światła zlania się. Ejsaw powiedział: „Jest u mnie wystarczająco”, czyli światło przychodzące w otrzymujące kelim wewnątrz wiedzy. A Jakow powiedział, że ma wszystko, czyli dwa przeciwieństwa: wykorzystanie otrzymujących kelim, a także światło zlania się ze Stwórcą.

I w tym jest sens „erew raw”, pomieszania narodów, przyłączających się do Izraela przy ucieczce z Egiptu, a potem czyniących złotego cielca i mówiących: „Oto on - Bóg twój, Izrael!”. „Oto” (EL'E) bez M'I. Czyli chcieli przyłączyć się tylko do EL'E, bez M'I, nie pragnąc ich obu razem, przecież EL'E razem z M'I zestawia imię Elokim (Stwórca). Ale nie chcieli jednocześnie i „wystarczająco”, i „wszystko”.

I na to dają do zrozumienia kruwim, nazywane Krawija i Patija (anioły, rozmieszczone po dwóch końcach pokrywy arki). Jeden anioł stoi na końcu, który oznacza „wystarczająco”, a drugi anioł stoi na końcu oznaczającym „wszyscy”. I w tym jest sens powiedzianego: „I słyszał Mosze głos, rozmawiający z nim z pokrywy na arce objawienia, z obszaru między dwoma kruwami” (Bamidbar 7). Ale jak tak można, przecież to - dwa bieguny, przeciwległe do siebie nawzajem? I mimo wszystko, człowiek powinien uczynić z siebie Patija (w przekładzie: głupiec) i tak przyjąć to, co nazywa się „powyżej rozumu”. Chociaż i nie rozumie niczego z tego, co mu mówią, a mimo to czyni.

A co dotyczy „wszystkiego”, które nazywa się „powyżej rozumu”, tam człowiek powinien starać się pracować z radością, przecież dzięki radości otwiera się prawdziwa miara „wszystkiego”. A jeżeli człowiek nie cieszy się, to przebywa w smutku z tego powodu, że nie ma w nim radości, a przecież główne w pracy - to otworzyć radość z tego, że pracuje w wierze powyżej wiedzy. Dlatego jeżeli nie doświadcza radości

od pracy, powinien smucić się tym, jak powiedziano: „Ten, czyje serce zapragnie”. Czyli doświadcza bólu i cierpienia z tego powodu, że nie czuje radości w duchowej pracy, o czym powiedziano: „Za to, że nie służyłeś Stwórcy z radością i wesołym sercem, kiedy było u ciebie wszystko w obfitości” (Dewarim 28), a rzucił „wszystko” i wziął tylko „wystarczająco”. I dlatego opadał coraz niżej i niżej, dopóki nie stracił wszystkiego, co miał i nie zostało mu nawet „wystarczająco”. Ale jeżeli posiada człowiek „wszystko” i on jest w radości, w tej samej mierze staje się godny posiadać „wystarczająco”.

I dlatego powiedziano u proroków o „kobietach, oplakujących Tammuza” (Ezekiel). Tłumaczy Raszi, że wykonywali pracę na idoli i wpadł mu prosto w oczy kawałeczek ołowiu, a oni próbowali roztopić go, żeby wyciekł z oczu. A płakali dlatego, że nie było u nich radości, ponieważ zasypało im oczy popiołem. Popiół, proch oznacza bhinę dalet, czyli malchut, Królestwo Niebios - wiarę powyżej wiedzy. I ta właściwość równoznaczna prochom, czyli nie ma żadnej wagi w oczach człowieka. I dający tę pracę spożywa posmak prochu, dlatego że odczuwa ją całkowicie nieważną, jakby popiół.

I „oplakują kobiety Tammuza”, roztopiając tę pracę na idoli, żeby z gorąca wyszedł popiół z ołowiu. I oznacza to, że oni płaczą o pracę, zobowiązującą ich do wiary powyżej rozumu w sterowanie Stwórcy - dobrego i czyniącego dobro. W tym czasie, kiedy wewnątrz wiedzy widzą oni całkowite przeciwieństwo w Jego sterowaniu. A to - święta praca. I chcą oni wyciągnąć popiół, czyli pracę w wierze powyżej wiedzy, która nazywa się popiół. Oczy, które oznaczają „wzrok”, mają odniesienie do jawnego widzenia sterowania Stwórcy, które człowiek pragnie otrzymać wewnątrz wiedzy, a to nazywa się bałwochwalstwem.

I podobne to do człowieka potrafiącego zręcznie robić dzbanki i naczynia z gliny, czyli pracującego jako garncarz. A porządek pracy jest taki, że przede wszystkim on powinien zwinąć kule

z gliny, a potem wyciskać w tych kulach otwory. I kiedy widzi jego mały syn, co robi ojciec, to krzyczy: „Tata, dlaczego psujesz kule!” i nie rozumie syn, że główne w pracy ojca - to zrobić otwory, przecież tylko otwór może stać się otrzymującym naczyniem. A syn chce odwrotnie, zalepić otwory, które ojciec uczynił w kulach.

Rzecz w tym, że ten popiół znajdujący się w oczach zasłania człowiekowi wzrok, i w którą by stronę on nie spojrzał, widzi braki w wyższym sterowaniu. I właśnie to tworzy w nim kli, w którym może otworzyć iskry bezwarunkowej miłości, nie zależącej od żadnych warunków i nazywającej się radością przykazania. I o tym powiedziano: „Jeżeli by nie pomógł mu Stwórca, nic nie mógłby”. Czyli jeżeli nie posłałby mu Stwórca tych myśli, nie potrafiłby osiągnąć żadnego wzniesienia.

34. Przewaga ziemi we wszystkim

Usłyszałem w Tewet 1942 r.

Wiadomo, że nic nie otwiera się w swojej prawdziwej postaci, jak tylko ze swojej przeciwności, jak powiedziano: „Przewaga światła - z ciemności”. To znaczy, że każde zjawisko wskazuje na swoją przeciwną stronę i właśnie za pomocą przeciwieństwa można poznać prawdziwą istotę jej przeciwstawionego.

I dlatego jest niemożliwe poznanie czegokolwiek z absolutną jasnością, jeżeli nie ma jego przeciwieństwa. Na przykład, niemożliwe jest docenić dobre, jeżeli nie ma jemu przeciwnego, wskazującego na złe, jak gorzkie-słodkie, nienawiść-miłość, głód-nasycenie, pragnienie-napełnienie, rozdzielenie-połączenie. Stąd jest zrozumiałe, że niemożliwe jest dojście do miłości od połączenia, zanim nie osiągnie się nienawiści do rozłąki.

A rada jak osiągnąć poziom nienawiści do rozłąki w tym, że człowiek powinien przedtem dowiedzieć się, co ogólnie oznacza rozłąka, innymi słowy, od kogo jest on oddalony. Tylko wtedy można powiedzieć, że życzy sobie naprawić to

oddalenie. To znaczy, że człowiek powinien zdać sobie sprawę z tego, od kogo i od czego jest oddalony. Tylko wtenczas on będzie mógł postarać się naprawić ten stan i połączyć siebie z tym, kto stał się daleki od niego. Czyli jeżeli człowiek zrozumie, że wygrywa od zbliżenia z nim, to będzie mógł ocenić stratę z tego powodu, że pozostaje w oddaleniu.

Korzyść lub strata oceniane są według nasłodzenia lub cierpienia. Dlatego że od tego, od czego człowiek cierpi - on oddala się i nienawidzi tego. I miara oddalenia zależy od miary odczucia cierpienia, przecież w naturze człowieka jest unikać cierpienia, dlatego jedno jest zależne od drugiego.

Z powiedzianego wynika, że człowiek powinien wiedzieć, co oznacza podobieństwo właściwości, żeby wiedzieć, co on powinien czynić, żeby osiągnąć połączenie, które nazywa się podobieństwo właściwości. I z tego on dowie się, co oznacza różnica właściwości i rozłąka.

Wiadomo z ksiązek i od piszących je, że Stwórcą dobry i czyni tylko dobro, czyli Jego sterowanie poznawane jest przez niższych jako dobre. I temu zobowiązani jesteśmy wierzyć.

Dlatego, kiedy człowiek widzi zdarzenia odbywające się w otaczającym świecie, i zaczyna patrzeć na siebie i na innych, jak wszyscy cierpią od Wyższego sterowania, a nie nasładzają się, jak powinno wychodzić z dobrego sterowania, ciężko jest jemu w tym stanie powiedzieć, że Wyższe sterowanie dobre i wysyła niższym dobro.

Lecz niezbędnym jest wiedzieć, że w wypadku, kiedy człowiek nie może powiedzieć, że Stwórcą wysyła wyłącznie dobro, on nazywa się grzesznikiem, dlatego że odczucie cierpienia wywołuje w nim osądzenie Stwórcy. I tylko w wypadku, jeżeli on widzi, że Stwórcą wysyła mu nasłodzenie, on broni Stwórcy, jak powiedziano poprzez mędrców: „Sprawiedliwym nazywa się ten, kto broni działania Stwórcy”, czyli stwierdza, że Stwórcą steruje światem sprawiedliwie.

Wychodzi na to, że odczuwając cierpienie, człowiek staje się oddzielony od Stwórcy dlatego, że naturalnie, siłą swojej przyrody, reaguje nienawiścią na tego, kto posyła mu cierpienie. Wychodzi, że w ten sposób, zamiast tego żeby lubić Stwórcę, człowiek odwrotnie, nienawidzi Go.

Ale co powinien czynić człowiek, żeby osiągnąć miłość do Stwórcy? Dlatego jest dana nam „sgula” (czarodziejski środek) - zajęcie Torą i przykazaniami (kabbala), dlatego że światło zawarte w niej powraca człowieka do Stwórcy. Ponieważ jest w Torze światło, które daje możliwość człowiekowi odczuć niebezpieczeństwo oddalenia się od Stwórcy. I stopniowo, jeżeli zamiarem człowieka jest poznać światło Tory, wynika u człowieka nienawiść do oddalenia się od Stwórcy. On zaczyna odczuwać przyczynę, która wywołuje w jego duszy oddzielenie i oddalenie od Stwórcy.

Czyli człowiek powinien wierzyć w to, że sterowanie Stwórcy jest dobre, z dobrym celem, a ponieważ człowiek ugrzązł w miłości do samego siebie, to wywołuje w nim przeciwne właściwości do właściwości Stwórcy, przecież uczyniono naprawienie „ze względu na Stwórcę”, które nazywa się podobieństwo właściwości, i tylko w tym wypadku można otrzymać to nasłodzenie. I to, że nie może otrzymać nasłodzenia, które Stwórca życzy mu dać, wywołuje w człowieku nienawiść do oddalenia od Stwórcy. Wtedy jest w nim możliwość uświadomienia poziomu korzyści od podobieństwa właściwości, i wtedy człowiek zaczyna pragnąć połączenia się ze Stwórcą.

W ten sposób każdy stan wskazuje na jego przeciwieństwo, i dlatego wszystkie upadki, które odczuwa człowiek jako oddzielenie od Stwórcy, dają jemu możliwość rozróżnienia pomiędzy tymi przeciwnymi stanami. Czyli z upadku człowiek powinien otrzymać zrozumienie korzyści od zbliżenia, w innym wypadku nie miałby człowiek możliwości ocenić ważności tego, że z góry zbliżają go i dają mu wzniesienie. Czyli nie byłoby u niego możliwości uświadomić sobie tej

ważności, którą on mógłby otworzyć, tak samo, jak na przykład człowiek, któremu stale dają pokarm, nigdy nie odczuwa głodu. W ten sposób upadki - czas oddalenia, doprowadzają człowieka do uświadomienia ważności zbliżenia we wzniesieniach, a wzniesienia wywołują u człowieka nienawiść do upadków, które wywołane są oddaleniem, kiedy to nie może ocenić wielkości zła w upadkach, czyli źle wypowiada się o Wyższym sterowaniu i nie odczuwa nawet, o kim on tak źle mówi, żeby uświadomić sobie, że powinien naprawić się i zbliżyć się ze Stwórcą, dlatego że dokonał wielkiego grzechu mówiąc źle o Stwórcy.

I wychodzi na to, że właśnie wtedy, kiedy są w człowieku te dwa odczucia, on jest zdolny zrozumieć różnicę pomiędzy nimi, jak powiedziano: „Przewaga światła - z ciemności”. Czyli tylko wtedy on może ocenić i dowartościować bliskość do Stwórcy, za pomocą której można osiągnąć błogo i nasłodzenie zawarte w zamyśle stworzenia, którym jest Jego życzenie nasłodzić stworzenia. A wszystko, co mu się wydaje - jest to wszystko, co Stwórca wysyła jemu dlatego, żeby on odczuł je tak, jak odczuwa, dlatego że to i jest droga - jak osiągnąć Cel stworzenia.

Lecz ciężko stać się godnym połączenia się ze Stwórcą i niezbędnym jest przykładanie wielkie wysiłki, żeby stać się godnym poznania, i osiągnąć nasłodzenie i błogo. A do tego zobowiązany człowiek bronić Wyższego sterowania i wierzyć ponad swój rozum, że Stwórca steruje swoimi stworzeniami wyłącznie dobrem i wyłącznie dla ich dobra, jednak widoczne i odczuwalne to jest dla osiagających Cel stworzeń, a ci, którzy nie osiągnęli, odczuwają odwrotne do tego, jak powiedziano: „Oczy ich nie zobaczą, uszy ich nie usłyszą”.

Powiedziano poprzez mędrców: „Hawakuk ustalił jedną zasadę - sprawiedliwy żyje swoją wiarą”. Co oznacza, że człowiek nie ma potrzeby zajmować się indywidualnościami, a całą swoją uwagę i wysiłki on powinien skupić na jednym ważnym warunku - „wiara w Stwórcę”, i o

to on powinien prosić u Stwórcy - żeby pomógł jemu poruszać się wiarą ponad wiedzę. I jest w wierze cudowna właściwość, za pomocą której człowiek przychodzi do nienawiści do oddalenia, czyli wiara dodatkowo wywołuje w człowieku nienawiść do oddalenia się od Stwórcy.

Widzimy, że jest wielka różnica pomiędzy wiarą, lękiem i wiedzą. Co jest dane zobaczyć i pojąć - jeżeli rozum zobowiązuje człowieka, że warto przyłożyć wysiłek, i postanawia to jeden raz, jest wystarczająco mu tej decyzji, jak postanowił, tak i będzie czynić, dlatego że rozum towarzyszy mu w każdym czynie, i trzeba postanawiać tak, jak postanawia rozum.

Wówczas kiedy wiara jest akceptacją poprzez siłę, czyli naprzeciw rozumowi, kiedy człowiek pokonuje rozum i mówi, że niezbędnym jest czynić tak, jak zobowiązuje go wiara ponad rozum. Dlatego wiara ponad rozum jest efektywna tylko wtedy, kiedy on działa razem z nią, kiedy wierzy, i tylko wówczas jest on zdolny na wysiłek ponad wiedzę (rozum).

Lecz jak tylko pozostawia wiarę ponad wiedzę, czyli jeżeli nawet na ułamek sekundy, chociaż na mignięcie osłabła wiara, on natychmiast zaprzestaje zajmować się Torą i duchową pracą, i nie pomoże mu to, że wcześniej przyjął na siebie postanowienie poruszać się wiarą ponad wiedzę.

Wtedy jak postanowił w swoim rozumie, że coś szkodzi mu i naraża jego życie na niebezpieczeństwo - nie musi za każdym razem powracać i tłumaczyć sobie, dlaczego jest to niebezpieczne, a jednorazowe postanowienie w 100% zobowiązuje zachowywać się właśnie tak, jak rozum mu wskazuje, „co jest dobre, a co złe”, i działa zgodnie z tym postanowieniem.

Stąd widoczna jest różnica między tym, do czego zobowiązuje człowieka rozum, i do czego zobowiązuje wiara. Jaka jest przyczyna tego, że tam, gdzie zobowiązuje wiara, człowiek zobowiązany pojmować formę wiary, inaczej spadnie z osiągniętego poziomu w stan grzesznika. Te stany mogą

zmieniać się wiele razy dziennie, przecież jest niemożliwym, żeby nie było w ciągu dnia żadnej przerwy w wierze ponad wiedzę, chociażby na mignięcie.

I powinniśmy wiedzieć, że przyczyna tego, że wiara zapomina się, jest w tym, że wiara ponad wiedzę i rozum jest przeciwna wszystkim życzeniom ciała. A ponieważ życzenia ciała wynikają z jego natury, która nazywa się „życzenie nasłodzić się”, jak w rozumie tak i w sercu, więc ciało ciągle odciąga człowieka do swojej przyrody. I tylko wtedy, kiedy człowiek jest oddany swojej wierze, wiara daje mu siły wyjść spod władzy życzeń ciała i poruszać się dalej ponad wiedzę, czyli przeciw rozumieniu ciała.

Dlatego, zanim człowiek stanie się godny kelim (życzeń) oddawania, które nazywane są „złanie się”, wiara nie może być u niego stała. I w tym czasie, kiedy nie świeci jemu światło wiary, on widzi, w jakim niskim stanie on się znajduje, poniżej którego nie ma nic. I ten stan jest skutkiem niezgodności ze Stwórcą, skutkiem egoistycznych życzeń.

Właśnie różnica właściwości ze Stwórcą wywołuje w człowieku odczucie cierpienia, rozwała w nim wszystko, co zostało włożone w zbliżeniu ze Stwórcą. I on znajduje się na ten ułamek sekundy, kiedy zniknęła w nim wiara, w jeszcze gorszym stanie, niż był przed tym, jak zaczął pracę na oddawanie.

Na skutek tego wynika w człowieku nienawiść do oddalania właściwościami od Stwórcy, gdyż od razu odczuwa cierpienie w sobie, jak również cierpienie całego świata, i nie jest w stanie wybronić sterowania Stwórcy stworzeniami jako absolutnie dobre i z dobrym celem. I odczuwa wtedy, że cały świat zbladł i nie ma skąd przyjść radości.

Dlatego za każdym razem, kiedy on zaczyna naprawiać swoje zdanie o Stwórcy, w nim wynika nienawiść do oddalania się od Stwórcy. A od odczucia nienawiści do oddalania się od Stwórcy on przychodzi do miłości zbliżenia się ze Stwórcą.

Przecież na miarę odczucia cierpienia podczas oddalenia - w takiej mierze on zbliża się ze Stwórcą. Jak powiedziano wyżej, na miarę odczucia ciemności, która jest złem, on przychodzi do odczucia zbliżenia z dobrem, i już wie, jak powinien doceniać ten stan, kiedy otrzymuje chociaż niewielkie zbliżenie się ze Stwórcą.

Z powiedzianego możemy zrozumieć, że wszystkie cierpienia, jakie tylko są na świecie, są wyłącznie przygotowaniem do rzeczywistego cierpienia, do którego człowiek zobowiązany dojść, w przeciwnym razie nie będzie mógł stać się godny nawet samego najmniejszego duchowego poziomu, tak jak nie ma światła bez kli (życzenia odczuć to światło). I tym cierpieniem, cierpieniem rzeczywistym, obwinia on Wyższe sterowanie, źle mówi o nim, i dlatego modli się - żeby nie mówić źle o sterowaniu. I te cierpienia Stwórcy bierze pod uwagę, co oznacza: „Stwórcy służy modlitwę każdego”.

A to, że Stwórcy odpowiada tylko na te cierpienia, to dlatego, że człowiek prosi o pomoc nie dla swojego egoistycznego życzenia, ponieważ jeżeli Stwórcy da mu to, czego sobie życzy, to doprowadzi do jeszcze większego oddalenia od Stwórcy z powodu różnicy właściwości, która wynika na skutek otrzymania pożądanego. A właśnie odwrotnie, człowiek prosi o wiarę, żeby Stwórcy dał mu siły przeciwstawić się egoizmowi, żeby mógł osiągnąć podobieństwo do Stwórcy. Przecież on widzi, że na skutek braku stałej wiary, kiedy światło wiary nie świeci mu, on przestaje wierzyć w sterowanie przez Stwórcę, czyli staje się grzesznikiem, obwiniając Stwórcę.

Wychodzi na to, że wszystkie jego cierpienia są tylko z tego powodu, że źle myśli o Wyższym sterowaniu. Czyli cierpi od tego, że tam gdzie człowiek powinien dziękować i wychwalać swego Stworzyciela: „Chwała Stwórcy, który stworzył nas dla objawienia Swojej potęgi!”, czyli stworzenia powinny być wdzięczne Stwórcy, on widzi, że sterowanie światem - nie na chwałę Stwórcy, dlatego że u każdego są skargi na to, że sterowanie powinno być jawne, że Stwórcy powinien jawnie

sterować światem dobrem i w celu dobra. A ponieważ nie jest to otwarte dla niższych, to takie sterowanie nie wywyższa Stwórcy, i właśnie to sprawia mu cierpienie.

Wychodzi na to, że cierpienia, które odczuwa człowiek, wywołują osądzenie sterowania Stwórcy. I dlatego prosi Stwórcę, aby dał mu siłę wiary poznać, że Stwórcą - „Dobry i Czyniący dobro”, i to nie dla otrzymania błaga, dla własnego nasłodzenia, a żeby nie osądzać sterowania Stwórcy, co wywołuje w nim cierpienie.

Czyli ze swojej strony człowiek życzy sobie, wiara ponad wiedzę wierzyć w to, że Stwórcą steruje światem dobrem i dla dobra. I on chce, żeby odczucie wiary w nim było tak silne, jakby on w rzeczywistości wiedział.

Dlatego, kiedy człowiek zajmuje się Torą (kabbalą) i przykazaniami (drogami ku Stwórcy), on życzy sobie przyciągnąć ku sobie światło Stwórcy, lecz nie dla własnego nasłodzenia, a dlatego, że źle się czuje z tym, że nie może wybronić sterowania Stwórcy jako dobrego i dającego dobro. I to sprawia człowiekowi cierpienie, ponieważ on bluźni ku Imieniu Stwórcy, mimo iż Imię Jego - Dobry i Czyniący dobro, lecz ciało człowieka (życzenie) mówi mu odwrotnie. W tym są wszystkie jego cierpienia, przecież jeżeli znajduje się w oddaleniu od Stwórcy, więc nie jest w stanie wybronić Jego zachowania w stosunku do niższych. I to oznacza, że stan oddalenia od Stwórcy jest znieawidzony przez niego.

I kiedy pojawiają się w człowieku takie cierpienia, Stwórcą słyszy modlitwę jego (zwrócenie się w sercu) i zbliża go do Siebie. I staje się godny człowieka zbliżenia, ponieważ odczuwalne przez niego cierpienia z powodu oddalenia od Stwórcy wywołują jego zbliżenie.

O takim stanie powiedziano: „Przewaga światła oceniana jest z ciemności”, i również - „Przewaga ziemi we wszystkim”, gdzie „ziemia” jest to stworzenie, „we wszystkim” - czyli na skutek przewagi, która pozwala człowiekowi widzieć różnicę pomiędzy

stanem zbliżenia i oddalenia, staje się godny on połączenia „we wszystkim”. Dlatego że Stwórca - Wszystko!

35. Święta ożywiająca siła

Usłyszałem w 1945 r., w Jerozolimie

Napisane określa: „Jest morze wielkie i szerokie, tam są płazy i nie ma ich liczby, i zwierzęta małe i duże” (Psalmy 104:25).

Należy wytłumaczyć to: Jest morze - mówi się o morzu sitra achra; wielkie i szerokie - czyli otwiera ono siebie dla wszystkich i krzyczy: „Daj! Daj!”, co wskazuje na wielkie pojemniki otrzymywania; tam są płazy - oznacza, że są tam Wyższe światła, po których stapa człowiek popychając je nogami; i nie ma ich liczby, i zwierzęta małe i duże - czyli wszystkie zwierzęce siły, które są w człowieku, od wielkich do małych, są zawarte w tym morzu. A wszystko dlatego, że jest reguła: dar z niebios został dany, lecz nie rozważyli (wszystko co dają z niebios, nie jest przyjmowane z powrotem u góry, a pozostaje z dołu). Dlatego jeżeli człowiek przyciągnął coś z góry, a następnie to zepsuł, to pozostaje to z dołu, lecz nie u człowieka, a trafia to w morze nieczystych życzeń. Coś takiego wydarza się, jeżeli człowiek przyciągnął jakieś świecenie i nie jest na siłach, żeby go utrzymać na stałe, gdyż jego kelim, póki co, jeszcze nie są aż tak czyste, żeby mogły odpowiadać światłu, kiedy otrzymywałby on światło z zamiarem dla oddawania, podobnie do światła wychodzącego od Dającego.

Dlatego zobowiązane to świecenie zniknąć z niego, i wtedy trafia ono do nieczystych życzeń, i tak kilka razy. Czyli człowiek przyciąga światło, które znika z niego, i dlatego powiększają się światła w morzu sitra achra. I tak aż do tej pory, dopóki nie przeleje się kielich, czyli po tym jak człowiek wyda z siebie pełną miarę wysiłku, na jaki on jest zdolny, i wtedy sitra achra oddaje mu z powrotem wszystko, co zabrała w swoje panowanie, w czym jest tajemnica powiedzianego: „pochłonie siłę i zwymiotuje” (Job).

Wychodzi na to, że wszystko to, co było otrzymane przez nieczyste siły w panowanie, było wyłącznie jako wkład, czyli na ten czas, dopóki one panują nad człowiekiem. A cała władza, którą posiadają, jest dlatego, żeby dać człowiekowi możliwość wyjawić swoje egoistyczne życzenia i doprowadzić je do Świątości. To znaczy, że jeżeliby nieczyste życzenia nie panowały nad człowiekiem, byłby on zadowolony małym i pozostałby w rozłące ze Stwórcą we wszystkich swoich życzeniach. I człowiek nigdy nie mógłby zebrać kelim, które należą do korzenia jego duszy, wprowadzić je w Świątość i przyciągnąć przeznaczone dla niego światło. Dlatego naprawienie polega na tym, że za każdym razem, kiedy on przyciąga jakieś światło, a następnie upada, zobowiązany on jest jeszcze raz rozpocząć wszystko od początku, czyli zacząć nowe wyjaśnienie. A to, co było u niego w przeszłości, spadło w nieczyste życzenia i jest chronione w ich panowaniu jako wkład. Później człowiek otrzymuje od sitra achra wszystko, co ona zabierała mu przez cały ten czas.

Jednak należy wiedzieć, że jeżeliby człowiek był na siłach utrzymać chociaż najmniejsze świecenie, ale stałe - on byłby uważany już za człowieka doskonałego, czyli z tym świeceniem mógłby iść do przodu. Dlatego jeżeli stracił on świecenie, powinien żałować tego. I podobne jest to do człowieka, który zasadza w ziemię nasiono, żeby wyrosło duże drzewo, lecz od razu wyjmuję to nasionko z ziemi. A jeżeli tak, to jaki jest pożytek z jego pracy, z tego że sadził nasiono w ziemi? Co więcej, można powiedzieć, że on nie tylko wyjął nasiono z ziemi i zniszczył je, lecz że wyciągnął z ziemi całe drzewo z dojrzałymi owocami i zniszczył je. A rzecz w tym, że jeżeliby on nie utracił tego małego świecenia, wyrosłoby z niego wielkie światło. I wychodzi na to, że zostało przez niego utracone nie małe świecenie, a wielkie światło.

I należy znać regułę: nie może człowiek żyć bez siły życia i nasłodzenia, co wynika z korzenia stworzenia, czyli Jego życzenia nasłodzić stworzenia. I dlatego każde stworzenie jest zmuszone szukać miejsca, skąd może otrzymywać

zadowolenie i nasłodzenie. Można otrzymać nasłodzenie w trzech miejscach: z przeszłości, terażniejszości i przyszłości. I chociaż widzimy, że człowiek może otrzymywać nasłodzenie również z przeszłości i przyszłości - jednak z tego powodu, że przeszłość i przyszłość świecą jemu w terażniejszości.

Dlatego, jeżeli człowiek nie znalazł nasłodzenia w terażniejszości, to otrzymuje siłę życia z przeszłości. On może opowiadać innym, jak było mu dobrze w przeszłości i tym otrzymywać siłę życia w terażniejszości. Lub wyobraża sobie i spodziewa się, że w przyszłości będzie mu dobrze. Jednak odczucie nasłodzenia z przeszłości i przyszłości ocenia się według tego, jak one świecą człowiekowi w terażniejszości. I wiedz, że ta reguła ma odniesienie jak do materialnego świata, tak samo i do duchowego.

I widzimy, że nawet wówczas, kiedy człowiek pracuje w materialnym, on zawsze żałuje podczas swojej pracy, że zmuszony jest zmuszać siebie pracować, i jedyne co może zmotywować go do pracy to to, że w przyszłości on otrzyma za pracę wynagrodzenie. I ta nadzieja świeci mu w terażniejszości, dlatego jest on w stanie kontynuować pracę. A jeżeli nie jest on na siłach wyobrazić sobie wynagrodzenia oczekiwanego w przyszłości, to przyjmuje z przyszłości nie to nasłodzenie, które otrzymałby za swoją pracę, czyli oczekuje nie wynagrodzenia, a tego, że zostanie zakończone jego cierpienie z powodu niezbędności pracy. I on nasładza się już teraz tym, co będzie w przyszłości. Czyli przyszłość świeci mu w terażniejszości tym, że niedługo praca zostanie ukończona, zakończy się czas, w ciągu którego on zmuszony jest pracować i będzie mógł odpocząć. Wychodzi na to, że i tak świeci mu nasłodzenie od odpoczynku, który on otrzyma, czyli widzi wygodę w tym, że pozbędzie się cierpienia, które jest teraz z powodu pracy, i daje mu to siłę pozwalającą teraz pracować. A jeżeliby człowiek nie był w stanie wyobrazić sobie, że niedługo pozbędzie się cierpienia, którego teraz doświadcza - przyszedłby on do rozczarowania i wpadłby w tęsknotę do tego stopnia, że mógłby pozbawić siebie życia.

I w stosunku do wyżej powiedzianego mówią mędrcy: „U pozbawiającego siebie życia, nie ma losu w przyszłym świecie”, gdyż nie przyjmuje on wyższego sterowania, odrzucając to, że Stwórca steruje światem jako Dobry i Czyniący dobro. Lecz powinien człowiek wierzyć, że te stany przychodzą do niego dlatego, że w ten sposób z góry chcą dać mu naprawienie. Czyli żeby otrzymał on reszimit od tych stanów i mógł szczególną siłą otworzyć i pojąć drogi światła. I te stany są nazywane stanem „odwrotnej strony”, a kiedy pokona je, stanie się godny liku Stwórcy, czyli światło będzie świecić wewnątrz tej odwrotnej strony.

I jest reguła, że nie może człowiek żyć, nie mając możliwości, otrzymywać zadowolenia i nasłodzenia. Wychodzi na to, że w tym czasie, kiedy nie jest on w stanie otrzymywać od terażniejszości, on w każdym wypadku zobowiązany jest otrzymywać siłę życia od przeszłości lub od przyszłości. Czyli ciało szuka siły życia dla siebie na różne sposoby, które ma w posiadaniu. I jeżeli człowiek nie zgadza się na otrzymywanie siły życia od materialnych rzeczy, wtedy ciało nie ma wyjścia i ono zmuszone jest otrzymywać siłę życia od rzeczy duchowych, przecież nie ma żadnej innej możliwości. Dlatego ciało zobowiązane jest zgodzić się otrzymywać zadowolenie i nasłodzenie od oddawania, gdyż nie może żyć bez siły życia.

Zgodnie z tym wychodzi, że w czasie kiedy człowiek przyzwyczaił się wykonywać Torę i przykazania lo-liszma, czyli otrzymywać opłatę za swoją pracę - rzeczywiście ma możliwość wyobrazić sobie, że otrzyma on jakąś opłatę i może pracować na rachunek tego, że później otrzyma wynagrodzenie i zadowolenie. Z drugiej strony, jeżeli człowiek pracuje nie dlatego, żeby otrzymać wynagrodzenie, a pragnie pracować bez żadnej opłaty, to w jaki sposób może wyobrazić sobie, że później będzie skąd otrzymać siłę życia? On nie może wyobrazić sobie żadnego obrazu przyszłości, przecież nie ma na czym się oprzeć. Dlatego, kiedy przebywa w lo-liszma, nie ma niezbędności dawać mu z góry siły życia, przecież on otrzymuje siłę życia wyobrażając sobie obrazy z przyszłości, a

z góry dają nie nadmiar, a wyłącznie niezbędne. Dlatego jeżeli człowiek życzy sobie pracować wyłącznie na korzyść Stwórcy i w żaden sposób nie chce otrzymywać siły życia w innej postaci, wtedy nie ma innego wyjścia, i z góry zobowiązani dać mu siłę życia, żeby mógł kontynuować życie, i wtedy otrzymuje on życiodajną siłę z budowy Świętej Szhiny.

I o tym powiedzieli mędrcy: „Każdy martwiący się za cierpienie społeczeństwa, staje się godny pocieszenia za całe społeczeństwo”. Dlatego że społeczeństwem nazywa się Święta Szhina, przecież społeczeństwo oznacza zebranie, czyli zebranie Izraela, a malchut - jest to wspólność wszystkich dusz. I dlatego człowiek nie życzy sobie żadnego wynagrodzenia dla własnej wygody, a chce pracować na korzyść Stwórcy, co nazywa się podnieść Szhinę z popiołu, żeby nie była tak poniżona jak wtedy, kiedy nie chce pracować na korzyść Stwórcy. Lecz w każdej pracy, z której człowiek spodziewa się mieć wygodę, on otrzymuje energię do pracy. Kiedy mówi się o korzyści Stwórcy i człowiek nie widzi, że otrzymuje jakąś opłatę, wtedy ciało sprzeciwia się tej pracy, gdyż odczuwa w tej pracy smak prochu. I ten człowiek rzeczywiście chce pracować na korzyść Stwórcy, tylko ciało jest przeciwne temu, dlatego prosi Stwórcę, by dał mu siłę, żeby jednak mógł pracować dla wzniesienia Szhiny z popiołu, dlatego staje się godny liku Stwórcy, który otwiera się mu, i znika od niego ukrycie.

36. Trzy rodzaje ciał w człowieku

Ustyszałem 24 dnia Adar, 19 marca 1944 r.

Duchowe pojęcie „człowiek” składa się z trzech ciał:

- wewnętrzne ciało, odzienie duszy,
- klipa Noga,
- klipa Miszha de-hiwia.

Żeby uwolnić się od dwóch ostatnich ciał, mieć możliwość wykorzystywać tylko wewnętrzne ciało, niezbędnym jest myśleć tylko o tym, co z nim powiązane. Czyli wszystkie myśli

człowieka stale powinny być w jedności Stwórcy, w tym, że „nie ma nikogo, oprócz Niego”, że tylko On dokonywał, dokonuje i będzie dokonywać wszystkie działania w całym stworzeniu i że żadne stworzenie, żadna siła w świecie nie będzie mogła rozłączyć człowieka z duchowym.

I ponieważ on nie myśli o zewnętrznych ciałach, więc one obumierają, gdyż nie otrzymują pokarmu, i nie mają po co istnieć. Przecież myśli człowieka o nich i są siłą życia. Dlatego po dokonaniu grzechu Stwórca powiedział Adamowi: „W pocie czoła swego będziesz zdobywać chleb”. Wtedy kiedy do grzechu życie człowieka nie było zależne od chleba, czyli on nie był zmuszony dokonywać specjalnych działań, żeby otrzymać światło, światło samo mu świeciło.

Lecz po grzechu, kiedy to do ciała człowieka przykleiła się Miszha de-hiwi, życie człowieka stało się zależne od chleba, czyli od pokarmu. To oznacza, że za każdym razem powinien ponownie przyciągać światło dla tych nowych dwóch ciał, bo bez pokarmu one umrą. I pozbycie się tych dwóch ciał jest wielkim naprawieniem.

Naprawienie to polega na tym, że niezbędnym jest przykładać wysiłki nie myśląc o nich, dlatego że myślenie o nich - jest ich pokarmem. I dlatego człowiek powinien przykładać wysiłki i nie myśleć o niczym, co dotyczy tych dwóch ciał, jak napisano: „Przestępne pomysły są gorsze od samego przestępstwa” - dlatego że myśli są ich pokarmem. Czyli z tego powodu, że człowiek myśli o nich, ciała te otrzymują siłę życia.

Dlatego niezbędnym jest myśleć tylko o wewnętrznym ciecie, będącym odzieniem duszy. Czyli myśleć trzeba tylko o tym, co znajduje się poza ciałem, nie o własnej wygodzie, a o korzyści dla bliźniego, co oznacza - poza ciałem. Przecież poza granicami swego ciała w człowieku nie ma żadnego połączenia z klipot, a tylko wewnątrz ciała. Wszystko, co ubiera się w ciało, natychmiast oddaje się pod władzę klipot, a z tym, co w ciało nie ubiera się, klipot nie mogą się połączyć.

I jeżeli człowiek swoim wysiłkiem stale stwierdza siebie w myślach poza swoją skórą, poza ciałem, to staje się godny powiedzianego: „Poza ciałem znajduje się to i z siebie (ze swego mięsa) ja ujrzę Stwórcę” - czyli staje się godny otwarcia Szchiny znajdującej się poza granicami jego skóry.

Czyli Stwórca otwiera się właśnie przy obłóczeniu Jego w wewnętrzne ciało. A to odbywa się tylko wtedy, kiedy człowiek zgadza się pracować poza swoim ciałem, czyli bez ubierania się w nie.

A grzesznicy, ci, którzy życzą sobie otrzymywać przy odzianiu w ciało, wewnątrz skóry, w swoje życzenia, umierają z powodu braku światła, przecież wtedy u nich nie ma żadnego odzienia i dlatego niczego nie stwierdza się. Za to sprawiedliwi - właśnie oni stają się godni odziania w ciało.

37. Artykuł o Purim

Usłyszałem w 1948 r.

Rozważymy sens wydarzeń, o których opowiada Megilat Ester:

1. Napisano: „Po tych wydarzeniach król Achaszwerosz wywyższył Amana” (Megilat Ester 3:1). Co oznacza „po tych wydarzeniach”? Po tym, jak Mordechaj uratował Króla, byłoby rozumnym, aby Król wywyższył Mordechaja? Dlaczego zaś powiedziano, że wywyższył Amana?

2. Kiedy Ester mówi Królowi: „Dlatego że sprzedani jesteśmy, ja i naród mój” (Megilat Ester 7:4), to pyta Król: „Kim to i gdzie on, ośmielający się na to?”. Jak gdyby Król niczego nie wiedział, ale przecież napisano, że on powiedział Amanowi: „Srebro to oddane tobie, a także naród, żebyś postąpił z nim, jak sobie życzysz” (Megilat Ester 3:11). I wychodzi, że Król wiedział o sprzedaży.

3. Co oznacza „Postępowali według woli każdego”? (Megilat Ester 1:8). Wyjaśniają mędracy, że to znaczy „z woli Mordechaja i Amana” (Megila 12). Ale wiadomo, że tam, gdzie

napisano „Król”, chodzi o Stwórcę, Władcę świata. I jak możliwe, żeby Stwórcę wykonywał wolę grzesznika?

4. Napisano: „I dowiedział się Mordechaj o wszystkim, co się działo (Megilat Ester 4:1), jak gdyby tylko jeden Mordechaj wiedział. Ale przecież przed tym mówi się: „A miasto Szuszan było w popłochu” (Megilat Ester 3:15), i wychodzi, że całe miasto Szuszan wiedziało o tym.

5. Napisano: „Dlatego że dekretu, napisanego w imieniu Króla i połączonego przez pierścień królewski, nie można zmienić” (Megilat Ester 8:8). I jakże później został wydany drugi dekret, który zmieniał pierwszy?

6. Dlaczego powiedziano poprzez mędrców, że zobowiązany człowiek upić się w Purim do takiego stopnia, żeby nie odróżnić przekłętego Amana od błogosławionego Mordechaja?

7. Powiedziano, że „Picie odbywało się statecznie, jak uznaje się według prawa” (Megilat Ester 1:8). I co znaczy „według prawa”? Tłumaczy rabbi Hanan: to znaczy „według prawa Tory”. A prawo Tory wskazuje, że pokarm powinien przeważać nad piciem.

I po to, żeby to wszystko zrozumieć, trzeba najpierw wyjaśnić, kim jest Aman i Mordechaj. Jak wytłumaczyli mędracy, że „postępowali według woli każdego” - to znaczy „według woli Amana i Mordechaja”.

Życzenie Mordechaja nazywa się „prawem Tory”, przy którym pokarm przeważa nad piciem. A według woli Amana odwrotnie - picie przeważa nad pokarmem. I pyta: Jak to jest możliwe, żeby uczta odbywała się według woli grzesznika? I jest dana na to odpowiedź: „Picie odbywało się statecznie, bez przymusu”. Czyli picie nie było obowiązkowe, „bez przymusu”.

I tak tłumaczą mędracy powiedziane: „I zakrył Mosze twarz swoją, dlatego że bał się spojrzeć na Boga” (Szemot 3:6). „Zakrył Mosze twarz swoją” oznacza, że stał się godny zobaczyć Stwórcę. Przecież właśnie kiedy nie ma potrzeby człowiek w naśladowaniu (czyli może uczynić na nie ekran) -

wtedy może je otrzymać. Dlatego powiedziano: „Wysłałem Ja pomoc dla bohatera!” (Psalmy 89:20). A bohaterem ten - kto może iść drogami Stwórcy, i takiemu Stwórca pomaga.

Dlatego napisano, że „picie odbywało się statecznie, jak uznaje się według prawa”, czyli nie było przymusu. A to oznacza, że nie potrzebowali pić. Ale później, kiedy już zaczęli pić, to przeciągnęli się do picia, czyli nabrali zamięłowania do niego i zaczęli go potrzebować, a inaczej nie mogliby poruszać się naprzód. I to nazywa się **przymusem** i odmianą podejścia Mordechaja.

Dlatego powiedzieli mędrcy, że to pokolenie skazane było na zagładę, dlatego że nasładowali się ucztą tego grzesznika. A jeżeliby przyjmowali picie „bez przymusu”, to nie odmieniliby woli Mordechaja, wyrażającej podejście Izraela. Zaś później pili pod przymusem, i dlatego sami skazali na zagładę **prawo Tory**, które oznaczało **Izrael**. I w tym sens prawa: „pokarm powinno przeważać nad piciem”. Przecież „picie” oznacza otwarcie światła hochma, które nazywa się „wiedza”. A „pokarm” - to światło hasadim, czyli „wiera”.

W tym jest istota dwóch królewskich straży, Bitana i Teresza - „Zamyślających podnieść rękę na Władcę świata. I stało się wiadome o tym Mordechajowi. I była rozpatrywana ta sprawa, i ujawnione, że to tak.” (Megilat Ester 2:21-23). I nie od razu, nie lekkim było dochodzenie, i stało się Mordechajowi wszystko wiadome, a tylko po wielkiej pracy **otworzył mu się ten błędny plan**. I kiedy otworzyło się mu to w pełnej jasności, **„powiesili ich obu na drzewie”**. **Kiedy otworzyło się odczucie całej tej wady, wtedy powiesili ich**, czyli usunęli podobne czyny i życzenia z tego świata.

„Po tych wydarzeniach” - oznacza: po wszystkich staraniach i wysiłkach, które przyłożył Mordechaj do tego odkrycia. I chciał Król nagrodzić Mordechaja za jego pracę - za to, że pracował lizsma, tylko ze względu na Stwórcę, a nie dla własnego pożytku. Ale istnieje zasada, że nie może człowiek otrzymać tego, czego nie potrzebuje, przecież nie ma światła

bez kli, a kli - to życzenie. A jeżeli Mordechaj niczego nie potrzebuje dla samego siebie, to jak można mu coś dać?

I gdyby Król zapytał Mordechaja, czym nagrodzić go za pracę, to przecież Mordechaj - sprawiedliwy, i pracuje tylko ze względu na oddawanie. On nie odczuwa żadnej potrzeby podnoszenia się po stopniach w górę, a zadowala się małym. Król zaś pragnął dać mu światło hochma, schodzące z lewej linii. A praca Mordechaja była tylko w prawej linii.

I cóż uczynił Król - „wywyższył Amana”, czyli wywyższył lewą linię, jak powiedziano: **„I postawił go nad wszystkimi ministrami i dał mu władzę”**. „I wszyscy pracownicy królewscy uginali kolana i padali na twarz przed Amanem, **gdyż tak nakazał wobec niego Król**”, dając mu władzę, i wszyscy zgodzili się z tym.

„Opuszczanie na kolana” oznacza uznanie władzy nad sobą. Dlatego że droga Amana w pracy podobała się im bardziej niż droga Mordechaja. I wszyscy judejczycy w Szuszanie przyjęli władzę Amana, dlatego że trudno im było zrozumieć argumenty Mordechaja. Przecież zrozumiałe jest dla wszystkich, że pracując w lewej linii, która oznacza **„wiedzę”**, źle poruszać się drogą Stwórcy. I pytali Mordechaja: **„Dlaczego ty nie dotrzymujesz rozkazu Króla?”** A kiedy zobaczyli, jak mocno on trzyma się w drogi **wiary**, to **wpadli w popłoch** i nie wiedzieli z kim prawda.

Wtedy poszli do Amana, żeby dowiedzieć się od niego, z kim prawda, jak napisano: „Opowiedzieli o tym Amanowi, żeby spojrzeć, czy wytrwa w słowie swoim Mordechaj, gdyż powiedział im, że jest on judejczyk”. A dla judejczyka pokarm powinien przeważać nad piciem, czyli główna jest **wiara**. I w tym cała osnowa judejczyka (od słowa ichud - połączenie się ze Stwórcą).

I wpadł w złość Aman, poznawszy, że Mordechaj nie godzi się z jego opinią. A wszyscy zobaczyli drogę Mordechaja, utwierdzonego, że to jedyna droga, którą powinien iść judejczyk - idący zaś inną drogą, zajmuje się

bałwochwalstwem. I dlatego powiedział Aman: **„Ale wszystkie królewskie honory nic nie znaczą dla mnie, dopóki widzę Mordechaja judejczyka siedzącego we Wrotach Królewskich”** - przecież Mordechaj utwierdzał, że tylko jego droga **prowadzi do Wrót Króla**, a nie droga Amana.

Z powiedzianego zrozum, dlaczego napisano, że „dowiedział się Mordechaj o wszystkim, co działo się”, jak gdyby właśnie Mordechaj wiedział. **Ale przecież mówi się, że „miasto Szuszan było w popłochu”** - wychodzi, że wszyscy wiedzieli. Rzecz zaś w tym, że miasto Szuszan przebywało w popłochu, nie wiedząc z kim prawda. Jednak **Mordechaj wiedział**, że jeżeli przyjdzie władza Amana, to przyniesie zagładę narodowi Izraela, czyli zetrze wspólnotę Izraela z powierzchni ziemi. To znaczy zniszczy drogę narodu Izraela, po której idą z zamkniętymi oczami razem ze Stwórcą i zawsze mówią sobie: „Istnieją oczy u nich - niech nie zobaczą”. Przecież Aman trzyma się tylko lewej linii, która nazywa się „wiedza”, czyli przeciwległa do wiary.

I dlatego rzucał Aman los w Jom Kipur: „Jeden los na składanie ofiary Stwórcy, i jeden - dla sitra achra”. Los dla Stwórcy - oznacza prawą linię, światło hasadim, oznaczające spożycie pożywienia, czyli wiarę. A jeden los sitra achra, czyli lewej linii, gdzie w niczym nie bywa powodzenie i skąd wychodzi cała sitra achra. Dlatego wychodzące z lewej linii tworzy przeszkodę światłu, przecież lewa linia zamraża światło.

I o tym powiedziano: **„Wyrzucił los, ustanawiając rok, los”**. Czyli rozszyfrował wypadający los i ogłosił „pur” (los), który oznacza **„pi-or”** (usta światła). I za cenę wypadającego losu dla sitra achra, przerywa się całe światło i odrzuca się na dół.

Aman zaś myślał, że „sprawiedliwy przygotowuje, a grzesznik włoży”. Czyli on przewidywał, że zabierze sobie całą nagrodę ustanowioną za pracę i wysiłki Mordechaja i jego sojuszników, myśląc, że zawładnie całym światłem, który

otworzy się dzięki naprawom uczynionym przez Mordechaja. A wszystko dlatego, iż widział, że Król daje mu całą władzę, żeby przyciągnąć światło hochma na dół. I kiedy przyszedł do Króla prosić go o zniszczenie judejczyków, czyli o zmianę władzy Izrael, która oznacza wiarę i hasadim (miłosierdzie), żeby utworzyła się wiedza w świecie, to odpowiedział mu Król: **„Srebro to oddane tobie, a także naród, żebyś postąpił z nim, jak sobie życzysz”**. Czyli jak lepiej dla Amana, jego władzy, która oznacza **lewą linię i wiedzę**.

Cała różnica między pierwszym i drugim królewskim listem była w słowie „judejczycy”. W pisemnym dekrete (pisemny dekret - to zapis polecenia, wydanego przez Króla, a potem na ten dekret są wydawane wyjaśnienia, które go tłumaczą) zostało napisane: „Przekazać dekret ten do każdego obwodu jako prawo, oznajmione wszystkim narodom, żeby byli gotowi do tego dnia”. I nie napisano, kogo oni powinni przygotowywać się zniszczyć. A Aman sam dał wyjaśnienie do pisemnego dekretu: „I zalecone wszystko, jak przykazał Aman”.

A w następnych listach już napisano słowo „judejczycy”, jak powiedziano: „Kopię z dekretu tego należy przekazać do każdego obwodu jako prawo, oznajmione wszystkim narodom, żeby byli gotowi judejczycy w ten dzień zemścić się na wrogach swoich”. Dlatego, kiedy przyszedł Aman do Króla, ten powiedział mu: „Srebro, przygotowane zawczasu, oddane tobie”, czyli nie potrzebuje żadnych dodatkowych działań, a poddaje mu się naród, żeby postąpił z nim tak, jak sobie tego życzy. Czyli naród już chce uczynić tak, jak on sobie życzy, pragnąc przyjąć jego władzę.

Jednak Król nie kazał mu odmieniać władzy Mordechaja i judejczyków, a zawczasu przygotował otwarcie światła hochma, które tak upragnione przez Amana. I w kopii dekretu zostało napisane: „Przekazać do każdego obwodu jako **prawo**, oznajmione wszystkim narodom”. To znaczy, że **prawo zobowiązuje światło hochma do otwarcia się dla**

wszystkich narodów. Ale nie zostało napisane, że zmienia się władza Mordechaja i judejczyków, która oznacza wiarę, gdyż było w zamiarze, że odbędzie się otwarcie światła hochma, a oni pomimo to wybiorą hasadim.

Ale Aman powiedział, że ponieważ nastał czas otwarcia światła hochma, to oczywiście ono było dane po to, żeby z niego skorzystać - przecież kto zacząłby czynić bezużyteczne rzeczy. Jeżeli nie wykorzystać go, to wychodzi to otwarcie bezsensownym. I oczywiście że Stwórca pragnął, żeby wykorzystali światło hochma, kiedy dokonywał tego otwarcia.

A Mordechaj oponował, że otwarcie jest tylko po to, żeby pokazać, że oni sami postanowili iść po prawej drodze, wybierając hasadim mehusim (hasadim, nie potrzebujące światła hochma), a nie od tego, że nie mają innego wyboru. Kiedy idą oni tą drogą, to wydaje się, jak gdyby wzorują się na nim pod przymusem, z powodu nieobecności innych możliwości, przecież w tym czasie nie ma otwarcia światła hochma. Ale teraz, kiedy jest otwarcie światła hochma, to pojawia się u nich możliwość wyboru według własnej dobrej woli. I oni wybierają drogę miłosierdzia (hasadim), a nie lewą linię, gdzie odbywa się otwarcie światła hochma.

Czyli otwarcie było potrzebne tylko po to, żeby mogli zrozumieć ważność hasadim i postanowić, że hasadim dla nich ważniejsze niż hochma. I o tym powiedzieli mędrcy: **„Do tej pory - pod przymusem, a od tej chwili i dalej - z dobrej woli”**, i w tym jest sens: **„Ustanowili judejczycy i przyjęli na siebie świętowanie tego dnia”**. Całe otwarcie światła hochma przychodzi teraz z jedynym celem - żeby mogli przyjąć na siebie drogę judejczyków według własnej woli.

I w tym jest sedno sporu między Mordechajem i Amanem. Mordechaj oponował, że Stwórca otwiera teraz przed nimi władzę światła hochma nie po to, żeby przyjęli ją, a żeby wywyższyli hasadim. Przecież teraz mogą oni pokazać, że przyjmują hasadim na własne życzenie. Istnieje u nich możliwość otrzymania hochma, dlatego że teraz panuje lewa

linia, promieniująca światło hochma, i mimo to oni wybierają hasadim. I wybierając hasadim, oni pokazują, że prawa linia panuje nad lewą, czyli główne - to **prawo judejczyków**.

A Aman utwierdzał odwrotne - że teraz Stwórca otwiera lewą linię, w której jest hochma, po to, żeby to światło hochma wykorzystać. Inaczej wychodzi, jak gdyby Stwórca dokonuje bezsensownych działań, czyli czyni to, co nikomu nie przynosi nasłódzenia. Dlatego nie ma co patrzeć na to, co mówi Mordechaj, a wszyscy powinni słuchać się głosu Amana i wykorzystać otwarcie światła hochma, które teraz dokonało się.

Wychodzi, że drugi dekret nie zmieniał pierwszego, a tylko tłumaczył go i rozszyfrowywał. I „otworzyć to wszystkim narodom”, oznacza otwarcie światła hochma dla judejczyków, które świeci teraz po to, żeby judejczycy mogli wybrać hasadim według swojej dobrej woli, a nie dlatego, że nie mają oni żadnej możliwości poruszania się drugą drogą. Dlatego napisano w drugim dekrete: **„Żeby gotowi byli judejczycy tego dnia zemścić się na wrogach swoich”**. Czyli hochma teraz panuje po to, żeby pokazali, że wybierają od niej hasadim. I to nazywa się „zemścić się na wrogach swoich”, przecież wrogowie akurat pragną otrzymać światło hochma, lecz judejczycy odpychają to światło.

Stąd staje się zrozumiałym, dlaczego pytał Król: „Kim to i gdzie on, ośmielający się na to?”. I jak on mógł pytać, jeżeli sam powiedział Amanowi: **„Srebro to oddane tobie, a także naród, żebyś postąpił z nim, jak sobie tego życzysz”**. (Ale otwarcie hochmy odbywa się tylko po to, żeby postąpić z tym narodem „jak sobie tego życzysz”, czyli stworzyć możliwość wyboru, co i oznacza „postąpić z nim, jak sobie tego życzysz”. Jeżeli zaś nie ma otwarcia światła hochma, to nie ma miejsca na wybór, i kiedy oni biorą hasadim, to wydaje się, jak gdyby to było bez wyjścia, z braku czegoś innego.) I wszystko to przychodzi dzięki sile królewskiego dekretu, który nakazuje teraz światłu hochma otworzyć się.

A sens był w tym, żeby lewa linia służyła prawej, ponieważ wtedy wszystkim będzie widoczne, że prawa ważniejsza jest od lewej i z tego powodu oni wybierają hasadim. I w tym jest sens nazwy „Megilat Ester”, która wydaje się wzajemnie wykluczającą się sprzecznością, przecież Megila oznacza „otwarcie” (megale), a Ester oznacza, że istnieje ukrycie (ester). Rzecz w tym, że całe otwarcie odbywa się tylko po to, żeby dać możliwość wyboru ukrycia.

I teraz zrozum, dlaczego powiedzieli mędrcy: **„Zobowiązany człowiek upić się w Purim do takiego stopnia, żeby nie odróżnić przekłętego Amana od błogosławionego Mordechaja”**. Rzecz w tym, że wydarzenia z Mordechajem i Ester odbywały się do budowy Drugiej Świątyni. Budowa świątyni oznacza przyciąganie światła hochma, a malchut nazywa się świątynią. I dlatego Mordechaj posyła Ester, żeby poszła do Króla prosić za swój naród. A ona odpowiada: „Wszyscy pracownicy Króla wiedzą, że dla każdego, kto zjawi się u Króla nieproszonym, jest jedno prawo - kara śmierci. Ja zaś nie zostałam zaproszona do Króla oto już trzydzieści dni”.

I sens tego w zakazie przyciągania światła Ga'R de-hochma w dół. A ten, kto jednak przyciągnie światło Ga'R (trzy sfirot, z których każda składa się z dziesięciu, co w sumie daje - trzydzieści), sądzony na śmierć, dlatego że lewa linia prowadzi do oderwania od prawdziwego życia. „Tylko ten, na kim położy Król swoje złote berło, może pozostać przy życiu”, przecież złoto oznacza właściwość hochma i Ga'R.

To znaczy, że tylko dzięki obudzeniu z góry można pozostać przy życiu, czyli w zlanii się ze Stwórcą, oznaczającym życie - ale nie siłą obudzenia samego człowieka z dołu. I chociaż Ester - królowa, czyli malchut, której niezbędna jest hochma, ale to możliwe tylko przy obudzeniu wyższego. Jeżeli zaś ona sama przyciągnie światło hochma, to straci całą swoją pozycję. I na to odpowiedział jej Mordechaj: „Jeżeli ratunek i wybawienie przyjdą do judejczyków z innego miejsca”, czyli całkowicie odmienią oni lewą linię i zostaną z jedną prawą, ze

światłem hasadim, to **„ty i dom ojca twojego zginiecie”**, na co daje do zrozumienia Zohar: „Ojciec założył w córce podstawę”, i dlatego potrzebuje ona światła hochma.

Oznacza to, że niezbędnym jest, by „pokarm przeważał nad piciem”. Ale jeśli nie będą mieli judejczycy wyjścia i będą zmuszani odmienić lewą linię, to anuluje się cała jej istota. I o tym powiedziała Ester: **„Jeżeli już mam ginąć, to zginę”**. Czyli jeżeli pójdę do Króla, to zginę, przecież mogę oddalić się od Stwórcy, dlatego że takie obudzenie z dołu odrywa człowieka od Źródła Życia. A jeżeli nie pójdę, to „ratunek i wybawienie dojdą do judejczyków z innego miejsca”, czyli innym sposobem, kiedy oni odmienią lewą linię całkowicie, jak powiedział jej Mordechaj.

Dlatego przyjęła drogę Mordechaja i zaprosiła Amana na ucztę, czyli przyciągnęła lewą linię, jak nakazał jej Mordechaj. A zatem włączyła lewą linię w prawą, i w ten sposób można otworzyć światło na dole i jednocześnie pozostać w zlanii się ze Stwórcą. I w tym tajemnica „Megilat Ester”, czyli chociaż istnieje już otwarcie światła hochma, ona pomimo wszystko wybiera istniejące tam ukrycie (ponieważ Ester oznacza ukrycie, ester).

A sens „upicia do tego stopnia, żeby nie rozróżnić”, wyjaśnia się w „Talmudzie Dziesięciu Sfirot”, część 15-ta. Przecież chociaż świeci hochma, ale niemożliwym jest ją otrzymać bez światła hasadim, dlatego że to prowadzi do oddalenia od Stwórcy. Ale wydarzył się cud, kiedy dzięki swoim postom i modlitwom przyciągnęli światło hasadim, i w ten sposób mogli otrzymać światło hochma.

Ale taki stan jest niemożliwy do Gmar Tikun, ponieważ ta właściwość odnosi się do końcowego naprawienia, Gmar Tikun, i tylko wówczas zostanie naprawiona. Jak napisano w Księdze Zohar: „W przyszłości anioł śmierci przeobrazi się w świętego anioła, kiedy zniknie różnica między Amanem i Mordechajem, i nawet Aman naprawi się”. I w tym jest sens powiedzianego: **„Zobowiązany człowiek upić się w Purim do**

takiego stopnia, żeby nie odróżnić przekłętego Amana od błogosławionego Mordechaja”.

I należy dodać, dlaczego powiedziano, że powiesili ich (Bitana i Teresza) na drzewie. Dlatego żeby zrozumieć, że to ten sam grzech na Drzewie Poznania, gdzie także uszkodzony Ga'R. I powiedziano, że siedział Mordechaj w Królewskich Wrotach, żeby pokazać, że siedział, a nie stał, dlatego że pozycja siedząca oznacza Wa'K, a pozycja stojąca oznacza Ga'R.

38. Jego bogactwo - lęk przed Stwórcą

Ustyszałem 31 marca 1947 r.

Bogactwo - to kli, w którym przechowywana jest własność człowieka. Na przykład, ziarno przechowują w szopie, a drogie przedmioty przechowują w bardziej chronionym miejscu. Czyli każda zdobywana rzecz kształtowana jest jej odniesieniem do światła, a kli, naczynie, powinno być zdolne pomieścić tę rzecz. Przecież, jak wiadomo, nie ma światła bez kli, i ta zasada działa także w materialnym świecie.

Ale czym jest duchowe kli zdolne umieścić w sobie światło i duchową obfitość, którą pragnie dać nam Stwórca? Jakim powinno być kli, żeby było odpowiednie dla światła? Dokładnie tak samo, jak w tym materialnym świecie, naczynie powinno być odpowiednim do tego, co jest przechowywane w nim. I one powinny odpowiadać sobie nawzajem. Na przykład, nie możemy powiedzieć, że zachowujemy zapas wina, które nie zepsuje się, jeżeli nalaliśmy je do nowych worków, czy uczyniliśmy duże zapasy mąki wsypując ją do beczek. Przecież założone jest, że do wina potrzebne beczki i dzbanki, a do mąki - worki, a nie beczki.

I dlatego pyta: Jakie powinno być duchowe kli, żebyśmy z takimi kelim mogli zebrać ogromne bogactwo z wyższego światła? Zgodnie z zasadą, że: „Więcej niż ciebie pragnie ssać, krowa pragnie karmić”, gdyż życzenie Stwórcy - nasłodzić stworzenia. I powinniśmy wierzyć, że cимcum, skrócenie światła, uczynione było dla naszej korzyści i oczywiście tylko

dlatego, że nie ma u nas właściwych kelim, zdolnych pomieścić światło. Podobnie jak materialne naczynia, które powinny być przydatne do tego, co ma być w nich przechowywane. Dlatego musimy zrozumieć, że jeżeli uzyskamy dodatkowe kelim, to będziemy mieli w czym odczuć duchową obfitość.

I jest dana na to odpowiedź: „Nie ma w skarbnicy Stwórcy innego bogactwa, oprócz lęku przed Stwórcą” (Brachot 30:3).

Ale należy wyjaśnić, czym jest lęk przed Stwórcą, stający się kli, z którego czynią skarbnicę, żeby umieścić w niej wszystkie ważne dla człowieka wartości. I powiedzieli mędrcy, że ten właśnie lęk, który poczuł Mosze, kiedy „Ukrył twarz swoją, dlatego że bał się spojrzeć na Stwórcę” (Szemot 3:6) był tym, co w nagrodę dało, że stał się godzien ujrzeć Go (Brachot 4).

Sens lęku jest w tym, że boi się człowiek ogromnego nasłodzenia, które znajduje się tam, ponieważ nie może otrzymać go ze względu na oddawanie. A w nagrodę za to, że odczuwał lęk, otrzymuje kli zdolne przyjąć wyższe światło. Właśnie na tym polega praca człowieka - wszystko pozostałe odnosi się do Stwórcy, oprócz lęku. Przecież istota lęku jest w tym, żeby nie otrzymywać nasłodzenia, a wszystko dawane przez Stwórcę, przeznaczone było tylko dla otrzymywania. I dlatego powiedziano: „Wszystko we władzy Niebios, oprócz lęku przed Stwórcą”.

To kli jest niezbędne dla nas, gdyż inaczej będziemy podobni do głupca, o którym powiedzieli mędrcy: „Jakim głupcem jest ten, który traci wszystko, co mu dają”. Czyli sitra achra zabiera nam całe światło, jeżeli nie możemy go przyjąć z zamiarem ze względu na oddawanie, i wszystko przechodzi do otrzymujących kelim, czyli do sitra achra i nieczystości.

O tym powiedziano: „Przestrzegajcie wszystkich przykazań” (Szemot 11:8), bo przecież istota przestrzegania zawarta jest w lęku. I chociaż przyrodą światła jest chronić siebie, i ono znika, jak tylko chcą je otrzymać w egoistyczne kelim, to i tak sam człowiek powinien wystrzegać się tego, na ile tylko to

możliwe, jak powiedziano: „Chrońcie siebie odrobinę na swoim poziomie z dołu, a Ja dam wam ogromną ochronę z góry”.

Lęk nałożony tylko na człowieka, jak powiedzieli mędrcy: „Wszystko we władzy Niebios, oprócz lęku przed Stwórcą”, dlatego że Stwórca może dać człowiekowi wszystko, oprócz tego lęku. Przecież co daje Stwórca? On daje w ich związki miłość, ale nie lęk.

A nabyć lęk można dzięki cudownej sile Tory i przykazań. Kiedy człowiek wykonuje tę duchową pracę, pragnąc sprawić zadowolenie swojemu Stworzycielowi, to ten zamiar obłacza się na jego działania wykonania przykazań i studiowaniu Tory, i doprowadza go do lęku. Inaczej zostanie on na nieżywym poziomie świętości, nawet wykonując Torę i przykazania do najcieńszego, i z całą skrupulatnością.

Dlatego powinien człowiek zawsze pamiętać, jaki jest jego cel zajmowania się Torą i przykazaniami. O czym powiedzieli mędrcy: „Niech będzie świętość wasza - ze względu na Mnie”. Tylko Stwórca powinien być celem człowieka, żeby pracował on tylko ze względu na zadowolenie Stwórcy, czyli wszystkie działania powinny być tylko ze względu na oddawanie.

Jak powiedziano poprzez mędrców: „Dla każdego przestrzegającego istnieje miejsce we wspomnieniach” (Brachot 20). Czyli wszyscy przestrzegający Tory i przykazań z zamiarem osiągnięcia „wspomnień”, o których powiedziano: „Wspomnienia o Nim nie pozwalają mi usnąć”.

Wychodzi, że główny cel przestrzegania Tory - to osiągnięcie wspomnień. Czyli pragnienie pamiętania o Stwórcy zmusza go przestrzegać Tory i przykazań. Właśnie w Stwórcy leży przyczyna, dla której człowiek zajmuje się Torą i przykazaniami, przecież bez tego niemożliwe jest osiągnięcie zblania się z Nim, dlatego że „nie może Stwórca przebywać razem z dumnym”, z powodu różnicy właściwości.

Jednak wynagrodzenie i kara ukryte są przed człowiekiem, i pozostaje mu tylko wierzyć, że istnieje wynagrodzenie i kara. Dlatego że Stwórca chciał, żeby wszyscy pracowali ze względu na Niego, a nie dla własnej wygody, ponieważ to oddalałoby ich od właściwości Stwórcy. A jeżeli otworzyłoby się wynagrodzenie i kara, to człowiek pracowałby z powodu miłości do samego siebie, pragnąc, żeby Stwórca kochał go, albo też z powodu nienawiści do siebie, bojąc się, że Stwórca go znienawidzi. Wychodzi, że całą motywacją w jego pracy - jest tylko on sam, a nie Stwórca. Stwórca zaś pragnie, żeby w Nim zawierała się przyczyna i motywacja do pracy.

Wychodzi, że lęk przychodzi właśnie w tym czasie, kiedy człowiek poznaje swoją nikczemność i oświadcza, że służba Królowi i pragnienie oddawać Jemu - to ogromna nagroda. I niemożliwym jest ocenić i wyrazić nieskończoną ważność tej służby. Zgodnie ze znanym prawem, że oddawanie ważnemu człowiekowi ocenia się jako otrzymywanie od niego. I zrozumiałe, że w tej mierze, na ile odczuwa człowiek własną znikomość - na tyle zdolny jest zacząć doceniać wielkość Stwórcy, i budzi się w nim pragnienie służenia Jemu. Jeżeli zaś człowiek jest dumny, wówczas mówi Stwórca: „Niemożliwe dla Mnie i dumnego przebywać razem”.

W tym sensie mówi się, że głupiec, grzesznik i wulgarny chodzą razem. Głupcem on nazywa się dlatego, że nie odczuwa lęku, czyli nie może poniżyć siebie przed Stwórcą i ocenić jaki to ogromny zaszczyt służyć Stwórcy bez wszelkiego wynagrodzenia. Dlatego nie może on otrzymać od Stwórcy mądrości (hochma) i pozostaje głupcem. A być głupcem - oznacza być grzesznikiem, jak powiedziano poprzez mędrców: „Nie dokona człowiek grzechu, póki nie wejdzie w niego duch głupoty”.

39. I uszyli liście figowca

Usłyszałem 26 dnia Szewat, 16 lutego 1947 r.

Liść oznacza cień, ukrycie przed światłem, przed słońcem. Są dwa rodzaje cienia:

1. Cień, na skutek świętości,
2. Cień, na skutek grzechu.

To znaczy, że istnieją dwa rodzaje ukrycia światła we wszechświecie - jak w naszym świecie cień tworzy ukrycie dla słońca, tak samo jest ukrycie dla wyższego światła, nazywanego „słońce”, które wychodzi ze świętości, wskutek wyboru człowieka. Jak powiedziano o Mosze: „Ukrył Mosze twarz swoją, dlatego że bał się patrzeć”, czyli cień stał się skutkiem strachu, strachu przed otrzymaniem światła obfitości, przecież bał się, że nie będzie w stanie otrzymać go z zamiarem nie dla siebie, a dla Stwórcy.

W takim przypadku cień wychodzi z odczucia świętości, z tego, że człowiek pragnie zostać zlanym ze Stwórcą, a zlanie się, nazywa się oddawaniem, i dlatego on boi się, że być może, nie będzie w stanie oddawać (wskutek otwarcia mu dużego światła - nasłodzenia). Wychodzi, że on zlany ze świętością. I to nazywa się - „cień, powstający ze świętości”.

Ale jest również cień na skutek grzechu, czyli ukrycie staje się nie skutkiem tego, że nie pragnie otrzymywać, lecz odwrotnie, ukrycie odbywa się właśnie z powodu jego pragnienia otrzymywania dla siebie, i dlatego światło znika. Przecież cała różnica świętości od nieczystości, klipot, w tym, że świętość pragnie oddawać, a klipa pragnie tylko otrzymywać i nie oddawać niczego. Dlatego nosi to nazwę „cienia powstającego z nieczystości”.

I nie ma innej możliwości wyjścia z tego stanu, jak tylko zgodnie z powiedzianym w Torze: „I uszyli liście figowca i zrobili sobie przepaski” (Bereszit 3:7).

Przepaski - są to siły ciała, które teraz, po grzechu pierworodnym, stały się powiązane z cieniem świętości. Czyli bez względu na to, że nie ma u nich światła, gdyż światło zniknęło z powodu grzechu, oni czynią wysiłek pracować dla Stwórcy siłą powyżej wiedzy, co nosi nazwę „siły”.

Dlatego powiedziano: „I usłyszeli głos Stwórcy... i schował się Adam i żona jego” (Bereszit 3:8). To znaczy ukryli się w cieniu. Jak powiedziano o Mosze ukrywającym twarz swoją, i Adam postąpił tak samo jak Mosze. „I zawołał Stwórcę do Adama i zapytał go: „Gdzie ty?”, i odpowiedział Adam: „Głos Twój usłyszałem w ogrodzie i przestraszyłem się, dlatego że jestem nagi, i ukryłem się”.

„Nagi” - oznacza nagi od wyższego światła. Dlatego zapytał go Stwórcę o przyczynę: po co mu był potrzebny cień, aby schować się, dlatego że jest nagi? Czy ze strony świętości on, czy ze strony nieczystości? I zapytał go Stwórcę: „Czy nie z drzewa, z którego Ja nakazałem ci nie jeść, jadłeś?” - czyli cień twój na skutek grzechu.

Ale jeżeli cień jest skutkiem grzechu, on przeciwległy do cienia świętości i nosi nazwę oblicza magii i czarów, jak powiedziano: „Jedno przeciwko drugiemu (świętość przeciwko nieczystości) stworzył Stwórcę”. I ile jest siły w świętości pokazać swoją wielką siłę, niezwykle możliwości i cuda - takie same możliwości są u sitra achra.

I dlatego sprawiedliwi nie wykorzystują tych sił, żeby nie było sił w sitra achra czynić tak samo, jak oni czynią to po świętej stronie, przecież naprzeciw każdej siły jest przeciwległa jej.

I tylko w szczególnych czasach, w specyficznych okolicznościach, Stwórcę nie daje nieczystej stronie takich samych możliwości i sił, jak świętej Swojej stronie. Jak na przykład dał Elijau na górze Karmel, mówiąc: „Żeby nie powiedzieli, że to czyn wróżby”, zdolnej dokonywać ukrycia wyższego świata.

Dlatego przepaski czynione z liści figowca, od grzechu Drzewa Poznania, a mianowicie te liście, czyli cień, powstają z nieczystej strony, dlatego że przyczyna jego nie w świętości, kiedy sami pragną stworzyć sobie cień - a pojawia się tu cień dlatego, że nie ma u nich innego wyjścia, oprócz ukrycia się w nim. I cień ten pomaga wyjść ze stanu upadku, ale niezbędnym jest zacząć pracę od nowa.

40. Jaka powinna być wiara w nauczyciela

Usłyszałem w 1943 r.

Są dwie drogi: lewa i prawa. Prawa od słowa „ejmin” (podażać w prawo), co oznacza „emuna” - wiara w Stwórcę. I kiedy nauczyciel mówi do ucznia - idź prawą drogą, gdzie „prawą” oznacza doskonałość, a lewą - absolutną niedoskonałość, czyli taką, w której absolutnie są nieobecne naprawienia, to uczeń powinien wierzyć swojemu nauczycielowi radzącemu iść prawą drogą doskonałości.

I za doskonałość, którą powinien osiągnąć uczeń, uważa się taki stan, kiedy człowiek rysuje w swojej wyobraźni obraz, jakby on już osiągnął całkowitą wiarę w Stwórcę, i odczucie jego jest takie, że Stwórca steruje światem jako „dobry i czyniący wyłącznie dobro”, które otrzymują stworzenia.

Lecz kiedy człowiek patrzy na siebie, to widzi, że u niego nie ma nic, a cały świat cierpi: ktoś więcej, ktoś mniej. I na to trzeba powiedzieć: „Oczy u nich - i nie zobaczą”. Czyli dopóki człowiek znajduje się pod władzą „wielu”, co nazywa się „u nich” - on nie zobaczy prawdy. A „władza wielu” jest to władza dwóch życzeń, kiedy on wierzy, że chociaż cały świat należy do Stwórcy, jednak coś jest pod władzą człowieka.

W rzeczywistości powinien on anulować władzę wielu w imieniu całkowitej władzy Stwórcy i powinien powiedzieć, że człowiek nie powinien żyć ze względu na siebie, a wszystko, czego on pragnie dokonać, powinno być ze względu na Stwórcę. I w ten sposób on całkowicie anuluje swoje panowanie i będzie znajdować się w jedynej władzy - władzy

Stwórcy. I wtedy będzie mógł zobaczyć prawdę, zobaczyć całe dobro, którym Stwórca steruje światem.

Ale dopóki człowiek uznaje władzę mnogości, czyli jego życzenia znajdują się jak w sercu, tak i w rozumie, nie ma on możliwości widzieć prawdy. A wyjście jest w tym, aby poruszać się wiarą ponad wiedzę i powiedzieć: „Są u nich oczy, i nie zobaczą prawdy”.

I nawet wtedy, kiedy człowiek patrzy na siebie, on nie może wiedzieć, czy znajduje się w stanie wzniesienia czy upadku. Na przykład jemu wydaje się, że on w upadku, lecz jest to nieprawidłowe, gdyż teraz w tym samym czasie on znajduje się w stanie wzniesienia, przecież on widzi swój rzeczywisty stan, czyli rozumie, jak on jest daleki od Stwórcy, a to znaczy, że zbliża się do prawdy. I odwrotnie, jemu dają zobaczyć siebie w stanie wzniesienia, a w rzeczywistości on znajduje się pod władzą - otrzymywać ze względu na siebie, czyli w upadku.

I wyłącznie ten, który wyznaje jedną, jedyną władzę - władzę Stwórcy, może odróżnić prawdę od kłamstwa. I dlatego człowiek powinien oprzeć się na zdaniu rawa i wierzyć w to, co on mówi, czyli postępować tak, jak mu wskazuje nauczyciel, wbrew wątpliwości wielu.

I bez względu na to, on powinien polegać na wiedzy nauczyciela i wierzyć jej, rozumiejąc, że dopóki on znajduje się pod władzą wielu, nie może zrozumieć prawdy i zobaczyć jej w innych księgach, dopóki człowiek nie stał się godny otwarcia prawdy, Tora będzie dla niego śmiertelnym jadem.

Dlaczego mówi się, że jeżeli nie stał się godny, to Tora staje się śmiertelnym jadem? Dlatego że wszelkie nauki, których człowiek uczy się lub słyszy, nie przynoszą żadnej korzyści, żeby mógł on stać się godnym połączenia ze światłem życia, które jest poziomem połączenia ze Stwórcą. A odwrotnie, za każdym razem znajduje się coraz dalej od Stwórcy. Przecież wszystko, co on czyni, jest wyłącznie dla potrzeb ciała i nazywa się ze względu na siebie. I nazywa się jadem śmierci,

przecież przynosi jemu śmierć, a nie życie, gdyż coraz bardziej oddala się od oddawania, które nazywa się podobieństwem do Stwórcy, o którym napisano: „Jak On jest miłosierny, tak ty bądź miłosiernym”.

I jeszcze niezbędnym jest wiedzieć, że podczas znajdowania się w prawej linii człowiek może otrzymywać wyższe nasłódzenie, przecież „błogosławiony przylepia się do błogosławionego”, a w stanie doskonałości człowiek nazywa się błogosławionym i znajduje się w podobieństwie właściwości ze Stwórcą, a oznaką doskonałości jest dobry nastrój, w przeciwnym wypadku daleki on jest od doskonałości. I o tym powiedziano: „Wyłącznie w radości wykonania przykazań zapanuje Szhina (Boska obecność)”.

Przyczyną powodującą radość jest przykazanie, czyli to, co raw przekazał człowiekowi, jakiś czas iść po prawej linii, a jakiś czas po lewej i człowiek wykonuje te przykazania rawa. I lewa linia znajduje się w przeciwieństwie do prawej. W lewej linii robi obliczenia tego, co przeszedł i tego, co nabył w pracy dla Stwórcy. I tu otwiera się, że człowiek nic nie ma, i jak on może być doskonały? Lecz bez względu na to, zgodnie z przekazaniem poprzez rawa, on porusza się powyżej wiedzy, co i nazywa się wiarą.

I w tym jest tajemnica powiedzianego: „W każdym miejscu, gdzie pozwolę wspominać Imię Moje - przyjdę do ciebie i błogosławię ciebie”. „W każdym miejscu” - czyli ty, póki co, nie jesteś godny być błogosławionym, jednak daję tobie Swoje błogosławieństwo, dlatego żeby doprowadzić ciebie w to miejsce - miejsce radości, wewnątrz którego może zapanować wyższe światło.

41. Mała i duża wiara

Usłyszałem w wieczór po święcie Paschy, 29 marca 1945 r.

Powiedziano: „I uwierzyli w Stwórcę i w niewolnika jego, Mosze”. Światło Pesach jest w stanie dać człowiekowi światło wiary. Ale nieprawidłowe jest myślenie, że światło wiary - to

małe światło. Przecież małe światło czy duże, zależy tylko od otrzymujących. Kiedy człowiek nie pracuje na prawidłowej drodze, myśli, że ma wiele wiary, na tyle, że może podzielić się nią z wieloma ludźmi. Wtedy i oni będą takimi samymi doskonałymi, jak i on.

Ale ten, kto pragnie pracować dla Stwórcy prawdziwą drogą, za każdym razem sprawdza siebie, czy rzeczywiście jest on gotowy oddać całego siebie Stwórcy, „z całego serca”. I wówczas on odkrywa, że zawsze brakuje mu wiary. Czyli zawsze są braki w jego wierze. I tylko jeżeli posiada on wiarę, może odczuć siebie znajdującym się przed Stwórcą. A kiedy odczuwa wielkość Stwórcy, on może otworzyć miłość do Niego z obu stron: od dobrej strony i od strony surowego sądu.

Dlatego proszący o prawdę potrzebuje światła wiary. I jeśli taki człowiek słyszy lub widzi jakąkolwiek możliwość otrzymania światła wiary, cieszy się, jakby znalazł ogromny skarb.

Dlatego ci, którzy szukają prawdy w święto Pesach, kiedy świeci światło wiary, czytają w tygodniowym rozdziale: „I uwierzyli w Stwórcę i w niewolnika jego, Mosze” - przecież w tym czasie oni również mogą osiągnąć ten stan.

42. Co wyraża skrócenie ELUL („Ja do Ukochanego mojego, a Ukochany do mnie”) w duchowej pracy?

Usłyszałem 15 dnia Elul, 28 sierpnia 1942 r.

Żeby zrozumieć to, należy wyjaśnić kilka pojęć:

1. Sens „królestw”, „wspomnień”, „trąbienia w szofer”, a także sens powiedzianego: „Pochyl swoje życzenie przed Jego życzeniem, żeby On pochylił Swoje życzenie przed twoim”.
2. Dlaczego powiedzieli mędrcy, że: „Grzesznicy - od razu skazują się na śmierć, a sprawiedliwi - natychmiast na życie”.

3. Dlaczego napisano: „Synowie Gerszona: Liwny i Szymi” (Szemot 6:17).
4. Dlaczego napisano w Zohar, że: „Jud - to czarna kropka, w której nie ma niczego białego”.
5. Sens napisanego: „Malchut wyższego staje się keterem dla niższego”.
6. Dlaczego radość w pracy świadczy o tym, że praca jest doskonała.

Żeby pojąć to wszystko, należy zrozumieć cel stworzenia - życzenie Stwórcy nasłodzić stworzonych. Ale żeby stworzenia nie odczuwały wstydu spożywając darmowy chleb, zostało uczynione naprawienie w postaci ukrycia nasłodzenia (wyższego światła). Na skutek tego pojawia się ekran, który obraca życzenia otrzymywać w życzenia oddawać. I według miary naprawienia życzeń (kelim) z otrzymywania na oddawanie, otrzymujemy ukryte wcześniej światło, które już wcześniej było przeznaczone dla stworzeń - czyli otrzymujemy całe nasłodzenie, przygotowane przez Stwórcę w zamyśle stworzenia.

Stąd staje się zrozumiałym sens powiedzianego: „Pochyl swoje życzenie przed Jego życzeniem...” - anuluj swoje życzenie nasłodzić się przed życzeniem oddawania, życzeniem Stwórcy. Czyli zamień miłość do siebie na miłość do Stwórcy, co oznacza anulowanie siebie w stosunku do Stwórcy i prowadzi do zlania się ze Stwórcą. A zatem Stwórca może napęłnić światłem twoje życzenie nasłodzić się, dlatego że ono już naprawione jest zamiarem „ze względu na oddawanie”.

I o tym mówi się: „...żeby On pochylił Swoje życzenie przed twoim” - Stwórca anuluje swoje życzenie, czyli ukrycie (cimcum), które było skutkiem różnicy właściwości Stwórcy i stworzenia. A ponieważ teraz pojawia się podobieństwo właściwości Stwórcy i stworzenia, światło rozprzestrzenia się do stworzenia, otrzymującego naprawienie swojego zamiaru na oddawanie. Przecież zamysłem stworzenia było nasłodzić stworzonych i ten zamysł teraz może się urzeczywistnić.

Stąd można zrozumieć sens powiedzianego w „Pieśni nad Pieśniami”: „Ja do Ukochanego mego...” - czyli anuluję swój zamiar nasłodzić się ze względu na siebie i naprawiam go całkowicie na oddawanie. I wówczas staję się godny „...i mój Ukochany do mnie” - kiedy Ukochany, czyli Stwórca, napędza mnie najwyższym nasłodzeniem, zapieczętowanym w Jego zamyśle nasłodzić stworzonych. A więc wszystko, co wcześniej było ukryte i ograniczone, staje się teraz otwarte, i w ten sposób otwiera się, że zamysł stworzenia polega na nasłodzeniu stworzeń.

Ale niezbędnym jest wiedzieć, że oddające życzenia odpowiadają literom jud-hej imienia AWA’Ja (jud-hej-waw-hej) i przedstawiają sobą (słabe) życzenia. I właśnie one napędzają się światłem. W taki sposób staję się godne stworzenie „...i mój Ukochany do mnie” - napędzenia całym nasłodzeniem, czyli osiąga otwarcie Stwórcy.

Jednak istnieje warunek, że niemożliwym jest stać się godnym otwarcia liku Stwórcy, zanim człowiek nie otrzyma odwrotnej strony: ukrycia liku Stwórcy, i mówi, że ono jest dla niego tak samo ważne jak otwarcie, znajdując się w takiej samej radości w stanie ukrycia, jak gdyby już otrzymał otwarcie Stwórcy. Ale utrzymać się w takim stanie, przyjmując ukrycie jako otwarcie, jest możliwe tylko wtedy, jeżeli człowiek osiągnął zamiar „ze względu na Stwórcę”. Tylko wówczas człowiek z radością przebywa w stanie ukrycia, bo przecież dla niego ważne jest nasłodzić Stwórcę, i jeżeli dla Stwórcy jest większe nasłodzenie w stanie ukrycia, człowiek jest na to gotowy.

Ale jeżeli pozostały jeszcze w człowieku iskry egoistycznego życzenia, to powstają w nim wątpliwości i trudno mu wierzyć w to, że Stwórca steruje światem tylko dobrem i w celu dobra - o czym mówi litera jud imienia AWA’Ja, nazywana: „czarną kropką, w której nie ma niczego białego”. Czyli w niej zapieczętowana jest całkowita ciemność i ukrycie liku Stwórcy.

Kiedy człowiek dochodzi do tego, że gubi wszelkie oparcie, on wchodzi w stan ciemności, w najniższy ze stanów w wyższym świecie. I z tego utworzy się keter niższego, czyli kli oddawania. Ponieważ najniższa część wyższego - to malchut, która sama niczego nie posiada, i właśnie dlatego nazywa się malchut (królestwo). Przecież jeżeli przyjmuje na siebie władzę (panowanie) Stwórcy, niczego za to nie otrzymując i pozostając w radości, to staje się później keterem - życzeniem oddawania, najjaśniejszym kli. Właśnie dzięki temu, że przyjmuje na siebie w pełnej ciemności stan malchut - z malchut utworzy się keter, czyli kli oddawania.

Dlatego powiedziano: „Proste drogi Stwórcy. Sprawiedliwi przejdą nimi, a grzesznicy potkną się na nich” Grzesznicy, czyli znajdujący się pod władzą swojego egoizmu, chcąc nie chcąc zobowiązani są do upadku pod ciężarem, kiedy znajdują się w tym stanie ciemności. Podczas gdy sprawiedliwi, czyli dążący do oddawania, podnoszą się dzięki takiemu stanowi i stają się godni życzenia oddawać.

Skonkretyzujmy określenie sprawiedliwy i grzesznik:

Grzesznik - ten, kto jeszcze nie oddzielił w swoim sercu, że niezbędnym rezultatem wysiłków, pracy nad sobą jest osiągnięcie życzenia oddawać.

Sprawiedliwy - ten, w sercu którego już ukształtowało się, że niezbędnym jest stać się godnym życzenia oddawać, ale jeszcze nie może osiągnąć tego.

Jak napisano w Księdze Zohar, powiedziała Szhina rabbi Szymonowi Bar Jochaj (Raszbi): „Nie mam gdzie schować się przed tobą”, i dlatego otworzyła się mu. Powiedział Raszbi: „Przecież do mnie życzenie Jego”, czyli „Ja do Ukochanego mego, a Ukochany - do mnie”. I tak on wywołuje połączenie waw i hej imienia AWA’Ja, przecież nie ma doskonałości Stwórcy i Jego tronu do tej pory, dopóki nie połączy się hej i waw, gdzie hej - ukończone życzenie otrzymywać, a waw napęlnia hej, co prowadzi do stanu całkowitego naprawienia.

Dlatego powiedziano, że „sprawiedliwi - natychmiast przyznają się do życia”. Czyli sam człowiek zobowiązany jest powiedzieć, w jaką księgę on pragnie być zapisanym - w księgę sprawiedliwych, czyli starających się odzyskać życzenie oddawania, albo też nie. Przecież w człowieku mogą być różne życzenia do oddawania. Na przykład, czasem człowiek mówi: „Wiernie chcę odzyskać życzenie oddawania, ale żeby z tego oddawania i mnie także coś przypadło”, czyli pragnie otrzymać dla siebie oba światy i swoje oddawanie także wykorzystać dla samonasłodzenia.

Ale w księdze sprawiedliwych zapisuje się tylko ten, kto postanowił w całości zmienić swoje życzenie otrzymywać na życzenie oddawać, niczego nie wykorzystać ze względu na siebie, żeby nie było potem u niego możliwości powiedzieć: „Jeżeli wiedziałbym, że życzenie otrzymywać powinno w całości zniknąć, nie prosiłbym o jego odmianę”. Dlatego zobowiązany jest człowiek powiedzieć pełnym głosem o swoim zamiarze, żeby być zapisanym w księgę sprawiedliwych, aby nie pojawił się potem z pretensjami.

Niezbędnym jest wiedzieć, że w duchowej pracy księga sprawiedliwych i księga grzeszników znajdują się w jednym człowieku, czyli powinien człowiek sam wybrać i ostatecznie dojść do wniosku, czego dokładnie pragnie. Przecież w jednym ciełe, w jednym człowieku, znajduje się i sprawiedliwy, i grzesznik.

Dlatego człowiek powinien powiedzieć, czy chce on być zapisanym w księgę sprawiedliwych, żeby natychmiast być skazanym na życie, czyli znajdować się w zlanu się ze Źródłem Życia, pragnąc wszystko czynić tylko ze względu na Stwórcę. I tak samo, jeżeli on przychodzi zapisać się do księgi grzeszników, gdzie zapisują się wszyscy pragnący otrzymywać ze względu na siebie, on mówi, żeby go natychmiast przypisali do śmierci, czyli egoistyczne życzenie zniknie w nim i jak gdyby umrze.

Ale czasem człowiek ma wątpliwości, nie pragnąc, żeby od razu i ostatecznie zniknął w nim egoizm, ponieważ trudno mu zdecydować się na to, żeby wszystkie iskry jego życzenia nasłodzić się natychmiast zostały skazane na śmierć. On nie zgadza się, żeby cały jego egoizm zniknął, a chce, żeby to odbywało się stopniowo, nie w jednej chwili, kiedy w nim po trochu działałyby życzenia otrzymywania razem z życzeniami oddawania.

Wychodzi, że w człowieku nie ma ostatecznej, twardej decyzji, kiedy postanowiłby: albo „wszystko moje”, czyli wszystko dla mojego egoizmu, albo „wszystko Stwórcy”, co oznacza ostateczną, twardą decyzję. Ale co może uczynić człowiek, jeżeli jego ciało nie zgadza się z jego decyzją, żeby wszystko było Stwórcy?

W takim przypadku pozostaje mu czynić wszystko, co tylko w jego siłach, żeby wszystkie jego życzenia były ze względu na Stwórcę - czyli modlić się do Stwórcy, żeby pomógł mu wykonać zamierzone i poświęcić wszystkie swoje życzenia Stwórcy, o czym mówi nasza modlitwa: „Wspomnij nas dla życia i zapisz w księgę życia”.

To oznacza malchut (królestwo), kiedy człowiek przyjmuje na siebie ten stan czarnej kropki, całkowicie pozbawionej białego koloru, co oznacza anulować swoje życzenie, żeby wznieść do Stwórcy przypomnienia o sobie, i wówczas Stwórca odmieni swoje życzenie przed życzeniem człowieka. I czym przypomina człowiek o sobie? Trąbieniem rogu, który nazywa się szofar, od słowa szufra de-Ima (piękno matki), gdzie „wszystko zależy od odpowiedzi”. Jeżeli on przyjmuje stan ciemności (ukrycia Stwórcy), to powinien także starać się wywyższać Go, a nie lekceważyć Go, co nazywa się „piękno matki”, czyli uważać Go pięknym i godnym.

Z powiedzianego można zrozumieć, co oznaczają „Synowie Gerszona: Libny i Szymi”. Jeżeli człowiek widzi, że go odsuwają (girszu) od duchowej pracy, on powinien pamiętać, że to dzieje się z powodu „Libny”, czyli z tego powodu, że on

chce właśnie „białego koloru” (lawan). Jeżeli dadzą mu „biały kwiat”, czyli jeżeli podświeci mu jakieś światło, i on odczuje przyjemny smak w Torze i modlitwie, wówczas on gotowy słuchać Tory i wykonywać duchowe działania.

I to nazywa się „Szymi”, czyli tylko „przy białym świetle” on gotowy jest słuchać. Jeżeli zaś w czasie otwarcia odczuwa ciemność, to nie może zgodzić się przyjąć na siebie takiej pracy. Taki człowiek powinien zostać wypędzonym z Królewskiego Pałacu, ponieważ przyjęcie na siebie władzy Stwórcy powinno być bezwarunkowe. Jeżeli zaś człowiek mówi, że gotowy jest przyjąć na siebie pracę tylko pod warunkiem, że ona będzie przy „białym świetle”, kiedy świeci mu dzień, a jeśli pracy towarzyszy ciemność, on nie zgadza się na nią, to dla takiego człowieka nie ma miejsca w Królewskich Pałacach.

Przecież do Pałaców Stwórcy staje się godny wejść tylko ten, kto pragnie pracować ze względu na oddawanie. A kiedy człowiek pracuje ze względu na oddawanie, nie jest ważne dla niego, co on czuje w czasie swojej pracy. I nawet jeśli on czuje ciemność i upadek, to go nie peszy i on pragnie tylko, żeby Stwórcę dał mu siły pokonać wszystkie przeszkody. Czyli on nie prosi, aby Stwórcę dał mu otwarcie „w białym świetle”, a prosi o danie mu sił dla przezwyciężenia wszystkich ukryć.

Dlatego pragnący dojść do oddawania powinien rozumieć, że jeżeli stale będzie znajdować się w stanie otwarcia Stwórcy (w białym świetle), to nie da mu to siły na kontynuowanie pracy. Dlatego że kiedy świeci człowiekowi, on może pracować także i ze względu na siebie. W takim przypadku człowiek nigdy nie poznaje, czy czysta i bezinteresowna jest jego praca (czy ona jest ze względu na Stwórcę) i dlatego nie może dojść do zlania się ze Stwórcą.

Z tego powodu dają człowiekowi z góry stan ciemności, i wtedy on może zobaczyć, na ile bezinteresowna jest jego praca. I jeżeli także i w stanie ciemności on może pozostawać w radości, to znak tego, że jego praca jest ze względu na

Stwórcę. Przecież człowiek powinien cieszyć się i wierzyć w to, że z góry dają mu możliwość pracować właśnie ze względu na oddawanie.

Pokazuje to, jak powiedzieli mędrcy, że: „Każdy obżartuch zawsze jest zły”. Czyli ten, kto jeszcze znajduje się w zamiarze nasłodzić się „ze względu na siebie”, jest zły, dlatego że zawsze odczuwa brak, i nie jest w stanie napęłnić swoich egoistycznych życzeń, podczas gdy ten, kto pragnie iść drogą oddawania, powinien być zawsze w radości, niezależnie od tego, jakie okoliczności posyłają mu, dlatego że nie ma u niego żadnych zamiarów „ze względu na siebie”.

Dlatego człowiek mówi, że jeżeli on rzeczywiście pracuje tylko ze względu na oddawanie, to oczywiście powinien stale przebywać w radości, dlatego że stał się godny sprawić zadowolenie Stwórcy. A jeżeli czuje, że na razie jeszcze jego praca nie jest ze względu na oddawanie, pomimo wszystko powinien pozostawać w radości, bo przecież niczego nie pragnie dla siebie i cieszy się, że jego egoizm nie może otrzymać żadnego napęłnienia od jego pracy. I to przynosi mu radość.

Ale jeżeli on myśli, że od jego wysiłków przypadnie coś i jego egoizmowi, to daje tym możliwość przyczepienia się do jego pracy nieczystym życzeniom, i to wywołuje w nim smutek i rozdrażnienie.

43. Prawda i wiara

Ustyszałem

Prawdą nazywa się to, co człowiek odczuwa i widzi swoimi oczami. I to nazywa się wynagrodzeniem i karą. Czyli jest niemożliwym otrzymanie czegokolwiek bez wcześniejszych wysiłków. Podobne to jest do człowieka, który siedzi w domu i nie życzy sobie czynić jakichkolwiek wysiłków, żeby coś zarobić. On mówi, że Stwórca dobry i życzy dobra swoim stworzeniom, wszystkim daje to, co niezbędne, i rzecz jasna jemu również da wszystko to, co on potrzebuje tak, że on sam

nie jest zobowiązany o nic się martwić. Jeżeli człowiek będzie się tak zachowywać, to na pewno umrze z głodu. I zdrowy rozsądek również przekonuje nas o tym.

Ale jednocześnie człowiek powinien wierzyć ponad swój rozum w to, że nawet bez żadnych wysiłków również będzie mógł osiągnąć wszystko, dlatego że indywidualne sterowanie przygotowało to jemu. Czyli tylko Stwórca wszystko tworzy, a człowiek nie może pomóc w niczym, nic dodać, nic ująć.

Lecz jak można pogodzić te dwa zupełnie różne, wzajemnie wykluczające się podejścia? Prawda jest w tym, że bez wcześniejszych wysiłków jest niemożliwym cokolwiek osiągnąć. Ale jeżeli jest przeciwny temu stan, to niby dlaczego on także nazywany jest prawdziwym?

Rzecz w tym, że prawdziwym nazywa się nie droga i stan, a odczucie, że Stwórca sobie życzy, żeby człowiek odczuł to właśnie tak. Czyli prawdą nazywa się życzenie Stwórcy, który życzy sobie, żeby człowiek odczuł to właśnie tak.

Ale razem z tym, człowiek zobowiązany jest wierzyć, bez względu na to, że nie odczuwa i nie widzi tego, że Stwórca może pomóc jemu osiągnąć wszystko bez żadnych wysiłków z jego strony. I nazywa się to indywidualne sterowanie Stwórcy człowiekiem. Ale człowiek nie może osiągnąć indywidualnego sterowania, zanim nie osiągnie zrozumienia wynagrodzenia i kary.

I to dlatego, że indywidualne sterowanie - jest to sterowanie wieczne i doskonałe, a rozum człowieka nie jest wieczny i nie jest doskonały, i dlatego nie może wieczne i doskonałe zmieścić się w nim. Dlatego po tym, jak człowiek staje się godny sterowania wynagrodzeniem i karą, to staje się tym pojemnikiem, w którym on osiąga indywidualne sterowanie.

Stąd można zrozumieć powiedziane: „Uratuj nas Stwórco i ześlij nam powodzenie”. Uratuj - oznacza wynagrodzenie i karę. Czyli człowiek zobowiązany jest modlić się, żeby Stwórca zesłał jemu pracę i wysiłki, za pomocą których on stanie się

godny wynagrodzenia. Ale razem z tym on zobowiązany jest modlić się o powodzenie, czyli o indywidualne sterowanie, żeby i bez żadnej pracy i wysiłków on stał się godny wszystkiego najlepszego.

Podobne do tego widzimy i w naszym świecie. (Dwa kolejne stany jednej duszy w duchowym świecie, w materialnym wcielane są w dwa oddzielne ludzkie ciała). I w naszym świecie widzimy, że są ludzie, którzy otrzymują wynagrodzenie tylko po wielkich wysiłkach i ciężkiej pracy, i są ludzie, którzy są mniej zdolni i bardziej leniwi, ale oni zarabiają lekko, stając się najbogatszymi na świecie.

Przyczyna tego jest w tym, że te dwa różne materialne stany wynikają z odpowiadających im wyższych korzeni, czyli z oddziaływania indywidualnego sterowania wynagrodzeniem i karą. A różnica jest wyłącznie w tym, że w duchowym to otwiera się jak dwa kolejne poznania jednej duszy, czyli w jednym człowieku, ale w dwóch kolejnych stanach, a w materialnym to odbywa się w jednym czasie, ale w dwóch różnych ludziach.

44. Rozum i serce

Usłyszałem 10 dnia Tewet, 1 lutego 1928 r.

Niezbędnym jest stale sprawdzać swoją wiarę, czyli czy posiada ona lęk i miłość, jak powiedziano: „Jeżeli Ojciec Ja, gdzie jest szacunek do Mnie? Jeżeli Pan Ja, gdzie jest lęk przede Mną?”. I to nazywa się „mocha” - praca w rozumie.

Lecz również należy uważać, żeby nie było żadnych życzeń do samonasłodzenia, żeby nawet nie wyniknęła taka myśl, żeby nie wznosiło się życzenie nasłodzić siebie, i żeby wszystkie życzenia były tylko - dostarczyć zadowolenie od swoich myśli i czynów dla Stwórcy. I to nazywa się „liba” - praca w sercu.

45. Dwa stany w Torze i pracy

Usłyszałem 1 dnia Elul, 5 września 1948 r.

Są dwa stany w Torze i dwa stany w pracy: lęk i miłość.

Tora jest to stan doskonałości, kiedy nie mówią o pracy człowieka, o stanie, w którym on się znajduje, a mówią o samej Torze.

Miłość - jest to stan, kiedy człowiek ma życzenie poznać drogi Stwórcy, Jego tajemnice, i żeby to osiągnąć, człowiek przykłada wszystkie swoje wysiłki. I od każdego poznania Tory, którego on się uczy, on jest zachwycony, że stał się godny najważniejszego. W takim wypadku, na miarę jego zachwyty od ważności Tory, on rośnie, aż nie zaczynają otwierać się jemu tajemnice Tory.

Lęk - jest to stan, kiedy człowiek życzy sobie pracować dla Stwórcy, przecież „jeżeli nie będzie znać prawa Stwórcy, w jaki sposób będzie mógł pracować dla Niego?”. I dlatego znajduje się w lęku i niepokoju, nie wiedząc jak pracować dla Stwórcy. A kiedy ucząc się prawa Stwórcy znajduje smak w Torze i może wykorzystać go jako zachwyt od tego, że stał się godny jakiegoś poznania w Torze, on kontynuuje tę drogę i stopniowo otwierane są jemu tajemnice Tory.

I tu istnieje różnica pomiędzy zewnętrzną mądrością ludzkiego rozumu i wewnętrzną mądrością Tory: w ludzkiej mądrości zachwyt zmniejsza rozum, dlatego że odczucie jest przeciwne rozumowi. Wówczas kiedy w mądrości Tory zachwyt sam w sobie jest jako mądrość, dlatego że Tora - jest to życie, jak napisano: „Mądrość daje życie panującemu nad nią”, przecież mądrość i życie - jest to jedno i to samo.

Dlatego podobnie do tego jak otwiera się mądrość w rozumie (umyśle), otwiera się mądrość i w zachwycie, odczuciach. Przecież światło życia wypełnia wszystkie części duszy. I dlatego powinniśmy ciągle zachwycać się mądrością Tory. Przecież właśnie zachwyt tak różni mądrość Tory od reszty zewnętrznych nauk.

Praca - jest to stan w lewej linii, dlatego że człowiek, powiązany z życzeniem otrzymywać, odczuwa brak:

- 1) indywidualny brak;
- 2) wspólny brak;
- 3) cierpienie Szhiny.

Każde odczucie braku wymusza, by wypełnić je i dlatego powiązane jest z otrzymywaniem, z lewą linią.

Wtedy jak Tora - jest stanem, kiedy człowiek pracuje nie dlatego, że odczuwa brak, który trzeba naprawić, a dlatego że życzy sobie oddać, stworzyć zadowolenie dla Stwórcy (poprzez modlitwę, wychwalanie i dziękczynienie). A kiedy w tej pracy czuje on siebie doskonałym i nie widzi w świecie żadnej wady - to nazywa się Tora. A kiedy on pracuje odczuwając brak - to nazywa się praca.

Praca człowieka może wychodzić:

- 1) Z jego miłości do Stwórcy, życzenia połączyć się ze Stwórcą, kiedy odczuwa, że właśnie tu można otworzyć zawartą w nim zdolność kochać i pokochać Stwórcę.
- 2) Ze strachu przed Stwórcą.

46. Władza Izraela nad klipot

Ustyszałem

Panowanie Izraela nad klipot i odwrotnie, panowanie klipot nad Izraelem. Lecz na początku trzeba powiedzieć, co to jest „Izrael” i co to są „narody świata”. We wszystkich miejscach mówi się, że za Izrael uważa się wewnętrzną część kelim, kelim de-panim, za pomocą których można pracować dla oddawania. A narody świata przedstawiają sobą zewnętrzną część - kelim de-ahoraim, ich działania - tylko dla otrzymywania. Panowanie narodów świata nad Izraelem jest w tym, że nie mogą pracować z zamiarem dla oddawania, a tylko otrzymywać w kelim de-ahoraim. One wpływają na pracowników Stwórcy, żeby oni przekazywali światło w dół, w kelim de-ahoraim.

Panowanie Izraela jest w tym, że jeżeli każdemu z nich dają siłę pracować dla oddawania, to wyłącznie w kelim de-panim. I jeżeli rozprzestrzenia się światło hochma, to tylko dla AHa'P de-alija.

47. Tam, gdzie znajdujesz Jego wielkość

Ustyszałem

„Tam, gdzie znajdujesz Jego wielkość, tam znajdziesz Jego pokorę”. Jeżeli człowiek stale znajduje się w prawdziwym zlanu się ze Stwórcą, widzi, że Stwórcą sprowadza siebie do swojego stworzenia, czyli przebywa z nim we wszystkich niskich miejscach.

I człowiek nie wie, co ma czynić, dlatego powiedziano: „Stwórca zasiadający tak wysoko, pochyla się, żeby widzieć - w Niebiosach i na ziemi”. Czyli człowiek widzi wielkość Stwórcy, a następnie widzi „upadek” Nieba do poziomu ziemi. W takim wypadku można dać człowiekowi tylko jedną radę: myśleć, że skoro to życzenie schodzi od Stwórcy, to nie ma niczego powyżej tego, jak powiedziano: „Ze śmieci podnoszący żebraka”.

Przede wszystkim, człowiek powinien spojrzeć, czy posiada on odczucie braku. A jeżeli go nie ma, to powinien modlić się: Dlaczego nie odczuwam braku? Przecież nieodczuwanie braku - z braku uświadomienia. Dlatego, dokonując każdego przykazania, powinien modlić się: Dlaczego nie odczuwam, że moje wykonanie jest niedoskonałe i mój egoizm ukrywa przede mną prawdę? Przecież jeżeliby zobaczył, że przebywa w takiej nikczemności, to oczywistym jest, że nie zechciałby pozostawać w takim stanie, a bez przerwy przykładałby wysiłki w pracy, dopóki nie powróciłby do Stwórcy, jak powiedziano: „Najwyższy uśmierca i wskrzesza, opuszcza do piekła i wznosi”.

Kiedy Stwórca pragnie, żeby grzesznik żałował i wrócił do Niego, On opuszcza go w przepaść takiego poniżenia, dopóki ten sam nie zechce przestać być grzesznikiem. Dlatego

powinien on prosić i błagać, żeby Stwórcę otworzył przed nim prawdę, dając mu więcej światła Tory.

48. Główna osnowa

Usłyszałem w wieczór po Szabacie Wajera, 8 listopada 1952 r.

Główne na duchowej drodze - to ostrożność i ostrzeżenie w pracy rozumu. Dlatego że praca rozumu zbudowana jest na pytaniach, i jeżeli wynika to znane pytanie, to człowiek powinien być przygotowany na nie i ochroniony, żeby wytrwać i potrafić natychmiast odpowiedzieć. I cała droga do Stwórcy składa się z pytań i odpowiedzi, z których powstaje duchowa budowa człowieka. A jeżeli nie ma pytań, i odpowiednio nie ma też odpowiedzi, znaczy to, że człowiek stoi w miejscu i nie porusza się.

Również i temu, kto stał się godzien stać się naczyniem (kli) dla światła Szhiny i podnosi się po duchowych stopniach, kiedy już nie ma u niego tej pracy - takiemu człowiekowi Stwórca przygotowuje miejsce dla wypełnienia go wiarą. Chociaż trudno wyobrazić sobie, jak może istnieć coś takiego na duchowych stopniach, ale Stwórca może to uczynić. I to nosi nazwę naprawienia średnią linią, kiedy w lewej linii nie można otrzymywać. Ale widzimy, że właśnie w malchut otwiera się światło hochma, chociaż światło hochma i malchut - przeciwne sobie. I o tym powiedziano: „I przeszkoda ta będzie u ciebie pod ręką”, ponieważ „człowiek może postąpić prawidłowo (zgodnie z prawem) tylko tam, gdzie przedtem zgrzeszył”.

Prawem nazywana jest malchut. I cała droga do malchut składa się z przeszkód, czyli z pytań. A jeżeli ich nie ma, to malchut nawet nie nazywa się „wiara” czy „Szhina”.

49. Główne - to rozum i serce

Usłyszałem we wtorek Wajera, 6 listopada 1952 r.

Nad rozumem należy pracować, podobnie jak przy pracy nad wiarą. To znaczy, że jeżeli człowiek leni się w pracy nad wiarą, on upada w stan, kiedy pragnie tylko wiedzy, a jest to klipa przeciwna Szhinie. Dlatego praca polega na tym, żeby wzmacniać się w stałym odnowieniu rozumu.

Podobnie w pracy nad sercem: jeżeli człowiek leni się, to niezbędnym jest umocnić się w pracy nad sercem i dokonywać odwrotnych działań, czyli nakładać ograniczenia na swoje ciało, w przeciwieństwie do jego życzenia nasłodzić się.

Różnica lenistwa nad pracą w rozumie i w sercu jest w tym, że jest klipa naprzeciw rozumowi, która ma siły doprowadzić człowieka do rozczarowania, kiedy on straci wiarę w ośnowę. Dlatego niezbędnym jest okazywać sprzeciw, czyli odnawiać swój rozum, przyznając się do przeszłych błędów i żałując ich, a także przyjmując zobowiązania na przyszłość.

Środki w tym celu można otrzymać od nieżywego poziomu. Wypełnienie człowieka wiarą - to stały i wieczny stan, dlatego zawsze może służyć miarą: czy jego praca jest czysta, czy nie. Przecież Szhina ukrywa się i znika z człowieka tylko na skutek naruszenia w rozumie albo w sercu.

50. Dwa stany

Usłyszałem 20 dnia Siwan

W świecie są dwa stany:

- 1) stan, kiedy świat nazywa się „cierpienie”;
- 2) stan, kiedy świat nazywa się „Szhina”.

Zanim człowiek stanie się godny naprawić wszystkie swoje działania, żeby były one dla Stwórcy, on odczuwa, że świat jest pełen cierpienia i bólu. Ale następnie, kiedy staje się godny i widzi, że Szhina wypełnia cały świat, to Stwórcę

nazywa się „Wypełniający świat” i świat nazywa się „Szhina otrzymująca od Stwórcy”. I ten stan nazywa się jednością Stwórcy i Szhiny, dlatego że jak Stwórca daje stworzeniom, tak samo i świat teraz, tylko oddaje dla Stwórcy.

Jest to podobne do smutnej melodii. Są wykonawcy, którzy umieją wyrazić w swoim wykonaniu cierpienia, śladami których była napisana ta melodia. Przecież każda melodia, jak język mowy, wyraża odczucia, o których chce powiedzieć. I jeżeli melodia wzrusza słuchającego do łez i każdy płacze od odczucia cierpienia wyrażonego w niej, wtedy ona nazywa się „melodia” i wszyscy lubią jej słuchać.

Ale jak można być nasłodzonym cierpieniem? Właśnie dlatego, że melodia wyraża cierpienie nie w teraźniejszym czasie, a mówi, że cierpienie już minęło, zostało podsłodzone i otrzymało swoje napełnienie, dlatego ludzie lubią słuchać takich melodii. Ona wskazuje na „podsłodzenie” sądu, że cierpienie zostało podsłodzone. Dlatego te cierpienia są słodkie i słodko jest słuchać ich w melodii, i w tym wypadku świat nazywa się „Szhina”.

Główne, co człowiekowi niezbędnym jest wiedzieć i odczuwać - to, że jest Sterujący wszystkim i nie ma nic przypadkowego. Lecz nieczyste siły człowieka (sitra achra, klipa) zmuszają człowieka grzeszyć mówiąc, że wszystko jest przypadkowe. Ale to, że nieczyste siły zmuszają człowieka do grzechu, również nie jest przypadkowe - Stwórca tego chce.

Człowiek powinien wierzyć w wynagrodzenie i karę, w obecność sądu i sędziego, w to, że wszystko sterowane jest wynagrodzeniem i karą. Przecież czasami przychodzi do człowieka jakieś życzenie, pragnienie do duchowości, a on myśli, że to przyszło przez przypadek.

Lecz i w tym wypadku powinien on wiedzieć, że była u niego praca w postaci czynów, wcześniej niż usłyszał i modlił się o pomoc z góry, żeby mógł dokonać chociaż jakichś czynów z zamiarem dla Stwórcy. I nazywa się to wzniesieniem modlitwy i wzniesieniem Ma'N. Lecz człowiek zapomniał o tym, dlatego

że nie otrzymał natychmiast odpowiedzi na swoją modlitwę, żeby móc powiedzieć, że Stwórca rzeczywiście słyszy każdą modlitwę.

Jednak w każdym wypadku człowiek powinien wierzyć, że duchowy porządek jest taki, że odpowiedź na modlitwę może przyjść za kilka dni lub miesięcy. Dlatego nie trzeba uważać, że nowe natchnienie i ukierunkowanie do duchowości odczuwalne teraz, odczuwa się przypadkowo, a nie otrzymano go specjalnie i z zamysłem Stwórcy z góry.

Czasami człowiek mówi: „Teraz odczuwam, że mi nic nie jest potrzebne i nie ma we mnie żadnego niepokoju i problemu, i mózg mój jest spokojny i czysty. Dlatego teraz mogę skoncentrować swój rozum i serce, myśli i życzenia na pracy dla Stwórcy”. Tymi słowami on jakby mówi, że jego praca dla Stwórcy, jej wynik, zależy od jego zdolności i wysiłków, że przy takim swoim stanie on może zajmować się duchowym wzrostem i osiągnąć duchowy wynik.

W tym wypadku powinien on zrozumieć, że otrzymując natchnienie, otrzymuje tym odpowiedź na to, o co modlił się wcześniej. On powinien zrozumieć, że to wcześniejsze wysiłki wywołały teraz odpowiedź Stwórcy.

Kiedy człowiek zagłębia się w księgi kabbaly, otrzymując jakieś świecenie i natchnienie, on również zazwyczaj uważa to za przypadek. Ale wszystko to odbywa się zgodnie ze sterowaniem Stwórcy.

Lecz nawet jeżeli człowiek wie, że cała Tora są to imiona Stwórcy, on jednak może powiedzieć, że otrzymał olśnienie od księgi. Ale przecież wiele razy on w tym miejscu otwierał księgę, wiedząc o tym, że cała Tora są to imiona Stwórcy, i nie otrzymywał żadnego olśnienia i odczucia, wszystko było suche i żadna wiedza o tym, że cała Tora są to imiona Stwórcy, nie pomagała mu.

Dlatego kiedy człowiek zagłębi się w księgę, to powinien połączyć nadzieję ze Stwórcą (znaleźć w niej jakieś duchowe

odczucie dla siebie). I żeby jego nauka była na podstawie wiary, wiary w sterowanie Stwórcy, że On otworzy mu oczy. Wtedy jest u niego połączenie ze Stwórcą i za pomocą tego może on stać się godny połączenia się ze Stwórcą.

Są dwie przeciwne sobie siły: wyższa i niższa. Wyższa siła oznacza, że świat stworzono tylko ze względu na chwałę Stwórcy. Niższa siła - jest to egoistyczne życzenie otrzymywać nasłódzenie, stwierdzające, że wszystko powinno być dla jego dobra, jak ziemskie, materialne, tak i wyższe, duchowe. Rzecz jasna, że w tym przeciwieństwie zwycięża Stwórca, ale taka droga nazywa się „droga cierpienia”. I jest bardzo długa.

Ale jest i krótka droga, która nazywa się „droga Tory”. I pragnieniem każdego człowieka powinno być skrócenie czasu. Taka możliwość wzrostu z własnego wyboru, uświadomienie własnym życzeniem, nazywa się „dobro” (achiszena). Inaczej, jeżeli człowiek nie porusza się drogą „achiszena”, wzrost następuje wymuszoną siłą cierpienia - „karą” (bito), jak powiedziano poprzez mędrców: „Bito lub achiszena! Wzrastacie sami lub Ja ustawiam nad wami pana podobnego do Amana i on musi was przeciw waszej woli powrócić na prawidłową drogę”.

A Tora zaczyna się od słów: „Na początku... ziemia była pusta i chaotyczna i ciemność...” i kończy się słowami: „...na oczach całego Izraela”. Na początku człowiek widzi, że materialność jest to ciemność i pustkowie, a kiedy naprawi siebie, zdobywa zamiar „dla Stwórcy”, wtedy staje się godny - „...i powiedział Stwórca: Niech stanie się światło...”, aż nie osiągnie ostatniego schodka duchowego rozwoju - „...na oczach całego Izraela”, co oznacza otwarcie światła wszystkim duszom.

51. Jeżeli spotkasz tego złoczyńcę

Usłyszałem po święcie Paschy, 27 kwietnia 1943 r.

„Jeżeli spotkasz tego złoczyńcę, zaprowadź go do beit-midrasz, itd. a jeżeli nie, przypomnij mu o dniu śmierci”. Beit-midrasz -

taką nazwę nosi miejsce, gdzie studiują Torę, kabbalę. Beit - dom, pomieszczenie, kli, naczynie. Midrasz - od czasownika „lidrosz” - żądać (żądać otwarcia Stwórcy). A jeżeli nie, przypomnij mu o dniu śmierci - przypomnij, że duchowa praca powinna być tam, gdzie go nie ma. Dlatego że cała duchowa praca odbywa się poza ciałem człowieka, poza jego skórą, na zewnątrz. I nazywa się to pracą poza ciałem, dlatego że wszystkie jego myśli nie są o sobie.

52. Grzech nie gasi przykazania

Grzech nie gasi przykazania i przykazanie nie gasi grzechu. Droga duchowej pracy jest w tym, że powinien człowiek iść dobrą drogą. Lecz trzeba wiedzieć, że zły początek człowieka nie daje mu iść dobrą drogą. I niezbędnym jest wiedzieć, że człowiek nie jest w stanie wykorzenić z siebie zła. Jest to zupełnie niemożliwe. A niezbędnym jest wyłącznie nienawidzić zło, jak powiedziano: „Kochający Stwórcę nienawidzą zła”. I trzeba wyłącznie nienawidzić zła, ponieważ nienawiść dzieli wcześniejszych bliskich.

Dlatego zło samo w sobie nie istnieje, a istnienie zła zależy od miłości do dobrego i nienawiści do zła. Czyli jeżeli jest w człowieku miłość do zła, więc trafia on w pułapki zła. A jeżeli nienawidzi zła, to uwalnia się spod jego wpływu i zło nie ma żadnej możliwości wpływać na człowieka.

Wychodzi na to, że główna praca człowieka zawarta nie w pracy nad samym złem, a w miłości lub nienawiści do niego. Dlatego że grzech doprowadza do następnego grzechu. I dlaczego dają człowiekowi taką karę, jak - dokonać jeszcze jeden grzech? Przecież jeżeli człowiek spada z tego poziomu swojej duchowej pracy, na którym on był, niezbędnym jest pomóc mu się wznieść. A tu widzimy, że z góry dodają mu przeszkód, żeby spadł jeszcze niżej niż za pierwszym razem, od pierwszego grzechu.

Czyni się to świadomie z góry: żeby człowiek odczuł nienawiść do zła, dodają mu zła, żeby odczuł, na ile grzech oddala go od

duchowej pracy. I chociaż miał on żal i pokajanie od pierwszego grzechu, lecz było to niewystarczające, żeby wywołać w nim nienawiść do zła. Dlatego grzech doprowadza do grzechu, i za każdym razem człowiek prosi o wybaczenie, i każda prośba rodzi nienawiść do zła - dopóki nie wyniknie w nim taka miara nienawiści do zła, że on całkowicie oddali się i uwolni się od zła, dlatego że nienawiść powoduje oddalenie.

Z powiedzianego wynika, że jeżeli człowiek otwiera taką miarę nienawiści do zła, która doprowadza go do oddalenia od zła, on nie potrzebuje tego, aby grzech wywołał następny grzech, i w ten sposób zyskuje na czasie. A zamiast nienawiści do zła wchodzi miłość do Stwórcy. I dlatego powiedziano: „Kochający Stwórcę nienawidźcie zło”. Przecież oni wyłącznie nienawidzą zła, lecz zło pozostaje na swoim miejscu, niezbędna jest tylko nienawiść do niego.

A grzech wychodzi z pragnienia i wysiłku człowieka poznać, jak Stwórcę, tak całe wyższe sterowanie, jak powiedziano: „Duma człowieka poniży go”, czyli to pragnienie człowieka doprowadza go do upadku. To oznacza, że na skutek tego, że człowiek chce pojąć wszystko swoim niższym rozumem i nie rozumie, zostaje opuszczony w uniżenie.

Rzecz w tym, że jeżeli człowiek odczuwa w sobie pragnienie poznania czegokolwiek, jest to znak tego, że powinien on poznać upragnione. I jeżeli on wznosi się nad swoim własnym zrozumieniem, i zamiast wysiłku poznać upragnione przyjmuje wszystko wiarą ponad wiedzę, uważa się to u człowieka największym uniżeniem. Wychodzi na to, że im silniejsze u niego pragnienie więcej poznać, przy tym przyjmując to wiarą ponad wiedzę, on przebywa w większym uniżeniu.

Dlatego powiedziano o Mosze, że jest on skromny i cierpliwy, co oznacza, że odczuwał cierpienie i uniżenie w największej mierze. I dlatego powiedziano, że Adam do grzechu, do tego jak zjadł płód drzewa życia, był doskonały, lecz nie mógł wejść powyżej swojego poziomu, dlatego że nie odczuwał żadnego

braku w swoim stanie. I dlatego nie był w stanie otworzyć imienia Stwórcy. Dlatego jego przerażający grzech był niezbędny dla całej ludzkości w tym, że zjadł plód drzewa dobra i zła, na skutek czego zniknęło całe Wyższe Światło, i zobowiązany on ponownie rozpocząć pracę.

I o tym powiedziano, że został wygnany z rajskiego ogrodu. Dlatego że jeżeliby po grzechu zjadł z drzewa życia, to będzie żył wiecznie, czyli pozostałby na wieki w swoim nienaprawionym stanie, pozostałby bez odczucia braku w swoim stanie grzechu. I dlatego, żeby dać człowiekowi możliwość otworzyć w sobie wszystkie imiona Stwórcy (odczucie Wyższego Światła), które otwierają się naprawieniem dobra i zła, Adam był zobowiązany zjeść z drzewa poznania.

Podobne jest to do człowieka, który pragnie dać przyjacielowi zawartość całej beczki wina. Lecz drugi ma wyłącznie małą szklanę. Co czyni gospodarz? On napelnia swojemu przyjacielowi jego małą szklanę, którą ten niesie do domu i wypróżnia w swoją (stojącą w domu) beczkę. Powraca ponownie i powtarza ten sam proces, dopóki cała zawartość beczki nie przeleje się do jego beczki.

I słyszałem jeszcze jedno powiedzenie o dwóch przyjaciółach, jeden z nich był królem, a drugi żebrakiem. Słyszac, że przyjaciel został królem, żebrak poszedł do niego i opowiedział o swoim biednym stanie. I król dał mu list do swojego skarbnika o tym, że w ciągu dwóch godzin on może otrzymać tyle pieniędzy, ile zechce. Żebrak przyszedł z niewielką filiżanką i wypełnił ją pieniędzmi. A kiedy on wyszedł, służący uderzył w filiżankę i wszystkie pieniądze wypadły na ziemię.

I tak powtarzało się za każdym razem, i żebrak płakał - dlaczego służący tak postępuje. Lecz w końcu ten powiedział, że wszystkie pieniądze, które on brał, należą się jemu, i on może je sobie zabrać. A ponieważ on nie miał kelim do wzięcia wystarczającej ilości pieniędzy ze skarbcza, dlatego była wymyślona ta chytrłość.

53. Ograniczenie

Usłyszałem w przeddzień Szabatu, 1 dnia Siwan, 4 czerwca 1943 r.

Ograniczenie polega na ograniczeniu siebie, swego stanu, żeby nie życzyć sobie nadmiaru, a tylko w tym stanie, w którym on się znajduje, jest on gotów pozostać na wieczność (be kwijut). I nazywa się to wiecznym połączeniem (dwekut tmidit). I nie myśleć o wielkich stanach (gadlut), innych niż ten, w którym on się znajduje, nawet wtedy, kiedy znajduje się w najniższym stanie. Dlatego że jeżeli to świeci wiecznie, uważa się, że stał się godny wiecznego połączenia. Ponieważ pragnienie do większego nazywa się pragnieniem do nadmiaru (motrot).

Smutek, nawiedzający człowieka, nawiedza go na skutek pragnienia nadmiaru. Dlatego powiedziane jest, że kiedy Izrael przyszli otrzymać Torę, zebrał ich Mosze koło góry. Góra (har), pochodzi od słowa „hirhurim”, wątpliwości.

Czyli Mosze doprowadził ich do najgłębszych myśli i zrozumienia - do najniższego poziomu. I tylko wtedy zgodzili się bez wątpliwości pozostać w takim stanie i poruszać się w nim, tak jakby znajdowali się w największym i najdoskonalszym stanie, i objawiać przy tym rzeczywistą radość, jak powiedziano: „Pracujcie w radości dla Stwórcy”. Przecież w wielkim stanie (gadlut) nie można powiedzieć, że Stwórca daje pracę, żeby byli w radości. Dlatego że w gadlut radość objawia się sama w sobie.

I tylko w stanie braku (katnut) jest dana praca być w radości, bez względu na odczucie katnut. I jest to wielka praca.

I stworzenie takiego stanu (katnut) jest głównym w urodzeniu poziomu. I ten stan powinien być wieczny (kwijut). A wielki stan (gadlut) - tylko dodatkowy (tosefet). I pragnąć trzeba głównego, a nie dodatkowego.

54. Cel pracy

Co usłyszałem 16 dnia Szewat, 13 lutego 1941 r.

Wiadomo, że główne - jest to dostarczać nasłodzenie dla Stwórcy (leaszpija nahat ruach). Lecz co to znaczy dostarczać leaszpija? Rzecz w tym, że w leaszpija - w oddawaniu człowieka, uczestniczy jego życzenie otrzymywać nasłodzenie (racion lekabel taanug), lecz z zamiarem ze względu na Stwórcę (al minat leaszpija), który nazywa się naprawieniem (tikunim).

Przecież jeżeli życzenie człowieka nasłodzić się nie będzie naprawione, to nie będzie mogło być żadnego połączenia pomiędzy Stwórcą i stworzeniem. I również, jeżeli człowiek nie będzie wykorzystywał swojego życzenia otrzymywać (w naprawionym stanie), nie będzie mogło być połączenia pomiędzy dającym i otrzymującym. Lecz żeby było partnerstwo, obydwójce powinni dawać jeden drugiemu.

Dlatego że wyłącznie wtedy, kiedy obydwójce objawiają miłość jeden do drugiego, jest więź i przyjaźń pomiędzy nimi. Lecz jeżeli jeden objawia miłość, a inny na to nie reaguje, to taka miłość nie może istnieć.

O tym powiedziano słowami proroka Jeszajau: „I zapytał Stwórcą Cion, z kim ty?”, gdzie „z kim ty” jest to pytanie: Z kim ty znajdujesz się w partnerstwie? Czyli stworzenia powinny być w partnerstwie ze Stwórcą. Dlatego kiedy niżsi chcą oddawać dla Stwórcy - to jest partnerstwo, przecież jak Stwórcą daje, tak i człowiek daje. Lecz życzenie człowieka powinno pragnąć połączyć się ze Stwórcą i otrzymać Jego światło i życie, przecież celem stworzenia jest nasłodzić stworzenia. Lecz na skutek rozbicia kelim w świecie Nekudim, spadły życzenia we władzę egoizmu i klipot. I z tego powodu pojawiły się w życzeniu, w kli dwie szczególności:

- 1) pragnienie do nasłodzenia w oderwaniu od Stwórcy - odpowiednio, praca wyjść spod władzy tej klipy nazywa się oczyszczeniem,
- 2) oddalenie od duchowych nasłodzeń - polegające na tym, że człowiek oddala się od duchowego, nie ma żadnego pragnienia do duchowego - naprawienie to nazywa się „kdusza”, świętość, i osiąga się pragnieniem do wielkości Stwórcy.

Dlatego że wtedy Stwórca świeci człowiekowi w tych życzeniach dla odczucia wielkości Stwórcy. Lecz niezbędnym jest wiedzieć, że w tej mierze, w której jest u niego kelim detahara, określające go „sinat ra”, nienawiść do zła (egoizmu), w tej samej mierze on może pracować w kdusza, jak powiedziano: „kochający Stwórcę nienawidzą zła”.

55. Gdzie w Torze wspominają Amana?

Usłyszałem 16 dnia Szewat, 13 lutego 1941 r.

Tak wskazuje Tora na Amana: „Czy nie z (aman) drzewa, z którego Ja nakazałem ci nie jeść, jadłeś?” (Bereszit 3:11).

Jaki jest związek pomiędzy Amanem, a Drzewem Życia?

Drzewo Życia - to całe stworzone przez Stwórcę życzenie samonasłodzić się, które należy naprawić na otrzymywanie dla oddawania Stwórcy.

Aman - to również całe stworzone przez Stwórcę życzenie samonasłodzić się, jak powiedziano w „Megilat Ester”: „I powiedział Aman w sercu swoim: Komu oprócz mnie zechce okazać szacunek Król, Władca świata?!” - przecież w Amanie znajduje się całe ogromne życzenie nasłodzić się. I o tym powiedziano: „I wywyższy się serce człowieka na drogach Stwórcy”.

56. Tora nazywa się „wskazówka”

Usłyszałem 1 dnia BeSzalach, 2 lutego 1941 r.

Tora nazywa się „wskazówka”, czyli odnosi się do słów „wskazać”, „pokazać”. To oznacza, że w tym czasie, kiedy człowiek zajmuje się Torą - ile starań do niej przykładu, na tyle on odczuwa swoje oddalenie. Czyli jemu pokazują prawdę, a to znaczy, że pokazują mu wielkość jego wiary, i w mierze istniejącej w nim wiary, ustanawia się wszelka podstawa wypełnienia Tory i przykazań. Ponieważ wtedy otwiera się przed jego oczami, że cała jego osnowa zbudowana tylko na wychowaniu, które otrzymał, ponieważ to wykształcenie jest wystarczające dla niego, żeby wykonywać Torę i przykazania we wszystkich detalach i subtelnościach, a wszystko, co dzieje się od wykształcenia i dalej, nazywa się wiarą wewnątrz wiedzy.

I choć jest to przeciwko rozumowi - przecież rozum zobowiązuje do tego, że na miarę dodawania wysiłków w Torze, człowiek na tyle powinien odczuwać siebie bliżej do Stwórcy - jednak, jak powiedziano wyżej, Tora zawsze coraz bardziej pokazuje jemu prawdę. Innymi słowy, kiedy człowiek szuka prawdy, wtedy Tora coraz bardziej przybliża go do prawdy, i on widzi wielkość swojej wiary w Stwórcę. To dlatego, aby człowiek mógł prosić o miłosierdzie i modlić się do Stwórcy o to, żeby rzeczywiście zbliżył go do Siebie, czyli żeby stał się człowiek godny wiary w Stwórcę - i wówczas może wychwalać i błogosławić Stwórcę za to, czego stał się godzien, za to, że On zbliżył go do siebie.

W odróżnieniu od tego, kiedy nie widzi człowiek stopnia swojego oddalenia i myśli, że stale porusza się i dodaje - wychodzi, że on wznosi wszystkie budowy na chwiejącej się osnowie, i nie ma on możliwości modlić się do Stwórcy, żeby On zbliżył go do Siebie. Wychodzi, że nie ma on możliwości starania się usilnie o to, żeby otrzymać doskonałą wiarę, gdyż człowiek stara się tylko o to, czego mu brakuje.

Dlatego cały ten czas, kiedy on nie jest godny widzieć prawdy - odwrotnie, im więcej on dodaje w Torze i przykazaniach, tym bardziej on dodaje w stopniu swojej doskonałości i nie widzi u siebie żadnego braku. A jeżeli tak, to on nie ma możliwości dokonać wysiłku i modlitwy o to, żeby rzeczywiście otrzymał wiarę w Stwórcę, ponieważ kiedy on nie czuje zepsucia, dla niego jest to naprawienie. Jednak w tym czasie, kiedy człowiek zajmuje się Torą i przykazaniami prawdziwą drogą, wtedy Tora pokazuje mu prawdę. Gdyż w Torze zapieczętowana jest ta cudowna właściwość, dzięki której można rzeczywiście zobaczyć prawdziwy stan działań ze stopniem swojej wiary (i to tajemnica słów: „kiedy dowiaduje się” [o tym, że zgrzeszył - zob. Tora, Wajikra 4:23]).

I w czasie jego zajmowania się Torą, kiedy widzi prawdę, czyli stopień swojego oddalenia od duchowego, i widzi siebie tak niskim stworzeniem, że nie ma człowieka niższego od niego na kuli ziemskiej - wtedy sitra achra zwraca się do niego z innym stwierdzeniem, zgodnie z którym naprawę ciało jego niezmiernie brzydkie, i rzeczywiście nie ma na świecie człowieka brzydszego od niego. Ona mówi mu tak, żeby doszedł on do rozpacz, gdyż ona boi się, żeby nie przyjął tego do serca i nie zapragnął naprawienia swojego stanu; dlatego ona godzi się, kiedy człowiek mówi, że on jest brzydki. I daje mu do zrozumienia, że jeżeliby urodził się z większymi talentami i lepszymi jakościami, wtedy mógłby pokonać swoje zło i naprawić je, i mógłby osiągnąć zlanie się ze Stwórcą.

I na te dowody nieczystej siły należy zaprzeczyć, że dokładnie o tym powiedziano w Talmudzie w Masehet Taanit, gdzie mówi się o tym jak rabbi Elazar, syn rabbi Szymona wracał z ogrodzonego domu swojego rawa (dom - kli, raw - od słowa wielki, czyli znajdował się po osiągnięciu dużego stanu). Jechał on siedząc na ośle (osioł - hamor, od słowa homer - materia. Jechać siedząc na ośle oznacza osiągnąć naprawienie całego swego egoistycznego materiału, sterować nim z zamiarem ze względu na Stwórcę). Jechał on wzdłuż brzegu rzeki (rzeka - płynięcie światła mądrości; brzeg - safa,

od słowa granica, czyli osiągnął granice swojej mądrości) i przebywał w ogromnej radości. I stał się dumny, dlatego że dużo uczył się Tory: „Spotkał pewnego człowieka, który był niezwykle brzydki. Powiedział mu człowiek: „Pokój tobie, rabbi”, i nie odpowiedział mu rabbi powitaniem. I powiedział: „Niegodny, jakim jesteś brzydkim człowiekiem, widocznie i wszyscy mieszkańcy twojego miasta tak samo pokraczni jak ty”. Ten odpowiedział mu: „Nie wiem, ale idź i powiedz Mistrzowi, który stworzył mnie: jak brzydkie to kli, uczynione przez Ciebie”. I ponieważ sam zrozumiał, że zgrzeszył, zsiadł z osła.”

Z wyżej powiedzianego zrozumiemy, że ponieważ dużo uczył się Tory, stał się godzien za pośrednictwem tego zobaczyć prawdę: jaka odległość leży pomiędzy nim, a Stwórcą. Mówi się tu o stopniu jego przybliżenia i stopniu jego oddalenia. A kiedy mówi, że jest dumny, to oznacza, że on zobaczył pełne przejawienie dumnego, czyli swojego życzenia otrzymywać; i wówczas udało mu się zobaczyć prawdę: że on sam jest najbrzydszym człowiekiem.

W jaki sposób on zobaczył prawdę? Za pośrednictwem tego, że wiele uczył się Tory. A w jaki sposób u niego pojawi się możliwość zlania się ze Stwórcą, jeżeli on tak brzydki? Dlatego zapytał, czy wszyscy ludzie są tak brzydki jak on, czy tylko on brzydki, a pozostali ludzie na świecie nie są brzydki. I jaka była odpowiedź? - „Nie wiem”. To oznacza, że oni nie odczuwają i dlatego nie wiedzą. Dlaczego nie odczuwają? Po prostu dlatego, że nie stali się godni zobaczyć prawdy, ponieważ brakuje im Tory, która otworzy im prawdę. I o tym odpowiedział mu Elijau: „Idź do Mistrza, który stworzył mnie”. Ponieważ zobaczył, że doszedł do tego, iż nie może podnieść się ze stanu, w którym znajduje się - otworzył Elijau i powiedział mu: „Idź do Mistrza, który stworzył mnie”. To oznacza, że ponieważ Stwórca stworzył cię tak brzydkim - rzecz jasna, że On wiedział, że z tymi kelim można dojść do doskonałości celu; dlatego nie niepokój się, idź do przodu i osiągniesz sukces.

57. Zbliża jego do Swego życzenia

Usłyszałem 1 dnia tygodnia Jitro, 5 lutego 1944 r.

Powiedziano: „Zbliż go do Swego życzenia”. (W oryginale fraza brzmi: „Przynieś go w ofierze, dokonaj ofiary, zgodnie ze swoim życzeniem”. Słowo „kurban”, ofiara, oznacza „karow”, zbliżenie, czyli ofiarując swój egoizm, człowiek zbliża się do Stwórcy.)

Ale w jaki sposób zmusić egoizm zbliżyć się do swego przeciwieństwa do takiego stopnia, żeby mógł on sam powiedzieć: „Chcę ja!”? Modlimy się: „Niech będzie życzenie...”. Ale przecież powiedziano: „Krowa chce karmić więcej, niż cielak chce pić”. Lecz wtedy napisano: „Dlaczego powinniśmy się modlić, żeby było życzenie u Stwórcy?”.

Wiadomo, że dlatego by otrzymać światło z góry, niezbędnym jest wyprzedzić to pragnieniem z dołu (itaruta de-letata). Ale dlaczego potrzebne jest wyprzedzenie pragnieniem z dołu (od człowieka), jeżeli jest z góry, u Stwórcy, życzenie dać człowiekowi i przy tym jeszcze więcej niż życzenie człowieka otrzymać?

Dlaczego powinniśmy się modlić: „Niech będzie życzenie...”, żeby wywołać pobudzenie z góry, życzenie z góry dać nam? Czyli jest niewystarczającym to, że jest u nas życzenie otrzymywać, a powinno do tego być z góry dobre życzenie Dającego dać.

I chociaż jest u Stwórcy początkowe życzenie naślodzić swoje stworzenia, On oczekuje naszego życzenia, żeby ono pobudziło Jego życzenie. Dlatego że jest to sygnał do tego, że rzeczywiście gotowi jesteśmy otrzymać, że nasze życzenie jest prawdziwe naprawione, doskonałe. Dlatego modłać się: „Niech będzie Twoje życzenie...”, dochodzimy do tego, że nasze życzenie naprawia się i staje się silnym, gotowym otrzymać Wyższe Światło.

Lecz razem z tym, niezbędnym jest zwrócić uwagę, że wszystkie nasze działania, jak złe, tak i dobre, pochodzą z góry (tak zwane „indywidualne sterowanie”), że wszystko czyni Stwórcę. Razem z tym trzeba żałować tego, że Stwórcę wysłał nam złe czyny, chociaż pochodzą one również od Niego.

Rozum zobowiązuje, że nie można żałować w tym wypadku, a niezbędnym jest wybronić działania Stwórcy wysyłającego nam czynić działania przewinienia. Ale jednak niezbędnym jest czynić odwrotnie - zobowiązani jesteśmy żałować tego, że Stwórcę nie dał nam dokonać dobrego czynu. Jasne, że jest to kara, dlatego że nie jesteśmy godni działać „dla Niego”.

Ale jeżeli wszystko pochodzi z góry, jak możemy powiedzieć, czy jesteśmy godni, czy nie? Przecież nie ma żadnego działania z dołu, a wszystko odbywa się z góry. Dlatego zsyłane są nam złe myśli i życzenia oddalające nas od Stwórcy, od pracy dla naprawienia (pracy dla Stwórcy), że my nie jesteśmy godni zajmować się tym. I pojawia się na to modlitwa, która jest naprawieniem, żebyśmy stali się godni i przydatni otrzymać pracę Stwórcy.

Stąd staje się zrozumiałym, dlaczego jest możliwe modlić się dla uniknięcia nieszczęścia. Przecież pochodzi ono z góry, od Stwórcy, jako skutek kary, a kara sama w sobie jest naprawieniem (jest prawo: kara jest naprawieniem). Ale jeżeli tak, jak można modlić się o to, żeby Stwórcę anulował nasze naprawienie?!

Rzecz w tym, że niezbędnym jest wiedzieć, że modlitwa naprawia człowieka bardziej efektywnie niż kara. I dlatego człowiek, zamiast otrzymania kary, anuluje karę i cierpienie, i daje modlitwę jako środek naprawienia swego ciała (życzenia).

Dlatego powiedziano poprzez mędrców: „Stał się godny naprawić się drogą Tory. Nie stał się godny, godny naprawić się drogą cierpienia”. Ale droga Tory jest bardziej efektywna niż droga cierpienia i przynosi wielkie duchowe nabytki, dlatego że życzenia (kelim), które trzeba naprawić dla

otrzymania wyższego światła, otwierają się szybciej i szerzej, na skutek czego łączy się człowiek ze Stwórcą.

Dlatego powiedziano: „Zmuszają Go, dopóki nie powie: „Życzę Ja”. Czyli Stwórca mówi: „Życzę Ja” działania człowieka. („Zmuszają” Stwórcę, aż nie zgodzi się na zbliżenie człowieka z Nim).

O modlitwie powiedziano, że Stwórca życzy sobie modlitwy sprawiedliwego, który poprzez modlitwę naprawia życzenie, w które następnie Stwórca może przelać Wyższe Światło, ponieważ jest gotowe do otrzymania wyższego nasłodzenia.

58. Radość - wskaźnik prawidłowych działań

Usłyszałem w 4 dzień święta Sukkot

Radość - to wskaźnik prawidłowych działań: jeżeli działania są dobre, to znaczy święte, nie ze względu na siebie, a tylko ze względu na Stwórcę - w nich otwiera się radość.

Ale jest również nieczysta siła, klipa. I żeby określić, czy czyste to życzenie czy nieczyste (święte, altruistyczne albo ziemskie, egoistyczne), niezbędna jest analiza w rozumie, „w wiedzy”: w czystym życzeniu jest rozum, a w nieczystym go nie ma. Dlatego że o nieczystej sile powiedziano: „Inny bóg bezpłodny i nie przynosi plonów”. Dlatego, kiedy przychodzi do człowieka radość, on powinien zagłębić się w Torę, żeby otworzyła mu się mądrość i zdanie Tory.

Również należy wiedzieć, że radość jest świeceniem z góry, które otwiera się na prośbę (Ma'N) człowieka o możliwość dobrych działań. Stwórca zawsze sądzi człowieka po tym celu, który on teraz pragnie osiągnąć. Dlatego, jeżeli człowiek bierze na siebie wolę Stwórcy na wieczność, natychmiast w odpowiedzi na tę decyzję i życzenie świeci mu Wyższe Światło. Przecież przyroda Wyższego Światła jest wieczna i stała, i ono może świecić tylko wtedy, kiedy człowiek stale posiada dobre życzenie.

I chociaż Stwórcą wie, że ten człowiek w następnej chwili upadnie ze swojego duchowego stopnia, On jednak sądzi go według tej decyzji, którą obecnie przyjął na siebie człowiek. I jeżeli człowiek postanowił przyjąć na siebie w całości i na zawsze władzę Stwórcy we wszystkich swoich życzeniach (w tym, co odczuwa w sobie obecnie), to jest uważane za doskonałość.

Ale jeżeli człowiek, przyjmując władzę Stwórcy, nie pragnie pozostać pod nią na zawsze, takie działanie i zamiar nie są uważane za doskonałe i nie może Wyższe Światło świecić w nich. Przecież Wyższe Światło - doskonałe, wieczne, stałe i nigdy się nie zmienia, podczas gdy człowiek pragnie, żeby nawet ten obecny stan, w którym on teraz znajduje się, nie trwał wiecznie.

59. Posoch i wąż

Usłyszałem 13 dnia Adar, 23 lutego 1948 r.

...I odpowiadał Mosze: „Ale przecież oni nie uwierzą mi, nie usłuchają głosu mojego, a powiedzą: „Nie objawił ci się Stwórca”. I powiedział mu Stwórca: „Cóż to w dłoni twojej?” I odpowiedział: „Posoch”. I powiedział Stwórca: „Rzuć go na ziemię”. I rzucił, i ten zmienił się w węża. I uciekł Mosze od niego (Tora, Szemot 4:1).

Istnieją tylko dwa stany: albo świętość (czystość, altruizm, „ze względu na Stwórcę”), albo sitra achra (egoizm, „ze względu na siebie”). I nie ma stanu pośrodku między nimi, i ten właśnie posoch zmienia się w węża, jeżeli rzucają go na ziemię.

Żeby to zrozumieć, niezbędnym jest pojąć powiedziane przez mędrców, że Szchina (przejawienie Stwórcy) otwiera się, schodzi, właśnie na proste i skromne życzenia, które nie liczą się w oczach człowieka jako ważne.

Dlatego Stwórca zapytał Mosze: „Cóż to w dłoni twojej?”. Przecież trzymać w dłoniach oznacza, że człowiek osiągnął,

otrzymał. I odpowiedział: „Posoch”. Posoch, w języku hebrajskim „mate”, co oznacza „mata” - niskie według znaczenia, ważności.

Tak określa się „wiara ponad wiedzę”. Przecież wiara w oczach rozsądnego człowieka jest czymś nieważnym. On szanuje wszystko, co opiera na wiedzy i faktach, czyli w oczach człowieka ważna jest „wiara wewnątrz wiedzy”.

Jeżeli zaś rozum człowieka nie jest w stanie pojąć czegoś, albo pojmowane jest sprzecznie z jego rozumieniem, to on powinien powiedzieć, że wiara dla niego jest ważniejsza i wyższa od jego wiedzy, rozumienia, uświadomienia.

Wychodzi na to, że tym on pomniejsza znaczenie swojego rozumu i mówi, że jeżeli jego pojęcia są sprzeczne z drogą Stwórcy, to wiara dla niego jest ważniejsza, ponad wiedzą, dlatego że wszystko, co jest sprzeczne z drogą Stwórcy nic nie kosztuje, nie ma żadnej wagi w jego oczach, jak powiedziano: „Oczy ich - nie zobaczą, uszy ich - nie usłyszą”.

To znaczy człowiek anuluje wszystko, co widzi i słyszy, wszystko co nie jest zgodne z drogą Stwórcy. I to się nazywa, że idzie „wiara ponad wiedzę”. Ale to wygląda w oczach człowieka jako niski, nieważny, niedorozwinięty, niedojrzały stan.

Wtedy jak u Stwórcy wiara nie jest oceniana jako nieważny stan. A człowiek, który nie ma innej możliwości i zobowiązany jest do poruszania się drogą wiary, jemu wiara wydaje się nieważna. A Stwórca wybrał właśnie „wiarę wbrew wiedzy” jako ośnowę, dlatego że to najlepsze dla duchowej drogi. Dlatego dla Stwórcy wiara nie jest nieważna, a odwrotnie, właśnie ta droga ma liczne zalety. Ale stworzenia uważają to za niskie.

Dlatego, jeżeli człowiek rzuca posoch na ziemię i pragnie pracować z najwyższym, bardziej ważnym, czyli wewnątrz wiedzy, i lekceważy tę drogę powyżej wiedzy, dlatego że ta praca wydaje mu się nieważna, to natychmiast z Tory i jego

pracy wychodzi waż, jak powiedziano: „Każdemu dumnemu mówi Stwórca, że nie możemy być razem”.

Przyczyna tego jest właśnie w tym, że Szhina znajduje się w nieważnej dla człowieka wierze, oddaniu i prostocie. Dlatego, jeżeli człowiek rzuca posoch na ziemię i wywyższa siebie do pracy z wyższymi właściwościami, to jest to duma, czyli waż. I nie ma niczego innego, oprócz posocha - świętości, lub węża - nieczystości, dlatego że cała Tora i praca, jeżeli znikome one w oczach człowieka, zostają wężem.

Ale wiadomo, że u nieczystej siły nie ma światła, dlatego i w materialnym nie ma w egoizmie niczego, oprócz życzenia. U niego nie ma nasłodzenia, i życzenia zawsze pozostają niewypełnionymi. Dlatego otrzymujący 200, pragnie 400, itd., i umiera z niewypełnionymi życzeniami, i to pochodzi z najwyższych korzeni.

Korzeniem nieczystej siły, klipy, jest życzenie otrzymywać. Przez cały okres 6000 lat (okres naprawienia), tego życzenia nie da się naprawić, aby można było otrzymać w nie światło, i dlatego na nie został uczyniony zakaz pierwszego skrócenia (C'A).

Ponieważ te życzenia nie są napelnione, one kuszą, namawiają człowieka, aby przyciągnął światło do ich poziomu. I wówczas całą siłę życiową, całe światło, które człowiek otrzymuje od czystej strony dla swojej pracy w oddawaniu, zabierają nieczyste (egoistyczne) życzenia. Na skutek tego one odzyskują władzę nad człowiekiem poprzez to, że dają mu „pokarm” w tym stanie, aby nie opuszczał ich.

Na skutek tej władzy klipy nad sobą, człowiek nie jest w stanie iść szybciej, dlatego że nie ma w nim potrzeby podniesienia się powyżej swojego obecnego stanu. A ponieważ nie ma życzenia, to nie może poruszać się, nie może uczynić nawet najmniejszego ruchu.

W takim wypadku on nie jest w stanie zorientować się, czy prawidłowo idzie, czy wręcz przeciwnie, dlatego że siła

nieczysta dodaje mu coraz więcej siły na pracę. Przecież teraz on znajduje się „wewnątrz wiedzy”, pracuje w rozumie, jego praca jest ważna, w godnym szacunku stanie. Dlatego człowiek może pozostać w niewoli nieczystej siły na zawsze.

Aby wyzwolić człowieka spod władzy nieczystej siły, stworzył Stwórca specjalne naprawienie. Takie, że jeżeli człowiek porzuca stan posoch, to natychmiast upada w stan węży, i w tym stanie nic mu nie wychodzi, i nie ma sił, aby umocnić się.

A jeżeli człowiek znów bierze na siebie drogę wiary (niskich, nieważnych stanów, posoch), wychodzi, że same niepowodzenia znowu przyprowadzają człowieka do przyjęcia na siebie pracy na wszystkich nowych stopniach „wiary ponad wiedzą”.

Dlatego powiedział Mosze: „Ale oni nie uwierzą mi” - czyli nie życzą sobie przyjąć drogi wiary ponad wiedzę. Odpowiedział mu Stwórca: „Cóż to w dłoni twojej?” - „Posoch” - „Porzuć go na ziemię” - i naraz posoch zmienił się w węża. To znaczy, że między posochem a węzem nie ma żadnego średniego stanu. I to dlatego, żeby człowiek mógł dokładnie wiedzieć w jakim stanie, w świętym czy nieczystym, on się znajduje.

Wychodzi, że nie ma innej drogi, oprócz przyjęcia na siebie drogi wiary ponad wiedzę, nazywanej posoch. I posoch ten powinien być w dłoni, i nie należy rzucać go na ziemię. Dlatego powiedziano: „I rozkwitł posoch Aarona” - cały rozkwit, którego stał się godzien w pracy ze względu na Stwórcę, był właśnie na podstawie posocha Aarona.

I to dlatego, żeby służyło nam jako znak - czy idzie człowiek słuszną drogą czy nie, możliwością poznać, jaka jest osnowa jego duchowej pracy, ponad czy poniżej wiedzy. Jeżeli osnową jego jest posoch, znajduje się na drodze naprawy i świętości, a jeśli osnowa jego wewnątrz wiedzy, to nie może osiągnąć świętości.

Ale w samej pracy, czyli w jego Torze i modlitwie, nie ma żadnego znaku - czy pracuje on ze względu na Stwórcę, czy ze

względu na siebie. Co więcej: jeżeli jego osnowa jest wewnątrz wiedzy, to znaczy praca oparta jest na wiedzy i otrzymywaniu, to ciało (życzenia) daje siły do pracy, i może uczyć oraz modlić się z ogromną gorliwością i wytrwałością.

Wówczas jeżeli człowiek porusza się drogą naprawy (świętości), która powstaje na wierze i oddawaniu, ma on potrzebę w dużym, specjalnym przygotowywaniu, żeby świętość świeciła mu. A po prostu bez przygotowania jego ciało nie da mu sił pracować. I niezbędnym jest, aby stale przykładać wysiłki, przecież jego przyroda - to otrzymywanie nasłodzenia i otrzymywanie do wewnątrz wiedzy.

Dlatego jeżeli jego praca oparta jest na podstawie materialnej (ze względu na siebie), on może stale poruszać się naprzód. Ale jeżeli osnową jego pracy - oddawanie i ponad rozumem (wiedzą), on stale powinien przykładać wysiłki, żeby nie upaść w pracę ze względu na siebie, opartą na otrzymywaniu, a nie na oddawaniu.

I ani na mgnienie nie może spuszczać z oczu tego niebezpieczeństwa - inaczej w mgnieniu oka upada w korzeń życzeń materialnych (ze względu na siebie) korzyści nazywanych afar (pył, popiół, proch), jak powiedziano: „Gdyż prochem jesteś i w proch się obrócisz” (Tora, Bereszit 3:19). I to odbyło się po grzechu Drzewa Wiedzy (Ec a-Daat).

Dana jest człowiekowi możliwość analizy i sprawdzania, czy porusza się on słuszną drogą, w świętości (oddawaniu), czy odwrotnie: „Inna siła wyższa, inny Bóg bezpłodny i nie przynosi plonów”. Ten znak daje nam Księga Zohar. Właśnie na podstawie wiary, nazywanej posoch, staje się godny człowiek pomnożenia owoców swojej pracy w Torze. Dlatego powiedziano: „Rozkwitł posoch Aarona”, co jawnie wskazuje, że kwitnienie i urodzenie owoców przychodzą właśnie na drodze posocha.

Każdego dnia, kiedy człowiek wstaje ze swojego łóżka, myje się i oczyszcza ciało swoje z nieczystości, powinien także oczyścić się z nieczystości duchowych, od klipot, czyli

sprawdzić siebie, czy doskonała jego droga posocha. Takie sprawdzanie on powinien przeprowadzać w sobie stale.

I jeżeli on tylko na mgnienie odrywa się od tej analizy - natychmiast upada we władzę nieczystych sił (sitra achra), nazywanych „życzeniami otrzymywać ze względu na siebie”. I natychmiast zostaje ich niewolnikiem. Przecież zgodnie z zasadą: „Światło tworzy kli” - na ile człowiek pracuje dla otrzymywania dla siebie, na tyle staje się dla niego niezbędnym dążenie tylko do otrzymywania dla siebie, i oddala się od oddawania.

Stąd można zrozumieć powiedziane przez mędrców: „Bądź bardzo pokorny”, gdzie słowo „bardzo” podkreśla, że człowiek staje się zależny od otoczenia w tym, że dają mu honory, szacunek, aprobatę. I nawet jeśli na początku on otrzymuje to nie dla nasłodzenia, a na przykład, „ze względu na szacunek dla Tory”, i on utwierdzony jest w tym, że nie ma w nim żadnej potrzeby poważania, i dlatego wolno mu otrzymać poważanie, ponieważ nie ze względu na siebie on otrzymuje, to mimo to nie wolno otrzymywać poważania z tej przyczyny, że „światło tworzy kli”.

Dlatego po tym jak zdobył poważanie, od razu staje się pragnącym go, to znaczy już znajduje się we władzy poważania. I bardzo ciężko uwolnić się od poważania. Wskutek tego człowiek oddala się od Stwórcy i trudno mu pokłonić się przed Stwórcą.

A przecież, żeby osiągnąć zlanie się ze Stwórcą, człowiek powinien anulować siebie (wszystkie swoje życzenia) przed Stwórcą. Dlatego powiedziano „bardzo”, co oznacza - nawet jeśli nie dla siebie, wszystko jedno, zabronione jest otrzymywanie poważania.

60. Przykazanie wywołane przez grzech

Usłyszałem 1 dzień tygodnia Tecawe, 14 lutego 1943 r.

Jeżeli człowiek przyjmuje na siebie duchową pracę dla wynagrodzenia, jego odniesienie do pracy dzieli się na dwie części:

1. działanie nosi nazwę „przykazanie”,
2. zamiar otrzymywania za niego wynagrodzenia nazywa się grzechem, dlatego że odwraca działanie od świętości w nieczystość.

A ponieważ cała osnowa i przyczyna tej pracy - w wynagrodzeniu, i tylko stąd on otrzymuje wszystkie siły, to przykazanie to - „wywołane”, ponieważ przyczyna pobudzająca człowieka wykonać przykazanie jest grzechem. Dlatego to przykazanie nosi nazwę - „przykazanie wywołane przez grzech”, gdyż prowadzi do niego grzech, czyli wyłącznie życzenie otrzymywać wynagrodzenie.

I dlatego, żeby to się nie zdarzyło, człowiek powinien pracować tylko dla powiększenia chwały i wielkości Stwórcy, co nosi nazwę - praca dla wzniesienia Szhiny z popiołu.

Szhina jest to łączność wszystkich dusz, i ona otrzymuje całe światło od Stwórcy i rozdziela je duszom. Podział i przekazywanie światła duszom dochodzi do skutku poprzez zlanie się Stwórcy i Szhiny, kiedy schodzi światło do dusz. Lecz jeżeli nie ma zlania się, to nie ma zejścia światła do dusz.

Ponieważ pragnął Stwórca nasłodzić stworzenia, myślał o nasłodzeniu i o życzeniu nasłodzić się, przecież jedno nie istnieje bez drugiego. I przygotował to w potencjale, żeby następnie, zgodnie rodzili się i rozwinęli się ci, którzy mogą otrzymać to w rzeczywistości. Odbiorcą całego tego światła w potencjale jest Szhina, dlatego że plan Stwórcy jest doskonały i nie potrzebuje działania.

61. Bardzo trudno obok Stwórcy

Usłyszane 9 dnia Nisan, 18 kwietnia 1948 r.

Mówi się w przerośni, że „wokół Stwórcy jest wiele włosów”, dlatego że mówią mędrcy, że Stwórca jest wymagający do sprawiedliwych na „grubość włosa”. I sami następnie pytają: „Dlaczego tak jest? Czym sobie zasłużyli sprawiedliwi na taką karę, przecież oni są sprawiedliwi?!”

Rzecz jest w tym, że wszystkie ograniczenia w całym stworzeniu - są tylko w stosunku do stworzeń, czyli na skutek tego, że poznający czyni na sobie ograniczenie i skrócenie, i pozostaje w ten sposób z dołu.

Dlatego zgadza się Stwórca ze wszystkim, co czyni poznający i w tej mierze schodzi światło. Dlatego niższy swoją mową, myślą, czynem wywołuje promieniowanie i emanację światła z góry.

I z tego wychodzi, że jeżeli człowiek uważa, że odejście na chwilę od myśli o połączeniu ze Stwórcą równa się największemu grzechowi, to Stwórca również zgadza się z tym i wtedy rzeczywiście uważa się jakby dokonał największego grzechu.

W skutku wychodzi, że sprawiedliwy sam ustawia, jak wymagający Stwórca będzie w stosunku do niego, aż na „grubość włosa”. I jak ustawia niższy, tak samo przyjmuje Stwórca.

I jeżeli u człowieka nie ma odczucia, że naruszenie małego zakazu jest naruszeniem zakazu największego, to i z góry nie jest określane to, co z nim się odbywa, jak wielkie cierpienie.

Wychodzi na to, że do takiego człowieka Stwórca odnosi się jak do małego dziecka, i przykazania i grzechy jego są zaliczane jako małe, bo przecież jak przykazania, tak i grzechy mierzone są jedną wagą. I taki człowiek jest uważany jako mały.

Wówczas jak ten, kto poważnie podchodzi nawet do małych swoich czynów, i mówi, że Stwórcę ma zasadnicze odniesienie do niego, aż na „grubość włosa”, wtedy jest on uważany za wielkiego człowieka, i wszystkie jego przykazania jak i grzechy są wielkie. I na miarę odczuwalnego nasłodzenia przy wykonaniu przykazania, odczuwa człowiek cierpienie przy dokonywaniu grzechu.

Na przykład, żył człowiek w jakimś królestwie. Dokonał on złego czynu w stosunku do króla, za co był skazany na 10 lat ciężkich prac w oddalonym miejscu. Przyprowadzili go tam i znalazł on tam takich samych jak on.

Stało się, że zachorował i na skutek choroby stracił pamięć o przeszłości. Zapomniał o swoim domu, o królestwie, o królu i o wszystkim, co było do choroby. Zapomniał tak, że jemu wydaje się, że cały świat jest to tylko to miejsce, gdzie on się znajduje.

Wychodzi na to, że cała jego przedstawienie o świecie oparte jest na jego odczuciach. Nie jest w stanie wyobrazić sobie innych stanów i żyje wyłącznie w tym, co odczuwa.

W tym dalekim kraju na wygnaniu jego nauczili prawa, żeby on nie dokonywał więcej złych czynów, i dowiedział się jak dokonać naprawy tego, co uczynił, żeby zostać zwolnionym. I ucząc się prawa króla, znalazł on prawo, które mówi, że jeżeli człowiek dokona określonego grzechu, to wysyłają go w oddalone izolowane miejsce, daleko od świata. Czytając to, on z przerażeniem patrzy na sąd, lecz nie przychodzi mu do głowy, że to właśnie on sam naruszył prawo króla, jest skazany przez sąd i wysłany w to miejsce, w którym teraz się znajduje, a ponieważ zachorował i utracił pamięć, więc zapomniał o przeszłości, nie odczuwając swego rzeczywistego stanu.

W tym jest zawarty sens powiedzianego, że „wokół Stwórcy wiele włosów”. Człowiek powinien wewnątrz siebie rozliczyć się za każdy swój krok, ponieważ to on sam naruszył każde z praw króla, i dlatego został wygnany z Wyższego Świata

(Rajskiego Ogrodu). A teraz, przy dokonaniu dobrych uczynków (dla Stwórcy), zaczyna powracać do niego pamięć i zaczyna odczuwać, jak jest daleko od swego rzeczywistego świata. I w ten sposób zaczyna się on naprawiać, na skutek czego powraca z wygnania na swoje miejsce. Odczucia te wynikają u człowieka tylko na skutek pracy. On odczuwa, jak jest oddalony od swego korzenia i stopniowo staje się godny całkowitego powrotu, czyli staje się godny całkowitego i wiecznego zlania się ze Stwórcą.

62. Upada i narzeka - wstaje i obwinia

Usłyszane 19 dnia Adar Alef, 29 lutego 1948 r.

Człowiek zawsze powinien sprawdzać siebie, czy nie jest skierowana jego praca i Tora w głąbię otchłani, dlatego że wielkość stanu człowieka mierzona jest poziomem jego zlania się ze Stwórcą, co oznacza - w tej mierze, w której on wyrzeka się siebie w odniesieniu do Stwórcy. To znaczy, miłość do siebie nie ma dla niego znaczenia i on życzy sobie wyrzec się swego „ja” całkowicie. Przecież istota (natura) tego, kto pracuje z zamiarem otrzymać dla siebie, rośnie odpowiednio, i wtedy znajduje się jako istniejący sam dla siebie, i trudno mu wyrzec się jej w odniesieniu do Stwórcy. Lecz jeżeli on jednak wyrzeknie się siebie, wówczas stanie się wielki (duchowy wzrost).

Lecz kiedy człowiek pracuje dla Stwórcy (be al menat leaszpija) i kiedy ukończy swoją pracę, naprawia wszystkie kelim de-kabbala, które posiada zgodnie z korzeniem swojej duszy, nie ma już więcej pracy dla niego w tym świecie.

I tylko w tym punkcie trzeba skupić całą myśl, na tym poziomie.

Znakiem tego, że człowiek idzie drogą prawdy, będzie to, że będzie mógł zobaczyć, kiedy jest on w stanie „upada i narzeka”, że cała jego praca jest w stadium upadku. I wtenczas znajduje się człowiek pod wpływem nieczystych sił, i wtedy „wstaje i obwinia”, czyli czuje siebie na stadium

wzniesienia i obwinia innych. Lecz ten, kto pracuje drogą oczyszczenia (naprawienia), nie może obwiniać innych, a zawsze obwinia siebie, a innych widzi na lepszym, bardziej wysokim, naprawionym poziomie od niego.

63. Pożyczajcie, a Ja zwrócę

Usłyszane w wieczór po Szabacie, 1938 r.

Powiedziano: „Pożyczajcie, a Ja zwrócę”. Celem stworzenia - światło Szabatu, które powinno nappełnić stworzenia. Cel stworzenia osiąga się wykonywaniem Tory, przykazań i dobrych uczynków. Całkowitym naprawieniem (gmar tikun) nazywa się stan, kiedy światło w całości otwiera się na prośby z dołu (itaruta de-letata), czyli właśnie poprzez wykonywanie Tory i przykazań.

Wówczas jak do momentu osiągnięcia stanu pełnego naprawienia, również jest stan Szabatu, nazywany „podobny do przyszłego świata” (mi ejn olam aba), kiedy światło Szabatu świeci zarówno w każdej części, jak i ogólnie. I to światło schodzi bez poprzedzającego wysiłku z dołu od dusz. A następnie dusze zwracają swój dług, czyli przykładają niezbędne wysiłki, które powinny były przyłożyć wcześniej, zanim otrzymały to doskonałe światło.

Dlatego powiedziano: „Pożyczajcie” - otrzymacie światło Szabatu teraz, nie wprost, a na kredyt, „i Ja opłacę je”. Stwórca otwiera światło Szabatu, jedynie kiedy Izrael pożycza, czyli pragnie otrzymać je, chociaż nie stał się godny jeszcze, a jednak w ten sposób (nie po prostej linii) może otrzymać.

64. Od lo liszma przychodzą do liszma

Usłyszałem w Wajechi, 14 dnia Tewet, 27 grudnia 1947 r.

Od lo liszma (ze względu na siebie) przychodzą do liszma (ze względu na Stwórcę). Jeżeli uważnie przyjrzymy się, to zobaczymy, że okres duchowej pracy, kiedy człowiek jeszcze pracuje z zamiarem „ze względu na siebie”, jest o wiele

ważniejszy, dlatego że w nim łatwiej połączyć swoje działania ze Stwórcą. Przecież w liszma człowiek mówi, że dokonuje tego dobrego działania, ponieważ pracuje w całości ze względu na Stwórcę i wszystkie jego działania są „ze względu na Stwórcę”. Wynika z tego, że on jest panem swoich działań.

Wówczas, jeżeli zajmuje się duchową pracą „lo liszma” i z zamiarem „ze względu na siebie”, to dobre działanie on czyni nie ze względu na Stwórcę. Dlatego on nie może zwrócić się do Stwórcy z pretensjami, że należy mu się wynagrodzenie. Wynika z tego, że Stwórcą nie wygląda w jego oczach jak dłużnik.

Ale dlaczego człowiek dokonał dobry czyn? - tylko dlatego, że Stwórcą dał mu możliwość, żeby egoistyczne życzenia zobowiązały człowieka do dokonania tego.

Na przykład, jeżeli przyszli ludzie do jego domu, a on wstydzi się siedzieć bezczynnie, więc bierze książkę i pokazuje, że studiuje Torę. Wynika z tego, że uczy się Tory nie „ze względu na Stwórcę”, nie dlatego że On zobowiązał do uczenia się jej, nie dla wykonywania przykazania, żeby przypodobać się Stwórcy - a żeby przypodobać się swoim gościom.

Ale jak można po tym wymagać wynagrodzenia od Stwórcy za studiowanie Tory, którą zajmował się dla gości? Z tego wynika, że Stwórcą nie zostaje jego dłużnikiem, a może on wymagać wynagrodzenia od gości, żeby szanowali go za to, że on studiuje Torę. Ale w żadnym wypadku nie może wymagać tego od Stwórcy.

A kiedy analizuje swoje działania i mówi, że w końcu on zajmuje się Torą, i odrzuca przyczynę, według której zajmował się, czyli gości, i mówi, że od tej chwili on zajmuje się tylko ze względu na Stwórcę, to natychmiast powinien powiedzieć, że wszystko przychodzi z góry, i Stwórcą życzył sobie naprawić go, żeby zajmował się Torą i dał mu prawdziwą przyczynę zajęcia.

Ale ponieważ nie stał się godny przyjąć prawdy, Stwórca wysłała mu fałszywą przyczynę, żeby z pomocą tej fałszywej przyczyny zajmował się Torą. Wynika z tego, że wszystko czyni Stwórca, a nie człowiek. Dlatego zobowiązany jest on wychwalać Stwórcę, który nawet w takich niskich stanach nie pozostawia go, lecz daje mu siły i energię do tego, żeby pragnął zajmować się Torą.

I jeżeli człowiek uważnie obserwuje odbywające się w nim, to ujawnia, że Stwórca - Jedyne, który działa, jak powiedziano: „On Jeden dokonuje i będzie dokonywać wszystkich działań”, a człowiek swoimi dobrymi uczynkami nie dokonuje żadnych czynów. Przecież chociaż on wykonuje przykazanie, ale nie czyni tego dla przykazania, a dla innej, obcej przyczyny.

Ale prawda jest w tym, że Stwórca jest prawdziwą przyczyną, wywołującą wszystkie działania człowieka. Jednak Stwórca ubiera się w nim w inne odzienia, ale nie w odzienia przykazania, a ze względu na lęk lub miłości do czegoś innego, niż do Stwórcy.

Wniosek z tego, że w stanie lo lishma (kiedy pracuje nie ze względu na siebie) łatwiej odnieść do Stwórcy swoje dobre działania, mówiąc, że to Stwórca dokonuje dobrych czynów, a nie sam człowiek. Przecież człowiek nie pragnął dokonywać tych działań dla przykazania, a dla innej przyczyny.

Wówczas jak w stanie lishma człowiek wie, że pracuje dla przykazania, to znaczy sam zechciał wykonać przykazanie - nie dlatego, że Stwórca dał mu w sercu pragnienie wykonania przykazania, a dlatego że sam wybrał to. Prawda jest zaś w tym, że wszystko czyni Stwórca, ale nie da się pojąć stopnia indywidualnego sterowania (asgaha pratit), zanim nie pojmie się stopnia sterowania wynagrodzeniem i karą (shar we-onesh).

65. Otwarte i ukryte

Usłyszałem 29 dnia Tewet, 18 stycznia 1942 r.

Powiedziano: „Ukryte - Stwórcy naszemu, a otwarte - nam i dzieciom naszym na wieczność, żebyśmy wykonywali powiedziane w Torze”. Dlaczego powiedziano: „Ukryte - Stwórcy”? Czy ukryte oznacza niepoznawalne przez nas, a otwarte oznacza poznawalne przez nas? Widzimy, że są znający ukrytą część Tory, a są i nieznający jej otwartej części. Chodzi o to, że znających otwartą część jest więcej, niż pojmujących ukrytą (myśleć tak - oznacza domyślać się z siebie).

W naszym świecie istnieją dostępne dla wszystkich działania, które każdy może dokonać, a istnieją takie, które odbywają się, ale człowiek nie może w nich uczestniczyć - tylko jakaś niewidoczna siła działa wewnątrz i przeprowadza działanie.

Na przykład, powiedziano poprzez mędrców: „Troje tworzy człowieka: Stwórca, ojciec i matka”. Otwarte jest nam przykazanie: „Płodźcie się i rozmnażajcie się”, które wypełnia się poprzez rodziców, i jeżeli oni postępują prawidłowo, Stwórca daje duszę zarodkowi. Czyli rodzice czynią otwartą część, ponieważ tylko otwarte, znane działanie są oni w stanie dokonać. A ukryta część polega na przekazywaniu zarodka duszy, w czym rodzice nie są w stanie uczestniczyć, a tylko sam Stwórca czyni to.

Także i przy wykonywaniu przykazań czynimy tylko ich otwartą część, gdyż tylko to jesteśmy w stanie uczynić - czyli zajmować się Torą „wykonując Jego zalecenia”. Ale ukrytą częścią, duszą tych działań, człowiek kierować nie jest w stanie. I dlatego w czasie wykonywania przykazania niezbędnym jest modlić się do Stwórcy, żeby wykonał swoją ukrytą część, to znaczy dał duszę naszemu działaniu. Działanie nosi nazwę „Świeca Przykazania”, ale świecę niezbędnym jest zapalić „Światłem Tory”, na skutek czego jest umieszczona w działaniu jego duszy. Tak jak widoczne jest na przykładzie zarodka, w którego stworzeniu bierze udział troje.

Dlatego powiedziano: „Otwarta część - nam”, czyli musimy zrobić wszystko, co tylko w naszych siłach, i tylko w tym możemy działać. Ale pojęcie duszy i nabranie życiowej siły - zależy tylko od Stwórcy. I to nosi nazwę: „Ukryta część - Stwórcy naszemu”, czyli Stwórca gwarantuje nam, że jeżeli dokonamy działania, które są nam otwarte, na warunkach wykonania Tory i przykazań w otwartej części, to Stwórca da w tym celu działanie duszy.

I tak, zanim staniemy się godni ukrytej części duszy, otwarta część, działanie, podobne jest do martwego ciała. Czyli głównym jest - stać się godnym ukrytej części, która w rękach Stwórcy.

66. Dar Tory

Usłyszałem podczas posiłku w przeddzień Szawuot, 1948

Dar Tory, który odbył się na górze Synaj, nie oznacza, że to działanie odbyło się w przeszłości i teraz nie istnieje, że Tora była wręczona jeden raz i dziś już nie jest wręczana, a według reguły: „Nie ma znikającego działania w duchowym”, przecież duchowe jest wieczne i nie ustające, i tylko dlatego, że od strony dającego my nie jesteśmy godni otrzymać Tory, dlatego mówimy, że zaprzestane zostało jej wręczenie od strony Stwórcy. Wtedy jak w czasie wręczenia Tory na górze Synaj, był cały naród Izraela gotów do jej otrzymania, jak powiedziano: „I zebrali się u stóp góry, jako jeden człowiek z jednym sercem”. Czyli było przygotowanie w całym narodzie i u wszystkich był jeden zamiar, jedna myśl - tylko o otrzymaniu Tory.

A od strony dającego nie ma zmian i On zawsze wręcza Torę, jak powiedział Baal Szem Tow, że człowiek zobowiązany każdego dnia słyszeć dziesięć przykazań z góry Synaj. Tora nazywa się eliksir życia (sam ahaïm). I nazywa się również śmiertelnym jadem (sam amawet). Lecz jak mogą być dwa przeciwieństwa w jednym? My nie jesteśmy w stanie poznać niczego w oddzielności, a wszystko, co poznajemy, poznajemy

ze swoich odczuć. A rzeczywistość, jaka ona jest, sama w sobie zupełnie nas nie interesuje.

Dlatego Tora, sama w sobie, zupełnie nie jest poznawalna przez nas, a poznajemy swoje odczucia. I dlatego nasze wrażenie zależy wyłącznie od naszego odczucia. Dlatego jeżeli człowiek uczy się Tory i Tora oddala go od miłości do Stwórcy, taka Tora rzeczywiście nazywa się jadem śmierci. I odwrotnie: jeżeli człowiek uczy się Tory, która przybliży go do miłości ze Stwórcą, rzecz jasna, że taka Tora nazywa się eliksirem życia. Lecz Tora sama w sobie, bez połączenia z człowiekiem, z tym co on powinien osiągnąć przy jej pomocy, uważana jest jako światło poza kli, którego nie jest możliwym poznać.

Dlatego kiedy mówi się o Torze, zwraca się uwagę na odczucia, które człowiek otrzymuje od Tory, dlatego że wyłącznie nasze odczucia opisują nam otaczającą rzeczywistość. Kiedy człowiek pracuje ze względu na siebie, to nazywa się lo-liszma. Lecz z takiego stanu - ze względu na siebie, człowiek stopniowo naprawia się osiągając stan liszma - ze względu na Stwórcę. Dlatego jeżeli człowiek jeszcze nie stał się godnym otrzymania Tory, to on ma nadzieję otrzymać Torę w roku następnym. Lecz po tym, jak stał się człowiek godny doskonałości, nabywając naprawienie ze względu na Stwórcę, on więcej nie ma co robić w tym świecie, dlatego że naprawił wszystko, żeby być w doskonałości zamiaru ze względu na Stwórcę. Dlatego każdy rok jest czasem otrzymania Tory, dlatego że ten czas szczególnie pasuje dla życzenia z dołu (itaruta de-letata), dlatego że w tym czasie budzi się czas, kiedy było otwarte przed niższymi światło wręczenia Tory. Dlatego jest obudzenie z góry, które daje siłę niższym uczynić niezbędne działania naprawienia dla otrzymania Tory, jak to było wtedy.

Stąd wynika, że jeżeli człowiek idzie drogą ze względu na siebie, która doprowadza do - ze względu na Stwórcę, to on idzie prawidłową drogą i zobowiązany jest mieć nadzieję, że stanie się godny przyjść do - ze względu na Stwórcę (liszma) i

otrzymania Tory. Lecz zobowiązany jest wystrzegać się, żeby cel jego ciągle znajdował się przed nim, w przeciwnym wypadku pójdzie zupełnie w inną stronę, dlatego że korzeniem ciała jest samonasłódzenie, dlatego ono ciągle przyciąga do swojego korzenia - ze względu na siebie, co jest odwrotne do Tory, która nazywa się Drzewem Życia. Dlatego uważa się Torę za jad śmierci dla ciała.

67. Oddalaj się od zła

Usłyszałem po święcie Sukkot, 5 października 1942 r., w Jerozolimie

Niezbędnym jest oddalać się od zła i chronić cztery związki (związek w hebrajskim - brit):

1. Brit ejnaim (związek oczu) - zobowiązujący do wystrzegania się patrzenia na kobiety. I ten zakaz wynika nie z tego, że może spowodować do złych życzeń, gdyż on rozprzestrzenia się nawet i na stuletnich starców - a prawdziwa przyczyna jest w tym, że wynika to z bardzo wysokiego korzenia, i jest to ostrzeżenie w tym, że jeżeli człowiek nie będzie ostrożny, to może on dojść do tego, że zechce patrzeć na Świętą Szhinę. I wystarczająco temu, kto rozumie.

2. Brit a-laszon (związek słowa) - zobowiązujący do wystrzegania się w analizie „prawda-klamstwo”. Czyli ta analiza, która jest teraz po grzechu Adama Riszon, jest to analiza prawda-klamstwo, wtedy jak przed grzechem Adama analiza była na „słodkie-gorzkie”. A analiza „prawda-klamstwo” - jest całkowicie inna, i czasami na początku bywa słodko, a w końcu okazuje się gorzko. Wynika z tego, że rzeczywistość może być gorzka - ale jednak prawdziwa.

Dlatego należy wystrzegać się mówienia nieprawdy. I nawet jeśli człowiekowi wydaje się, że on okłamuje tylko przyjaciela, należy pamiętać, że ciało podobne jest do maszyny, i jeżeli przyzwyczajają się do działania, tak już czyni dalej. A kiedy przyuczają go do kłamstwa, to już nie może podążać inną drogą. I z tego powodu człowiek sam przed sobą również zmuszony jest do kłamstwa.

Wychodzi, że człowiek zmuszony jest do okłamywania siebie i nie jest zdolny powiedzieć sobie prawdy, ponieważ nie chce jej zobaczyć. I można powiedzieć, że ten, kto myśli, że okłamuje przyjaciela - w rzeczywistości okłamuje Stwórcę, dlatego że oprócz człowieka jest tylko Stwórca. Przecież od osnowy stworzenia człowiek nazwany jest stworzeniem tylko we własnym postrzeganiu, ponieważ Stwórca zażyczył sobie, żeby człowiek czuł siebie istniejącym oddzielnie od Niego. Ale w rzeczywistości „cała ziemia pełna Stwórcy”.

I dlatego, okłamując przyjaciela - on okłamuje Stwórcę, i martwiąc przyjaciela - martwi Stwórcę. A jeżeli człowiek przyzwyczaił się mówić prawdę, wtedy to przynosi mu korzyść w relacjach ze Stwórcą, czyli jeżeli obieca coś Stwórcy, to postara się dotrzymać obietnicy, dlatego że nie przyzwyczaił się do kłamstwa. Wtedy stanie się godny, żeby stał się „Stwórcą jego cieniem”. I jeżeli człowiek dopełnia swoich obietnic, odpowiednio i Stwórca również dopełni swojej obietnicy w odniesieniu do człowieka, jak powiedziano: „Błogosławiony mówiący i czyniący”.

Istnieje reguła: „Być powściągliwym w rozmowie, dlatego że poprzez mowę otwiera swoje serce, a w tym jest związek z nieczystą siłą, która przylacza się do świętości”. Dlatego że dopóki człowiek nie jest czysty, otwierając cokolwiek od wewnątrz, u sitra achra jest siła oskarżać go z góry, naśmiewając się z jego pracy i mówiąc: „Cóż za pracę on wykonuje dla Najwyższego, jeżeli cały zamiar w pracy tylko z dołu, ze względu na siebie?”

I w tym jest odpowiedź na najtrudniejsze pytanie: Przecież wiadomo, że „przykazanie pociąga za sobą inne przykazanie”, więc dlaczego widzimy, że człowiek często wypada z duchowej pracy?

Chodzi tu o to, że sitra achra krytykuje i pomawia go w jego pracy, a następnie schodzi i zabiera jego duszę. Czyli już po tym jak sprowadziła go z drogi w górę, że praca człowieka nieczysta i on pracuje ze względu na swój egoizm, schodzi i

zabiera jego żywą duszę tym, że pyta człowieka: „Co daje ci ta praca?!” I wtedy, nawet jeśli już stał się godny człowiek jakiegokolwiek świecenia żywej duszy, on ponownie to traci.

I jedyna rada w tym - jest to skromność i pokora, żeby sitra achra nic nie dowiedziała się o pracy człowieka, jak powiedziano: „Serca ustami nie otworzył”. Ponieważ sitra achra wie tylko to, co otwiera się jej za pośrednictwem mowy i działania, i tylko za to może się ucześć.

I należy wiedzieć, że cierpienia i uderzenia w zasadzie przychodzą do człowieka z powodu oskarżeń, dlatego, na ile to jest możliwe, trzeba wystrzegać się mówienia źle o kimkolwiek. Nawet jeżeli rozmawia się o czymś powszechnym, również otwierane są tajemnice jego serca, jak powiedziano: „Dusza jego schodzi z mową”. I należy tego wystrzegać się, jak wskazuje związek słowa, zobowiązanie odnośnie mowy.

A główne - wystrzegać się w czasie wzniesienia, ponieważ w czasie upadku ciężko utrzymać się na wysokim poziomie i zachować osiągnięte.

68. Połączenie człowieka i sfirot

Usłyszałem 12 dnia Adar, 17 lutego 1943 r.

Do upadku ciało Adama Rizon składało się z biny i malchut de-malchut świata Asia. I były w nim światła NaRa’N świata Bria i NaRa’N świata Acilut. Po upadku ciało Adama spadło w „Miszha de-hiwa” - klipę bhiny dalet, która nazywa się „proch tego świata”.

Wewnątrz tego ciała znajduje się wewnętrzne ciało - „klipa noga”, która przedstawia sobą w połowie dobro a w połowie zło. I wszystkie dobre uczynki człowieka wychodzą wyłącznie z ciała klipy noga. Swoimi zajęciami kabbalą człowiek przywraca to ciało do tego, by ono stało się całkowicie dobrym, a ciało miszha de-hiwa zostaje oddzielone od niego i wtedy, zgodnie ze swoimi działaniami, on staje się godny światła NaRa’N.

Połączenie światła NaRa'N człowieka i sfirot:

Światła NaRa'N człowieka wychodzą z malchut trzech sfirot: biny i Zo'N, każdego ze światów ABE'A.

Jeżeli on staje się godny NaRa'N światła nefesz, to otrzymuje je od trzech malchut: biny, Z'A i malchut świata Asia.

Jeżeli on staje się godny NaRa'N światła ruach, to otrzymuje je od trzech malchut (biny i Zo'N) świata Jecira.

Jeżeli on staje się godny NaRa'N światła neszama, to otrzymuje je od trzech malchut (biny i Zo'N) świata Bria.

A jeżeli on staje się godny światła haja, to otrzymuje to światło od trzech malchut (biny i Zo'N) świata Acilut.

O tym i powiedziano poprzez mędrców: „Człowiek myśli nie inaczej, niż wychodząc z wątpliwości swego serca, ponieważ całe jego ciało uważa się za serce”. I chociaż człowiek składa się z czterech rodzajów życzenia: nieżywy, roślinny, zwierzęcy, człowiek - wszystkie one uważane są za „serce” człowieka.

Na skutek tego, że po grzechu ciało Adama Rizon spadło w miszha de-hiwi, która jest klipot bhiny dalet, która nazywa się „proch tej ziemi” - to kiedy człowiek myśli, wszystkie jego myśli wychodzą z serca, czyli od ciała miszha de-hiwi. I kiedy on pokonuje to za pomocą zajęć kabbaly, co jest jedynym środkiem osiągnięcia możliwości oddawania dla Stwórcy i jeżeli ma on zamiar oddawać dla Stwórcy, te zajęcia oczyszczają jego ciało.

To oznacza, że miszha de-hiwi oddziela się od niego, a działająca przed tym klipa noga, popychająca człowieka ku duchowości i przedstawiająca sobą wewnętrzne ciało, na pół będąc dobrym, a na pół złym, teraz w całości staje się dobrym, przecież człowiek osiągnął podobieństwo właściwości ze Stwórcą.

I wówczas, zgodnie ze swoimi działaniami, człowiek staje się godny światła NaRa'N. Na początku on osiąga światła NaRa'N światła nefesz świata Asia, następnie, po tym jak naprawia

życzenia mające odniesienie do świata Asia, staje się godny NaRa'N światła ruach świata Jecira, aż nie osiągnie NaRa'N światła haja świata Acilut.

I za każdym razem w jego sercu wynika inna budowa. To oznacza, że na tym samym miejscu gdzie wcześniej u niego było wewnętrzne ciało klipy noga, będącego na pół dobre, a na pół złe, teraz, po oczyszczeniu otrzymanemu przy zajęciach kabbalą, to ciało całkowicie staje się dobrym.

Kiedy człowiek miał ciało miszha de-hiwi, powinien był myśleć i poznawać wychodząc wyłącznie z wątpliwości serca. To oznacza, że wszystkie jego myśli były ukierunkowane wyłącznie na to, jak napełnić życzenia, do których zmuszała go klipa i nie było w nim żadnej możliwości myśleć i tworzyć zamiary inaczej, niż wychodząc z tego, co panowało nad jego sercem. A serce jego wtenczas przedstawiało sobą miszha de-hiwi - najgorszą klipot.

I dlatego kiedy staje się godny, za pomocą zajęć kabbalą, nawet jeżeli zajmuje się nie dla oddawania, a dla siebie (lo lizma), lecz prosi u Stwórcy, żeby On pomógł jemu uczynić wszystko, co znajduje się w siłach człowieka i oczekuje miłosierdzia Stwórcy, żeby On pomógł mu osiągnąć zamiar dla oddawania (lizma), i wszystkie wynagrodzenia, które on prosi od Stwórcy za swoją pracę - stać się godnym uczynić zadowolenie dla Stwórcy, jak powiedziano poprzez mędrców: „Światło zawraca do Źródła”. Wtedy oczyszcza się ciało miszha de-hiwi, czyli oddziela się od niego to ciało i człowiek staje się godny zupełnie innej budowy - nefesz świata Asia.

Lecz wtedy jak dodaje wysiłku i idzie dalej, dopóki nie osiąga z nefesz i ruach sfirot bina, Z'A i malchut świata Acilut - nawet wtedy nie ma on żadnego wyboru myśleć o czymś innym oprócz tego, do czego zobowiązuje go jego nowa budowa. Czyli on nie ma możliwości myśleć o niczym, co jest przeciwne jego budowie. On zmuszony jest myśleć i dokonywać działań tylko z zamiarem oddawania dla Stwórcy, tak jak zobowiązuje go do tego jego własna budowa.

Z powiedzianego wynika, że człowiek nie może naprawić swoich myśli. On może naprawić wyłącznie serce, żeby było ono skierowane wyłącznie do Stwórcy i na skutek tego wszystkie jego myśli będą wyłącznie o tym, jak sprawić zadowolenie Stwórcy. A kiedy naprawi swoje serce, żeby ono i jego życzenia pragnęły do Stwórcy, wtedy serce staje się kli, które wypełnia Wyższe Światło.

A kiedy Wyższe Światło napelnia serce, serce wzmacnia się i człowiek cały czas kontynuuje przykładanie wysiłku i porusza się do przodu. To tłumaczone jest poprzez powiedziane przez mędrców: „Wielkość kabbaly jest w tym, że ona doprowadza do praktycznych czynów”. To oznacza, że za pomocą światła otrzymywanego przy postępowaniu zgodnie z metodyką kabbaly, człowiek dokonuje czynów i światło to zawraca do Źródła, co jest czynem.

To oznacza, że światło tworzy w jego sercu nową budowę, i poprzednie ciało, które było od miszha de-hiwi, oddziela się od niego i staje się godny duchowego ciała, kiedy to wewnętrzne ciało, które nazywa się klipa noga, będące na pół dobrym, na pół złym, całkowicie staje się dobrym. I teraz człowiek napelnia się światłami NaRa’N, których on sięga swoimi czynami tym, że kontynuuje przykładanie wysiłków i porusza się do przodu.

Ale zanim człowiek osiągnie nową budowę, bez względu na to, że pragnie oczyścić swoje serce, ono pozostaje niezmiennym i wtenczas on jest uważany za czyniącego swoją czynność. I należy wiedzieć, że zaczyna się praca właśnie czyniącym swoją czynność. Jednak to nie jest doskonałością, ponieważ w tym stanie on nie może oczyścić swoich myśli, tak jak nie jest w stanie pozbyć się wątpliwości, przecież serce jego - jest od ciała klipy, a człowiek nie jest zdolny myśleć inaczej niż sercem.

Tylko światło otrzymywane za pomocą metodyki kabbaly zawraca człowieka do Źródła. I wtedy dzielące ciało oddziela się od niego, a wewnętrzne ciało - klipa noga, które jest na pół

dobrze, na pół złe, w całości staje się dobre. W ten sposób metodyka kabbaly doprowadza do działań za pośrednictwem stworzenia nowej budowy, co też nazywa się działaniem.

69. Na początku nastąpi naprawienie świata

Usłyszałem w Siwan, czerwiec 1943 r.

Na początku osiągane jest naprawienie świata, a następnie - pełne zbawienie, przyjdzie Masziacha, kiedy „zobaczą oczy twoje Nauczyciela twojego”, „i wypełni się ziemia wiedzą Stwórcy”. I zgodnie z powiedzianym, na początku naprawia się część wewnętrzna światów, a następnie - ich zewnętrzna część.

Ale należy wiedzieć, że kiedy naprawia się zewnętrzna część światów, ona staje się wyższym stopniem niż naprawiona część wewnętrzna.

Izrael odnosi się do części wewnętrznej światów, jak powiedziano: „A wy - najmniejszy z narodów”. Ale z naprawą części wewnętrznej naprawia się zewnętrzna część. I ona naprawia się stopniowo, małymi porcjami, częściami, dopóki wszystkie części nie zbiorą się razem w naprawioną zewnętrzną część.

Różnicę w naprawieniu wewnętrznej i zewnętrznej części można zrozumieć na przykładzie, kiedy człowiek wykonuje jakieś naprawienie i odczuwa, że nie wszystkie jego organy (życzenia) zgadzają się je wykonywać. Tylko jego część wewnętrzna zgadza się dokonać naprawienia, a zewnętrzna część cierpi z tego powodu, gdyż ciało zawsze sprzeciwia się duszy.

Dlatego tylko duszami, a nie ciałami, różni się Izrael od innych narodów. A ciała mają podobne, bo przecież i ciało Izraela troszczy się tylko o siebie.

I kiedy naprawią się oddzielne części odnoszące się do Izraela, naprawi się w sumie i cały świat. Dlatego w tej mierze, w

której naprawiamy siebie, w tej samej mierze są naprawiane narody świata.

I dlatego powiedziano poprzez mędrców: „Stał się godny - naprawia i usprawiedliwia nie tylko siebie, ale i cały świat”, a nie - „usprawiedliwia Izrael”. Właśnie cały świat, dlatego że część wewnętrzna naprawia zewnętrzną.

70. Silną ręką

Usłyszałem 25 dnia Siwan, 28 czerwca 1943 r.

„Silną ręką i rozlewającym się gniewem będę Ja panować nad wami.” Lecz powiedziano, że nie ma przymusu w duchowym? Jak powiedziano: „Nie Mnie przywołałeś ty Jakub, gdyż byłeś obciążony Mną, Izrael...” - jeżeli człowiek naprawił swoje życzenia, praca dla Stwórcy z nadmiernie ciężkiej obraca się w naślodzenie i natchnienie. A jeżeli nie naprawił, to: „Nie mnie przyzywałeś ty Jakub...” - to znaczy, że jest to praca nie dla Stwórcy. Lecz jeżeli tak, co oznacza: „Silną ręką będę Ja panować nad wami”?

Kto prawdziwie życzy sobie przyjść do pracy dla Stwórcy, żeby połączyć się z Nim w podobieństwie właściwości, wejść do pałacu Stwórcy, ten nie od razu otrzymuje taką możliwość. Sprawdzają go, gdyż całkiem możliwe, że jest w nim inne życzenie, oprócz życzenia połączyć się ze Stwórcą. I jeżeli rzeczywiście nie ma u niego żadnego (innego) życzenia, pozwalają jemu wejść.

A jak sprawdzają człowieka, czy jest w nim wyłącznie jedno życzenie? Stwarzają jemu przeszkody tym, że dają mu obce myśli i wysyłają do niego obcych ludzi, żeby przeszkodzić, żeby pozostawił on swoją drogę i szedł przez życie tak jak wszyscy.

I jeżeli człowiek pokonuje wszystkie wynikające przed nim przeszkody i przechodzi przez nie, i niemożliwym jest zatrzymać go i sprowadzić z drogi zwykłymi przeszkodami, Stwórca wysłała mu całe armie nieczystych sił, odpychających

człowieka od połączenia się ze Stwórcą. I nazywa się to - silną ręką Stwórcy odpycha go. Przecież jeżeli Stwórca nie objawi „silnej ręki”, ciężko jest odepchnąć go, dlatego że niezbędne jest ogromnie życzenie do połączenia się ze Stwórcą, tylko wyłącznie do tego, a nie do żadnych innych naślodzeń.

Lecz tego, w kim nie ma wystarczająco wielkiego życzenia, Stwórca może odepchnąć byle jaką przeszkodą - On wysyła człowiekowi wielkie pragnienie do czegokolwiek w naszym świecie. I człowiek pozostawia całą duchową pracę, i nie ma niezbędności odpychać go silną ręką. I jeżeli człowiek pokonuje przeszkodę, to można go odepchnąć wyłącznie silną ręką. I jeżeli człowiek pokonuje przeszkodę i silną rękę Stwórcy, i w żadnym wypadku nie chce zejść z drogi do Stwórcy, a właśnie życzy sobie połączenia się ze Stwórcą, i odczuwa, że jest odpychany, więc człowiek mówi, że Stwórca „przelewa na niego Swoje gniew”, w przeciwnym wypadku pozwoliliby jemu wejść w Swoje Królestwo.

Dlatego przed tym jak człowiek chce zejść z miejsca i przebić się do Stwórcy, nie ma takiego stanu, żeby on powiedział, że Stwórca gniewa się na niego. Tylko po wszystkich odpychaniach, kiedy on twardo pragnie zbliżyć się ze Stwórcą, kiedy otwiera się jemu „silna ręka” Stwórcy odpychająca od Niego, oraz „gniew Stwórcy”, wtedy odczuwa to, co było powiedziane: „Silną ręką i rozlewającym się gniewem będę panować Ja nad wami”, ponieważ wyłącznie ceną wielkich wysiłków otwiera się jemu władza Stwórcy i staje się godny on wejść w Jego Królestwo.

71. W ciemności płacz duszo moja

Usłyszałem 25 dnia Siwan, 28 czerwca 1943 r.

W ciemności płacz duszo moja, przecież jestem dumny. Przecież ciemność - to skutek wywyższenia się narodu Izraela. Lecz przecież powiedziano o Stwórcy: „Siła i radość w Nim”.

Co oznacza „płacz” w duchowym rozumowaniu?

Płacz ma miejsce wtedy, kiedy człowiek nie może pomóc sobie. Wtedy on płacze, żeby ktokolwiek pomógł mu. A w ciemności oznacza - w przeciwnościach, ukryciu, niezrozumieniu, zapętleniu się, które otwierają się przed nim.

Jest to sens powiedzianego: „W ciemności płacz duszo moja”. Dlatego że „wszystko jest we władzy Niebios, oprócz lęku przed Stwórcą”. I dlatego powiedziano: „Płacz jest w domu zmarłego” - kiedy światło wypełnia tylko wewnętrzną część kli i nie może otworzyć się na zewnątrz na skutek braku kli, które by otrzymywało je, i jest miejsce płaczu.

Wtedy jak w „domu radości”, kiedy światło może wyjść na zewnątrz, niższym, to widnieje „siła i duma w nim”. A kiedy nie może dawać niższym, to taki stan nazywa się „płacz”, dlatego że potrzebuje kli niższych.

72. Pewność - odzienie dla światła

Usłyszałem 10 dnia Nisan, 31 marca 1947 r.

Pewność - jest to odzienie dla światła, które nazywa się „życie”. Ponieważ nie ma światła bez kli. Dlatego światło, które nazywa się światłem życia, nie może świecić tak po prostu, a zobowiązane jest obłóczyć się w jakieś kli, życzenie. A życzenie wypełnione światłem życia nazywa się „pewność”, ponieważ człowiek widzi, że każdą trudną sprawę jest on w stanie wykonać. I wychodzi na to, że światło poznania i odczuwa się w tym kli pewności. Dlatego miara życia człowieka mierzona jest miarą odczucia pewności, miarą światła, które świeci w kli. I dlatego mierzone jego życie tą miarą, w jakiej otwiera się w nim pewność. Ponieważ pewność, którą posiada - określa miarę życia w nim.

Dlatego człowiek może sam zobaczyć, że cały czas, dopóki znajdował się on w odczuciu życia, pewność świeci jemu we wszystkim i nie widzi on, co mogłoby jemu zaszkodzić osiągnąć pożądaną cel. I dlatego światło życia, siła z góry, świeci mu i przekazuje wyższe, „ponadludzkie” siły, ponieważ

Wyższe światło nie jest ograniczone w możliwościach swoich, jak są ograniczone siły materialne.

Kiedy światło życia znika z człowieka, co jest odczuwalne jako strata miary siły vitalnej, człowiek staje się mądrą i filozofem - każdy swój ruch on ocenia, warto go dokonywać czy nie, i staje się ostrożny, a nie płonący i ukierunkowany jak przed tym, kiedy zaczął opuszczać się z silnego życiowego poziomu.

Brakuje rozumu człowiekowi żeby powiedzieć, że cała nabyta przez niego mądrość i chytryść, którymi sądzi każde zjawisko, jest dlatego, że zniknęło z niego światło życia, które kiedyś przebywało w nim, że światło życia, które wcześniej dawał mu Stwórca, było miarą wszystkich jego działań. A teraz, kiedy on znajduje się w stadium upadku, nieczyste egoistyczne siły (sitra achra) otrzymują możliwość zjawić się w nim z jakby sprawiedliwymi pretensjami.

Rada w tym wypadku może być taka - człowiek powinien powiedzieć sobie: „Teraz nie mogę mówić ze swoim ciałem i klócić się z nim, dlatego że jestem martwy. I czekam na wskreszenie tego martwego ciała. A póki co zaczynam pracować „ponad rozum”, czyli mówię swojemu ciału, że we wszystkich swoich pretensjach ma rację, i zgodnie z rozumem nie ma mi czego zarzucić lub zaprzeczyć. Lecz mam nadzieję, że zacznę pracę od nowa. A teraz przyjmuję na siebie Torę i przykazania (prace z zamiarem „dla Stwórcy”) i staję się tym, o którym powiedziano: „podobny do nowonarodzonego”. I czekam od Stwórcy swego ratunku (od egoizmu) wierząc, że On obowiązkowo pomoże mi, i ponownie powrócę na prostą drogę do Niego.

A kiedy ponownie nabędę siły duchowe, wtenczas będzie wiedział, co ci odpowiedzieć. Lecz teraz jestem zobowiązany poruszać się „ponad wiedzę”, dlatego że brakuje mi świętego (dla Stwórcy, oddawanie) rozumu. Dlatego ty, moje ciało, możesz pokonać mnie swoim rozumem. Dlatego nie mam innej drogi, jak tylko wierzyć mędrcom, którzy wskazują mi

wykonanie Tory i przykazań (naprawienie oddawaniem) wiarą ponad mój rozum i wierzyć, że siłą wiary stanę się godny pomocy z góry, jak powiedziano: „Temu, kto przyszedł naprawić się - pomagają z góry”.

73. Po skróceniu

Usłyszałem w 1943 r.

Po skróceniu (cimcum alef) stało się dziewięć pierwszych sfirot (tet riszonot) miejscem świętości, a malchut, na którą było uczynione skrócenie, utworzyła miejsce dla światów, składających się z:

1. pustej przestrzeni (makom halal) - miejsca dla klipot, egoistycznych życzeń „ze względu na siebie”,
2. miejsca wolnego wyboru (makom panuj) - wolnego do zapełnienia go tym, co wybiera człowiek: świętości albo, nie daj Bóg, odwrotnie.

A do skrócenia, cały wszechświat wypełniało jedno proste światło. I tylko po skróceniu pojawiła się możliwość wyboru: czynienia dobra lub zła.

I jeżeli wybierają dobro, schodzi w to miejsce Wyższe Światło - o czym powiedziano u Ari, że światło Ejn Sof świeci niższym. Ejn Sof - nazywa się życzenie Stwórcy nasłodzić stworzenia. I choć istnieje wiele światów, dziesięć sfirot, mnóstwo imion, ale wszystko wychodzi z Ejn Sof, która nazywa się „zamyśłem stworzenia”. A imię każdej sfiry lub świata wskazuje na właściwość rozprzestrzenienia światła z Ejn Sof poprzez określoną sferę lub określony świat.

A przyczyna tego jest w tym, że nie jest w stanie niższy otrzymać światła bez uprzedniego przygotowywania i naprawień, które uczynią go zdolnym otrzymać to światło. Naprawienia, które niezbędne są do dokonania przez niższego, żeby potrafił otrzymywać światło z góry, noszą nazwę „sfirot”.

Czyli w każdej sfirze zapieczętowane jest swoje własne naprawienie. Dlatego jest mnóstwo takich naprawień, które istnieją tylko w odniesieniu do otrzymujących światło z góry, ponieważ niższy otrzymuje światło z Ejn Sof za pomocą tych naprawień, przystosowujących go do otrzymywania. I w tym sensie mówi się, że otrzymuje on światło z określonej sfiry. Ale w samym świetle nie ma żadnych zmian.

Stąd zrozumiemy sens modlitwy, z którą zwracamy się do Stwórcy. Stwórca - jest to światło Ejn Sof, to więc między nami i Stwórcą, nazywana „Jego życzenie nasłodzić stworzenia”. I chociaż w zamiarze modlitwy zapieczętowanych jest wiele imion, wynika z tego, że światło schodzi i napędza niższych za pomocą naprawień znajdujących się w imionach, dlatego że właśnie kosztem naprawień, które znajdują się w imionach, może przebywać to światło w niższych.

74. Świat - rok - dusza

Usłyszałem w 1943 r.

Wiadomo, że nie ma niczego „istniejącego” bez tego, kto odczuwa. Dlatego, kiedy mówimy „nefesz de-Acilut”, to wskazuje na to, że w określonej mierze postrzegamy schodzące Wyższe Światło i tę miarę nazywamy „światłem nefesz”. A świat oznacza prawo danego poznania, czyli wszystkie dusze postrzegają jednakowy obraz, i każdy poznający określony stopień, poznaje to imię nazywane „nefesz”. To oznacza, że nie jakiś jeden człowiek zobaczył dany obraz - a na każdego wchodzącego na ten duchowy stopień, niezmiennie, zgodnie z jego indywidualnym przygotowywaniem i naprawieniem, schodzi Wyższe Światło w postaci nazywanej „nefesz”. To zjawisko można zrozumieć na przykładzie naszego świata: kiedy jeden mówi drugiemu, że wchodzi do Jerozolimy i wypowiada nazwę miasta, to wszyscy znają to miasto. I nikt nie ma wątpliwości, o jakim miejscu mówi się, dlatego że wszyscy odwiedzający to miejsce już wiedzą, o czym się mówi.

75. Przyszły świat i ten świat

Usłyszałem podczas posiłku w okazji obrzezania w Jerozolimie

Istnieje przyszły świat i ten świat. Przyszły świat nazywa się „wiara”, a ten, prawdziwy świat, nazywa się „poznanie”.

O przyszłym świecie powiedziano: „Będą spożywać i nasładzać się”, czyli w tym stanie nasadzają się bezgranicznie, dlatego że otrzymywaniu z wiarą - nie ma granic.

Ale otrzymywanie kosztem zrozumienia posiada granice, dlatego że odbywa się w samym stworzeniu, a stworzenie ogranicza otrzymywane. Dlatego stan „ten świat” - jest ograniczony.

76. Do każdej ofiary dodaj sól

*Usłyszałem 30 dnia Szewat, styczeń-luty,
podczas świętowania ukończenia szóstej części, w Tiberias*

Powiedziano w Torze: „Do każdej twojej ofiary, Mnie dodawaj sól”. Jest to „sojusz soli”. I w istocie sojusz - jakby przeciwny rozumowi. Przecież jeżeli dwoje czynią dobro jeden drugiemu, w czasie kiedy panuje pomiędzy nimi przyjaźń i miłość, to nie ma niezbędności w zawarciu porozumienia lub sojuszu.

Lecz razem z tym widzimy, że właśnie w tym czasie, kiedy między nimi jest miłość, i ona jawnie wyrażona jest w czynach, właśnie wtedy przyjętym jest zawierać porozumienie i sojusz. Dlatego że porozumienie i sojusz zawierane są nie dla teraźniejszego czasu, a dla przyszłości. I jeżeli w przyszłości relacje zostaną zepsute, i nie całym sercem będą jeden z drugim, to istnieje wcześniej zawarte porozumienie pomiędzy nimi, które istnieje specjalnie, żeby i w takim stanie przedłużyć wzajemną miłość.

I w tym jest sens powiedzianego: „Do każdej twojej ofiary, Mnie dodawaj sól”. Czyli wszystkie wysiłki i ofiary w pracy dla

Stwórcy powinny być podparte zawarciem „sojuszu soli przed Stwórcą na wieki”.

77. Dusza uczy człowieka

Usłyszałem 8 dnia Elul, 24 sierpnia 1947 r.

„Dusza człowieka uczy go”. Człowiek uczy się Tory tylko dla potrzeb swojej duszy, a to znaczy, że już osiągnął swoją duszę. Ale mimo to i on powinien dążyć i poszukiwać otwartego w Torze przez pozostałe dusze, żeby uczyć się od nich nowych dróg, które proponują kabbaliści ze swoich osiągnięć w Torze. Z tej przyczyny, i uczący się od nich kabbaliści mogą z lekkością wchodzić na najwyższe stopnie poznania, przechodząc za ich pomocą z poziomu na poziom.

Ale istnieje Tora, którą zakazano otwierać, dlatego że każda dusza jest zobowiązana samodzielnie dokonywać wyboru, analiz i naprawienia, a nie ktoś zamiast niej i ktoś dla niej. Dlatego, dopóki dusze nie ukończyły swojej pracy, zakazano otwierać im tę Torę.

Dlatego wielcy kabbaliści ukrywają swoje zrozumienia. Oprócz tego, jest dużą korzyścią dla dusz studiowanie, otrzymywanie otwarcia innych kabbalistów.

Dusza człowieka uczy go, jak i co otrzymywać, i wykorzystywać do pomocy z Tory otwartej poprzez innych kabbalistów, a co otwierać samemu.

78. „Tora, Stwórca i Izrael - jedna całość”

Usłyszałem w Siwan, czerwiec 1943 r.

„Tora, Stwórca i Izrael - jedna całość”. Dlatego kiedy człowiek uczy się Tory, zobowiązany jest uczyć się jej „liszma” (nie ze względu na siebie, a tylko ze względu na Stwórcę), czyli uczyć się z zamiarem, aby Tora nauczyła go, dlatego że słowo Tora oznacza „nauka”.

I ponieważ Tora, Stwórcy i Izrael - jedna całość", Tora uczy człowieka dróg Stwórcy - tego, w jaki sposób Stwórcy obłacza się (ukrywa się) w Torze.

79. Acilut i BE'A

Ustyszałem 15 dnia Tamuz, 1 Pinechas, 18 lipca 1943 r.

Acilut - powyżej hazy parcufo, oddające życzenia (kelim deszpaa). BE'A (Bria, Jecira, Asia) - otrzymywanie ze względu na Stwórcę.

Wzniesienie malchut w binę: ponieważ człowiek jest cały pod władzą życzenia samonasłodzenia, on nie jest w stanie dokonać żadnego działania, jeżeli ono nie jest „ze względu na siebie”.

Dlatego powiedziano poprzez mędrców: „Ze stanu ze względu na siebie, dochodzą do stanu ze względu na Stwórcę” (od lo liszma przychodzą do liszma). Czyli zaczynają zajęcia Torą ze względu na korzyści w tym świecie, a następnie uczą się ze względu dla korzyści w tamtym świecie. I jeżeli człowiek uczy się tak, to powinien dojść do nauki ze względu na Stwórcę, ze względu na Torę - czyli, żeby Tora uczyła go dróg Stwórcy.

W tym wypadku, człowiek zobowiązany jest przyjąć na początku naprawienie malchut za pomocą biny, czyli wznieść malchut, życzenie otrzymywać nasłodzenie, w binę, życzenie oddawać, aby cała jego praca była tylko ze względu na oddawanie.

I... w mgnieniu oka następuje ciemność! Ciemność w całym świecie dla niego, dlatego że ciało daje energię tylko dla otrzymywania, a nie dla oddawania.

Dlatego człowiek nie ma innego wyjścia, jak tylko modlić się do Stwórcy, aby Swoim światłem pomógł mu pracować ze względu na oddawanie. I to nazywa się „modlitwa o deszcz” - o siłę biny, o którą z prośbą należy zwracać się do Stwórcy.

80. Ahor be ahor (plecami ku plecom)

Ustyszałem

Panim be ahor (twarzą ku plecom).

Twarz, przód - oznacza altruistyczne otrzymywanie światła (panim) lub jego oddawanie, promieniowanie. A negatywne, odwrotne temu nazywa się odwrotną stroną (ahoraim, plecy), kiedy jest niemożliwe oddawać lub otrzymać dla oddawania.

Kiedy człowiek zaczyna swoją duchową pracę, znajduje się on w stanie ahor be ahor (plecami ku plecom) w stosunku do swego wyższego, ponieważ jeszcze przybywa w swoich egoistycznych życzeniach i jeżeli otrzyma światło, nasłodzenie w te życzenia (kelim), to zaszkodzi światłu, oddalając go od Świętości, gdyż stanie się odwrotnym jemu. Przecież światło przychodzi ze swego Źródła, które ma właściwość tylko oddawania. Dlatego niżsi (otrzymujący), wykorzystują kelim de-Ima, nazywane ahoraim (odwrotna strona), czyli nie życzą sobie otrzymywać, żeby nie zaszkodzić sobie.

Również i Stwórca nie daje im światła z tego powodu, żeby im nie zaszkodzić. I światło strzeże siebie, żeby otrzymujący go nie zaszkodzili mu, i dlatego ten stan nazywa się ahor be ahor (plecami ku plecom).

Dlatego powiedziano, że w każdym miejscu gdzie jest życzenie, jest możliwość przyssania klipot dla otrzymywania. Dlatego że w awijut (w życzeniu), gdzie odczuwa się niedoskonałość, tam nie jest możliwe odczucie światła. Wyższe Światło nie przestaje świecić, znajduje się w stałym spokoju wszędzie. Dlatego, jak tylko tworzy się naprawione przez ekran miejsce (życzenie), natychmiast wypełnia się ono Wyższym Światłem. A ponieważ jest odczucie braku, to rzecz jasna pozostaje awijut, cała osnowa którego jest w życzeniu nasłodzić się.

81. Wzniesienie Ma'N

Ustyszałem

Wiadomo, że z powodu rozbicia pojemników, spadły święte iskry (nicucin) w światy BE'A (Bria, Jecira, Asia) i tam w BE'A nie mogą one zostać naprawione, i dlatego powinny zostać wzniesione w świat Acilut. I za pomocą wykonania przykazań i dokonania dobrych uczynków z zamiarem dla naślodzenia Stwórcy, a nie siebie, wznoszą się te iskry w świat Acilut, i wówczas włączone są w ekran wyższego (parcufa), znajdującego w głowie (rosz) poziomu, gdzie znajduje się ekran w wieczności swojej, i wtedy jest uczyniony ziwug na masach z włączeniem iskiei i przyciągnięte zostaje Wyższe Światło we wszystkich światach, zgodnie z miarą wzniesionych iskiei.

I podobne jest to do osłabienia siły ekranu w parcuim świata Adam Kadmon. Uczyliśmy się, że podczas powrotu parcuim do początkowego stanu, kiedy to światło znika z parcufa, ekran ciała (masach de-guf) wznosi się razem z reszimot w usta głowy (pe de-rosz). A to dlatego, że kiedy niższy przestaje otrzymywać, mówi się, że on uwolnił się od swego awijuta i wtedy może masach de-guf ponownie wzniesić się w pe de-rosz.

Dlatego że opuszczenie masacha na poziom ciała było z powodu rozprzestrzenienia światła z góry w dół, czyli wewnątrz kelim de-kabbala, a głowę (rosz) zawsze uważa się jako poziom z dołu do góry, to znaczy przeciwstawia się rozprzestrzenieniu światła. I dlatego, kiedy ciało (guf) przestaje otrzymywać światło z góry w dół z powodu braku ekranu (masachu), który to utracił swoją siłę (wzniósł się w pe de-rosz) na skutek bitusz pnimi i makif (uderzenie wewnętrznego i otaczającego światła), uważa się, że masach de-guf traci swój awijut i wznosi się razem z reszimot w głowę.

I jeszcze kiedy człowiek wykonuje przykazania i zajmuje się Torą dla oddawania, a nie dla otrzymania, wówczas za pośrednictwem tego wznoszą się iskry w ekran głowy (masach

de-rosz), co jest w świecie Acilut (one wznoszą się schodek za schodkiem, dopóki nie sięgną głowy Acilut) i kiedy włączają się w ten masach, wychodzi określona ilość światła, zgodnie z siłą ekranu, i dodaje się światło we wszystkich światach, i człowiek, który był przyczyną polepszenia z góry, również otrzymuje świecenie, ponieważ polepszył stan w Wyższych Światach.

82. Wszystkie światy

Wszystkie światy z mnogością swoich poziomów istnieją wyłącznie w stosunku do dusz, które otrzymują od światów. Dlatego istnieje reguła: „Wszystko, czego nie poznajemy, nie możemy nazwać imieniem”, dlatego że imię oznacza poznanie. I dlatego wszystkie imiona, oznaczenia, liczby, określane wyłącznie w stosunku do otrzymujących.

Dlatego rozróżniamy trzy kategorie:

- 1) Istota Stwórcy (Acmuto) - o niej nic nie mówimy, dlatego że nie jest poznawalna, a miejsce, z którego my zaczynamy mówić, nazywa się zamysł stworzenia, gdzie my znajdujemy się w myśli Stwórcy, w potencjale do Jego działania, i końcowy wynik działania początkowo jest założony w „Jego zamyśle”, przecież życzenie wyniku jest obowiązkowe do działania.
- 2) Zamysł stworzenia nazywa się „świat Nieskończoności” (Ejn Sof) - jest to połączenie Acmuto z duszami w postaci „życzenia naślodzić stworzenia”. Oprócz tego połączenia my nic nie poznajemy i dlatego nie ma co więcej mówić o czymkolwiek. Ponieważ wszystko rozróżniane i poznawalne w światach istnieje wyłącznie w stosunku do dusz, więc o samych światach nic powiedzieć nie możemy, dlatego że nie możemy poznać ich jako takie. I dlatego same w sobie one nie są poznawalne i mają odniesienie do Acmuto.
- 3) Światy Adam Kadmon, Acilut, Bria, Jecira, Asia.

Dusze otrzymują od światów. Światy określane duszami wyłącznie w tej postaci, w której dusze je poznają. Kiedy mówimy o Wyższym Świetle, to mamy na uwadze jednocześnie dwie kategorie: otrzymujący i otrzymywane razem, czyli tak jak otrzymujący otrzymuje otrzymywane. Lecz każde z nich same w sobie nie wchodzi w określenie Nieskończoności: poznawane nazywa się Acmuto, a poznający nazywa się dusza, „stworzone z niczego” życzenie nasłodzić się.

Wszystkie światy same w sobie określane są jako prosta jedność, w nich samych nie ma żadnych zmian, jak powiedziano: „Ja swoich działań nie zmieniam”, czyli w samym Stwórcy nie ma żadnych zmian, sfirot i części. A wszystko to, co nazywamy różnymi imionami, wszystko znajduje się nie w Acmuto, a w duszach poznających Wyższe Światło.

Stwórca życzy sobie, żebyśmy poznawali i pojęli wychodzące od Niego nasłodzenie w postaci „Jego życzenia nasłodzić stworzenia”. Dlatego dał nam takie organy zmysłów, które przyjmując Wyższe światło określają w nim mnogość odczuć. A nasz ogólny organ odczuć nazywa się „życzenie otrzymać nasłodzenie”. W otrzymywanym my odczuwamy wiele części i odcieni, wzniesienia i upadki.

Z tego miejsca, gdzie życzenie zaczyna być uświadamiane, pojawia się możliwość opisać przyjmowanie na miarę odczuć. To oznacza wzajemne relacje Wyższego Światła i życzenia, i nazywa się światło i kli - nasłodzenie i życzenie. Wtedy jak w samym świetle poza kli nie może być żadnego przyjmowania, dlatego że światło bez poznającego określa się jak odnoszące się do Acmuto, Istoty Stwórcy, o której zakazano mówić, ponieważ jest ona niepoznawalna. A w jaki sposób można mówić o tym, co jest niepoznawalne?

Na skutek tego, kiedy nazywamy w duchowym świecie światło i kli, ono jeszcze znajduje się w zamyśle, i nazywa się świat Nieskończoności, który do cimum alef (pierwszego skrócenia)

określa się jako korzeń, czyli jak zamysł w potencjale, który powinien doprowadzić do działania.

Zaczynając od cimcum alef i do świata Asia istnieje wiele światów i części, wcześniej (do cimcum alef) znajdujących się w zamyśle. A następnie poznający poznaje je w działaniu i poznający rzeczywiście odczuwa całą tę mnogość części i działań. Kiedy mówimy o tym, że Stwórca pomaga nam, wysyła nam wyleczenie lub uwolnienie, prezenty lub powodzenie itd., mamy na uwadze dwie kategorie.

- 1) Stwórca, on określa się jak Acmuto, o którym zakazano nam mówić, dlatego że jest nieosiągalny.
- 2) Wychodzące od Niego - rozprzestrzeniające się do stworzeń światło, wchodzące w nasze kli, czyli w nasze życzenie napęlić się.

To nazywa się Nieskończoność, czyli połączenie Stwórcy z człowiekiem, którego Stwórca chce naślodzić. A życzenie naślodzić określa się jak rozprzestrzeniające się od Stwórcy światło, które w swoim końcu sięga życzenia otrzymywać naślodzenie, które otrzymuje rozprzestrzeniające się światło. To rozprzestrzeniające się światło nazywa się Nieskończoność i ono sięga otrzymującego poprzez liczne ukrycia, co pozwala niższemu otrzymać to światło. I dlatego wszystkie poznania i zmiany odbywają się wyłącznie w samym otrzymującym, czyli na miarę jego przyjmowania otrzymywanego (uwolnienia). A cała mnogość imion i określeń w światach wynika wyłącznie zgodnie z przyjmowaniem poprzez odczuwającego. Same w sobie one określane są jako „znajdujące się w zamyśle”, i wyłącznie w odczuciach niższego określane są jako odczucia w działaniu.

Poznający i poznawane pojawiają się razem jednocześnie. Przecież w stosunku do kogo poznawane przyjmie formę? Wyłącznie w stosunku do poznającego. Niemożliwe jest powiedzieć, jaką formę ma poznawane do jego pojawienia się w odczuciach poznającego. Dlatego to również jest niemożliwe do poznania. I dlatego, jeżeli nie ma u nas poznania Acmuto, i

nie ma żadnych możliwości odczuć „to” (sprowadzić do naszych odczuć), jak możemy mówić o zjawisku samym w sobie, o tym, jakie formy ono ma poza naszymi organami odczuć? Przecież w Acmuto nie ma żadnego poznania. Dlatego nie możemy mówić o niczym, oprócz własnych odczuć, i to na tyle, na ile my jesteśmy pobudzeni od oddziaływania światła rozprzestrzeniającego się w nich.

Podobne to jest do tego, jak w naszych odczuciach stół odczuwamy jako twardy w dotyku, a we wzrokowym przyjmowaniu określany przez nas według pewnych rozmiarów. Lecz wszystko to wyłącznie zgodnie z naszymi odczuciami. I to w ogóle nie oznacza, że stół będzie przyjmowany tak samo w odczuciach stworzenia z innymi organami zmysłów, na przykład w odczuciach anioła. On rzecz jasna będzie przyjmować stół w innej, w porównaniu do naszej, formie - zgodnie ze swoimi organami zmysłów. Dlatego nie możemy mówić o tym, jak wygląda stół w odczuciach anioła, dlatego że nic nie wiemy o jego organach zmysłów. I dlatego, jak nie możemy poznać istoty Stwórcy, tak nie możemy mówić o tym, jaką formę mają światy w stosunku do Stwórcy. Poznajemy w światach poznawane w swoich odczuciach, dlatego że takie jest życzenie Stwórcy, żebyśmy w ten sposób poznawali wyższe światy.

Dlatego powiedziane, że nie ma poznania światła, a wyłącznie w tych zmianach, które ono dokonuje w kli, czyli w naszych organach zmysłów. Wszystko mierzymy i wartościujemy wyłącznie w stosunku do naszych zmysłów. Dlatego jeżeli wiele ludzi patrzy na jeden duchowy obiekt, każdy poznaje go inaczej, zgodnie ze swoim indywidualnym przedstawieniem i odczuciem. I jeżeli ten duchowy obiekt zmienia się w stosunku do kogoś, to odbywa się to na skutek zmiany stanu człowieka, dlatego on za każdym razem odczuwa formę tego samego obiektu. I wszystko to z przyczyny tego, że światło jest proste i nie ma żadnej formy, a wszystkie formy określane są przyjmowaniem poznającego.

82. Modlitwa, która potrzebna jest zawsze

Usłyszano w tajemnicy w niedzielę Waejra, listopad 1952 r.

Wiara ma odniesienie do malchut, która oznacza rozum i serce, czyli oddawanie i wiarę. A właściwość przeciwna wierze nazywa się orla (skrajna część ciała) i oznacza wiedzę. I człowiek chroni właściwość orla. Wtedy jak wiara, która nazywa się właściwością Świętej Szhiny, zrzucana w proch. Czyli taka praca wywołuje odrzucenie, i wszyscy starają się uniknąć tej drogi. Leczy tylko ona nazywa się drogą sprawiedliwych i świętości.

Stwórca pragnie, żeby właśnie tą drogą stworzenia otworzyły Jego imiona (właściwości), dlatego że wtedy na pewno nie zaszkodzą wyższemu światłu, przecież będą opierać się wyłącznie na oddawaniu i zlanu się ze Stwórcą. I w tym wypadku nie będą mogły tu przyssać się nieczyste życzenia, które karmią się wyłącznie od otrzymania i od wiedzy. Leczy w tym miejscu, gdzie panuje orla, nie może Szhina otrzymać wyższego światła, żeby nie spadło to światło w klipot. I dlatego cierpi Szhina, przecież nie może wejść w nią wyższe światło dla przekazania go duszom.

I tu wszystko zależy wyłącznie od człowieka. Przecież tylko wyższy może przekazać wyższe światło, lecz siła ekranu, czyli niechęć otrzymania go egoistycznie, zależy od pracy samego człowieka. I właśnie to postanowienie jesteśmy zobowiązani przyjąć.

83. Waw prawa i waw lewa

Usłyszano 19 dnia Adar, 24 lutego 1943 r.

I są właściwości: Ze (To) i Zot (Ta). Mosze nazywa się Ze (To), dlatego że on „przyjaciel Króla”. Reszta proroków odnosi się do Zot (Ta) lub do właściwości Ko (litery kuf-hej), co jest znaczeniem „jad-ko” (ręka twoja), lewa litera waw.

A jest prawa litera waw - „zebranie liter zain”, „łączących dwie litery waw” jak „jeden, zawierający ich w sobie”, w czym jest tajemnica „jud-gimel” (liczby 13), mówiąca o pełnym duchowym poziomie.

I jest prawy waw i lewy waw. Prawy waw nazywa się drzewem życia, a lewy waw nazywa się drzewem poznania, gdzie znajduje się chronione miejsce. A dwie te litery waw nazywane są jud-bet (12) sobotnich chlebów: sześć pod rząd i sześć pod rząd, co oznacza trzynastcie naprawień, składających się z dwunastu i jeszcze jednego, dokonującego w sobie je wszystkie, które nazywa się powodzenie i oczyszczenie. I również ono zawiera trzynaste naprawienie, które nazywa się „i nie będzie oczyszczone” (Szemot 34:7), czyli zebranie liter zain, gdzie zain oznacza malchut, zawierającą ich wewnątrz siebie. A dopóki ona nie stanie się godna takiego naprawienia, kiedy „nie powróci więcej do głupoty swojej”, nazywa się „i nie będzie oczyszczona”. A ten, kto już stał się godny, żeby „nie powrócić więcej do głupoty swojej”, nazywa się „oczyszczonym”.

I w tym jest sens słów pieśni: „zasmakujmy dwunastu sobotnich chlebów - jest to litera w imieniu twoim, podwójna i słaba”. Jak również: „literami waw będziesz powiązana, a litery zain zgromadzą się w tobie”. „Literami waw będziesz połączona” oznacza, że odbywa się połączenie właściwości poprzez dwie litery waw, co symbolizuje dwanaście sobotnich chlebów, przedstawiających „litery w Imieniu Jego”.

Litera - jest to osnowa, i powiedziano o niej, że ona podwójna i słaba, dlatego że litera waw podwojona, i lewa litera waw nazywa się drzewem poznania, gdzie znajduje się znający miejsce. I dlatego stały się one słabsze (co nazywa się lżejsze), i tak powstaje miejsce, gdzie można lekko pracować. A jeżeliby nie było tego podwojenia od połączenia z drzewem poznania, to należałoby pracować z prawym waw, który oznacza drzewo życia, i kto wtedy mógłby wznieść się, żeby otrzymać światło mochin?

Wtedy jak lewa waw daje ochronę, pod którą cały czas znajduje się człowiek. I dzięki tej ochronie, która przyjmowana poprzez niego wiarą ponad wiedzę, jego praca staje się pożądana. Dlatego to nazywa się „osłabienie”, przecież to lekko, czyli lekko można znaleźć miejsce dla pracy.

W ten sposób, w jakich by stanach nie znajdował się człowiek, on zawsze może być pracownikiem Stwórcy, dlatego że niczego nie potrzebuje, a wszystko czyni ponad wiedzę. Wychodzi, że nie potrzebny jemu żaden rozum (mochin) do tego, żeby z nim pracować dla Stwórcy.

I tym wyjaśnia się powiedziane: „Ty szykujesz przede mną stół na oczach u wrogów moich” (Psalm 23). Gdzie stół (szulchan) od słowa „odeśle ją” (szilcha), jak napisano: „i odeśle ją z domu swego, wyjedzie ona z jego domu i pójdzie” (Dewarim, Ki Tece 24), czyli wyjście z duchowej pracy.

To oznacza, że nawet podczas wyjścia z duchowej pracy, czyli w stanie upadku, jednak jest u człowieka możliwość pracować. Człowiek pokonuje swoje upadki wiarą ponad wiedzę i mówi, że i upadki również dane jemu z góry, i dzięki temu znikają wrogowie. Przecież ci wrogowie myśleli, że z powodu upadku człowiek przyjdzie do odczucia swojej całkowitej nikczemności i ucieknie z bitwy. A w sumie wyszło odwrotnie, i sami wrogowie zniknęli. W tym jest sens słów: „stół, co przed Stwórcą”. A mianowicie, dzięki temu człowiek otrzymuje otwarcie liku Stwórcy. A istota jest w tym, że człowiek staje się pokorny wszystkim sądom i ograniczeniom, nawet największym, przyjmując na siebie władzę Stwórcy na wszystkie czasy. I tak on zawsze znajduje sobie miejsce dla pracy, jak napisano, że rabbi Szymon Bar Jochaj powiedział: „nie ma gdzie mi ukryć się od ciebie”.

84. „I wygnał Adama z raju, żeby nie wziął z Drzewa Życia”

Ustyszałem 24 dnia Adar, 19 marca 1944 r.

Napisano: „I zapytał go: Gdzie ty? (Bóg - Adama) i odpowiedział on: Głos Twój usłyszałem ja... i zląkłem się, dlatego że nagi jestem i schowałem się. I powiedział... jakby nie wyciągnął on ręki swojej i nie wziął również z Drzewa Życia...” i wygnał Adama (Bereszit 3).

I trzeba zrozumieć, co to jest za lęk, który napadł na Adama, który zobaczył swoją nagość, co zmusiło jego ukryć się? A rzecz w tym, że zanim skosztował z Drzewa Poznania, Adam karmił się od biny, i jest to cała wolność. A następnie, gdy skosztował z Drzewa Poznania, on zobaczył, że jest nagi - i przestraszył się, że może przyjąć światło Tory i wykorzystać je dla potrzeb „pastuchów, należących do Lota”. A pojęcie „pastuchy, należące do Lota” przeciwne jest do wiary powyżej wiedzy, która nazywa się „pastuchy, należące do Awraama”, przy której człowiek nie potrzebuje otwarcia światła Tory, żeby wykorzystać je jako swoją ośnowę dla swojej pracy.

A człowiek mówiący, że już nie potrzebuje wiary, gdyż za ośnowę przyjmuje światło Tory, odnosi się do „pastuchów Lota”, i to nazywa się „przeklęty świat” i oznacza przeklęcie. W przeciwieństwie do wiary, która jest błogosławieństwem.

Poruszający się wiarą ponad wiedzę powinien powiedzieć, że światło, które otworzyło się jemu teraz, otworzyło się właśnie dlatego, że on szedł wiarą ponad wiedzę, i jest to potwierdzenie prawidłowości takiej drogi. Lecz on nie potrzebuje tego światła jako podpory, żeby pracować wewnątrz wiedzy, od czego przychodzimy do kli otrzymywania, na które było skrócenie. Dlatego nazywa się to przeklętym miejscem, a Lot oznacza „przeklęty świat”.

Dlatego zapytał Stwórca Adama: „Dlaczego boisz się ty przyjąć to światło? Czyżby z powodu tego, że możesz zaszkodzić tym (otrzymać ze względu na siebie)? Lecz kto powiedział tobie, że

jesteś nagi? Widać jest to na skutek tego, że skosztowałeś z Drzewa Poznania, i dlatego pojawił się u ciebie lęk! Przecież dopóki kosztowałeś ty z reszty drzew rajskiego ogrodu, czyli ty wykorzystywałeś światło jako „pastuchy Awraama” (ze względu na Stwórcę), nie bałeś się niczego!”

I wygnał Stwórca Adama z raju, żeby „Nie wyciągnął on ręki swojej i nie przyjął również płodu z Drzewa Życia”. A lęk był z tego powodu, że „uczyni naprawienie i wejdzie w Drzewo Życia” i nie będzie naprawiać grzechu od skosztowania z Drzewa Poznania. Lecz jeżeli zgrzeszył w Drzewie Poznania, to właśnie to powinien naprawić.

Dlatego Stwórca wygnał Adama z Rajskiego Ogrodu, żeby naprawił grzech Drzewa Poznania, aby następnie była u niego możliwość ponownie wejść w Rajski Ogród.

Istota Rajskiego Ogrodu (Gan Eden) we wzniesieniu malchut w binę, gdzie ona może otrzymywać światło hochma, które nazywa się Raj (Eden). Malchut nazywa się Ogród (Gan), a malchut napełniona światłem hochma nazywa się Rajskim Ogrodem (Gan Eden).

85. Płód cytrusowego drzewa

Usłyszałem w 1 dzień święta Sukkot, 27 września 1942 r.

Napisano: „I weźcie sobie w pierwszy dzień płód cytrusowego drzewa, gałęzie palmowe, pędy drzewa gęsto ulistnionego i rzecznej wierzby” (Wajikra 23:40).

Czym jest „płód cytrusowego drzewa”? „Drzewo” oznacza sprawiedliwego, który nazywa się „drzewo w polu”. Płód - to jest to, co rodzi drzewo, czyli owoce sprawiedliwych - ich dobre czyny. I powinny one być ozdobą tego drzewa z roku na rok, czyli w ciągu całego roku: „sześć miesięcy w mirrowym oleju i sześć miesięcy w namaszczeniach” (jak powiedziano w „Megilat Ester”), i wystarczająco rozumującemu.

Wtedy jak grzesznicy - jakby „paprochy, unoszone wiatrem”.

Palmowe gałęzie - dwie dłonie - to dwie litery hej Imienia Stwórcy AWA'Ja. Pierwsza hej (bina) i druga hej (malchut), za pomocą których stają się godni „Złotego naczynia, pełnego kadzidła” (Bamidbar 7:62).

Gałęzie, naczynia (kapom) - od słowa przymus (kfija), kiedy człowiek przez przymus przyjmuje na siebie władzę Stwórcy. Czyli nawet chociaż jego rozum nie jest zgodny z tym, ale on idzie „powyżej rozumu” i to nazywa się „złanie się poprzez przymus”.

Palmy (tmарim) od słowa strach (more), co oznacza drżenie (ira) - jak powiedziano: „Uczył Stwórcę tak, żeby drżeli przed Nim”. I dlatego palmowa gałąź nazywa się „lulaw”. Przecież dopóki człowiek nie stał się godny złania się ze Stwórcą, są u niego są dwa serca, co nazywa się „lo-lew” (nie ma serca), czyli on nie poświęca swojego serca Stwórcy. A kiedy staje się godny właściwości „lo” (Jemu), od czego staje się „serce Stwórcy”, co nosi nazwę „lulaw”.

A także powinien człowiek powiedzieć: „Kiedy staną się moje czyny podobne czynom ojców moich”, wskutek czego on staje się godny stać się „gałęzią świętych praojców” (te zaś słowa oznaczają „gałąź drzewa gęsto ulistnionego”) - trzech gałązek mirtu, nazywanych „adasim”.

Ale razem w tym niezbędnym osiągnąć stan „gałęzi rzecznej wierzby”, które pozbawione są smaku i zapachu. I należy być szczęśliwym i cieszyć się podobnym stanem w pracy Stwórcy, chociaż nie odczuwa w niej człowiek ani smaku, ani zapachu. Tylko w takiej postaci nazywa się praca „Literami Jednolitego Imienia”, dlatego że dzięki niej stają się godni całkowitego połączenia się ze Stwórcą.

86. I zbudowali żebracy miasta - Pitom i Ramses

Usłyszałem od mojego ojca 3 dnia Szewat, 31 stycznia 1941 r.

„I ustanowili nad Izraelem nadzorców, żeby go gnębić ciężkimi pracami swoimi, i zbudowali miasta-spichlerze dla faraona - Pitom i Ramses” (Tora, Exodus 1:11).

W Torze, w Księdze Wyjścia napisano, że Żydzi budowali w Egipcie żebracze miasta - Pitom i Ramses. Ale dlaczego gdzie indziej powiedziano, że to były wspaniałe miasta? Przecież „żebranie” oznacza biedę i ubóstwo, a dodatkowo jeszcze i niebezpieczeństwo.

A poza tym, trzeba zrozumieć, o co pytał praojciec Awraam Stwórcę: „Gdzie pewnoś w tym, że moi potomkowie odziedziczą wielką ziemię?”. Na co Stwórca odpowiedział mu, że będą jego potomkowie na wygnaniu 400 lat cierpieć w niewolnictwie i będą poddawani poniżeniom.

I trudno zrozumieć to, przecież Awraam chciał pewności o przyszłość swoich dzieci, a Stwórca nie obiecał mu dla nich niczego, oprócz niewolnictwa na wygnaniu?! Jednak Awraam uspokoił się taką odpowiedzią.

A przecież widzimy, że kiedy Awraam dyskutował ze Stwórcą o mieszkańcach Sodomy, długo trwał ten spór, i za każdym razem oponował: „A być może...” Tutaj, kiedy Stwórca powiedział, że będą jego potomkowie niewolnikami na wygnaniu, on zadowolił się odpowiedzią Stwórcy, i nie było u niego żadnych sprzeciwów - a przyjął to jako obietnicę odziedziczenia ziemi.

I trzeba zrozumieć tę odpowiedź, a także dlaczego powiedziano, że faraon zbliżył Żydów do Stwórcy. Jak to możliwe, żeby ukończony grzesznik, faraon życzył sobie zbliżyć Żydów do Stwórcy?

Powiedziano w Talmudzie (traktat Sukkot 52:71), że w przyszłości, w końcu naprawienia całego stworzenia, Stwórca sprowadzi zły początek człowieka (jecer ra) i uśmierci go na

oczach sprawiedliwych i grzeszników. Sprawiedliwym zły początek człowieka wydaje się ogromnym i silnym, jak wielka góra, a grzesznikom - jak cienka nić. I jedni płaczą, i drudzy płaczą. Sprawiedliwi podnoszą krzyk: „W jaki sposób mogliśmy ujarzmić taką wysoką górę!”, a grzesznicy podnoszą krzyk: „Dlaczego nie mogliśmy pokonać tak cienkiej nici?!”

I powiedziane wywołuje nieprzerwanie pytania:

1. Jeżeli uśmiercony jest już zły początek człowieka, skąd jeszcze istnieją grzesznicy?
2. Dlaczego płaczą sprawiedliwi, przecież oni odwrotnie, powinni się cieszyć?
3. W jaki sposób mogą istnieć jednocześnie dwa tak przeciwstawne pojęcia na temat złego początku człowieka - od ogromnej góry do cienkiej nici, jeżeli mówi się o stanie całkowitego naprawienia złego początku człowieka, kiedy prawda staje się jasna dla każdego?

Powiedziano w Talmudzie, że zły początek człowieka na początku przedstawia się jako cienka nić, a następnie jako gruba belka. Jak powiedziano: „Biada wam, ciągnący grzech sznurkami kłamstwa i winy - jakby belkami” (Izajasz 5).

Należy wiedzieć, że duchowa praca, dana nam przez Stwórcę, powstaje na zasadzie wiary ponad wiedzę. I to wcale nie dlatego, że my nie możemy więcej i zmuszeni jesteśmy do przyjmowania wszystkiego poprzez wiarę. Chociaż ta zasada wydaje się nam poniżająca i bezwartościowa, człowiek ma nadzieję, że kiedyś może uwolnić się od niej.

W istocie, wiara ponad wiedzę - to bardzo wysoki i ważny duchowy poziom, nieskończenie wywyższony. Nam zaś, on wydaje się niski tylko na skutek naszego egoizmu. Egoistyczne życzenie składa się z „głowy” i „ciała”. „Głowa” - to wiedza, a „ciało” - to otrzymywanie. Dlatego wszystko, co jest sprzeczne z wiedzą, odczuwalne jest przez nas jako niskie i zwierzęce.

Stąd zrozumiałe staje się pytanie Awraama do Stwórcy: „Gdzie pewność w tym, że moi potomkowie odzyskają Świętą Ziemię (czyli wejdą w świat duchowy)?” Jak mogą oni przyjąć wiarę, jeżeli to przeciwko ich wiedzy? A kto ma siły iść przeciwko wiedzy (ponad wiedzę)? I w jaki sposób wówczas otrzymają oni światło wiary, od którego wyłącznie zależy osiągnięcie duchowej doskonałości?

I odpowiedział mu na to Stwórca, że potomkowie jego będą na wygnaniu. Czyli Stwórca objaśnił Awraamowi, że On już wcześniej przygotował sitra achra, podły i zły początek człowieka, faraona - króla egipskiego. Wszelkie błago, które schodzi z góry do człowieka, faraon przechwytuje dla siebie poprzez to, że zadaje człowiekowi pytanie: „Kim jest Stwórca, że powinienem słuchać Go?”. Człowiek słyszy to pytanie w sobie, jak własne. I jak tylko słyszy je w sobie, natychmiast znajduje się pod władzą faraona, złego, egoistycznego początku człowieka - o czym powiedziano: „Nie kłaniajcie się cudzym bogom”. I tylko jednym tym zwróceniem się, jednym tym pytaniem, przekraczamy zakaz: „Nie kłaniajcie się...”

Egoistyczne życzenia człowieka nazywane są faraonem, życzą sobie wysysać światło z życzeń oddawać, i z tego powodu powiedziano, że faraon przybliżył synów Izraela do Stwórcy. Ale jak to możliwe, aby sitra achra pomagała odzyskać świętość, przecież ona powinna oddalać człowieka od Stwórcy?

Księga Zohar wyjaśnia, że właśnie w ten sposób tworzy się ukryty grzech, uderzenie węża, który w tym miejscu chowa głowę w swoim ciele. Przecież ten ukryty grzech, w którym zapieczętowana jest siła węża, raniąca ludzi i przynosząca śmierć światu, póki co przebywa jeszcze w pełni siły, i niemożliwym jest odwrócić go. To wąż, który gryzie człowieka i natychmiast chowa swoją głowę w ciało - i zabić go nie można.

Oprócz tego napisano w Księdze Zohar, że czasami wąż pochyla głowę i uderza swoim ogonem. Czyli pozwala

człowiekowi przyjąć na siebie ciężar wiary, która nazywa się wiarą powyżej wiedzy, co oznacza „pochylenie głowy”. Ale przy tym „uderza ogonem”. „Ogon” oznacza „wynik”. Czyli on pochyła głowę tylko z tego powodu, żeby na skutek tego otrzymać wszystko ze względu na swoje nasłodzenie. Najpierw on daje człowiekowi pozwolenie wzięcia na siebie wiary, ale tylko dlatego, żeby potem zabrać wszystko pod swoją władzę. Przecież klipa wie, że nie ma innego sposobu otrzymać światło, jak tylko kosztem świętości.

Na tym polega sens powiedzianego, że faraon przybliżył synów Izraela (pragnących wzniesienia duchowego) do Stwórcy, aby następnie zabrać im wszystko pod swoją władzę. I o tym pisze Ari, że faraon przechwycił całe Wyższe Światło schodzące do niższych i zabrał wszystko, dla własnego nasłodzenia.

I w tym zawarty jest sens żebraczych miast, które budował Izrael w Egipcie: niezależnie od tego ile by nie przykładali wysiłków na wygnaniu, wszystko zabierał dla siebie faraon. I stał się naród Izraela żebrakiem. A jest jeszcze drugi sens w słowie „żebrak” - od słowa „niebezpieczeństwo”, przecież poczuli siebie w dużym niebezpieczeństwie, że mogą pozostać w takim stanie na całe swoje życie. Ale dla faraona praca Izraela była owocna, jak powiedziano, że miasta Pitom i Ramses były piękne i wspaniałe, dlatego że wszystko wypracowane przez Izrael faraon zabierał dla siebie. Oni zaś nie widzieli niczego dobrego od swojej pracy.

I kiedy powiększali synowie Izraela swoje wysiłki w świętości, w wierze i oddaniu, to pojawiała się u nich, jako skutek ich wysiłków, duchowe. Ale jak tylko upadali od wiedzy i otrzymywania, tak od razu popadali pod władzę nieczystych życzeń faraona. I wówczas podjęli ostateczną decyzję, że niewolnictwo powinno być tylko pod postacią wiary powyżej wiedzy i w oddawaniu.

I ujrzeni oni, że nie mają sił samodzielnie wyjść spod władzy faraona. Dlatego powiedziano: „I wzniesli krzyk synowie Izraela od tej pracy”, przecież przestraszyli się, że mogą

pozostać na wygnaniu na zawsze. I wtedy „Został usłyszany ich głos przez Stwórcę”, dlatego stali się godni powrotu z wygnania.

Zanim zobaczyli, że znajdują się pod władzą klipot, nieczystych życzeń, odczuli lęk, że mogą pozostać tak na zawsze, nie było u nich potrzeby zwracać się do Stwórcy, żeby pomógł im wyjść z życzenia otrzymywać. Przecież nie odczuwali szkód, które przynoszą im te egoistyczne życzenia, nie rozumiejąc, że one przeszkadzają im złąć się ze Stwórcą. A inaczej, dla człowieka ważniejsza jest praca ze względu na „wiedzę i otrzymywanie”, podczas gdy praca w postaci „wiary i oddawania” wydaje mu się niska i nieszanowana. Z tego powodu człowiek przedkłada „wiedzę i otrzymywanie”, do którego zobowiązuje go jego ziemski rozum.

Dlatego Stwórca przygotował synom Izraela wygnanie, żeby odczuli, że nie ma u nich żadnego zbliżania się do Stwórcy i cała ich praca nasiąka nieczystymi życzeniami (klipot) nazywanymi „Egipt”. I wtedy zobaczyli, że nie ma innej drogi, jak tylko przyjąć na siebie niską i bezwartościową w ich oczach pracę w „wierze powyżej wiedzy” i dążenie do oddawania. W przeciwnym wypadku, oni pozostaną pod władzą sitra achra.

Wychodzi, że przyjęli wiarę, ponieważ widzieli, że nie ma innej drogi, i tylko dlatego zgodzili się na tę poniżającą pracę. I to nazywa się - praca zależna od wyniku. Dlatego że przyjęli tę pracę tylko dlatego, żeby nie upaść we władzę sitra achra. Ale jeżeli zniknęłaby ta przyczyna, to zniknęłaby oczywiście i niezbędność pracy. Czyli jeżeli zniknąłby egoizm, który stale stawia nieczyste myśli, z przyczyny których oni upadają we władzę sitra achra, naruszając zakaz pokłonenia cudzym bogom, to nie byłoby potrzeby i w tej poniżającej dla nich pracy.

Stąd zrozumiałym staje się powiedziane poprzez mędrców: „Egoizm, zły początek człowieka, na początku podobny jest do cienkiej pajęczyny, a na końcu staje się jak belka”.

Wiadomym jest, że zgrzeszyć można: pod przymusem, przez pomyłkę lub poprzez zły zamiar.

Egoistyczne życzenie otrzymywać nasłodzenie, początkowo znajduje się w człowieku i dlatego kształtuje się pod przymusem, dlatego że nie jest w siłach człowieka anulowanie go. Dlatego nie jest uważany jako ciężki grzech (het), a bezwolny grzech (awon), przecież człowiek chcąc nie chcąc zmuszony jest do wykonywania wskazówek tego życzenia w sobie. Jak napisano: „Biada wam, ciągnący (bezwolny) grzech sznurkami kłamstwa...”

Niemożliwym jest odepchnięcie od siebie tego życzenia, czy znienawidzenie go z tego powodu, że człowiek nie odczuwa go jako grzechu. Więc z tego niewielkiego grzechu wyrasta ciężki grzech, porównywalny do belki. I z tego egoistycznego życzenia rodzą się następnie klipot - cały system nieczystych światów, podobny i równoległy do czystego systemu, skąd pochodzi zły początek człowieka. Czyli to wszystko rodzi się z życzenia, podobnego do cienkiej nici.

A ponieważ już otworzyło się, że to grzech, to staje się zrozumiałym, jak należy wystrzegać się począwszy od najcieńszej nici egoizmu. I wówczas oni rozumieją, że jeżeli pragną wejść w duchowe, nie ma innej drogi, jak tylko przyjąć na siebie pokorną pracę w wierze i oddawaniu. Inaczej widzą, że pozostaną pod władzą faraona, króla egipskiego.

Wychodzi, że wygnanie jest korzystne, bo przecież w nim odczuli, że egoistyczne życzenie staje się grzechem. I dlatego doszli do wniosku, że nie ma innej drogi, jak tylko dołożyć wszystkich wysiłków, żeby osiągnąć życzenie do oddawania. Dlatego odpowiedział Stwórca Awraamowi na pytanie, jak można być pewnym, że jego potomkowie odziedziczą świętą ziemię: „Wiedz, że będą twoi potomkowie na wygnaniu... cierpieli i będą poddawani poniżeniom”. Przecież właśnie na wygnaniu otworzy się im, że nawet cienka nić egoizmu - to już grzech, i wtedy przyjmą na siebie prawdziwą pracę, żeby oddalić się od grzechu.

O tym powiedział rabbi Jehuda, że w przyszłości „zostanie unicestwiona śmierć na zawsze”. Ponieważ Stwórca zabije zły początek, i nie pozostanie z niego więcej niż na grubość włosa, czego nie odczuwa się jako grzech (przecież cienki włos niedostrzegalny dla oka). Ale pomimo to zostają grzesznicy i sprawiedliwi, i wszyscy wówczas pragną zlać się ze Stwórcą.

Ale grzesznicy jeszcze nie naprawili nieczystego życzenia na grubość włosa, pozostającego w nich od czasu, kiedy odczuwalny był cały zły początek człowieka, i dlatego była możliwość odczucia go jako grzechu. I teraz, kiedy zły początek pozostał tylko na grubość włosa, nie ma u grzeszników przyczyny naprawienia tego egoistycznego życzenia na altruistyczne, dlatego że nieczyste życzenie na grubość włosa nie jest odczuwalne jako nieczyste.

Jednak nie mogą zlać się ze Stwórcą z powodu różnicy właściwości, przecież powiedziano: „Ja nie mogę znajdować się w jednym miejscu z egoistą”.

Naprawienie grzeszników polega na tym, żeby być prochem u stóp sprawiedliwych: ponieważ zły początek anulowano, więc nie ma u sprawiedliwych powodu poruszać się „wiarą ponad wiedzę”. A jeżeli nie ma przyczyny, to kto może zmusić ich?

I wówczas sprawiedliwy widzi, że grzesznicy zostali z egoizmem na grubość włosa i nie naprawili go, póki jeszcze istniał zły początek człowieka i jeszcze można było go naprawić, przecież całe złe życzenie zostało otwarte i wyczuwalne jako grzech.

Teraz zaś grzech przestał być odczuwalnym, stając się niezauważalnym, jakby włos. Dlatego, jeżeli nie ma odczucia grzechu, to nie ma i możliwości jego naprawy. Ale także i nie ma możliwości zlania się ze Stwórcą, dlatego że różnica właściwości pozostała.

I całe naprawienie grzeszników polega na tym, że przejdą po nich sprawiedliwi. Przecież kiedy widać, że już nie mają o co się bać systemy sitra achra, i unicestwiony jest zły początek

człowieka, to po co mają pracować w „wierze powyżej wiedzy”? Widocznym staje się, że grzesznicy nie są w stanie osiągnąć zlania się ze Stwórcą, nie mając przyczyny, ponieważ zło stało się nieodróżnialnym - jednak ono przeszkadza w zlaniu się, wnosząc odmienne właściwości. I widząc to, sprawiedliwi rozumieją, na ile było dobrem, kiedy mieli przyczynę pracować dla oddawania, chociaż wydawało im się, jak gdyby pracują w oddawaniu tylko dlatego, że istnieje zło. Teraz zaś widzą, że przeszkadzający w nich grzech był na ich błogo, i w rzeczywistości główny sens - właśnie w tej pracy, a nie w tym, że pracowali z powodu strachu przed upadkiem we władzę nieczystych życzeń. I jako dowód widzą, że grzesznicy, którzy nie naprawili zła na grubość włosa, zostają na zewnątrz, przecież nie ma u nich teraz możliwości osiągnięcia zlania się ze Stwórcą.

Wychodzi, że sprawiedliwi otrzymują siły iść przed grzesznikami, którzy pozostają prochem pod ich stopami, i poruszają się dzięki pozostałym w nich grzechom. I sama ta praca - ważna, a nie wymuszona, jak wydawało im się przedtem, kiedy był obecny w nich zły początek. A teraz widzą, że i bez złego początku warto pracować w wierze i oddaniu.

I z tego powodu powiedziano: „I jedni płaczą, i drudzy płaczą”. Wiadomym jest, że płacz - to mały stan, czyli Wa'K, i jest podział pomiędzy Ga'R i Wa'K, przecież światło małego stanu (Wa'K) świeci z przeszłości. Czyli otrzymują oni życiowe siły i światło z przeżytego w przeszłości, wtedy kiedy światło Ga'R świeci w teraźniejszości wykonując ziwug (zlanie się). I dlatego płakali mędrcy mówiąc: „W jaki sposób my potrafiłmy pokonać wysoką górę”, przecież teraz widzą oni, co było do zniszczenia złego początku, kiedy władza jego była ogromna, jak powiedziano: „Jedno przeciwko drugiemu stworzył Stwórca (świętość przeciwko sitra achra)”. I Stwórca przejawiał wobec nich ogromne miłosierdzie, dając im siłę zwyciężyć w wojnie przeciwko egoistycznemu początkowi. A teraz, cieszą

się oni z cudu, który zdarzył się im wtedy, czyli w przeszłości, co oznacza - w małym stanie.

Grzesznicy płaczą z tego powodu, że nie ma u nich teraz możliwości złąć się ze Stwórcą, choć widzą, że ich zły początek - jak cienki włos. A ponieważ nie ma obecnie złego początku, to nie mają możliwości odwrócić kli otrzymywania na oddawanie. Widzą tylko, że zostali na zewnątrz - i dlatego płaczą.

A naprawienie ich jest w tym, aby stali się prochem pod stopami sprawiedliwych. Przecież widzą sprawiedliwi, że chociaż nie ma obecnie złego początku, jednak grzesznicy nie są w stanie stać się godnymi złania się. I wówczas mówią sprawiedliwi: „Myśleliśmy, że powinni poruszać się drogą oddawania tylko z powodu złego początku, ale teraz widzimy, że to prawdziwe kli, i choćby nawet nie było złego początku, jednak taka droga - to prawda, a droga wiary - to cudowna droga”.

I z powiedzianego staje się zrozumiałym, dlaczego pozostali grzesznicy po unicestwieniu złego początku. A wszystko z tego powodu, że powinni byli stać się prochem pod stopami sprawiedliwych. I jeżeliby nie pozostali grzesznicy, kto by otworzył tę wielką prawdę, że droga wiary nie oznacza miłości zależnej od wynagrodzenia! Czyli to nie z lęku złego początku należy iść drogą wiary, a z miłości, niezależnej od nagrody. I choć nie ma złego początku - jednak tylko jedynie wiarą można stać się godnym złania się ze Stwórcą.

I usłyszałem pewnego razu: dlaczego potrzebna nam właśnie wiara? Tylko z powodu żyjącej w nas pychy, niepozwalającej nam przyjąć wiary. I chociaż wiara - to wysoka i doskonała właściwość, ważność i najwyższe przeznaczenie której niedostępne jest dla rozumienia niższych, ale tylko na skutek znajdującej się w nas pychy, czyli egoistycznego życzenia, przedstawia się nam, że to niskie i zwierzęce działanie.

A innym razem usłyszałem: kiedy widzimy, że nie pragniemy przyjęcia wiary, upadamy z naszego stopnia. I raz po raz

podnosimy się i upadamy, dopóki nie dojdziemy do wniosku w sercu, że nie ma innego środka, jak tylko przyjąć wiarę. I cała ta droga była tylko z tego powodu, żeby odzyskać wiarę. O czym i napisano: „I zbudowali żebracy miasta (dla Izraela) faraonowi”.

87. Szabat Szkalim

Ustyszałem 26 dnia Adar, 7 marca 1948 r.

Powiedział Baal Sulam w „Szabat Szkalim”, przed poświęceniem Szabatu.

W Polsce był zwyczaj, według którego wszyscy bogacze w sobotę, nazywaną „Szabat Szkalim”, przyjeżdżali do swoich duchowych przewodników, żeby otrzymać od nich monetę (szkalim). I to dlatego, że niemożliwym jest zniszczyć i zetrzeć Amaleka bez szkalim, ponieważ zanim otrzymuje człowiek szkalim, nie ma jeszcze w nim siły nieczystej Amalek (klipat Amalek). Ale kiedy on bierze szkalim, objawia się mu ogromna klipa, nazywana „Amalek”, i wówczas tylko zaczyna się praca w ścieraniu Amaleka. A wcześniej, nie ma co człowiek ścierać.

I na dodatek przytoczył wypowiedź Magida z Kuźnic o słowach końcowej modlitwy w Jom Kipur: „Ty oddzieliłeś człowieka na początku (to zaś tłumaczy się jak „od głowy”) i poznajesz go stojącym przed Tobą”. Zapytał o to Magid: „Jak można stać bez głowy?” Sens w tym, że głowa oddziela się od człowieka, i jak to możliwe? A wyjaśnienie w tym, że: „Będziesz zliczać bez wyjątku synów Izraela” (Szemot 30:12). A głowę odzyskują pod warunkiem, że dają pół szekla, i dzięki temu stają się godni głowy.

A potem zapytał: Dlaczego przygotowano więcej wina na ucztę, niż jedzenia? To nieprawidłowe, przecież założone, żeby „jedzenie przewyższało picie”. Ponieważ picie tylko uzupełnia jedzenie, jak powiedziano: „Zjadł i nasycił się, i pobłogosławił”. Ale tak nie wyjdzie, jeżeli picie przekracza jedzenie. A chodzi o to, że jedzenie oznacza hasadim, a picie - hochmę.

A jeszcze powiedział, że Szabat przed nastaniem miesiąca Adar włącza w siebie cały miesiąc Adar. Dlatego „kiedy następuje Adar, powiększa się radość”. I powiedział, że istnieje różnica między Szabatem i dniem świątecznym. Szabat oznacza miłość, a święto oznacza radość. I różnica między radością a miłością jest w tym, że miłość istnieje sama w sobie, a radość - to tylko skutek, rodzący się od jakiejś przyczyny. I w tej przyczynie jest zapieczętowane sedno, a skutek pojawia się tylko jako poródzenie tego sedna. Dlatego Szabat nazywa się „miłością i życzeniem”, a święto - „radością i wesołością”.

Także on wytłumaczył odpowiedź rabbi Johanana Ben Zakaja swojej żonie, mówiącego: „Ja jestem jakby ministrem przed Królem, a on, rabbi Hanina Ben Dosa - jakby niewolnikiem przed Królem, i dlatego ma on możliwość modlić się”. I wydawałoby się, że powinno być odwrotnie, że u ministra jest więcej możliwości wypowiedzenia swojej opinii wobec Króla, niż u niewolnika?

Ale chodzi o to, że za „ministra” podaje się ten, kto już stał się godny indywidualnego sterowania z góry. I dlatego on nie widzi niezbędności w modlitwie, przecież wszystko jest dobrze. Podczas gdy za „niewolnika” podaje się znajdujący się na poziomie wynagrodzenia i kary. I on ma możliwość modlić się, ponieważ widzi, że jeszcze istnieje w nim to, co potrzebuje naprawy.

I dodał do tego wyjaśnienie z artykułu Talmudu (Bawa Mecja), gdzie opowiada się, jak jedno ciele prowadzili do rzeźni. Poszło ono, oparło się głową o ubranie rebego i zapłakało. Powiedział mu rebe: „Idź, przecież w tym celu zostałeś stworzony”. Powiedzieli: „Ponieważ nie zlitował się - przyjdą do niego cierpienia”.

„W tym celu zostałeś stworzony” - oznacza indywidualne sterowanie, w którym nie ma co ani dodać, ani ująć, i gdzie cierpienia także przyjmuje się jak błogosławieństwa. I dlatego przyjął na siebie cierpienia. I mówi Gemara, że uratował się

przed cierpieniami tym, że powiedział: „I miłosierdzie Jego - na wszystkich Jego stworzeniach” (Psalm 145:9).

Pewnego razu służąca rebege zamiatała dom i wymiotła szczury, które były tam. Powiedział jej rebe: „Zostaw je!”, napisano: „I miłosierdzie Jego - na wszystkich Jego stworzeniach”. Przecież pojął wtedy, że i modlitwa zostaje na zawsze, i dlatego pojawiła się już u niego możliwość modlić się. I dlatego odeszły od niego te cierpienia.

A na zakończenie świętego Szabatu wytłumaczył powiedziane w Zohar: „Przecież na Jakowa padł wybór Stwórcy”. Kto wybrał kogo? I odpowiada Zohar, że „Stwórcą wybrał Jakowa” (Bereszit 161, str.2). Ale pyta Zohar: „Jeżeli Stwórca wybrał Jakowa, wychodzi, że Jakow niczego nie uczynił, a to było indywidualne sterowanie z góry?” A jeżeli Jakow wybrał, to wychodzi, że Jakow czynił, czyli znajdował się w warunkach wynagrodzenia i kary.

I odpowiedział, że najpierw człowiek powinien iść drogą wynagrodzenia i kary, a kiedy skończy etap wynagrodzenia i kary, wtedy staje się godny zobaczyć, że wszystko było skutkiem indywidualnego sterowania nim z góry i „tylko On jeden czyni wszystko i będzie czynić”. Ale przedtem, zanim człowiek nie zakończy swojej pracy na etapie wynagrodzenia i kary, niemożliwym jest zrozumieć indywidualnego sterowania.

I w niedzielna noc po lekcji wytłumaczył chytrą Jakowa, o której napisano: „Przyszedł brat twój z oszustwem” (Bereszit 27:35). I rozumie się, że nie było tu żadnego oszustwa, inaczej nie byłoby napisane o Jakowie: „Wybrany z Praojców”, gdyby był oszustem.

A wyjaśniona jego chytrą tym, że człowiek korzysta z mądrości (hochma), ale nie ze względu na samą mądrość (hochma), a żeby wyciągnąć z tego jakiś pożytek, który jest mu niezbędny. I widzi, że bezpośrednią drogą nie da się tego osiągnąć. Dlatego on wykorzysta jakąś mądrą chytrą (hochma), ze względu na osiągnięcie niezbędnego. To nazywa się mądrość (hochma).

W tym sens powiedzianego: „Chytry rozumem”, czyli posiadający mądrość (hochma) dzięki rozumowi. Przecież on pragnie otrzymać mądrość (hochma) nie ze względu na samą mądrość (hochma), a ze względu na drugiego, co zmusza go przyciągnąć światło hochma. Czyli pragnie przyciągnąć hochmę, żeby uzupełnić hasadim.

Przecież przedtem, zanim hasadim odzyskuje hochmę, oni pozostają w małym stanie (katnut). A zatem, kiedy człowiek przyciąga światło hochma, i pomimo to woli hasadim od światła hochma, wtedy hasadim czyni się ważniejszym niż hochma. I to nazywa się stopniem Ga'R de-bina, kiedy on wykorzysta hasadim według własnego wyboru. I to oznacza „mądrość dzięki rozumowi”, ponieważ w ISZSu'T hochma otwiera się na poziomie Wa'K, a w Aw'I otwiera się hochma z tego powodu, że oni wolą hasadim i pozostają z hasadim.

Ale nawet chociaż bina oznacza naprawienie „hafec hesed” (pragnący tylko oddawania), nie liczy się, że ona sama wybiera hasadim, ponieważ działa cimum bet (drugie skrócenie), przy którym nie ma światła hochma. Podczas gdy w dużym stanie (gadlut), kiedy przychodzi światło hochma, wtedy już ona wykorzysta hasadim dzięki swojemu własnemu wyborowi.

88. Cała praca - tylko przy dwóch możliwościach

Usłyszałem po Szabat Beszalach, 24 stycznia 1948 r.

Jakakolwiek praca ma miejsce tylko w tym wypadku, jeżeli istnieją dwie możliwości, jak powiedziano: „Żyj (w Moich przykazaniach), a nie umieraj w nich”. A przykazanie umrzeć, ale nie naruszyć, ma miejsce tylko w trzech przypadkach: awoda zara (pokłon czemuś oprócz Stwórcy, czyli swojemu egoizmowi), szfichut damim (zabójstwo innego dla uratowania życia), giluj arajot (związek z krewną albo zameżną kobietą). Ale przecież z historii znani są sprawiedliwi, oddający życie za każde przykazanie?

Cała praca i wysiłki człowieka mają miejsce tylko w stanie, kiedy człowiek powinien chronić Torę, dlatego że tylko wówczas człowiek odczuwa prawa Tory jako ogromny ciężar i nieznosne ograniczenia, jak gdyby całe jego ciało nie zgadzało się z warunkami Tory.

Ale kiedy człowiek staje się godzien, żeby Tora chroniła człowieka, to nie czuje w tym żadnego ciężaru w pracy „ze względu na Stwórcę”, dlatego że sama Tora pilnuje człowieka, jak powiedziano: „Dusza człowieka uczy go”.

89. Aby zrozumieć napisane w Zohar

Usłyszałem 5 dnia Adar, 15 lutego 1948 r.

Aby zrozumieć napisane w Zohar, należy wcześniej pojąć, co Zohar pragnie nam powiedzieć. A to zależy od miary oddania człowieka idei tej księgi, czyli jego poświęcenia „Torze i przykazaniom”, które przyprowadziły człowieka do oczyszczenia, żeby oczyścić się z egoistycznej miłości do siebie, bo przecież ze względu na to on zajmuje się Torą i wykonuje przykazania (uczy się, jak zrozumieć Stwórcę i czynić altruistyczne działania) - w tej mierze on może zrozumieć prawdę, powiedzianą w księdze Zohar. W przeciwnym wypadku pojawiają się klipy, egoistyczne życzenia samego człowieka, które ukrywają i zamykają prawdę, zapieczętowaną w księdze Zohar.

90. W Zohar, Bereszit

Usłyszałem 17 dnia Adar Bet, 28 marca 1948 r.

W Zohar, Bereszit, str. 165, z tajemnic Tory: „Stoją za władcami strażnicy z góry, i ognisty miecz płonie nad każdym wojskiem i stanem wojny... I stamtąd, ze wszystkich stron wychodzą porodzenia niepodobnych rodzajów i wszystkich poziomów”.

Kiedy wyróżnia się w pracy lewa linia i należy ją podśladzić prawą linią, odbywa się to na trzech poziomach:

1. w ich korzeniu - w Aw'I,
2. w malchut,
3. w aniołach Stwórcy.

W Aw'I - nazywa się to „strażnicy władców”. W malchut - nazywa się to „ognisty, przenikający miecz”. A w aniołach - nazywa się to: „I stamtąd, ze wszystkich stron wychodzą porodzenia niepodobnych rodzajów i wszystkich poziomów”.

91. Zamieniony syn

Usłyszałem 9 dnia Nisan, 18 kwietnia 1948 r.

W Księdze Zohar mówi się o Rubenie, synu Lei. A kiedy był Jakow z Leą, to wyobrażał sobie Rachel. Prawo zaś mówi, że jeżeli myślał o innej, to urodzone w takiej sytuacji dziecko nazywa się „bentmura” (zamienione).

Zohar wyjaśnia, że choć myślał Jakow o Rachel, to był pewien, że znajduje się z Rachel, a syn nazywa się „zamienionym”, jeżeliby myślał o Rachel, a w rzeczywistości był w tym czasie z Leą i wiedział o tym. A jeżeli myślał o Rachel i wierzył, że jest z Rachel, to urodzonego nie uważa się „zamienionym”.

Sens tego w tym, że duchowe stopnie mają odniesienie do siebie nawzajem, jak przyczyna do skutku i jak pieczęć do odbitki: każdy niższy stopień odpieczętowuje się z wyższego. Pieczęć i odbitka posiadają przeciwne właściwości. Dlatego to, co w świecie Bria nosi nazwę nieczystego życzenia (klipa, egoizm), w niższym świecie Jecira jest uważane za szczere życzenie (kdusza, altruizm, świętość). A co w świecie Jecira jest uważane za czyste (ze względu na Stwórcę), w świecie Asia jest uważane za nieczyste (ze względu na siebie).

Kiedy człowiek, poprzez naprawę swoich życzeń, osiąga określony duchowy stopień, on zlewa się z jego czystymi właściwościami. I jeżeli w czasie swojej duchowej pracy on myśli o innym duchowym poziomie, na którym jest uważane za nieczyste to, co tu jest uważane za czyste, to skutek

urodzony z takiego działania (łączenia się) nosi nazwę „zamieniony”, dlatego że te stopnie - odwrotne według swoich właściwości do siebie nawzajem.

Ale Jakow, myśl którego była o Rachel, myślał o czystej właściwości „Rachel” i o działaniu, więc myślał o działaniu „Rachel”, i dlatego i w myśli, i w działaniu był na jednym poziomie „Rachel” - dlatego nie ma tu „bentmura” (zamiany).

92. Sens powodzenia

Usłyszałem 7 dnia Siwan, 14 czerwca 1948 r.

Powodzeniem nazywa się to, co ponad rozumem. Czyli chociaż z punktu widzenia rozumu, w zdrowej logice, powinno odbyć się jedno, lecz znak powodzenia wywołał inne, pozytywne rozwiązanie. Rozumem nazywa się przyczynowo skutkowe logiczne myślenie, kiedy jest jasne, że określona przyczyna wywołuje bezwzględnie określone skutki.

Ale być powyżej rozumu i logiki - oznacza, że pierwsza przyczyna nie była odpowiednia dla urodzonego z niej skutku. Takie zdarzenie nazywa się „ponad rozumem”, a my nazywamy to powodzeniem, ponieważ nie zasadnicza przyczyna wywołała go, a powodzenie.

Wszystkie oddziaływania i dostatek przychodzą od światła hochma. Kiedy świeci światło hochma, nazywa się to lewą liną, ciemnością, i w tym czasie światło jest ukryte. Takie ukrycie nazywa się „lód”

Metoda jego otwarcia nazywa się zasługa, dlatego że jest to przyczyna pojawienia się światła hochma.

Lecz powiedziano: „Synowie, życie i wyżywienie zależą od zasług człowieka, a nie od powodzenia” - czyli od środkowej linii, w której światło hochma zmniejsza się do takiego poziomu, że można go otrzymać z zamiarem „dla Stwórcy”. Zmniejszenie i ziwug na średnią linę nazywa się „masach de-hirik”.

Wychodzi na to, że światło hochma świeci nie ze swojej prawdziwej przyczyny, nie kosztem lewej linii, a odwrotnie, na skutek swego zmniejszenia, co i odbywa się „ponad rozum” (wbrew rozumowi) i dlatego nazywa się powodzeniem.

93. Płetwy i łuska

Usłyszałem w 1945 r.

Powiedziano poprzez mędrców, że skoro istnieje łuska, to istnieją również płetwy, jeśli jednak istnieją płetwy, jeszcze nie wiadomo, czy istnieje łuska.

Łuska (kaskeset) - od słowa „kuszija” (pytania). A słowo „kuszija” (pytania) - od słowa „koszi”, ciężar - który powstaje w pracy „ze względu na Stwórcę”. Czyli łuska (kaskeset) - to kelim, w które otrzymuje się odpowiedzi na pytania, dlatego że odpowiedzi odczuwane są nie zewnętrznym rozumem, a wewnętrznym. Wewnętrzny rozum - to Wyższe Światło, które napędza człowieka, i tylko wówczas uspokajają się w nim wszystkie jego pytania.

Dlatego im więcej u człowieka pytań, w tej mierze napędza go Wyższe Światło. Dlatego kaskeset jest symptomem czystości, naprawy. Przecież, tylko posiadając kaskeset człowiek może jawnie oczyścić siebie (z egoistycznych życzeń „ze względu na siebie”), dlatego że pragnie pozbyć się pytań (kuszijot). I wszystko, co w jego siłach, on czyni, żeby oczyścić siebie i stać się godnym wyższego światła.

Snapir (płetwa) także staje się oznaką czystości (altruizmu, „ze względu na Stwórcę”), dlatego że snapir - od słów „sone pe or” (nienawidzący Wyższego Światła). Przecież jeżeli u człowieka pojawiają się pytania (kuszijot), to z tego powodu, że istnieje w nim nienawiść do wyższego światła. Ale jeżeli on ma snapir, nie ma konieczności, żeby u niego pojawiły się pytania (kuszijot). Przecież być może on nienawidzi wyższego światła nie z tego powodu, że go pokonują trudne pytania, a dlatego że dąży do naśladowania i myśli, że niczego nie otrzyma poprzez swoją naprawę i wzniesienie.

Dlatego symptomy czystego kli: właśnie i snapir, i kaskeset - razem, kiedy ma człowiek rybę (dag - od słowa „daaga”, troska, niepokój). Przecież ryba - to mięso ubrane w płetwy (snapir) i łuskę (kaskeset) - czyli Wyższe Światło świeci w tych dwóch oznakach czystości.

Ale jeżeli człowiek niby czyni wysiłki, uczy się, ale nie powstają w nim pytania przeciwko pracy „ze względu na Stwórcę”, to oznacza, że nie ma w nim oznak czystości, naprawy, gdyż oznakami oczyszczenia są przede wszystkim pytania (kuszijot) przeciwko duchowemu.

A jeżeli nie ma pytań, to nie ma miejsca i na umieszczenie się w nim Wyższego Światła. Przecież nie ma u niego przyczyny powodującej napełnienie go Wyższym Światem, dlatego że i bez wyższego światła on także widzi siebie w dobrym stanie.

Dlatego faraon (paro), król Egiptu, kiedy pragnął pozostawić u siebie synów Izraela, nakazał, żeby nie wydawano im „kasz” (słomy), aby wykonywali z niej cegłę. I żeby zbierali ją sami. Dlatego że w takim przypadku nie będzie miał człowiek potrzeby, żeby Stwórcę wydobył go z tego nieczystego stanu, w stan naprawiony.

94. Chronicie dusze swoje

Ustłyszałem w 1945 r.

Wskazuje się na to, żeby chronić swoją duchową duszę. Za to nie ma niezbędności wskazywać człowiekowi, aby ten chronił swoją zwierzęcą duszę, dlatego że on sam stale tylko to odczuwa, bez żadnej wskazówki Tory.

Dlatego że przykazanie głównie przejawia się wtedy, kiedy człowiek wykonuje je, dlatego że jemu wskazali na to, i jeżeliby nie było przykazania, nie czyniłby tego. A wykonuje to tylko na skutek przykazania.

Dlatego w swoich działaniach człowiek powinien zawsze dokonywać sprawdzenia - czy czyni on to dlatego, że jest przykazanie, czy według swego życzenia. Dlatego jeżeli

dokonał tego czynu i bez przykazania, to powinien dokładnie sprawdzić i znaleźć tam to, na co mógłby wskazać, że wykonuje to tylko dlatego, że jest mu wskazane z góry, a nie dlatego, że bez wskazania mógłby wykonać.

W takim wypadku na jego działanie, na to przykazanie, na te kli, może świecić, może zapełnić to kli Wyższe Światło. Dlatego głównym jest - chronić duszę duchową, a nie zwierzęcą.

95. Oddzielenie orly - skrajnej części ciała

*Usłyszałem w trakcie posiłku z okazji obrzezania, 1943 w
Jerozolimie*

Malchut sama w sobie nazywa się „niższa hochma”. Malchut przyłączona do jesod nosi nazwę wiary. Na jesod istnieje pokrycie nazywane „orla”, skrajna część ciała, rolą której jest oddzielenie malchut od jesod, żeby nie pozwolić malchut na tę więź.

Siła orly jest w tym, że ona pokazuje człowiekowi obraz, w którym wierze nie przydaje się żadnej ważności, podobnie do popiołu. To nazywa się „Szhina w popiołach” (Szhina be-afra).

Kiedy człowiek przybiera tę siłę, przynoszącą mu opinię o wierze, jako o nieprzydatnej, i odwrótnie, mówi sobie, że dokładnie ta sama siła - przeszkadzająca, niepotrzebna i szkodliwa, i jak popiół, ona nikczemna i znikoma w jego oczach, to taka naprawa nazywa się „mila” (obrzezanie, oddzielenie skrajnej części).

Poprzez to on odcina od siebie „orla” i wyrzuca ją w proch. Wówczas święta Szhina podnosi się z popiołu, i otwiera się wielkość wiary. Taki stan nosi nazwę „geula” (zbawienie), kiedy człowiek staje się godzien wznieść Szhinę z popiołów.

Dlatego niezbędnym jest skoncentrować wszystkie swoje wysiłki na tym, żeby usunąć przeszkadzającą siłę i odzyskać wiarę. Tylko poprzez wiarę schodzi doskonałość. (I w tym możliwe stałe doskonalenie, w zależności od tego, na ile

człowiek pragnie przyjąć wiarę w każdym swoim szczegółowym życzeniu, analizie.)

Takie doskonalenie nosi nazwę: „Ograniczać siebie do małej oliwki i do jajka” - czyli do ściśle określonego rozmiaru, poniżej którego człowiek już nie jest w stanie rozróżnić.

„Oliwka” - podobna jest do tego, co powiedziała gołębica wypuszczona przez Noego: „Wolę gorzki, jak oliwki, pokarm, ale z nieba”. „Jajko” - podobne jest do tego, jak w samym jajku nie ma niczego żywego, i teraz nie widzimy w nim żadnego życia, chociaż potem z niego rodzi się żywe.

Czyli człowiek ogranicza siebie i wywyższa duchową pracę, chociaż ona wyzwala w nim gorzkość, jak oliwka, i nie dostrzega on w swojej duchowej pracy żadnego życia. Wszelka siła w jego pracy schodzi z tego, że pragnie wnieść Szhinę z popiołów.

W skutku takiej pracy, człowiek staje się godzien wyzwolenia, a pokarm, który przedtem wydawał się mu gorzkim - podobnie do oliwki, i pozbawiony życia - podobnie do jajka, przedstawia się w jego oczach jako pełny najwyższego życia i słodczy.

Z tego powodu powiedziano: „Nawrócony (ger) podobny do nowonarodzonego niemowlęcia” w tym, że zobowiązany jest do uczynienia „brit mila” (obrzezania), i wtedy osiąga radość. Dlatego w tradycyjnej procedurze „brit mila”, kiedy odcinają niemowlęciu skrajną część ciała, chociaż dziecko cierpi, wszyscy bliscy są radosi. Dlatego że wierzą, że dusza dziecka cieszy się.

Także i w wykonywaniu duchowego działania „brit mila”: człowiek powinien cieszyć się pomimo odczucia cierpienia, dlatego że wierzy, iż jego dusza przechodząc te naprawienia cieszy się.

(Cała duchowa praca człowieka powinna być w radości. To wychodzi z pierwszego przykazania danego człowiekowi, które

wypełniane jest przez jego rodziców z radością. Tak więc w radości powinno być wypełniane każde przykazanie.)

96. „Odpady gumna i wytwórni win” - w duchowej pracy

Usłyszałem w przeddzień Sukkot, w Sukka, 1942 r.

„Gumno” oznacza dinim de-dchura (sądy i ograniczenia od strony zahar), o czym powiedziano: „Ukryła się i nie zbecześciła się” (Bamidbar 5). To odczucie przez człowieka właściwości „goren” (gumno), kiedy on odczuwa siebie gerem (obcym przybyszem) w duchowej pracy.

„Wytwórnia win” oznacza dinim de-nukwa (sądy i ograniczenia od strony nukwy), o których powiedziano: „Ukryła się i zbecześciła się”. Wytwórnia win (jekew) - to odczucie braku (nekew).

Istnieją dwa rodzaje Sukki:

1. Obloki chwały.
2. Odejscie gumna i wytwórni win.

Obłok - postać ukrycia, kiedy człowiek odczuwa, że duchowe ukryte jest przed nim. I jeżeli człowiek siłą woli pokonuje ten obłok, czyli odczuwane przez niego ukrycie, to staje się godny obłoku chwały.

To nazywa się Ma’N de-Ima, modlitwa wyższej matki, która działa w czasie 6000 lat i staje się tajemnicą, dlatego że jeszcze nie schodzi do przyrody nazywanej „pszat” (prosta interpretacja). Odpady gumna i wytwórni win nazywają się pszat i przyrodą, stającą się Ma’N de-malchut, modlitwą malchut, która naprawiona jest właśnie przez wiarę, i nazywa się „itaruta de-letata” (obudzenie, prośba z dołu).

Jednak Ma’N de-Ima - to „itaruta de-lejla” (obudzenie z góry), które nie idzie od przyrody. Czyli od strony przyrody, jeżeli człowiek nie jest godny otrzymać światła, on nie otrzyma żadnego światła. Wtedy jak, dzięki itaruta de-lejla, które

wyższe jest od przyrody, światło schodzi do niższych, jak powiedziano: „Ja, Stwórca, przebywam z nimi w całej ich nieczystości” albo, jak powiedziano w Księdze Zohar: „Chociaż grzeszą, jakby nie grzeszą całkowicie”.

Ale pod oddziaływaniem obudzenia z dołu (itaruta de-letata), światło może schodzić do niższych, tylko jeżeli oni zdolni są otrzymać je zgodnie ze swoją przyrodą, czyli własnymi właściwościami. To nazywa się Ma’N de-nukwa, kiedy człowiek może naprawić siebie wiarą. I to nosi nazwę naprawienia idącego od strony samego człowieka, i odnosi się do poziomu siódmego tysiąclecia, które nazywa się „jeden zburzony”, dlatego że „nie ma w samej malchut niczego od siebie”. A kiedy naprawiamy ten stan, stajemy się godni dziesiątego tysiąclecia, poziomu Ga’R. I taka dusza znajduje się w jednym z dziesięciu pokoleń.

Jednak istnieje „siódme tysiąclecie”, które kończy okres 6000 lat i nazywa się „indywidualne”. A, jak wiadomo, część i całość w duchowym są zawsze równe. Ale ono odnosi się do Ma’N de-Ima, nazywane „obłok chwały”.

Cel pracy - w znajdowaniu się na poziomie „pszat” (prostej interpretacji) i przyrody. Przecież przy takiej pracy człowiek nie może upaść niżej, jeżeli on już opiera się na ziemi. To dlatego, że on nie ma pragnienia do stanu gadlut, ponieważ cały czas zaczyna jakby od nowa i pracuje zawsze tak, jakby dopiero co zaczął pracować, przyjmując na siebie władzę Niebios wiarą ponad wiedzę.

Osnowa, na której powstaje porządek pracy, powinna być najprostsza, żeby być absolutnie ponad wiedzę. I tylko naiwny człowiek może na tyle poniżyć siebie, żeby poruszać się bez żadnej osnowy, opierając się tylko na swojej wierze i nie potrzebując innej pomocy. A na dodatek, on powinien przyjmować tę pracę z dużą radością, jakby posiadał wiedzę i jawne widzenie, na których opiera się dla potwierdzenia swojej wiary, żeby polegać na wierze powyżej wiedzy całkowicie, w tej samej mierze, jak gdyby posiadał on wiedzę.

I jeżeli człowiek trzyma się takiej drogi, to nigdy nie upadnie, a zawsze może przebywać w radości od tego, że służy wielkiemu Królowi.

I o tym powiedziano: „Jedno ofiarne jagnię przynies rano, a drugie jagnię - o zmroku, podobnie do porannego daru” (Bamidbar 28:4 i 8). Sens w tym, żeby z tą samą radością, która była u niego w czasie składania ofiary, kiedy on odczuwał „rano”, przecież ranem nazywa się światło, i tak świeciło mu światło Tory, że wszystko było całkowicie jasne - z taką samą radością on powinien przynosić swoją ofiarę, czyli wykonywać swoją pracę nawet wtedy, kiedy nastaje „wieczór”.

I nawet kiedy nie ma u niego żadnej jasności ani w Torze, ani w pracy, mimo to on wszystko czyni z radością, dlatego że działa ponad wiedzę. Dlatego nie może ocenić, w jakim stanie przynosi większe nasłódzenie Stwórcy.

Dlatego rabbi Szymon Ben Menasija nazywał to: „coś podobnego do materiału”. Materiałem nazywa się to, co nie posiada wiedzy i rozumu. Ucho, które słyszało głos Stwórcy na górze Synaj, nie ukradnie, czyli niczego nie otrzyma ze względu na siebie, a przyjmie na siebie władzę Niebios, nie wymagając stanu gadlut i pozostając we wszystkim ponad rozumem.

A jeden odszedł i ukradł jakieś olśnienie dla siebie, czyli powiedział: „Teraz mogę być pracownikiem Stwórcy, przecież już posiadam wiedzę i rozum do tej pracy, kiedy rozumiem, że warto pracować dla Stwórcy. I teraz nie potrzebuję wiary powyżej wiedzy”. I za to został sprzedany do sądu. „Sąd” oznacza ludzki rozum i wiedzę, które sądzą działania człowieka - czy warto dokonywać ich, czy nie. A „sprzedali go” oznacza, że on odczuwa siebie obcym wobec pracy Stwórcy. I wtedy przychodzi rozum i zadaje znane pytanie: „Co daje ci ta praca?”

I przychodzi on tylko ze względu na kradzież, ponieważ już otrzymał jakieś wsparcie dla swojej wiary i dlatego przychodzi

i chce odmienić to wsparcie za pomocą takich pytań. Ale wszystko to tylko „dla sześciu”, czyli sprzedali go na sześć lat, co oznacza *dinim de-dchura* (sąd zahar). A jeżeli powie niewolnik: „Ja kocham mojego Pana i nie wyjdę na wolność!”, czyli nie zechce uwolnić się od Jego przykazań, to dokonują nad nim kolejne naprawienie. Prowadzi go gospodarz, czyli Pan całej ziemi, „do drzwi albo do mezuzy”, ograniczając go na przyjęcie władzy Niebios, i „przekłuwa”, czyni otwór w jego uchu. Robi się mu ten otwór, żeby jeszcze raz mógł usłyszeć to, co słyszał na górze Synaj: „nie kradnij!” i „stań się niewolnikiem Jego na zawsze”, przecież od teraz on zostaje prawdziwym pracownikiem Stwórcy.

Sukkot - oznacza tymczasowe mieszkanie. Jeżeli człowiek już zasłużył na stałe mieszkanie i nie ma co więcej robić, pozostaje mu tylko wyjść do tymczasowego mieszkania, jak w tym czasie, kiedy znajdował się w drodze do Pałacu Stwórcy, i jeszcze nie doszedł do stałego domu. Wtedy on cały czas czuł potrzebę osiągnięcia Królewskiego Pałacu i spotykał uszpizin (gości). Czyli w tym czasie on wykonywał pracę jak wstępujący gość.

A teraz on może przypomnieć sobie tę radość, którą wypróbowywał wtedy w pracy, kiedy nieustannie dziękował i wysławiał Stwórcę za to, że cały czas zbliżał go do Siebie. I tę radość on może kontynuować teraz w Sukkot. Właśnie to daje do zrozumienia czasowe mieszkanie. I dlatego powiedziano: „Opuść stały dom i zamieszkaj w czasowym mieszkaniu”.

„Głównym jest - nie rozumowanie, a czyn”. Czyn podobny jest do materiału. Jak tłumaczył rabbi Szymon Ben Menasija: „coś podobnego do materiału” oznacza, że główne - to działanie, a rozum - tylko jego lustrzane odbicie.

Ale razem z tym, działanie odnosi się do zwierzęcego poziomu, a rozum - do człowieka. I sedno jest w tym, że jeżeli osiągnięta jest doskonałość na poziomie działania, to działanie to staje się na tyle wielkim, że przynosi człowiekowi rozum Tory. A rozum Tory oznacza poziom człowiek.

97. Odpady gumna i wytwórni win - 2

Ustyszałem

„Goren” (gumno) oznacza małą ilość dobrych uczynków, kiedy człowiek odczuwa stan „braku” w odniesieniu do Stwórcy. Dlatego czyni mało dobrych uczynków i z tego powodu przechodzi w stadium „jekew” (wytwórnia win). Sukkot - to stopień nazywany „radość”, czyli gwurot wywołujące radość - i to nosi nazwę „powrót z miłości”, kiedy „grzechy obracają się w zasługi”.

I wówczas nawet „goren” i „jekew” wchodzą w świętość, i o tym mówi się, że podstawą stopnia sukkot - Icchak. A w niego włączeni są wszyscy.

A Pesach - to „miłość”, stająca się prawą linią. I to jest tajemnica napisanego: „Awraam urodził Icchaka”. Ponieważ więc ojciec-syn oznacza przyczynę i skutek. I jeżeli nie byłoby na początku stopnia Awraam, czyli prawej linii - nie mogłby pojawić się i stopień Icchak - lewa linia. A przecież lewa linia włączona jest w prawą, jak napisano: „Ponieważ ty - ojciec nasz”. Dlatego jak powiedział Awraam: „I narzekali na świętość imienia Twojego”. I tak powiedział Jakow. Czyli: grzechy będą „narzekać na świętość Twojego imienia”. Znajdziemy więc, że istnieje brak pośrodku. Czyli grzechy, które będą w środku Izraela - podobne są do braku w świętości.

98. Duchowym nazywa się wieczne, które nigdy nie znika

Ustyszałem w 1948 r.

Duchowym nazywa się to, co nigdy nie znika. Dlatego życzenie otrzymywać, istniejące w formie otrzymywania ze względu na siebie, nazywa się materialnym, ponieważ straci tą formę i nabędzie nową formę - dla Stwórcy.

Realia miejsca w duchowym nazywa się miejscem realności, ponieważ każdy, kto przychodzi tam, w to miejsce, widzi jeden i ten sam obraz. W odróżnieniu od tego, wyobrażana rzecz nie nazywa się realnym miejscem, ponieważ jest fantazją i każdy wyobraża ją sobie po swojemu.

Kiedy mówimy o siedemdziesięciu likach Tory, mówimy o siedemdziesięciu poziomach, i na każdym poziomie Tora otwiera się zgodnie z tym poziomem, na którym znajduje się człowiek. Jednak świat - jest to realność, tak że każdy, kto wzniósł się na jeden z siedemdziesięciu, z których składa się dany świat, poznaje to samo co wszyscy, którzy osiągnęli ten poziom.

I stąd wynika to, o czym mówili mędrcy, wyjaśniając wypowiedzi Tory, mówiąc: „Tak powiedział Awraam Icchakowi...”, itd., w reszcie prac mędrców, wyjaśniających te lub inne wypowiedzi. Wynika pytanie: Skąd wiadomo, co jeden powiedział drugiemu? Przyczyna tego jest w tym, że ci kabbaliści, którzy osiągnęli poziom, na którym znajdował się Awraam lub ktokolwiek inny, widzą i znają wszystko to, co znał i widział Awraam.

Dlatego on wie, co powiedział Awraam i może wyjaśnić powiedziane przez niego, gdyż on również osiągnął ten poziom. A każdy poziom w duchowym - są to realia, które widzą wszyscy, podobnie do tego jak wszyscy przyjeżdżający do Londynu widzą to, co jest w tym mieście, i słyszą to, o czym tam się mówi.

99. Sprawiedliwy czy grzesznik nie powiedziano

Usłyszałem 21 dnia Ijar, w Jerozolimie

Powiedział rabbi Hanija: „Anioł, który odpowiada za ciężę, nazywa się Lajla - noc. Bierze kroplę, stawia ją przed Stwórcą i mówi przed Nim: „Władco świata, co będzie z tej kropli? Odważny czy słaby, mądry czy głupi, bogaty czy biedny?“, a grzesznik czy sprawiedliwy nie mówi.

I należy to tłumaczyć zgodnie z regułą, że nie może być tak, żeby głupiec był sprawiedliwym. Jak powiedzieli mędracy: „Nie grzeszy człowiek, jeżeli nie wchodzi w niego duch głupoty”. Tym bardziej ten, kto jest głupcem przez wszystkie dni życia swego. W takim wypadku ten, kto rodzi się głupcem, nie ma żadnego wyboru, ponieważ ma wyrok, że będzie głupcem. Więc dlaczego powiedziano: „Sprawiedliwy czy grzesznik nie powiedział?”

Sens jest w tym, żeby był u niego wybór, i jaka korzyść, jeżeli nie powiedział grzesznik lub sprawiedliwy, przecież jeżeli ma wyrok, że będzie głupcem, to tak jakby był grzesznikiem.

I również należy zrozumieć słowa mędrców - powiedział rabbi Johanan: „Zobaczył Stwórca, że sprawiedliwych jest mało, i umieścił ich w każdym pokoleniu, i ustawił na nich wszechświat.”

I daje komentarz Raszi: „I ustawił na nich wszechświat, umieścił ich w każdym pokoleniu, żeby byli oni ośnową istnienia.” Sprawiedliwych jest mało - oznacza, że ciągle pomniejszają się, i co On uczynił, żeby ich liczba zwiększała się? Umieścił ich w każdym pokoleniu - i jest pytanie, jaka wygrana jest z tego, że umieścił ich w każdym pokoleniu, żeby zwiększała się ich liczba? I należy zrozumieć, w czym jest różnica, że wszyscy sprawiedliwi znajdują się w jednym pokoleniu lub umieścił ich w każdym pokoleniu, jak to komentuje Raszi.

Ponieważ znajdują się w wielu pokoleniach, więc poprzez to powiększą się sprawiedliwi. I żeby zrozumieć napisane wyżej, należy dokładnie wyjaśnić powiedziane poprzez mędrców, że Stwórca daje wyrok kropli, że będzie mądry lub głupi, czyli ten, kto rodzi się słaby - nie ma siły pokonać swego życzenia, rodzi się z małym życzeniem, nie ma talentów. I na etapie przygotowania, czyli kiedy człowiek rozpoczyna służbę dla Stwórcy, on zobowiązany jest otrzymać Torę i mądrość, jak napisano: dający mądrość mądrym. I zadaje pytanie - jeżeli oni już są mędrcami, dlaczego potrzebna im jeszcze mądrość?

Przecież powinno być - daje mądrość głupcom. I wyjaśnia, że mędrcem jest ten, kto pragnie mądrości, bez względu na to, że nie ma on jeszcze mądrości, ponieważ posiada życzenie, a życzenie nazywa się kli. Widzimy, że ten, u kogo jest życzenie i pragnienie mądrości, jest to kli dla światła hochma. Widzimy również, że ten, kto jest głupcem, czyli nie ma pragnienia do mądrości, i całe pragnienie jego tylko ze względu na siebie, to z punktu widzenia oddawania - nie jest zdolny głupiec na żadne oddawanie. W takim wypadku człowiek, który urodził się z takimi właściwościami, jak może dojść do poziomu sprawiedliwego? Widzimy, że on nie ma wyboru w takim wypadku. Więc jaka jest korzyść z tego, że „sprawiedliwy czy grzesznik nie powiedział”? Przecież, ponieważ rodzi się on głupcem, i słabym, nie jest zdolny do wyborów, ponieważ nie jest zdolny na żadne pokonanie i na pragnienie do mądrości Stwórcy. I żeby zrozumieć to, że może być wybór również głupca, uczynił Stwórca naprawienie opisane poprzez mędrców: Zobaczył Stwórca, że mało jest sprawiedliwych i umieścił ich we wszystkich pokoleniach. I zapytał, jaka korzyść z tego? Zaraz zrozumiemy, o co chodzi.

Wiadomo, że zakazano łączyć się z grzesznikami, bez względu na to, że człowiek nie czyni tak, jak czynią oni, jednak istnieje zakaz łączyć się z nimi, tym bardziej w działaniach, jak napisano: „Na zebraniu szyderców nie siedź”, czyli istota grzechu jest w tym, że siedział on na zebraniu szyderców, bez względu na to, że uczył się on Tory i wykonywał przykazania. Obecność jest zakazana dlatego, że człowiek od tych, którzy mu się podobają, otrzymuje ich myśli i zamiary.

I odwrotnie, jeżeli on w ogóle nie ma sił i życzeń do duchowego, jeżeli znajduje się wśród ludzi, którzy mają dążenie i życzenie do duchowego, jeżeli ci ludzie są sympatyczni dla niego, on także bierze od nich ich siły przezwyciężenia, ich życzenia i ich dążenia, pomimo tego, że na skutek swoich właściwości nie ma takich życzeń, dążeń i sił przezwyciężenia. Jednak, zgodnie z sympatią i ważnością, które on dodaje tym ludziom, otrzymuje nowe siły.

I zrozumiemy w tym następującą wypowiedź: „I zobaczył Stwórcę, że sprawiedliwi są w mniejszości, czyli że nie każdy człowiek może być sprawiedliwym, dlatego że brakuje mu właściwości do tego”. Czyli jeśli urodził się głupcem lub słabym, jest u niego wybór. I nie może się on wytłumaczyć ze swojej strony, ponieważ Stwórca umieścił sprawiedliwych w każdym pokoleniu. Dlatego ma człowiek wybór w tym, żeby skierował się do tego miejsca, gdzie znajdują się sprawiedliwi i otrzymał ich siły, te, których brakuje mu z własnych właściwości. I w tym jest korzyść, że umieścił On ich w każdym pokoleniu. Żeby w każdym pokoleniu było do kogo zwrócić się, z kim połączyć się i otrzymać od nich siły, które są niezbędne żeby wznieść się na poziom sprawiedliwego. I dzięki temu, oni sami stają się następnie sprawiedliwymi.

Widzimy, że „sprawiedliwy i grzesznik nie powiedział”, czyli że ma wybór w tym, że może przyłączyć się do sprawiedliwych, żeby nauczyci go, i otrzymać siły od nich, i za pomocą tego, następnie będzie mógł stać się sprawiedliwym. A jeżeli wszyscy sprawiedliwi byłiby w jednym pokoleniu, nie byłoby żadnej możliwości dla słabych i dla głupich zbliżyć się do Stwórcy, widzimy, że nie mieliby oni wyboru. I kiedy umieścił On sprawiedliwych w każdym pokoleniu, jest już możliwość wyboru u każdego, żeby zbliżać się do sprawiedliwych. W przeciwnym wypadku obraca się Tora w jad śmierci.

I spójrzmy na przykład tego świata: Kiedy dwoje ludzi stoi naprzeciwko siebie, prawa część jednego znajduje się naprzeciwko lewej części drugiego, a lewa strona jednego znajduje się naprzeciwko prawej strony drugiego. I są dwie drogi: prawa - droga sprawiedliwych, zadaniem których jest tylko oddawanie, i lewa droga - jest to otrzymywanie ze względu na siebie, tym oni oddzielają się od Stwórcy, który jest absolutnym oddawaniem. I ponieważ oni oddalają się od Życia Życ, dlatego grzesznicy za życia swego nazywani są martwymi. I widzimy zgodnie z tym, że wówczas, kiedy człowiek jeszcze nie stał się godny zlania się ze Stwórcą, jest ich dwóch. I kiedy człowiek uczy się Tory, która jest prawym -

jest to lewa część Stwórcy, czyli uczy się Tory z powodu otrzymania dla siebie, i to oddziela go od Stwórcy. I jego Tora staje się jadem śmierci, gdyż pozostaje on w rozerwaniu. Dlatego że on chce, żeby Tora obłoczyła ciało jego, czyli on chce, żeby Tora polepszyła jego materialną część, i dlatego Tora staje się dla niego jadem śmierci.

Ale w tym czasie, kiedy znajduje się on zlanym ze Stwórcą, wtedy znajduje się pod władzą Jedyne, czyli on połączył się w Jedności Stwórcy, i wtedy jego prawa część jest to prawą częścią Stwórcy. I wtedy guf staje się obłoczeniem duszy. I uświadomienie tego, żeby wiedzieć, czy idzie on drogą prawdy, jest w tym, że kiedy zajmuje się potrzebami swego ciała, wtedy nie powinien on zajmować się potrzebami ciała więcej, niż potrzebami swojej duszy. I jeżeli wydaje mu się, że ma więcej od tego, co potrzebne, żeby obłoczyć potrzeby duszy swojej, wtedy jest to podobne do ubrania, w jakie odziewa człowiek ciało swoje. Pilnuje tego, żeby ubranie to nie było ani za długie, ani za szerokie, a dokładnie takie, żeby obłoczyć ciało.

Również, jeżeli człowiek znajduje się w potrzebach ciała, powinien pilnować, żeby nie było więcej niż potrzebuje jego dusza, czyli żeby obłoczyć duszę swoją.

I wtedy człowiek powinien przyjść do zlania się ze Stwórcą. Dlatego że nie każdy, kto chce przyjść i połączyć się ze Stwórcą, przyjdzie i weźmie, a tylko ci, którzy w ten sposób pracują, ponieważ jest to przeciwne naturze człowieka, który był stworzony jako życzenie otrzymywać, czyli jest to egoizm. Dlatego potrzebni nam są sprawiedliwi pokolenia. Dlatego kiedy człowiek jednoczy się ze swoim rawem, wszystkie życzenia którego wyłącznie czynić dobre uczynki, lecz człowiek odczuwa, że nie jest on zdolny czynić dobrych uczynków, czyli żeby zamiar był dostarczyć zadowolenie dla Stwórcy, wtedy poprzez to, że on jednoczy się z rawem i chce spodobać się swojemu rawowi, czyli że czyni on czyny, które lubi jego raw i nienawidzi tego, czego nienawidzi jego raw,

wtedy możliwe jest, że zjednoczy się ze swoim rawem i może otrzymać siły od swego rawa, nawet jeżeli nie ma on podobnych właściwości od urodzenia. I nazywa się to, że umieścił sprawiedliwych w każdym pokoleniu.

Lecz zgodnie z tym jest niezrozumiałe, dlaczego umieścił sprawiedliwych w każdym pokoleniu, gdyż mówiliśmy, że jest to dla głupców i słabych, żeby mogli odnaleźć sprawiedliwych i zjednoczyć się z nimi, i w ten sposób wzrastać. Lecz przecież miał On inną możliwość - nie tworzyć głupców. Kto może zmusić Go powiedzieć, że kropla ta będzie głupcem lub słabym? Przecież mógł stworzyć wszystkich mędrkami. I odpowiedź - i głupcy są potrzebni, żeby byli w świecie, dlatego że oni są przewodnikami życzenia otrzymywać. I widzimy, że ze swojej własnej strony nie mają możliwości, żeby samodzielnie zbliżyć się do Stwórcy. I wtedy oni są tymi, o których napisano: „I wyjdą, i zobaczą trupy ludzi tych, którzy odstąpili ode Mnie, ogień ich nie zgaśnie i robak ich nie zginie. I będą oni odrzuceniem z każdej płci, i będą oni prochem pod nogami sprawiedliwych”. I przez to można zobaczyć uznanie sprawiedliwych, jakie błogo uczynił im Stwórca, że stworzył ich mędrkami, odważnymi, i przez to zbliżył ich do Siebie. Mogą teraz wychwalać Stwórcę, gdyż widzą, w jakim niskim stanie się znajdują, i to uważa się „prochem pod nogami sprawiedliwych”. Co oznacza, że sprawiedliwi w ten sposób wzrastają i wychwalają Stwórcę.

Lecz należy wiedzieć, że i niskie poziomy również są potrzebne nam, i że małe poziomy (katnut) nie są uważane za coś zbędnego, czyli że lepiej byłoby, aby małe poziomy rodziły się od razu z wielkimi. Jest to podobne do materialnego ciała, gdyż ma ono ważne organy, jak rozum i oczy, i są organy mniej ważne, jak żołądek lub przewód pokarmowy, palce rąk i palce u nóg. I nie można powiedzieć, że jakiś organ, który wykonuje mniej ważną funkcję, jest zbędny, a wszystko jest ważne. Podobnie i w duchowym - i głupcy, i słabi są potrzebni. Tym samym zrozumiemy to, co jest napisane, że Stwórca mówi: „Powróćcie do mnie, i Ja powrócę do was”, co

oznacza, że Stwórca mówi powróćcie, a Izrael mówi odwrotnie: „Powróć nas do siebie Stwórco, a wtedy my powrócimy”. I sens jest w tym, że podczas upadku w duchowej pracy, Stwórca mówi na początku - powróćcie, i poprzez to przychodzi do człowieka wzniesienie w służbie dla Stwórcy, wtedy człowiek zaczyna krzyczeć - powróć nas! Wówczas jak podczas upadku człowiek nie krzyczy - powróć nas, a ucieka od pracy. Dlatego powinien człowiek wiedzieć, że jeżeli krzyczy, żeby powrócić go, idzie to z obudzenia z góry, gdyż na początku Stwórca powiedział - powróć, i poprzez to jest on we wzniesieniu, i może on powiedzieć - powróć nas.

I to oznacza - „I kiedy arka ruszała w drogę, powiedział Mosze: „I powstań, Panie, i powróć do Stwórcy, i rozproszą się wrogowie Twoi”. „I kiedy arka ruszała w drogę” - nazywa się to służba dla Stwórcy, i jest to wzniesienie, i wtedy Mosze powiedział „Powstań!”. I kiedy zatrzymywali (odpoczywali) się on powiedział: „Powróć.” I podczas „zatrzymania” w pracy dla Stwórcy, potrzebujemy, aby Stwórca powiedział, „Powróć”, co oznacza „Powróć do Mnie”, co oznacza, że Stwórca daje obudzenie. Czyli Stwórca powinien sam powiedzieć - powróć, i wtedy człowiek jest w stanie poruszać się. I należy wiedzieć, kiedy powiedzieć „powstań”, a kiedy „powróć”.

I to jest to, co jest napisane w rozdziale Ekew: „I pamiętaj całą drogę, wiedz, co jest w sercu twoim, chroń przykazania - jest to stadium powrotu. A jeżeli nie - jest to stadium powstania. I niezbędne są obydwa te stany. I droga ta składa się ze wzniesienia i upadku, i nazywa się to praca dla Stwórcy”.

100. Pisana i mówiona Tora

Usłyszałem w Miszpatim, 1943 r.

Pisana Tora - jest to kategoria pobudzenia z góry, a mówiona Tora - jest to pobudzenie z dołu. A obydwa razem nazywane są: „Sześć lat będzie pracować, a w siódmym wyjdzie na wolność.”

Ponieważ główna praca jest właśnie tam, gdzie jest sprzeciwienie. I nazywa się „świat” (olam) od słowa „ukrycie” (alama), dlatego że tam, gdzie jest ukrycie, jest sprzeciwienie, i wtedy jest miejsce na pracę. I w tym jest tajemnica wypowiedzi mędrców: „Sześć tysięcy lat istnieje świat, i jedną - zniszczony”. Innymi słowy, kiedy zostanie zniszczone ukrycie, wtedy już nie ma pracy, lecz Stwórca daje mu skrzydła przedstawiające sobą ukrycia, żeby była u niego praca.

101. Zwycięzcy nad różami

Usłyszałem 23 dnia Adar Alef, 28 lutego 1943 r.

Le menaceah al szoszanim

Le bnej Korach

Maskil szir jabidom

Raham libi dabar moe

Omer ani: „Maasaj le meleh, laszoni et cofer mair

Jafafima mi bnej Adam. Ichak hen be ciftumeiha...”

(Teelim 45)

Zwycięzcy nad różami

Pieśń synów Koracha

Rozumiejącemu pieśń miłości

Czuje serce moje słowo dobre

Mówię ja: „stworzenia moje - królowi, język mój - pióro pisarza

Najpiękniejszy ty z synów ludzkich. Wlane oczarowanie w usta twoje...”

(Psalm 45)

Le menaceah al szoszanim - Zwycięzcy (władcy) nad różami - temu, kto już zwyciężył różę. Różę Szoszanim - to Szhina, objawienie Stwórcy, odkrywające się człowiekowi przy przejściu ze stanu żałoby do stanu radości, święta, dlatego że istnieje w stanie szoszanim mnóstwo stanów duchowych wzniesień i upadków. Upadki noszą nazwę szoszanim (różę), od słowa szejnaim (zęby), zgodnie z wyrażeniem - Eke et szejnaw (bij go w zęby), ponieważ nie ma innej odpowiedzi na

pytania grzesznika w człowieku, jak tylko bić go w zęby. A wielokrotnie dając po szejnaim (zębach), człowiek ze stanu szejnaim, żaloby, dochodzi do stanu sason (radość), szoszanim (szoszanim - liczba mnoga od sason; sason pisze się także od litery „sz”).

Le bnej Korach - korach od słowa karcha (wypadanie włosów). Searot (włosy - lp. seara) - zewnętrzny parcuł, ukrywający wewnętrzny. Włosy oznaczają astara (ukrycie), od słowa seara i od słowa saara (oburzenie, niepokój), mierzone przez odczucie cierpienia „lfi caara, agra” (zgodnie z cierpieniem, wynagrodzenie).

Czyli kiedy człowiek w stanie „searot”, kiedy on „soer” (wzburzony, zdenerwowany, jak sam soer, wzburzone morze) - to stan jego wewnętrznej duchowej pracy. I kiedy naprawia ten stan, to seara zmienia się w stan szaara (wrota - lp. szaar), ze szaar le Aszem (to Wrota do Stwórcy).

Jeżeli człowiek naprawił wszystkie searot, przeszły u niego wszystkie astarot (ukrycia), nie ma nad czym pracować, to z tego powodu znika możliwość otrzymania wynagrodzenia. Wychodzi, że kiedy człowiek przychodzi do stanu korach, on już nie jest w stanie przedłużyć stanu emuna (wiera), nazywanego szaar le Aszem (Wrota do Stwórcy).

Jeżeli nie ma wrót, nie może wejść do Świątyni Stwórcy. Czyli jest to osnowa, dlatego że na wierze oparta wszelka wiedza.

Bnej Korach - bnej, banim (synowie) od słowa awana, bina (zrozumienie), dlatego że człowiek w stanie bnej Korach (synowie Koracha) rozumie, że korach - to stan w lewej linii, z której schodzi piekło (geenom).

Dlatego pragnie kontynuować jadidot (miłość), która istniała w nim w danym stanie, zanim naruszył go, o czym powiedziano: „Stwórcę usłyszałem i zląkłem się” (tak odpowiedział Adam po dokonaniu grzechu). A kiedy przywołał siły z przeszłego stanu, mógł stanąć i podnosić się ze stopnia na stopień. Z tego powodu powiedziano w Torze, że zrozumieli

(awana, bina), że pozostając w stanie korach nie mogą dalej żyć i umrzeć.

Maskil szir jadidot - rozumiejącemu pieśń miłości. Rozumiejącemu, że miara miłości do Stwórcy powinna być doskonała.

Rahasz libi - rahasz od mitrahesz (odczuwa), że tylko odczuwane sercem można wyrazić ustami. Rahasz również oznacza odzyskał. Rahasz libi (odzyskało serce moje) dawar tow.

Dawar tow - dobre słowo. Również dawar tow nazywa się dobrą wieścią, dobrą właściwością. Tak nazywa się emuna (wiara).

Omer ani: „Masaj le meleh...” - mówię ja: „Czyny moje dla Stwórcy!”. Kiedy człowiek otrzymuje światło wiary, on mówi, że działania jego są dla Stwórcy, a nie dla siebie i staje się godny stanu: „...laszoni et sofer mair” („...język mój jak pióro pisarza”), staje się godny pisanej Tory.

Jafafita mi bnej Adam - piękno twoje od synów ludzkich. Tak człowiek mówi świętej Szhinie, że piękno jej pochodzi od ludzi, z tego, że ludzie myślą, że nie ma w niej niczego, ale właśnie z tego stanu rodzi się jej piękno.

Ucak hen be siftutejha - wylewają czar usta twoje. „Czar” mówi o rzeczy, która nie posiada zasług, ale która przyciąga i dlatego mówią, że jest w niej jakiś czar.

Besiftutejha - usta twoje. Sfataim usta (liczba mnoga), od słowa sof, koniec, skraj. Odtąd besiftutejha oznacza w końcach twoich, czyli stan, kiedy człowiek widzi cały świat od końca do końca.

102. „I weźcie sobie owoc cytrusowego drzewa”

Usłyszałem w Uszpizin de Josef

Powiedziano: „I weźcie sobie owoc cytrusowego drzewa...” (Emor 23:40). Sprawiedliwy nazywa się „drzewo, dające

owoce”. I w tym jest cała różnica pomiędzy świętością a sitra achra, o której mówi się: „Obcy bóg nieplodny i nie przynosi plonów”. Wtedy jak sprawiedliwy nazywa się „cytrusem”, dlatego że jego drzewo przynosi plony (owoce) cały rok.

I dlatego napisano o Josefie, że „zaopatrywał w produkty wszystkie narody”. Czyli on żywił wszystkich owocami, które były u niego, a oni nie mieli owoców. I od tego każdy odczuwał swój stan - z jakiej strony on: z dobrej czy z sitra achra. Dlatego powiedziano, że Josef „karmił wszystkich chlebem według liczby dzieci”.

„Dziećmi” (taf) nazywa się poziom Ga’R, w tajemnicy powiedzianego: „I niech będą oni kształtem (totafot) między oczami twoimi”⁴, co oznacza tfilin głowy. Dlatego nazywa się Josef synem starych rodziców, mądrym synem. I w tym sedno słów: „Gdyż dla podtrzymania życia (mehija) ja jestem posłany”, co oznacza moach - haja, czyli poziom Ga’R.

I o tym napisano: „Ja zaś daję ci więcej od braci twoich - jeden udział (Szechem), który odebrałem Ja z rąk Emoreja mieczem Moim i łukiem Moim”⁵ (synowie jego otrzymali dwie części, a „udział” oznacza jedną część ponad to, jak tłumaczy Raszi). Czyli przyjął za pomocą swoich synów (a synami nazywają się owoce) i oddał Josefowi. I dlatego powiedziano o Saulu: „O głowę wyżej (mi-szhemo) był on od całego narodu”⁶, co oznacza: „Masz ubranie - ty i jesteś naszą głową”⁷.

Dlatego powiedziano: „Dlaczego przychodzą dzieci? Dlatego, żeby wynagrodzić tych, kto porodził je”. I zapytał: „A po co im mądrość? Przecież głównym jest nie rozumowanie, lecz działanie”. I odpowiedział: „Dlatego, żeby wynagrodzić tych, kto porodził je” - czyli mądrość przychodzi za cenę działania.

4 Dewarim 6:8

5 Bereszit 48:22

6 Prorocy, Szmuel 1, 9:2

7 Prorocy, Izajasz, 3:6

Co dotyczy sporu między Saulem i Dawidem, to w Saulu nie było ani jednego braku, dlatego jak „minał rok po jego wstąpieniu na tron”⁸, nie było potrzeby dalszego przedłużania jego królestwa, ponieważ zakończył on wszystko w krótkim czasie. Dawid zaś powinien był panować czterdzieści lat. Dawid był z kolana Jehudy, syna Lei - „ukrytego świata”. Wtedy jak Saul był z kolana Benjamina, syna Racheli - „otwartego świata”, i dlatego był przeciwny do Dawida. Oto dlaczego powiedział Dawid: „Ja chcę świata”⁹, czyli moje zdobycze przeznaczone dla wszystkich i ja kocham wszystkich - „a oni prowadzą do wojny”¹⁰.

A także Awiszalom był przeciwny do Dawida. I w tym jest sedno grzechu, którego dokonał Jerowoam syn Nawata, kiedy Stwórca uchwycił go za poły ubrania i zawołał: „Ja i ty, i syn Iszaja (czyli Dawid) będziemy spacerować w Rajskim Ogrodzie”. A on zapytał: „Kto będzie iść na czele?” Odpowiedział mu Stwórca: „Syn Iszaja będzie na czele”. I wtedy on odpowiedział: „Nie chcę!”

A rzecz w tym, że zgodnie z porządkiem stopni najpierw idzie „ukryty świat”, a następnie „otwarty świat”. I w tym jest sens powiedzianego: „Jest u mnie wszystko” (jak powiedział Jakow, Bereszit 33:11) i „Jest u mnie wiele” (jak powiedział Ejsaw, Bereszit 33:9). Dlatego że „wiele” oznacza poziom Ga’R, a „wszystko” oznacza Wa’K. I o tym napisano: „Jak zaś podniesie się Jakow? Przecież mały on!” (Prorocy, Amos 7:2). Dlatego Jakow odebrał Ejsawowi pierworództwo, i potem otrzymał „wszystko”, posiadając także poziom Ga’R, co przyszło do niego przez Josefa, jak napisano „i karmił wszystkich Josef”.

I dlatego powiedziano o Lei, że była „nienawistna”, przecież od niej wynika cała nienawiść i spory, panujące wśród „uczniów mędrców”, czyli kabbalistów. I w tym jest sedno sporu

8 Prorocy, Szmuel 1, 13:1

9 Psalm 120:7

10 Psalm 120:7

Szamaja i Gilela. A w sumie, dwie te gałęzie połączą się, czyli kolano Josefa i kolano Jehudy. I dlatego powiedział Jehuda Josefowi: „Pozwól, Panie mój” (to zaś oznacza: „we mnie Pan mój”), po czym pojawia się związek Jehudy i Josefa. Ale Jehuda powinien być na czele.

Dlatego święty Ari, który był Masziahem, synem Josefa, mógł otworzyć tak wiele mądrości, przecież posiadał pozwolenie od „otwartego świata”. A spór ten trwa jeszcze od tych czasów, kiedy „tłoczyli się synowie w łonie jej” (Mowa jest o Ejsawie, Jakowie i ich matce Riwce - Bereszit 25:22), przecież Ejsaw otrzymał piękne odzienia, które były u Riwki.

103. Zaofiarować serce swoje

Usłyszałem w wieczór Szabatu, Bereszit, październik 1942 r.

Powiedziano: „Od każdego człowieka, który zaofiarował serce swoje, weźcie ofiarę Moją” - to oznacza, że materiał ofiary jest święty. Czyli człowiek przychodzi do ofiary poprzez świętość, wykorzystując swój egoizm z zamiarem „ze względu na Stwórcę”. I to święta Szhina nazywa się „ofiara dla Mnie”. To oznacza - „Od każdego człowieka, który zaofiarował serce swoje”, czyli kiedy zaofiarował całe serce swoje, wtedy staje się godny: „ofiara dla Mnie”, czyli przyklepnięcia się do świętej Szhiny.

Powiedziano również: „W dzień wesela, w dzień radości serca jego”. Hatuna (wesele) - od słowa nahut (poniżony). Jeżeli człowiek przyjmuje na siebie pracę Stwórcy w uniżonym stanie i zarazem wykonuje tę pracę z radością, a jest to bardzo ważny poziom, wtedy on nazywa się hatan le Szhina (narzeczony Szhiny), gdzie słowo hatan powstaje ze słowa poniżony, czyli zgodny do pracy w każdych poniżających okolicznościach, dlatego że ważna jest praca, a nie jak ona wygląda w jego, jeszcze nienaprawionych oczach.

104. Szkodnik ukrywał się w potopie

Usłyszałem w wieczór Szabatu, Bereszit, październik 1942 r.

Zohar (w rozdziale Noach) mówi, że: „Był potop, i wewnątrz potopu ukrywał się szkodnik”. I pyta: „Ale przecież sam potop - szkodliwy, zabijający wszystko co żywe. Więc dlaczego jeszcze w nim ukrywa się szkodnik? Jaka jest różnica pomiędzy potopem a szkodnikiem?”

Sam potop - to fizyczne, materialne cierpienia, wewnątrz których ukrywa się jeszcze jeden szkodnik, który walczy przeciwko duchowemu i szkodzi tym, że fizyczne cierpienia przyprowadzają człowieka do obcych (z duchowego) myśli na tyle, że zabijają także i jego życie duchowe.

105. Nieślubny, uczeń mędrca - bardziej pożądaný od Koena, ziemskiego obywatela

Usłyszałem 15 dnia Heszwan, 1 listopada 1944 r., Tel-Awiv

Powiedziano, że: „Jeżeli nieślubny - jest uczniem mędrca, to on bardziej pożądaný od Arcykapłana, prostego ziemskiego obywatela”.

„Nieślubny” (mamzer) powstaje ze słowa „el-zar” (cudzy bóg). Jeżeli człowiek narusza zakaz i zwraca się do innych sił (swoich egoistycznych życzeń, żeby panować nad odbywającym się), rodzą się w nim nieślubni (mamzerim), zwracający się do innych bogów. (Czyli kiedy czyni on ziwug z sitra achra, ze swoim egoizmem, pragnąc napełnić swoje egoistyczne życzenia), jest to erwa, niedostojne miejsce. Jak powiedziano: „...przyszedł do erwa (niedostojnego miejsca), i poczęła ona od niego nieślubnego”.

„Zdanie obywatela odmienne od zdania Tory”. (Obywatelem nazywa się człowieka znajdującego się jeszcze w swoich obywatelskich, czyli egoistycznych, życzeniach.) Dlatego są sprzeczności pomiędzy prostymi ludźmi, a uczniami mędrca. I jeżeli rodzi mamzera, uczeń mędrca mówi, że jest to od Stwórcy, mówi, że Stwórca zsyła mu stan nazywany mamzer -

czyli Stwórcę uczynił tak, żeby z jego wysiłków urodził się „nieślubny”.

Wtedy jak grzesznik mówi, że jest to obca myśl, która przychodzi do niego z powodu grzechu. I dlatego on musi tylko naprawić swój grzech. Wówczas jak uczeń mędrca ma siły wierzyć, że i w tym, co otwiera się jemu, on powinien zobaczyć prawdę, a jednocześnie przyjąć na siebie ciężar Niebiańskiego Sterowania do absolutnego oddania.

Czyli nawet wtedy, kiedy odbywa się to, co wydaje się mu nieważnym, że nie ma w świecie nic więcej niepotrzebnego i ukrytego niż to, jednak i taki stan on powinien odnieść do Stwórcy i zrozumieć, że Stwórca tworzy mu te sytuacje, nazywane „obce myśli o sterowaniu”. I na taką małą ważność powinien on reagować wiarą ponad wiedzę, tak jakby otwiera się jemu cała nieskończoność duchowej pracy.

Arcykapłanem (Koenem) nazywa się ten, kto pracuje ze względu na Stwórcę i wykonuje tak wiele w Torze i przykazaniach, że nie ma żadnego braku w jego pracy.

Dlatego, jeżeli człowiek bierze na siebie warunki duchowej pracy, to prawo jej takie, że nieślubny, uczeń mędrca - jest przed Wielkim Koenem. Czyli przyjmuje swój stan „nieślubnego” jako uczeń mędrca. Mędrce (Haham) nazywa się Stwórca, a uczący się (Talmid) u Stwórcy podobieństwa do Niego, nazywa się uczniem mędrca, Talmid-Haham.

Tylko uczeń mędrca może powiedzieć, że wszystko otrzymywane przez niego podczas pracy przychodzi prosto od Stwórcy. Wówczas kiedy Koen, póki co pozostając prostym ziemskim obywatelem, nawet jeśli pracuje ze względu na Stwórcę i przykładą wiele wysiłków w Torze i przykazaniach, ale jeszcze nie stał się godny uczyć się z ust Stwórcy, nie nazywa się uczniem mędrca.

I dlatego w takim stanie nigdy nie może osiągnąć prawdziwej doskonałości, gdyż posiada zdanie obywateli. A zdanie Tory istnieje tylko u tego, kto uczy się z ust Stwórcy. Tylko uczeń

mędrca zna prawdę, że wszystkie przyczyny pochodzą od Stwórcy.

Dlatego powiedziano w Torze, że rabi Szymon Ben Menasija cały swój czas oddawał Torze, i dniem i nocą, pomnażając swoje wysiłki bardziej od pozostałych - póki nie zatrzymał się i nie mógł dalej powiększać swoich wysiłków, czyli doszedł do takiego punktu, kiedy nie miał co dodać.

Wielki komentator Tory Raszi tłumaczy, że samo imię Ben Menasija mówi o tym, że on „rozumie w odstępstwie” (ewin amenuse), czyli odstępuje od drogi, ale rozumie (mewin), zna prawdę, i wie, jakie są jej rzeczywiste jakości. Ale w takim razie on zatrzymuje się i nie może poruszyć się z miejsca, póki nie przychodzi rabi Akiwa i nie mówi, że niezbędnym jest pomnożyć uczniów mędrców (Talmidej-Hahamim). I tylko zbliżeniem z Tamidej-Hahamim człowiek może otrzymać podporę (asmachta). Tę pomoc może okazać mu tylko uczeń mędrca i nikt inny, ponieważ jakby wielkim on nie był w Torze, wszystko jedno, nazywa się po prostu ziemskim obywatelem, jeżeli nie stał się godny uczyć się od samego Stwórcy.

Dlatego zobowiązany jest człowiek unżyć siebie przed uczniem mędrca, żeby przyjąć na siebie to, co uczeń mędrca daje mu, bez wszelkich dyskusji i wątpliwości, powyżej swojego rozumu i rozumienia.

Powiedziane: „Tora dłużej od ziemi”. Czyli Tora zaczyna się poza granicami ziemi, i dlatego niemożliwym jest nic zacząć od środka, przecież początek znajduje się poza granicami ziemi, czyli po materii, egoizmie. Dlatego Arcykapłan nazwany jest ziemskim obywatelem, gdyż chociaż on czyni wielką pracę, jeżeli jednak jeszcze nie stał się godny światła Tory, to znajduje się na poziomie ziemi, w swoim egoizmie.

Żeby przyjść do stanu lizma, ze względu na Stwórcę, należy wiele uczyć się i przykładać wysiłki ze stanu lo-lizma, ze względu na siebie. Czyli przyłożeniem wysiłków w stanie „ze względu na siebie” człowiek osiąga prawdę: on widzi, że

pragnie wszystkiego tylko egoistycznie. Ale nie przykładając ogromnych wysiłków, niemożliwym jest ujrzenie prawdy.

A innym razem powiedział Baal ha Sulam, że człowiek powinien wiele uczyć się Tory liszma, by stać się godnym zobaczyć prawdę i zrozumieć, że on uczy się lo-liszma, ze względu na siebie. Praca liszma - w wynagrodzeniu i karze, malchut, a Tora lo-liszma nazywa się Zeir Anpin, indywidualne sterowanie. Dlatego wszyscy królowie Izraela osiągnęli poziom zrozumienia indywidualnego sterowania przez Stwórcę, i stanęli na tym, że nic nie mogli dalej czynić i niczego nie mogli dodać do uczynionego. Dlatego powiedziano, że nie ma władzy nad królami Izraela żaden sąd i sędzia, i nie mają oni udziału w przyszłym świecie, dlatego że nie czynią niczego, bo widzą, że wszystko czynione jest przez Stwórcę.

Dlatego wspomniane w Torze imię żony Ahawa - Izabel, od i-zewel (gdzie odpady), która pytała: „gdzie są w świecie odpady?”, przecież widziałam, że wszystko jest dobre. A mąż jej, Ahaw (ah-aw - brat-ojcu) - brat Stwórcy. Wtedy jak królów domu Dawida - sądzą, dlatego że królowie domu Dawida posiadają siłę, by połączyć Stwórcę z Szhiną, chociaż to dwie różne rzeczy, otwarcie i ukrycie, indywidualne sterowanie i sterowanie wynagrodzeniem i karą.

I w tym jest siła wielkich sprawiedliwych, którzy są w stanie połączyć Stwórcę i Szhinę, czyli indywidualne sterowanie ze sterowaniem wynagrodzeniem i karą. I oni to rozumieją, że tylko ze złania się obu rodzi się pożądana przez nich końcowa doskonałość.

106. Dwanaście szabatowych chlebów

Usłyszałem w Elul, sierpień 1942 r.

W południową szabatową ucztę (seuda szliszit) przyjęto dokonywać błogosławieństwa nad dwunastoma szabatowymi chlebami (halot), o czym śpiewa się w szabatowej pieśni: „Skosztujemy smaku dwunastu szabatowych chlebów - to litera w imieniu Twoim, podwójna i słaba”.

Ari pisze, że na skutek cimcum bet utworzyły się dwie waw, oznaczające prawą i lewą stronę parcufo (dlatego litera „podwójna”). Z powodu naprawienia cimcum bet odbyło się połączenie właściwości miłosierdzia i sądu (wspólne wykorzystanie otrzymujących kelim, pragnienia nasłodzenia się, z oddającymi kelim, życzenia oddawać) - dlatego ograniczenia (sądy) stały się mniej twarde niż do „podśłodzenia” biny i naprawienia.

A zatem dwie litery waw świecą w malchut, w literze zain (malchut zaznacza się literą zain, której wartość liczbową siedem, dlatego że malchut - siódma sfera, zaczynając od sfiry hesed).

Siódmy dzień odpowiada stanowi gmar tikun (końcowemu naprawieniu), które przychodzi w przyszłości. Ale ono świeci ze swojego stanu, z daleka, również i przez całe sześć tysięcy lat, w ciągu których naprawia się świat. Te sześć tysięcy lat noszą nazwę „sześciu dni stworzenia”, które stworzył Stwórca do pracy. A sobota staje się dniem odpoczynku, jak napisano: „A siódmego dnia On ukończył pracę i odpoczywał.” (Szemot 31:17).

I tak świeci sobota przez wszystkie sześć tysięcy lat, podobnie do czasowego odpoczynku - jak podróżnik, niosący cały tydzień straszny ciężar, zatrzymuje się na odpoczynek na jeden dzień, żeby nabrać nowych sił i kontynuować swoją drogę. Ale po ostatniej sobocie (w gmar tikun) już nie nastąpi dzień powszedni, dlatego że nie ma nic więcej do naprawy i nie ma czego dodać do pracy.

107. Dwa anioły

Usłyszałem w Tecawe, luty 1943 r., Jerozolima

W szabatowy wieczór, przed błogosławieństwem szabat nad kielichem wina, śpiewają: „Przyjdźcie z pokojem anioły świata od Króla wszystkich aniołów, błogosławionego Stwórcy... Odejdźcie z pokojem anioły świata od Króla wszystkich aniołów, błogosławionego Stwórcy”.

Dwa anioły towarzyszą człowiekowi do nastania szabatu: dobry i zły. Dobry nazywa się „prawym”, i z jego pomocą człowiek zbliża się do pracy dla Stwórcy, co nazywa się „Prawa ręka zbliża”. Zły nazywa się „lewym”, on odpycha człowieka od pracy, czyli pobudza w nim obce myśli, zarówno w rozumie, jak i w sercu. A kiedy człowiek wysiłkiem pokonuje przeszkody złego anioła, mimo przeszkód zbliża się do Stwórcy, on za każdym razem wychodzi do przodu, i pokonując zło przylepia się do Stwórcy. Wychodzi, że dzięki obu aniołom zbliżył się do Stwórcy, czyli oba wykonywały jedno zadanie - przyprowadziły człowieka do zlania się ze Stwórcą. I wówczas człowiek mówi: „Przyjdźcie z pokojem.”

A kiedy człowiek już zakończył swoją pracę i wzniosł całą lewą stronę w świętość, to nie pozostaje więcej pracy dla złego anioła, dlatego że człowiek swoimi wysiłkami przemógł wszystkie przeszkody i trudności naprawiane przez złego anioła według nakazu Stwórcy, i wtedy zły anioł porzuca człowieka, a człowiek mówi: „Odejdźcie z pokojem.”

108. Jeżeli zostawisz mnie na dzień, na dwa dni pozostawię ciebie

Usłyszałem w 1943 r., w Jerozolimie

Każdy człowiek jest oddalony od Stwórcy tym, że on życzy sobie otrzymywać. Lecz jeżeli człowiek pragnie wyłącznie nasłodzenia tego świata, a nie duchowości, to jest to jego egoistyczne życzenie nasłodzić się, uważa się, że oddalony on od Stwórcy o jeden dzień. Czyli na odległość o jeden dzień - tylko na jedną jakość, która oddala go od Stwórcy z tego powodu, że zanurzony jest w życzenie otrzymywać nasłodzenia tego świata.

Jeżeli człowiek zbliża siebie do Stwórcy tym, że anuluje swój egoizm w stosunku do nasłodzenia tego świata, nazywa się bliskim do Stwórcy. Lecz jeżeli później on upadł i stracił swój duchowy poziom tym, że rozpoczął egoistycznie pragnąć nasłodzenia przyszłego świata, więc uważa się oddalonym od

Stwórcy tym, że życzy sobie otrzymać duchowe nasłodzenie ze względu na siebie, i również pada z tego powodu, że życzy sobie otrzymywać ziemskie nasłodzenia, nasłodzenia tego świata. Dlatego uważa się, że teraz oddalił się od Stwórcy o dwa dni:

1. życzenie otrzymywać nasłodzenie tego świata, gdzie ponownie upadł w swoich życzeniach;
2. życzenie otrzymywać duchowe nasłodzenia, nasłodzenia duchowe przyszłego świata; przecież kiedy wykonał duchową pracę, on zobowiązuje Stwórcę do płacenia jemu wynagrodzenia za jego wysiłki w Torze i przykazaniach.

Wychodzi na to, że na początku człowiek siedł jeden dzień i zbliżył się do pracy dla Stwórcy. A następnie jakby dwa dni siedł z powrotem, czyli oddalając się od Stwórcy dwoma rodzajami otrzymywania:

1. otrzymywanie tego świata,
2. otrzymywanie przyszłego świata.

I dlatego wychodzi, że on siedł w odwrotną stronę. Uniknąć tego jest możliwym tylko wtedy, kiedy idziesz drogą Tory, czyli drogą oddawania. W tym wypadku kolejność powinna być taka, że na początku niezbędnym jest wystrzegać się poprzez dwie osnowy:

1. czynić same działanie przykazania,
2. odczuwać nasłodzenie w przykazaniu w tym, że człowiek powinien wierzyć, że jest nasłodzenie Stwórcy od tego, że on wykonuje przykazanie.

Z tego wynika, że człowiek zobowiązany jest wykonywać przykazania w działaniu, jak również wierzyć, że jest nasłodzenie Stwórcy w tym, że niżsi wykonują Jego przykazania. Przy tym nie ma różnicy wielkiego przykazania od małego, czyli jest nasłodzenie Stwórcy nawet od najmniejszego działania, które wykonywane dla Niego. A następnie jest czynny skutek i jest to główny zamiar, który

człowiek powinien widzieć, że jest u człowieka nasłodzenie od tego, że sprawia zadowolenie Stwórcy.

I tu jest główny akcent w pracy człowieka, o którym powiedziano: „pracujcie dla Stwórcy w radości”. I to powinno być jego wynagrodzeniem za pracę, czyli otrzymuje nasłodzenie w tym, że stał się godnym oddawać dla Stwórcy.

Dlatego powiedziano w Torze: „...a ger, który pośród ciebie (bekirbeha), wznosi się nad tobą coraz wyżej i wyżej”. „On będzie pożyczać tobie, a ty mu nie zwracaj.”

Goj - życzenie nasłodzić się dla siebie. To życzenie, z którym człowiek rodzi się w naszym świecie i w którym istnieje do tej pory, dopóki nie staje się Ger.

Ger - tak nazywa się naprawione egoistyczne życzenie, dzięki naprawieniu którego człowiek wchodzi w duchową pracę, stając się pracownikiem Stwórcy, czyli wykonuje życzenie Stwórcy.

Bekirbeha - pośród ciebie (tak tłumaczy się w prostym przekładzie) lub w tobie, wewnątrz ciebie (tak tłumaczą kabbaliści).

On pożycza - kiedy on daje siły w duchowej pracy, to daje je w postaci pożyczki. Czyli jeżeli pracuje dzień w Torze i przykazaniach, to nawet jeżeli nie otrzymuje na miejscu wynagrodzenia, to wierzy, że jemu zapłacą później za wszystko, co on włożył w tą pracę.

Dlatego po pracy on zjawia się u człowieka i żąda swojego wynagrodzenia za włożone wysiłki, za to, że ciało przykładło wysiłki w wykonaniu Tory i przykazań. Lecz człowiek odmawia mu zapłaty. Wtedy Ger zaczyna krzyczeć, co to jest za praca, za którą nie płacą wynagrodzenia? I następnie on już nie życzy dawać sił na wykonywanie duchowej pracy, pracować jako Izrael.

„Lecz ty nie zwracaj jemu” - jeżeli ty dajesz mu pokarm i przychodzisz do niego prosić, żeby dał tobie siłę na pracę, to

on odpowiada, że nic ci nie jest winien, że nie ma żadnego długu, zwrócić za pokarm. Przecież on dał tobie siłę pracować. I było to na warunkach, że ty zwrócisz mu to, co on dał ci, lecz w tej postaci, w której on sobie życzy, czyli ty kupisz mu te siły, co on sobie życzy.

A teraz zamiast tego, żeby rozliczyć się, człowiek jeszcze raz przychodzi i jeszcze raz prosi w dług. Dlatego egoistyczne życzenie w nim staje się bardziej mądrym i już wcześniej czyni obliczenie, na ile jest mu wygodnie uczestniczyć w zamysłach człowieka. Czasami staje się skromnym i mówi, że życzy ograniczyć się wyłącznie niezbędnym, wystarcza mu to, co posiada. I dlatego ono nie życzy dawać siły człowiekowi dla duchowej pracy.

Czasami mówi człowiekowi, że droga, którą on idzie, jest to niebezpieczna droga, a możliwe, że ty w ogóle daremnie tracisz swoje siły, a możliwe, że twoje wysiłki wielokrotnie przewyższają wynagrodzenie, i dlatego nie życzy on dawać tobie siłę na pracę.

I jeżeli człowiek życzy sobie otrzymać siłę od swojego ciała, życzenia iść drogą Stwórcy, czyli oddawać, żeby wszystkie jego działania prowadziły do wywyższania Stwórcy, to ciało mówi mu: „a co mi z tego?”, lub jak mówi faraon pytaniami „kto?” i „co?": „Kto taki Stwórca, że zobowiązany jesteś Go słuchać?”, i „Co daje wam wasza praca dla Stwórcy?”.

Te pytania całkowicie są sprawiedliwe od strony ciała, egoistycznego życzenia człowieka, które nazywa się faraon, przecież w rzeczywistości ono nic od duchowości nie otrzymuje, ponieważ jest zwierzęciem.

Dlatego jeżeli nie słuchać głosu, czyli Woli Stwórcy, to zawsze ciało będzie z pretensjami, dlaczego nie wykonujesz jego warunku, dlaczego ono nic nie otrzymuje? Lecz jeżeli człowiek słucha głosu Stwórcy, czyli jak tylko po raz kolejny odczuwa niektóre odejścia z drogi Stwórcy, to powinien rozpocząć od początku swoje zbliżenia się ze Stwórcą, co nazywa się być w duchowym upadku, wyjściu z duchowości i zaczyna duchowe

wzniesienie, wejście w duchowość, i powinien on powiedzieć swojemu ciału: „Wiedz, że powinienem wejść w duchową pracę, i moje zamiary to wyłącznie oddawać, a nie otrzymywać nic, i nie masz co tworzyć sobie marnej nadziei, że ty otrzymasz chociaż cokolwiek za swoje wysiłki i wiedz, że wszystko pójdzie wyłącznie na oddawanie”.

A jeżeli ciało pyta: „Co będę miało od tej pracy?”, czyli „A kto w ogóle otrzymuje plony tej pracy, na którą ja powinienem oddawać tyle sił?”, więc niezbędne odpowiedzieć mu, że wierzę mędrcom, którzy poznali i przekazali mi, że powinienem wierzyć prostą wiarą powyżej wiedzy, że Stwórca przekazał nam przyjąć na siebie wiarę w to, że przekazywał nam wykonywać Torę i przykazania, i wierzyć w to, że Stwórca ma zadowolenie od tego, że wykonujemy Torę i przykazania wiarą ponad wiedzę, i powinien cieszyć się, że swoją pracą dostarczy zadowolenie Stwórcy.

W skutku widzimy, że są tu cztery warunki:

1. wierzyć mędrcom, że oni przekazali nam prawdę;
2. wierzyć w to, że Stwórca przekazał wykonywać Torę i przykazania wyłącznie wiarą ponad wiedzę;
3. jest zadowolenie Stwórcy od tego, że stworzenie wykonuje Torę i przykazania na podstawie wiary;
4. każdy powinien otrzymywać zadowolenie od tego, że stał się godnym zadowalać Stwórcę, i wielkość, i wagę pracy człowieka mierzy się miarą zadowolenia, którą człowiek odczuwa podczas pracy, co z kolei zależy od miary wiary człowieka w te cztery warunki.

Stąd wynika, że jeżeli człowiek wykona warunek: „kiedy usłyszysz ty głos Stwórcy...”, czyli będzie wykonywać powiedziane poprzez Stwórcę, to wszystkie siły, które on otrzymuje od swojego ciała, nie są uważane jakby otrzymał je jako pożyczkę, którą zobowiązany jest zwrócić, „...jeżeli nie będziesz słuchać głosu Stwórcy”.

I jeżeli ciało pyta, dlaczego ono zobowiązane jest dawać siłę na duchową pracę, kiedy nic mu nie obiecasz w zamian,

zobowiązany jesteś odpowiedzieć mu, że właśnie dlatego ono zostało stworzone, i co poradzisz na to, że jego nienawidzi Stwórcę, jak powiedziano, że Stwórcę nienawidzi ciała. Co więcej, powiedziano w Zohar, że Stwórcę nienawidzi ciała, a w szczególności ciał pracujących dla Niego, dlatego że one życzą sobie otrzymywać wieczność, wynagrodzenie nie tylko od tego świata, a w szczególności wynagrodzenia duchowe, wieczne.

Dlatego właśnie tu jest warunek „on pożycza, to ty nie zwracaj”. Czyli ty nie powinienes zwracać swojemu ciału nic za energię i wysiłki, które ono dało dla wykonania duchowej pracy.

Lecz jeżeli ty zwracasz mu jakiegokolwiek nasłódzenie, ono powinno być wyłącznie jako pożyczka, a nie wynagrodzenie lub zwrot. Czyli powinno dać ciału siły na pracę, lecz nie tak sobie, a dlatego żebyś mógł ponownie robić wysiłki. Lecz w żadnym wypadku nie dawać żadnego nasłódzenia, jak tylko dla pracy. I ty ciągle potrzebujesz od niego sił dla pracy, tak jak dający pożyczkę potrzebuje zwrotu. Dlatego ciało zawsze pozostaje niewolnikiem, a ty panem.

109. Dwa rodzaje mięsa

Usłyszałem w Heszwan 20

Zazwyczaj rozróżniane są dwa rodzaje mięsa: mięso zwierząt i mięso ryb. U obydwóch istnieją oznaki nieczystości, i Tora dała nam te znaki po to, abyśmy wiedzieli od czego oddalać się, aby nie wpaść w sitra achra.

W rybie oznakami czystości jest obecność płetw i łusek. I jeżeli człowiek widzi te oznaki, to już wie, jak strzec się i nie upaść w sitra achra.

Płetwa (snapir) - od słów „sone-pe-or” (nienawidzący-świat-ust). Malchut nazywa się pe (usta). Całe światło (or) wchodzi w parcuś od niej. I to właśnie jest wiara. A kiedy człowiek odczuwa wiarę jako znikomą, podobną do prochu ziemi - to

czas, stan, kiedy on jawnie wie, że powinien naprawiać swoje działania, podnieść się ze stanu Szhina w popiele.

A kiedy człowiek pokonuje stan snapir, czyli stan kiedy w ogóle nie mógł pracować, to upada w myśli-przeszkody (kuszia) o kierowaniu Stwórcy stworzeniami, w kaskasim (łuska), od słowa kasz (słoma, od słowa kuszia - trudne pytania). I wówczas już wypada z pracy dla Stwórcy.

Ale później on zaczyna przykładać wysiłki w wierze ponad wiedzę, i przychodzi do niego następna przeszkoda - myśl o nieprawidłowym sterowaniu światem przez Stwórcę. Czyli wychodzi, że ma on już dwa kasz, z czego tworzy się słowo kaskasim (lityry szin-szin zamieniające się nawzajem).

I za każdym razem, kiedy człowiek pokonuje wiarą ponad wiedzę następne złe myśli o sterowaniu Stwórcy, on wznosi się, a następnie upada. I wówczas człowiek widzi, że nie jest w stanie pokonać mnóstwa przeszkód i nie ma on innego wyjścia ze swojego stanu, jak zawołać do Stwórcy, o czym powiedziano: „I ustali synowie Izraela od pracy, i zawołali oni, i krzyk ich sięgnął do Stwórcy, i wyprowadził On ich z Egiptu” (Tora, Szemot 2:23), czyli uratował przed wszystkimi cierpieniami.

Powiedziano poprzez mędrców: „Powiedział Stwórca: nie możemy Ja i człowiek być razem”, dlatego że jesteśmy odwrotni do siebie nawzajem swoimi właściwościami. Przecież istnieją dwa rodzaje ciał w człowieku: wewnętrzne i zewnętrzne. W wewnętrzne ciało ubiera się duchowe nasłodzenie, czyli wiara i oddawanie, nazywane mocha (rozum) i liba (serce). W zewnętrzne ciało ubiera się materialne nasłodzenie, nazywane wiedza i otrzymywanie. Na środku, pomiędzy wewnętrznym i zewnętrznym ciałem, istnieje średnie ciało, które nie posiada swojej nazwy, ale jeżeli jednak człowiek czyni dobre uczynki, czyli działania dla oddawania, to jego średnie ciało przylepia się do wewnętrznego. A jeżeli człowiek czyni niewłaściwe działania, czyli działania otrzymywania, to jego średnie ciało przylepia

się do zewnętrznego. W taki sposób średnie ciało otrzymuje życiową siłę - albo duchową, z oddawania, albo materialną, od otrzymywania.

I ponieważ wewnętrzne i zewnętrzne ciało odwrotne według właściwości, to jeżeli średnie ciało przymocowane do wewnętrznego, to staje się przyczyną śmierci dla zewnętrznego ciała. I odwrotnie, jeżeli średnie ciało przymocowane do zewnętrznego, to staje się przyczyną śmierci wewnętrznego ciała. Przecież cała wolność wyboru człowieka - tylko w tym, do czego odniesie średnie ciało: będzie kontynuować jego zlanie się z wewnętrznym, czy odwrotnie.

110. Pole, błogosławione przez Stwórcę

Usłyszałem w 1943 r.

Powiedziano w Bereszit: „Pole, błogosławione przez Stwórcę”. Szhina nazywa się polem. Czasem pole, sade (שדה), staje się kłamstwem, szeker (שקר). Litera hej ה składa się z dwóch liter, litery waw ו i litery dalet ד. Litera waw ו wewnątrz litery hej ה oznacza duszę, a litera dalet ד oznacza Szhinę. A kiedy dusza człowieka ubiera się w Szhinę, otrzymujemy literę hej ה. Ale jeżeli człowiek pragnie dodać do wiary wiedzę, otrzymywanie, tym on przedłuża literę waw w dół, czyli do sitra achra, i z litery hej ה wychodzi litera kuf ק, a litera dalet ד zostaje literą rejsz ר.

Z tego powodu, że litera dalet ד, oznaczająca właściwość dal (biedny), nie zadowala się wiarą, a pragnie dodać, ta właściwość obraca dalet ד w rejsz ר, jak powiedziano: „A ten, nawet panując, urodzony ubogim” (Kohelet 4:14). I staje się słowo dal דל (biedny) słowem rasz רש (żebrak, ubogi), dlatego że wnosi w siebie złe oko - zarówno w rozum, jak i w serce, o czym powiedziano: „I ogryza je dzik leśny” (Psalmy 80:14).

I w tym sens powiedziano: „Błogosławiony Stwórca na wieczność!”, ponieważ człowiek dochodzi do stanu, kiedy wychodzi z niego cała siła życiowa, ale on za każdym razem

umacnia się, i wtedy staje się godny stać się jak „pole, błogosławione przez Stwórcę”. Złe oko obraca się na dobre, i wszystko staje jak jedna całość w swoim naprawionym końcowym stanie, dlatego że u Stwórcy przeszłość, teraźniejszość i przyszłość połączone są razem i równe. Dlatego Stwórcę patrzy na ukończony wygląd stworzenia, którym ono pojawi się w końcu swojego naprawienia, kiedy włączone do niego wszystkie dusze w świecie Nieskończoności w swojej doskonałości.

Ale stworzenia póki co odczuwają nieobecność doskonałości i im wydaje się, że niezbędnym jeszcze dodać i naprawić w sobie to, co na nich założone, co nosi nazwę: „To, co stworzył Stwórcę dla wypełnienia”. Czyli wszystkie braki i gniew - to prawdziwa forma przejawienia egoizmu, i wszystkie naprawy skierowane tylko na to, żeby obrócić go w oddawanie. I na tym polega cała praca człowieka. Przecież do stworzenia świata wszystko było w Jedynym Stwórcy.

111. Wydech, głos, mowa

Usłyszałem 29 dnia Siwan, 2 lipca 1943 r., w Jerozolimie

Istnieją w duchowym takie pojęcia, jak wydech (ewel), głos (kol), mowa (dibur), a także lód (kerach) i straszny (nora). „Wydech” - to odbite od ekranu światło, ograniczająca siła, niepozwalająca otrzymać więcej, niż człowiek jest w stanie otrzymać z zamiarem ze względu na Stwórcę, „aby nie powrócił znowu do głupoty swojej”. A kiedy osiąga „wydech” swoją pełną miarą, to ograniczenie to, czyli ekran z odbitym światłem, nazywa się „głos”.

„Głos” - to uprzedzenie, czyli mówi człowiekowi, aby nie przekroczył prawa Tory. A jeżeli naruszy, natychmiast straci smak Tory. Dlatego jeżeli wie dokładnie, że naruszywszy duchowe prawa straci smak duchowego i więz z Nim, to wystrzega się naruszenia ograniczenia.

I wówczas człowiek przychodzi do dibur (mowa), co oznacza malchut, i jest w stanie uczynić ziwug de-akaa, połączenie,

złanie się Stwórcy ze Szhiną, z powodu czego światło hochma schodzi w dół.

Istnieją dwa stopnie:

1. oddawanie ze względu na oddawanie (bez otrzymywania),
2. otrzymywanie ze względu na oddawanie.

Kiedy człowiek widzi, że może otrzymać ze względu na oddawanie, to naturalnie nie pragnie pozostawać w niewolnictwie „oddawania ze względu na oddawanie”, przecież z powodu otrzymywania nasłodzenia ze względu na Stwórcę, u Stwórcy wynika większe nasłodzenie, dlatego że światło hochma napędza pragnienia otrzymać ten świat i nacieszyć się nim. Przecież światło hochma - to światło celu stworzenia. Dlatego widzi człowiek, że nie ma sensu pozostawać w pracy „oddawania ze względu na oddawanie”, światłem którego jest hasadim, gdyż to - światło naprawy, a nie - celu stworzenia.

Ale tu człowiek natychmiast dochodzi do przerywania smaku Tory i pozostaje bez niczego, dlatego że światło hasadim staje się odzieniem na światło hochma, i jeżeli brakuje tego odzienia, to nawet jeśli istnieje u niego światło hochma, on nie ma w co je obłóczyć.

I wtedy człowiek dochodzi do stanu, który nazywa się „straszne lodowe zimno”. Dlatego że w jesod parcufa Aba, parcufa hochma, istnieje światło hochma, ale nie ma światła hasadim, które obłóczyłoby w siebie światło hochma. Dlatego jesod parcufa Aba nazywa się wąskim z powodu braku światła hasadim, ale długim z powodu obecności światła hochma. Światło hochma może świecić tylko będąc obłóczonym w światło hasadim, a przebywając poza odzieniem w światło hasadim, światło hochma zastyga i zmienia się w lód (kerach). Światło hasadim nosi nazwę „woda”, a jeżeli jednak ono nie rozprzestrzenia się w dół, to pozostaje lodem.

Jesod parcufa Ima, parcufa bina, nosi nazwę „straszny”, dlatego że jest on krótki z braku światła hochma (na skutek cimcum bet) i szeroki z powodu obecności światła hasadim.

Dlatego tylko przy działaniu obydwu, jesod de-Aba i jesod de-Ima, można przyjąć do rozprzestrzenienia światła hochma w świetle hasadim.

112. Trzy anioły

Usłyszałem w Wajera, październik 1942 r.

Należy zrozumieć:

- W jakim celu trzy anioły odwiedziły Awraama po dokonaniu brit mila?
- Dlaczego Stwórca odwiedził go i co powiedział mu w czasie spotkania?
- Dlaczego wysłannik zabiera sześćdziesiątą część choroby?
- Dlaczego Awraam oddalił się od Lota?
- Jaki jest sens zniszczenia miast Sodoma i Gomora?
- Jaki jest sens prośby Awraama o to, aby nie unicestwić Sodomy?
- Dlaczego żona Lota popatrzyła do tyłu i zamieniła się w słup soli?
- Co było w odpowiedzi Szymona i Lewi mieszkańcom Szchema odnośnie obrzezania, kiedy powiedzieli: „A inaczej - hańba dla nas”?
- Jakie dwa „rozłączenia” pozostały od czasu Lota i zostały naprawione w dniach królów Dawida i Szlomo?

W każdym duchowym stanie rozróżniamy trzy jego składniki: olam-szana-nefesz (świat-rok-dusza). Również w działaniu brit mila, nazywanego brit amaor, związek człowieka ze Stwórcą, istnieją te trzy składniki: olam-szana-nefesz.

Istnieją cztery brit, związki ze Stwórcą:

1. brit ejnaim - związek oczu,

2. brit alaszon - związek języka,
3. brit alef - związek serca,
4. brit amaor - związek skrajnej części ciała (brit mila).

I brit amaor zawiera w sobie wszystkie pozostałe. Amaor - to skrajna część ciała, bhina dalet, którą niezbędnym jest odłączyć z jej miejsca, żeby upadła do poziomu prochu, w malchut, kiedy malchut znajduje się na swoim miejscu - czyli na poziomie prochu.

To odbywa się dzięki temu, że parcuf Aba daje lowen, białe światło, które opuszcza na dół wszystkie części malchut ze wszystkich trzydziestu dwóch części w miejsce samej malchut, na sam dół stworzenia. Na skutek tego wszystkie sfiroth wybielają się od awijut malchut, od jej ograniczenia, midat din, przecież z powodu tego ograniczenia odbyło się rozbitcie ekranu (szwirat kelim).

Następnie parcuf Ima daje odem, czerwone światło, na skutek czego malchut otrzymuje właściwości biny, nazywanej adama (ziemia), a nie afar (proch).

W malchut rozróżniane są dwa stany: ziemia (adama) i proch (afar). Ziemią nazywa się malchut, w której istnieje podśłodzenie biny. Taki stan nazywa się wzniesienie malchut w binę albo „podśłodzenie” malchut. Prochem nazywa się malchut na swoim miejscu, nie w stanie wzniesienia w binę. Taki jej stan nazywa się także midat din (sąd, surowość, ograniczenie).

Kiedy Awraam powinien był urodzić Icchaka, będącego wspólną właściwością Izraela, niezbędnym dla niego było oczyścić siebie za pomocą działania brit mila, żeby Izrael urodził się czystym (od życzenia samonasłodzić się, klipot).

Jak w każdym działaniu, tak i w brit mila, w brit amaor, istnieją trzy określenia „olam-szana-nefesz”:

Na poziomie nefesz (dusza) brit mila nazywa się związek obrzezania, dlatego że odłącza skrajną część ciała i sprowadza do poziomu prochu.

Olam (świat) w brit mila - to zburzenie Sodomy i Gomory.

Połączenie wszystkich dusz w świecie (świat - to połączenie wszystkich dusz), nosi nazwę Lot. Leczenie bólu po brit mila nazywa się uratowaniem Lota. Sam Lot - oznacza „przeklęta ziemia”, bhina dalet.

Kiedy człowiek staje się godzien zlania ze Stwórcą, kiedy upodabnia się do Niego właściwościami, i wszystkie jego życzenia - tylko oddawać, i niczego ze względu na siebie, on przychodzi do stanu, kiedy nie ma co czynić, nie ma miejsca dla pracy. Przecież dla siebie nie ma potrzeby w niczym, a dla Stwórcy - on widzi, że Stwórca doskonały i nie ma braku. W takim wypadku człowiek jakby zastyga w miejscu i cierpi z powodu obrzezania, brit mila, dlatego że obrzezanie powinno dać miejsce dla pracy. Przecież obrzezanie - to oddzielenie życzenia otrzymywać, nad którym on już nie panuje. Dlatego człowiek nie ma co dodać do swojej pracy.

Na to istnieje naprawienie: nawet po tym, jak stał się godzien uczynić sobie obrzezanie z życzenia otrzymywać, mimo to pozostają w nim iskry od bhiny dalet, które czekają na swoje naprawienie. A one naprawiają się przyciąganiem dużego światła. Dlatego dalej istnieje u człowieka miejsce do pracy.

Dlatego praojciec Awraam po dokonaniu brit mila odczuwał ból, i Stwórca pojawił się u niego z wizytą w postaci anioła Rafaela i wyleczył go.

Istnieją cztery główne anioły:

1. Michael - z prawej strony,
2. Gabriel - z lewej strony,
3. Uriel - z przodu,
4. Rafael - z tyłu.

Z tyłu - oznacza, że on znajduje się od strony malchut, zachodu. I on doprowadza do zdrowia malchut po odcięciu orla, skrajnej części ciała, czyli ostatniej części malchut, dalet de-dalet, żeby stworzyć nowe miejsce do pracy.

A drugi anioł zjawił się, żeby zburzyć Sodomę. Ponieważ odcięcie skrajnej części ciała w nefesz (z olam-szana-nefes) nosi nazwę mila, a w olam (z olam-szana-nefes) nosi nazwę zburzenia Sodomy. I jak po odcięciu skrajnej części ciała pozostaje ból, który koniecznie należy wyleczyć, tak i po zburzeniu Sodomy powstaje ból, nazywany „rozłączenie”. Ich leczenie nosi nazwę „uratowanie Lota” i wyleczywszy się, one na przyszłość dają „dwa dobre rozłączenia”.

Ale jak w ogóle można wyobrazić sobie dobre rozłączenia? W taki sposób, jak i po odcięciu skrajnej części ciała powstaje ból na skutek nieobecności duchowej pracy, tak i od rozłączeń, iskier (nicucim), pozostałych z bhiny dalet, powstanie miejsce pracy, dlatego że jest niezbędność w ich naprawieniu.

A naprawić ich nie da się do odcięcia skrajnej części ciała. Przecież na początku niezbędnym jest podnieść się i naprawić dwieście osiemdziesiąt osiem nicucim, a następnie naprawić trzydzieści dwie nicucim, nazywane „lew a-ewen” (kamienne serce). Dlatego na początku wszędzie odcinają orla, i to powinno być w tajemnicy (sod), czyli nie wiadomo zawczasu, że te iskry pozostają w charakterze reszimot. A z tego powodu następuje naprawienie do jesod. I w tym jest sens tajemnicy (sod) leczenia obrzezania, czyli wypełnienia jesod, kiedy dodawaniem do „sod” litery jud - z tajemnicy (sod) wychodzi jesod.

I dlatego ten sam anioł Rafael idzie potem ratować Lota i przyprowadza do „dobrych rozłączeń”, które dotyczą Rut i Naomi, czyli moha i liba (roзумu i serca). „Rut” oznacza „godna”, jeśli nie wypowiada litery alef. „Naomi” oznacza „przyjemna” - to, co osładza serce, a następnie otrzymuje podśłodzenie błogosławiąc Dawidowi i Szłomo.

Ale przedtem powiedział anioł: „Nie oglądaj się do tyłu!”, ponieważ „Lot” oznacza bhinę dalet, która jednak związana z Awraamem. Ale „z tyłu jej”, czyli za bhiną dalet, gdzie pozostaje tylko sama bhina dalet bez podśłodzenia biną - tam

ogromne morskie potwory: Lewiatan i jego żona. Dlatego zabijają nukwę i „zasalają”, żeby zachować dla sprawiedliwych, którzy przyjdą w przyszłości - w końcu wszystkich naprawień. Oto dlaczego odwróciła się żona Lota, aby spojrzeć do tyłu, jak napisano: „I obejrzała się żona Lota i zamieniła się w słup soli”.

Niezbędnym jest najpierw zabić ją, i dlatego zostały zburzone Sodoma i Gomora. Ale trzeba uratować Lotę, który nazywa się „Lewiatan” (czyli połączenie bhiny dalet z Awraamem).

I to odpowiada na wieczne pytanie: Jak mógł anioł, lecząc Awraama, uratować także Lotę? Przecież istnieje zasada niepozwalająca jednemu aniołowi wykonywać dwóch misji. Ale rzecz w tym, że to - jedna misja. Przecież powinno pozostać reszimo od bhiny dalet, ale żeby to było tajemnicą. Czyli dopóki człowiek nie uczynił sobie obrzezania, on nie powinien nic wiedzieć o tym, i zabija bhinę dalet. A Stwórca zachowa ją, „zasoli” dla nadchodzących sprawiedliwych, i wtedy tajemnica (sod) obróci się w jesod.

Stąd staje się zrozumiałe nieporozumienie między pasterzami przekupionymi przez Awraama i Lotę („kupowanie” oznacza duchowe otrzymywanie). Otrzymywania Awraama były ze względu na to, żeby powiększyć jego właściwość, czyli wiarę ponad wiedzę, za pomocą której człowiek rzeczywiście staje się godzien wszystkiego. Wychodzi, że pragnął otrzymywania po to, żeby zaświadczyli, że droga wiary ponad wiedzę - to prawdziwa droga. A świadectwem tego - to, że posyłają mu z góry duchowe osiągnięcia. I za ich pomocą stara się poruszać tylko drogą wiary ponad wiedzę.

Ale on pragnie tych duchowych wynagrodzeń nie dlatego, że to ważne duchowe stopnie. Czyli on wierzy w Stwórcę nie ze względu na to, żeby osiągnąć za pomocą wiary wyższe duchowe zrozumienia - a ma potrzebę w duchowych zrozumieniach, żeby wiedzieć, czy porusza się on prawidłową drogą. Z tego wynika, że po wszystkich dużych stanach on

pragnie poruszać się właśnie drogą wiary, dlatego że wtedy on widzi, że coś czyni.

Wtedy jak pasterze Lota pragną tylko duchowego otrzymywania i dużego zrozumienia, czyli pragną powiększyć właściwość Lota, który nazywa się „przekłeta ziemia” - pragnienie nasłodzić się ze względu na siebie i sercem, i rozumem, bhina dalet. Z tego powodu rzekł Awraam do Lota: „Oddal się ty ode mnie!”, czyli bhina dalet powinna oddzielić się od niego we wszystkich trzech związkach olam-szana-nefesz.

Oddzielenie bhiny dalet nazywa się oddzieleniem (odcięciem) skrajnej części ciała:

- oddzielenie skrajnej części ciała w nefesz nazywa się mila,
- oddzielenie skrajnej części ciała w olam nazywa się zburzeniem Sodomy,
- oddzielenie skrajnej części ciała w szana - to wzajemne włączenie wszystkich dusz, oznaczające właściwość Lota, od słowa „przekleństwo”, nazywane „przekłeta ziemia”, i dlatego Awraam pragnął oddzielić się od niego.

Ale Lot jednak był synem Arana, co oznacza cimum bet, który nazywa się „strumień, wyciekający z Raju, żeby zrosić ogród”. A istnieje takie pojęcie, jak „do tej strony strumienia”, czyli za strumieniem - co oznacza cimum alef. I istnieje różnica pomiędzy cimum alef i cimum bet, dlatego że w cimum alef wszystkie ograniczenia znajdują się poniżej wszystkich sfirot świętości, gdyż początkowo one wyszły zgodnie z porządkiem rozprzestrzenienia światów. Lecz w cimum bet ograniczenia podniosły się na miejsce świętości i już mogły się za nią zaczepić. W tym sensie są one gorsze od cimum alef i nie rozprzestrzeniają się dalej.

Ziemia Kanaan odnosi się do cimum bet, i to oznacza bardzo złe właściwości, dlatego że one przyklejają się do świętości.

Dlatego napisano o nich: „Nie pozostanie przy życiu tam ani jedna dusza”. Jednak właściwość Lot odnosi się do bhiny dalet, i koniecznością jest ją uratować. Dlatego trzy anioły przychodzą jak jeden. Pierwszy - żeby pobłogosławić potomstwo, z którego wyjdzie naród Izraela. I tutaj także jest zawarta aluzja do przykazania Tory: „Płodźcie się i rozmnażajcie się”, doprowadzająca do odkrycia tajemnic Tory, które nazywają się synami (banim) od słowa „rozumienie” (awana).

I wszystko to można osiągnąć tylko po naprawie, która nazywa się mila (obrzezanie). W tym tajemnica znaczenia słów, powiedzianych przez Stwórcę Awraamowi: „Czy zataję przed Awraamem, co Ja uczynię?” (Bereszit 18:17). Przecież Awraam bał się zniszczenia Sodomy, obawiając się utraty wszystkich swoich otrzymujących kelim. I dlatego powiedział: „A jeżeli istnieje w tym mieście pięćdziesięciu sprawiedliwych?” - ponieważ pełen parcuł zawiera pięćdziesiąt stopni. A potem zapytał: „A jeżeli znajdzie się tam czterdziestu pięciu sprawiedliwych?” - czyli awijut bhiny gimel, który oznacza czterdzieści i plus „dalet de-itlabszut”, czyli Wa’K - połowa stopnia albo pięć sfirot. I tak pytał, dopóki nie powiedział: „A jeżeli istnieje dziesięciu sprawiedliwych?”, czyli bhina malchut, w której tylko dziesięć. Ale kiedy zobaczył, że nawet bhina malchut nie może wyjść stamtąd, wtedy Awraam pogodził się ze zniszczeniem Sodomy.

Wychodzi, że kiedy Stwórca przyszedł odwiedzić Awraama, ten modlił się o Sodomę. I o tym mówi Stwórca: „Zejdę zaś i spojrzę: jeżeli według miary dochodzącego do Mnie wołania jego postępowali oni” - czyli całkowicie pogrążeni w egoistycznych życzeniach - „wtedy - koniec! A jeśli nie, to będę wiedzieć” (Bereszit 18:32). Oznacza to, że jeżeli jest w nich właściwość oddawania, to On uzna to i przyłączy ich do świętości. Ale ponieważ zobaczył Awraam, że nie wyjdzie z nich nic dobrego, to zgodził się na zniszczenie Sodomy.

I w tym jest sens napisanego: „(A Lot zamieszkał w okolicy miast) i rozstawił namioty do Sodomy” (Bereszit 13:12) - czyli do tego miejsca, gdzie zamieszkuje samo życzenie nasłodzić się, ale jeszcze na ziemi Izraela.

Jednak do tej strony strumienia, czyli na stronie cimcum alef, gdzie panuje sama bhina dalet - tam nie da się pracować, ponieważ na swoim miejscu bhina dalet zwycięża i panuje. I tylko na ziemi Izraela, która znajduje się pod cimcum bet - jest możliwa cała praca.

I w tym jest tajemnica imienia Awraam: „Stworzony przez literę hej” (Be-hej-braam) - czyli litera jud rozdzieliła się na dwie litery hej: na dolną hej (malchut) i górną hej (bina), i Awraam wziął sobie włączenie niższej hej w wyższą hej.

A z powiedzianego staje się zrozumiała historia Szymona i Lewi, okłamujących mieszkańców Sychem po tym, jak Sychem pożałował Diny. I ponieważ wszystkie jego zamiary wychodziły tylko z życzenia nasłodzić się, to powiedzieli mu, że wszyscy mieszkańcy Sychem powinni uczynić obrzezanie, czyli odmienić swoje otrzymujące kelim. Ale ponieważ zamiar nasłodzić się - to jedyne co posiadali, to wyszło, że tym obrzezaniem zabili siebie, bo przecież po obrzezaniu stracili swoje życzenie nasłodzić się, co dla nich było równoznaczne z zagładą.

Wychodzi z tego, że mieszkańcy Sychem właściwie oszukali sami siebie, ponieważ ich jedynym zamiarem było - zdobyć Dinę, siostrę Szymona i Lewi. I myśleli, że mogą otrzymać Dinę w egoistyczne kelim. Ale kiedy już uczynili obrzezanie i chcieli otrzymać Dinę, wyjaśniło się, że mogą wykorzystać tylko kelim oddawania, a otrzymujące kelim utracone są przez nich po obrzezaniu. I ponieważ były nieobecne w nich iskry oddawania, przecież Sychem był synem Hamora, który rozumiał tylko egoistyczne otrzymywanie, dlatego nie mogli otrzymać Diny w oddające kelim, co przeciwne było ich korzeniowi. Przecież ich korzenie - tylko w Hamorze, w życzeniu nasłodzić się, i w rezultacie nie otrzymali oni nigdzie.

I dlatego powiedziano, że Szymon i Lewi doprowadzili ich do zagłady, lecz jednak oni sami byli winni, a nie Szymon i Lewi.

I z tego powodu powiedzieli mędracy: „Jeżeli obraził cię ten łajdak - zanieś go w Beit-Midrasz”. Ale co oznacza „obraził”? Czyżby nie zawsze jest tym podłym sprawcą - życzeniem nasłodzić się? Ale chodzi o to, że nie wszyscy uważają swoje egoistyczne życzenie za podłe. Jeżeli jednak człowiek odczuwa podłość swojego egoizmu, to pragnie uchronić się przed nim, jak powiedziano: „Niech zawsze poruszają człowiekiem jego dobre pomysły, a nie zły początek. Osiągnie sukces w tym - dobrze, a nie osiągnie sukcesu - niech zajmuje się Torą, a jeśli to nie pomoże - niech odmówi modlitwę „Szma Israel”, a jeśli i to nie pomoże - przypomnij mu o dniu śmierci” (Brachot str. 5).

Wychodzi z tego, że ma on jednocześnie trzy rady, i jedna nie wystarczy bez pozostałych. I to odpowiada na odwieczne pytanie, dlaczego Gemara wyjaśnia, że jeżeli nie pomogła pierwsza rada, czyli przynieść go w Beit Midrasz, to trzeba odmówić modlitwę „Szma Israel”, a jeśli i to nie pomoże - przypomnieć mu o dniu śmierci. Zatem po co mu pierwsze dwie rady, które zapewne nie pomogą? Dlaczego od razu nie skorzystać z ostatniej rady, czyli przypomnieć mu o dniu śmierci? I z tego powodu objaśnia, że jedna rada nie może pomóc, a niezbędne są wszystkie trzy razem:

- Nieść w Beit Midrasz - to znaczy do Tory.
- Czytanie modlitwy „Szma Israel” - oznacza Stwórcę i zlanie się z nim.
- Przypomnieć o dniu śmierci - znaczy z miłością i wiernością oddać swoją duszę, jak postępuje Izrael, podobnie jak gołębicą, która sama wyciąga szyję (przed ofiarnym nożem).

Czyli wszystkimi trzema radami łączą się w jednolite prawo, które nazywa się: „Tora, Izrael i Stwórca - to jedna całość”.

W odniesieniu do Tory i czytania modlitwy „Szma Israel” można otrzymać pomoc Nauczyciela. Ale stać się Izraelem, przejść przez sakrament obrzezania, czyli przekazać swoją duszę Stwórcy, można tylko dzięki własnej pracy człowieka. Jednak i w tym człowiekowi pomagają z góry, jak powiedziano: „Zapieczętuję Ja związek z nim”. Czyli Stwórca pomaga człowiekowi, ale i tak rozpoczęcie tej pracy założone w samym człowieku. I w tym jest sens powiedzianego: „Przypomnij mu o dniu śmierci” - czyli trzeba bez przerwy przypominać sobie o tym i nie zapominać, dlatego że to - główne w pracy człowieka.

A reszmit, które trzeba opuścić po uratowaniu Lota, odnoszą się do „dwóch dobrych rozłączeń”, dotyczących Amana i Mordechaja. Przecież Mordechaj, który pragnie tylko oddawać, w ogóle nie musi przyciągać światła dużego stanu. Ale właśnie błogosławiąc Amanowi, który chce otrzymać dla siebie wszystkie światła, budzi się człowiek i pragnie przyciągnąć światło dużego stanu. Ale kiedy już przyciągnął to światło, nie można otrzymywać go w kelim Amana, które nazywają się kelim otrzymywania - a tylko w kelim oddawania. I w tym jest sens tego, co mówi Król Aman: „I uczyni tak Żydowi Mordechajowi”, co oznacza światła Amana, świecące w kelim Mordechaja.

113. Modlitwa „Szma Israel” (Słuchaj Izraelu)

Usłyszałem 15 dnia Kislew, w Szabat

W modlitwie „Szma Israel” mówi się, że Stwórca słyszy każdego z narodu Izraela w miłosierdziu. I na pierwszy rzut oka trudno zrozumieć to, przecież najpierw mówi się, że Stwórca słyszy modlitwę każdego, czyli nawet modlitwę tego, kto jest niepożądany, a następnie mówi się, że naród Izraela - w miłosierdziu. Czyli On słyszy tylko modlitwę o miłosierdzie, inaczej modlitwa nie jest słyszalna.

I należy wiedzieć, że cała trudność pracy dla Stwórcy odbywa się z powodu przeciwności, przejawiającej się na każdym jej

kroku. Na przykład, istnieje zasada, że człowiek powinien poniżyć siebie, lecz jeśli jednak będzie podążać za tą skrajnością, to chociaż powiedzieli mędrcy: „Bądź skrajnie skromny”, to jednak ta skrajność nie wydaje się zasadą, gdyż wiadomo, że człowiek powinien iść przeciwko całemu światu i nie poddawać się mnóstwu myśli i idei rozprzestrzeniających się w świecie. Jak powiedziano: „Niech stanie się dumne serce jego na drodze Stwórcy”. A jeżeli tak, to tej zasady nie można nazwać doskonałą?

A z drugiej strony, jeżeli odwrotnie, stanie się dumnym - to również niedobrze. Ponieważ o każdym dumnym powiedział Stwórca, że „nie może On i dumny żyć razem”. I jak widać, istnieje sprzeczność w cierpieniach. Jeżeli Stwórca wysyła cierpienia człowiekowi, który wierzy, że „Stwórca jest dobry i czyni dobro”, bezwarunkowo - te cierpienia są na korzyść człowieka. Więc dlaczego modlimy się do Stwórcy, żeby oddalił od nas cierpienia?

O cierpieniach należy wiedzieć, że one są dawane wyjątkowo dla naprawy człowieka, żeby był on gotowy otrzymać światło Stwórcy. Rola cierpień polega na tym, żeby oczyścić ciało, jak powiedzieli mędrcy: „Jak sól podśladza mięso, tak cierpienia oczyszczają ciało”. A modlitwa powinna przyjść na miejsce cierpień, gdyż modlitwa także oczyszcza ciało. Modlitwa nazywa się drogą Tory i dlatego ona skuteczniej oczyszcza ciało, niż cierpienia. Dlatego nakazano człowiekowi modlić się o cierpienia, ponieważ z tego otrzymuje dobry dodatek sam człowiek, w szczególności i w całości.

Przeciwności sprzyjają trudnościom w pracy i przerwom w niej. Człowiek nie może kontynuować pracy, odczuwa zły nastrój i wydaje mu się, że on nie jest zdolny wziąć na siebie ciężaru pracy dla Stwórcy i nieść jej, jak „byk w uprzęży i osioł pod jarzmem”. I w takim czasie on nazywa się „niepożądanym”. Ale potem, kiedy wszystkie swoje zamiary naprawia dla przedłużenia poziomu wiary, żeby podnieść Szhinę z popiołu tak, żeby wywyższyło się Imię Jego w

świecie, i wzrosła wielkość Stwórcy, i święta Szhina nie przebywała w nędzy i biedzie. Wówczas Stwórca słyszy każdego, i nawet tego, kto nie pragnie, czyli odczuwającego siebie oddalonym od Stwórcy.

W ten sposób wyjaśnia się, że Stwórca słyszy każdego. Kiedy On słyszy każdego? Wówczas, kiedy naród Izraela modli się o miłosierdzie, czyli o podniesienie Szhiny z popiołu - o otrzymanie wiary. To przypomina człowieka, który nie jadł trzy dni i kiedy on prosi, żeby mu dali coś zjeść, naturalnie nie prosi o żaden nadmiar, a tylko o podtrzymanie życia.

I również w pracy dla Stwórcy, kiedy człowiek odczuwa siebie znajdującym się między niebem a ziemią, nie prosi wtedy Stwórcy o nic niepotrzebnego, a tylko o światła wiary, żeby Stwórca oświecił oczy człowieka dla otrzymywania poziomu wiary. I to nazywa się podniesieniem Szhiny z popiołów. I taka modlitwa przyjęta zostaje od każdego, w jakim by człowiek nie znajdował się stanie. Skoro on prosi o siłę życiową dla jego duszy, czyli o wiarę, to przyjęta zostaje jego modlitwa.

To oznacza prosić o miłosierdzie, ponieważ jego modlitwa jest tylko o to, żeby z góry zlitowali się i pozwolili mu podtrzymać swoje życie. Dlatego modlitwa o biedaka, czyli o świętą Szhinę, od razu jest przyjęta.

114. Droga modlitwy

Usłyszałem w 1942 r.

Czy możliwe jest miłosierdzie w odniesieniu do modlitwy? Przecież istnieje warunek: „Jeżeli mówi ci człowiek, że osiągnął duchowe nie przykładając wszystkich wysiłków - nie wierz mu”.

Rada jest w tym, że człowiek powinien obiecywać Stwórcy, że przyłoży wszystkie wymagane wysiłki do otrzymania duchowych sił, że zwróci wszystko w całości.

115. Nieżywe, roślinne, zwierzęce, człowiek

Usłyszałem w 1940 r. w Jerozolimie

Nieżywe: nie ma u niego wolnej woli nad sobą, a znajduje się pod władzą pana i zobowiązany wykonywać wszystkie jego życzenia. A ponieważ Stwórca stworzył wszystkie stworzenia ze względu na Siebie, więc natura Stwórcy jako pana jest zapieczetowana w stworzeniach, czyli każde stworzenie czyni wszystko tylko ze względu na siebie.

Roślinne: w nim przejawia się początek samodzielnego życzenia w tym, że może robić coś przeciwko życzeniu pana, czyli może czynić coś nie ze względu na siebie, a oddawać, co jest przeciwne życzeniu otrzymywać, które pan dał mu przy stworzeniu.

Ale jak widzimy w ziemskich roślinach, że chociaż one mogą zmieniać się w wysokości i szerokości, jest u nich zawsze jedna szczegółowość - żadne z nich nie może być przeciwko przyrodzie wszystkich roślin, a zobowiązane są przestrzegać praw wszystkich roślin, i nie mają siły dokonać czegokolwiek przeciwko reszcie, czyli nie mają samodzielnego życia, ich życie jest to część życia wszystkich roślin. U wszystkich roślin jest jeden styl życia i wszystkie one są tak jakby jedną rośliną podzieloną na wiele części.

Tak samo i w duchowym - ci, którzy mają niewiele sił pokonać swoje życzenie otrzymywać, znajdują się w niewolnictwie otaczającego ich społeczeństwa i nie są w stanie poruszać się przeciwko niemu, ale już bynajmniej postępują wbrew swemu życzeniu nasłodzić się, czyli działają już z życzeniem oddawać.

Zwierzęce: każdy ma swoje poczucie odrębności, nie są w niewolnictwie u otaczającego społeczeństwa, u każdego jest swoje odczucie, u każdego są swoje właściwości. Może w czymś działać przeciwko życzeniu pana, czyli pracować dla oddawania, jak również nie jest podporządkowany

społeczeństwu, jest u niego jego prywatne życie bez tego, żeby jego życie zależało od życia innych.

Człowiek: Posiada dwie przewagi:

1. postępuje przeciwko życzeniu pana;
2. nie zależy od podobnych do siebie, odczuwa obcych, i dlatego może dbać o nich i wypełniać ich.

Tak jak może cierpieć cierpieniem społeczeństwa, tak może i cieszyć się radością społeczeństwa. Może otrzymywać od przeszłości i przyszłości, kiedy zwierzęcy poziom odczuwa tylko teraźniejszość i tylko siebie.

Różnice w naprawieniu wewnętrznej i zewnętrznej części można pojąć z przykładu, kiedy człowiek wykonuje jakieś naprawienie i odczuwa, że nie wszystkie jego organy (życzenia) zgodne są wykonać je. Tylko jego wewnętrzna część jest zgodna dokonać naprawienie, a zewnętrzna część cierpi od tego, przecież ciało zawsze jest przeciwne do duszy.

Dlatego tylko i wyłącznie duszami, a nie ciałem, różni się Izrael od reszty narodów. A ciałami oni są podobni, przecież ciało Izrael dba tylko o siebie.

I kiedy naprawiane są oddzielne części mające odniesienie do Izrael, naprawia się ogólnie i cały świat. Dlatego w tej mierze, w której my naprawiamy siebie, w tej mierze naprawiane są narody świata.

I dlatego powiedziano poprzez mędrców: „Stał się godny - naprawia i broni nie tylko siebie, lecz i cały świat”, a nie - „broni Izrael”. Właśnie cały świat, bo zewnętrzna część naprawiana poprzez wewnętrzną.

116. Ten, kto powiedział, że przykazaniom nie jest potrzebny zamiar

Ustyszałem

Przykazania nie potrzebują zamiaru, i nie ma wynagrodzenia za nie w tym świecie. Zamiar - jest to myśl i smak

przykazania. I jest to wynagrodzenie. Dlatego że jeżeli człowiek zasmakuje smaku przykazania, jak również rozumie jego myśl, on już nie potrzebuje większego. Dlatego jeżeli przykazania nie potrzebują zamiaru, to rzecz jasna nie ma wynagrodzenia w tym świecie, dlatego że nie ma u człowieka smaku w przykazaniu.

Wychodzi, że jeżeli człowiek znajduje się w sytuacji, że nie ma u niego żadnego zamiaru, to znajduje się w stanie, że jest wynagrodzenie w tym świecie, dlatego że wynagrodzenie za przykazanie - to jego rozum i smak. A jeżeli nie ma u niego tego, to rzecz jasna nie ma u niego wynagrodzenia za przykazanie w tym świecie.

117. Zrobiłeś wysiłek i nie znalazłeś - nie wierz

Ustyszałem

Wysiłki są niezbędne. Po tym, jak Stwórca daje człowiekowi prezent, On chce, żeby ten odczuł wartość prezentu, w przeciwnym wypadku będzie podobny do głupca, o którym powiedzieli mędrcy: „Jaki głupiec gubi to, co mu dają”. A ponieważ nie docenia prezentu, więc nie stara się zachować go. I takie jest prawo - człowiek nie odczuwa ważności czegokolwiek, jeżeli nie ma potrzeby w tym. I zgodnie z miarą odczucia niezbędności, czyli cierpienia, jeżeli nie otrzymał upragnionego, on odczuwa smak nasłodzenia i radość napełnienia przy otrzymaniu pożądanego. Jak w przykładzie z człowiekiem, któremu dają różne smaczne napoje, lecz jeżeli nie ma pragnienia - nie odczuje żadnego smaku, jak powiedziano: „Jak woda studzona dla zmęczonej duszy.”

I dlatego, kiedy robią przyjęcie, żeby zadowolić i uradować przyjaciół, przyjętym jest gotować mięso i rybę, i różne delikatesy, ale przy tym pilnują również tego, żeby były podane ostre przyprawy, takie jak gorczyca, ostra papryka, marynaty. A wszystko to dlatego, żeby pobudzić cierpienie z powodu głodu, ponieważ kiedy serce odczuwa gorzki i ostry

smak, pobudza się głód i życzenie, które człowiek później może wypełnić smacznymi rzeczami.

I nie wynika pytanie u człowieka, po co mi potrzebne przyprawy pobudzające cierpienie od głodu? Czy nie powinien gospodarz przygotować wyłącznie napełnienia od głodu, czyli sam pokarm i nie martwić się o przyprawy wzmagające apetyt? Odpowiedź jest zrozumiała i jasna, gospodarz chce, żeby goście byli nasłodzeni poczęstunkiem, ale wyłącznie w tej mierze, w której będą mieli apetyt - oni otrzymują zadowolenie od pokarmu. Jeżeli gospodarz po prostu powiększa ilość smaczných dań, to nie przyniesie korzyści dla nasłodzenia poczęstunkiem, ponieważ nie ma napełnienia bez odczucia braku.

Dlatego żeby stać się godnym światła Stwórcy, niezbędnym jest również odczucie braku. A odczucie braku - jest to wysiłek. W tej mierze, w której człowiek przykładą wysiłek i podczas największego ukrycia prosi Stwórcę, w tej mierze Stwórcą staje się potrzebny jemu, żeby otworzył mu oczy, żeby mógł podążać drogą Stwórcy. A kiedy on ma to kli - odczucie braku, to jeżeli Stwórcą daje mu pomoc z góry - teraz on już wie jak zachować ten prezent. W ten sposób wysiłek - jest to odwrotna strona. I kiedy przyjmuje odwrotną stronę - jest u niego miejsce do tego, żeby mógł stać się godny otwarcia liku Stwórcy.

I o tym powiedziano: „Nie będzie potrzebować głupiec rozumu”, co oznacza, że nie ma on takiej niezbędności do tego, żeby zechciał przyłożyć wysiłek dla osiągnięcia rozumu. W ten sposób nie ma on odwrotnej strony, i dlatego jest niemożliwym stać się godnym otwarcia liku Stwórcy. I o tym powiedziano: „Zgodnie z cierpieniem - wynagrodzenie”, czyli cierpieniem nazywa się wysiłek budujący kli, żeby mógł stać się godny wynagrodzenia. To oznacza, że w tej mierze, w której będzie u niego cierpienie, w tej samej mierze będzie mógł on stać się godny radości i zadowolenia.

118. Kolana, ugięte przed gospodarzem

Ustyszałem

Istnieją takie pojęcia jak „żona” (albo kobieta) i „mąż” (albo gospodarz). Kobieta nazywa się „posiadającą tylko to, co daje jej mąż”. A mężem (albo gospodarzem) nazywa się tego, kto sam przyciąga ku sobie całe błogo. I błogosławienie nazywa się uniżeniem, jak napisano: „Każde kolano przed Tobą zostanie ugięte”.

Przyniżenie może być w dwóch rodzajach:

1. Ten kto uniża siebie przed tym, kto wyżej od niego. I chociaż nie zna jego prawdziwej wysokości, ale wierzy w jego wielkość, i dlatego uniża siebie przed nim.
2. Kiedy człowiek doskonale zna wielkość i wysokość drugiego.

I w stosunku do wiary w wielkość wyższego, również jest podział na dwa rodzaje:

1. Kiedy człowiek wierzy w wielkość wyższego, dlatego że nie ma innego wyboru. Czyli nie posiada on żadnej możliwości poznania jego prawdziwej wysokości.
2. Kiedy ma człowiek możliwość dokładnie i wyraźnie poznać prawdziwą wysokość wyższego, ale mimo wszystko on wybiera drogę wiary, jak powiedziano: „Wielkość Stwórcy - w ukryciu”. I chociaż istnieją w jego ciele iskry pragnące dokładnie wyjaśnić wysokość wyższego, żeby nie iść bez rozumu, jak zwierzę, on jednak wybiera drogę wiary.

Wychodzi, że jeżeli człowiek nie ma innej możliwości i z tego powodu wybiera drogę wiary - on nazywa się kobietą (nekewa), która może tylko otrzymywać od męża, jak powiedziano: „Bezsilny jak kobieta”, i ona otrzymuje od swego męża. Ten zaś, kto posiada wybór, i do tego walczy o to, żeby poruszać się drogą wiary, nazywa się wojownikiem, mężczyzną. Dlatego wybierając podążanie drogą wiary,

posiadając możliwość wyboru wiedzy, nazywa się mężem albo gospodarzem, czyli tym, „kto nie skłonił się przed gospodarzem” - przecież nie unżył siebie w pracy przed gospodarzem, która nazywa się wiedza, a idzie drogą wiary.

119. Uczeń, uczący się w ukryciu

Usłyszałem 5 dnia Tiszei, 16 września 1942 r.

Gemara mówi: „Do ucznia, który uczył się w ukryciu, podeszła Bruria i powiedziała: „We wszystkim powinna być uporządkowana więc Jego z tobą!” Jeżeli uporządkowana w RaMa’H (248 duchowych organów), to objawi się.”

Uczyć się „w ukryciu” (haszaj), znaczy znajdować się w małym stanie (katnut), od słów „hasz-mal”. „Hasz” nazywa się kelim be panim, życzenia prawej strony (oddające), a „mal” - kelim be ahor, które poniżej haze (otrzymujące) i przyprowadzające do dużego stanu (gadlut). Uczeń myślał, że jeżeli stał się godny właściwości „hasz”, czyli życzenia oddawać, i wszystkie jego zamiary są tylko ze względu na oddawanie, to już osiągnął pełną doskonałość.

Ale ponieważ celem stworzenia, i stworzenia wszystkich światów było nasłodzić stworzonych - żeby otrzymali wszystkie wyższe nasłodzenia, i żeby człowiek mógł osiągnąć cały swój poziom, wszystkie swoje kelim, również poniżej haze, czyli wszystkie RaMa’H, 248 części duszy. Dlatego przypominała mu Bruria (imię od słowa „birur” - wyjaśnienie) wypowiedane przez proroków: „We wszystkim doprowadzony związek”, czyli we wszystkich 248 otrzymujących życzeniach. Innymi słowy, powinien on przedłużać światło również poniżej haze i osiągnąć gadlut, i to nazywa się „mal”, czyli „mowa”, stadium otwarcia, żeby otworzył cały poziom. Ale żeby nie zaszkodzić sobie tym, przedtem należy przyjąć katnut, który nazywa się „hasz”, znajdujący się w ukryciu, czyli jeszcze nieotwarty.

A potem człowiek także powinien wyjaśnić stadium „mal”, odnoszące się do gadlut, i wtedy otworzy się w cały poziom. I

o tym powiedziano: „uporządkowany i chroniony”, czyli ponieważ osiągnął on stan ochrony - katnut, może przedłużać światło w otrzymujące kelim i osiągnąć gadlut, i niczego się nie bać!

120. Dlaczego nie jedzą orzechów w Nowy Rok

Ustłyszałem na zakończenie Rosz Haszana, 1942, Jerozolima

Sens zwyczaju nie jedzenia orzechów w Rosz a-Szana - ponieważ gematria słowa „orzech” (egoz) odpowiada gematrii słowa „grzech” (het - w pisowni bez litery alef). I zapytał (Baal ha Sulam): Czy według gematrii słowo „orzech” równa się słowu „dobro” (tuw)?

I powiedział, że orzech wskazuje na Drzewo Poznania dobra i zła. I do tego, jak człowiek powraca z miłości, u niego „orzech” - w całości jest jeszcze „grzechem”. A dla tego, kto już powrócił z miłości - grzechy jego stały jego zasługami. Czyli wychodzi, że „grzech” przeobraził się w „dobro”. I wtedy wolno już mu jeść orzechy. Dlatego człowiek koniecznie musi być ostrożnym i jeść tylko ten pokarm, w którym nie ma żadnego odniesienia do grzechu, czyli to, co odpowiada Drzewu Życia. Wówczas kiedy to, w czym istnieje gematria „grzech”, wskazuje na Drzewo Poznania dobra i zła.

121. Podobna do statków handlowych

Ustłyszałem

Powiedziano: „Podobna ona do statków handlowych, przywożących swój chleb z daleka” (Miszlej). Wówczas, kiedy człowiek żąda: „Wszystko moje!”, żądając żeby wszystkie jego życzenia były poświęcone Stwórcy, wtedy sitra achra powstaje przeciw niemu i również stwierdza: „Wszystko moje!”, i zaczynają targować się...

Handel oznacza, że człowiek chce kupić jakąś rzecz, i kupujący dyskutuje ze sprzedawcą o jej wartości. Czyli każdy stwierdza, że sprawiedliwość jest po jego stronie. I tu ciało

patrzy - kogo mu wygodnie słuchać: otrzymującego, czy siły oddającego, kiedy obydwójce oni oświadczają: „Wszystko moje!”.

I widzi człowiek swoją nikczemność, przecież budzą się w nim przebłyśki niezgodności z tym, żeby wykonywać Torę i przykazania, co nazywa się „początek litery jud”, a całe jego ciało stwierdza: „Wszystko moje!” I wówczas z daleka on przywozi swój chleb - czyli jako wynik oddalenia od Stwórcy. Przecież jeżeli widzi człowiek, na ile jest daleki od Stwórcy, żałuje tego i prosi Stwórcę o zbliżenie go, dzięki temu „przywozi swój chleb”.

„Chleb” oznacza wiarę, i w ten sposób on staje się godny mocnej wiary, przecież „Uczynił Stwórcą, żeby drżeli przed Nim”. Czyli wszystkie te stany, w których on odczuwa oddalenie od Stwórcy, przynosi mu sam Stwórca po to, aby odczuł niezbędną w lęku przed Niebiosami.

I w tym jest sens powiedzianego: „Przecież nie jedynym chlebem żyje człowiek, a wszystkim, co pochodzi z ust Stwórcy”. To oznacza, że siła życia świętości przychodzi nie tylko od zbliżenia do Stwórcy i wchodzenia w duchowe, czyli wstąpienia w świętość, ale również na skutek wyjścia stamtąd, czyli dzięki oddaleniu od Stwórcy. Kiedy sitra achra przenika w ciało człowieka i sprawiedliwie żąda: „Wszystko moje!”, to pokonując takie stany, człowiek osiąga mocną wiarę. On powinien wszystko, co się dzieje, odnieść do Stwórcy i zrozumieć, że nawet wyjścia z duchowego idą od Niego. A kiedy staje się godny mocnej wiary, wówczas widzi, że absolutnie wszystko, zaczynając od wyjścia z duchowego i do wejścia w niego - przychodzi tylko od Stwórcy.

I dlatego jest on zobowiązany być skromnym, gdyż widzi, że wszystko czyni tylko Stwórca - jak wyjście z duchowego, tak i wejście do niego. I z tego powodu powiedziano o Mosze, że był on skromny i cierpliwy, przecież człowiek musi przyjąć swoją nikczemność. Czyli na każdym poziomie człowiek powinien wzmacniać się w znajomości swojej nikczemności, a w tym

momencie, kiedy traci ją, tu przepada dla niego cały poziom „Mosze”, który właśnie osiągnął - i wystarczająco temu, kto rozumie...

To wymaga cierpliwości, przecież wszyscy rozumieją swoją nikczemność, ale nie każdy czuje, że być nikczemnym - to dobrze, i dlatego nie chce się z nią pogodzić. Wówczas kiedy praojciec Mosze był pokorny w skromności i dlatego nazywał się skromnym, czyli cieszył się ze swojego niskiego stanu.

I istnieje prawo: „Tam, gdzie nie ma radości, nie może zapanować Szhina (Boska obecność)”. Dlatego w czasie naprawienia nie jest możliwe odczucie obecności Boskiej Szhiny - chociaż naprawienie jest niezbędne. (Na przykładzie ustronnego miejsca, do którego zmuszony jest człowiek wstąpić, chociaż rozumie, że to nie królewski pałac.)

I w tym jest znaczenie słów „błogosławieństwo” i „pierworództwo”, które składają się z jednych i tych samych liter (braha i bhora). „Pierworództwo” oznacza Ga'R. I sitra achra pragnie światła Ga'R, ale bez błogosławieństwa. Przecież błogosławieństwo - to odzienie na światło mochin. I Ejsaw pragnął swojego pierworództwa bez obłóczenia, a światło mochin bez obłóczenia jest zabronione dla otrzymywania. Dlatego powiedział Ejsaw ojcu: „Czy naprawdę nie pozostawiłeś dla mnie ani jednego błogosławieństwa?” „Ani jednego błogosławieństwa” oznacza przeciwieństwo błogosławieństwu, czyli przekleństwo. O czym powiedziano: „On kochał przekleństwa - i one przyszły; nie kochał on błogosławieństwa”.

122. Wyjaśnienie do Szulhan Aruch

Usłyszałem w wieczór Szabatu, Nicawim, 22 Elul, 4 września 1942 r.

Należy zrozumieć, o czym mówi się w „Szulhan Aruch”, kiedy mówi się, że człowiek powinien wrócić i odmawiać modlitwy tych strasznych dni, ponieważ kiedy przyjdzie czas modlitwy, on już będzie stary i przyzwyczajony do modlitwy.

I rzecz w tym, że modlitwa - to odczucie, które rodziło się w sercu, jako wynik poprzedniej pracy serca, czyli serce powinno zgodzić się z tym, co mówi człowiek ustami (a inaczej to nazywa się oszustwem i nieszczerą modlitwą, przecież na jego języku nie ma tego, co jest w sercu). Dlatego w miesiącu Elul człowiek powinien przyuczyć siebie do ogromnej pracy. Główne, żeby mógł człowiek prosić Stwórcę: „Zapisz nas do życia”, i serce do tego było zgodne, żeby serce i słowa były jednolite. Przecież człowiek widzi to, co widzą jego oczy, a Stwórca widzi to, co odbywa się w sercach.

I zgodnie z tym, w tym czasie, kiedy człowiek prosi, żeby Stwórca przyznał mu życie, a życie dla niego - zlanie się ze Stwórcą, i on chce osiągnąć je za pośrednictwem tego, że cała jego praca jest tylko ze względu na oddawanie, żeby u niego całkowicie nie było myśli o własnym nasłodzeniu. I wówczas, kiedy czuje on to, o czym mówi, to serce jego może obawiać się, że modlitwa jego może zostać przyjęta, czyli żeby nie było u niego żadnego życzenia ze względu na siebie. I wyobraża on sobie, że pozostawia wszystkie nasłodzenia tego świata, a razem z tym i wszystkich przyjaciół, i krewnych, i cały swój majątek, i idzie na pustynię, gdzie nie ma niczego oprócz dzikich zwierząt, i nikt niczego nie wie o nim i o jego losie. Wydaje mu się, że naraz upada jego świat, on czuje, że gubi świat pełen radości życia, że on umiera w stosunku do niego. Czyli czasem sitra achra pomaga mu narysować jego stan w czarnych barwach, i wtedy jego ciało uderza w tę modlitwę. I wychodzi, że ona nie może zostać przyjęta, ponieważ on sam nie chce, żeby ją przyjęli.

Dlatego potrzebne jest przygotowanie do modlitwy. Człowiek powinien przyuczyć siebie do takiej modlitwy, żeby serce i słowa jego były jednolite, a serce może zgodzić się, jeżeli przyzwyczai się do rozumienia, że otrzymywanie - to oddalenie od Stwórcy, a życie - to zlanie się z Nim, oddawanie. I zawsze powinien człowiek przykładąć wysiłki w pracy malchut, co nazywa się „listem”, atramentem i przed świtem, o zmroku. Czyli człowiek nie powinien słuchać Tory i przykazań tylko

kiedy jest jasno, on powinien zajmować się nimi bez żadnych warunków. I czarne i białe powinno być równe w nim, żeby wszelkimi sposobami wykonywał polecenia Tory i przykazań.

123. Odtrąca i proponuje Swoją rękę - jednocześnie

Ustyszałem; wspomnienia ADMOR (Baal HaSulam)

Sens wyrażenia: „Niższa hej znajduje się w ejnaim” jest w tym, że powstaje masach i ukrycie na ejnaim. Ejnaim oznacza wzrok, w którym istnieje ukryte sterowanie Stwórcy.

A sens doświadczenia jest w tym, że człowiek nie ma możliwości wybrać ani jednej, ani drugiej strony. Czyli nie może pojąć życzenia Stwórcy i zamiarów swego rawa. I chociaż jest on w stanie czynić pracę dla oddawania, lecz nie jest zdolny postanowić, czy jego praca, której on oddaje całą duszę, jest właśnie taką, jaka powinna być, czy też ona rozchodzi się z życzeniem Stwórcy i opinią rawa.

I żeby prawidłowo wybrać, on powinien powiększyć wysiłki, czyli że powinien działać zgodnie z linią, tylko poprzez wysiłki nałożone są na człowieka, i nic więcej.

A jeżeli tak, to nie ma w nim miejsca, żeby wątpić w swoich myślach, w działaniu, w mowie, a po prostu zawsze powinien powiększać wysiłki.

124. Szabat Bereszit i Szabat 6000 lat

Ustyszałem

Istnieją dwa rodzaje Szabatu: „Szabat Bereszit” i „Szabat 6000 lat”. I różnica pomiędzy nimi jest taka: Wiadomo, że jest odpoczynek (przerwanie pracy - „szwita”) i są przerwy. Odpoczynek odbywa się tam, gdzie już nie da się dodać, wówczas jak przerwa powstaje od słowa - „odetchnąć”. Czyli w trakcie pracy, kiedy człowiek nie ma sił na jej kontynuowanie, wtedy ma zamiar odetchnąć, żeby znów nabrać życiowych sił i kontynuować pracę.

Szabat Bereszit - kiedy już nie da się niczego dodać, i to nazywa się „zakończeniem pracy”. Szabat 6000 lat - to przerwa, za pomocą której on zdobywa życiowe siły na kontynuowanie pracy w „powszednie dni”. I tym samym zrozumiemy powiedziane poprzez mędrców: „Powiedział Szabat: „Wszystkim Ty dałeś parę, a mi nie dałeś.” I odpowiedział jej Stwórca: „Izrael będzie dla ciebie parą.”

Parą jej nazywa się zeir anpin, i jeżeli istnieje nukwa, to jest możliwe połączenie pary (ziwug), i od ziwuga idzie porodzenie, czyli odnowienia i dodatki. A nukwa - to hisaron, nienapełnione życzenie, i jeżeli gdzieś istnieje hisaron, to należy go naprawić. A wszystkie naprawy nazywają się przychodzącymi do swojego zakończenia, dlatego że przyciągają Wyższe Światło w miejsce hisaronu. W ten sposób, na początku tutaj nie było żadnego hisaronu, a to, co na początku uznano za hisaron - początkowo było w postaci naprawienia, czyli za pośrednictwem tego przeleje się Wyższe Światło z Niebios.

Jest to podobne do sytuacji, kiedy człowieka interesuje jakiegokolwiek pytanie, i on przykłada swoje wysiłki, aby zrozumieć je. I wtedy, kiedy pojmuje to odwrotnie: nie czuje, że wcześniej doświadczał cierpienia od tego, czego nie rozumiał, lecz przeciwnie, on cieszy się, że teraz w nim istnieje odpowiedź. Jego radość mierzona jest wielkością wysiłku, przyłożonego do tego stopnia, jak rozumiał to pytanie.

Wychodzi, że w czasie poszukiwania nazywa się „nukwą”, czyli „hisaron”, a kiedy człowiek łączy się z tym hisaronem, wtedy rodzi skutek, czyli odnowienie. I to jest to, na co skarżyła się sobota: przecież Szabat nie jest czasem pracy, i dlatego nie może być żadnych skutków i odnowień.

125. Nasładowujący się w Szabat

Usłyszałem 8 dnia Siwan, 15 czerwca 1949 r.

Każdy, kto nasładował się w Szabat, otrzymuje udział bez ograniczeń, jak powiedziano: „Będiesz nasładować się w Stwórcy, i wzniosę cię na wysokość ziemi, i będę żywić cię dziedzictwem Jakowa, ojca twojego”¹¹. I nie tak, jak Awraam, o którym napisano: Wstań, przejdź wzdłuż całej tej ziemi”¹². I nie jak Icchak, o którym napisano: „Gdyż tobie i twojemu potomstwu oddam całą tę ziemię”¹³. A jak Jakow, o którym napisano: „I rozprzestrzenisz się na zachód i na wschód, na północ i na południe”¹⁴.

I niezrozumiałe jest powiedziane, jeżeli rozumieć go dosłownie, bo przecież, czy nie każdemu człowiekowi z Izraela zostanie oddany cały świat, czyli nieograniczone przeznaczenie?

I zaczniemy od wypowiedzi mędrców: „W przyszłości Stwórca wyprowadzi słońce z jego miejsca i zaniknie jego blask. I dokona ono sądu nad grzesznikami, a sprawiedliwi dzięki niemu wrócą do zdrowia, zgodnie z powiedzianym: „I oto przyjdzie ten dzień, płonący jak piec, i staną się wszyscy dumni i wszyscy czyniący grzech jak słoma, i spali ich dzień ten nadchodzący, jak powiedział Stwórca Wszechmogący, że nie pozostawi im ani korzenia, ani gałęzi”¹⁵ - ani korzenia w tym świecie, ani gałęzi w świecie przyszłym.”

Sprawiedliwi wyleczą się Nim, jak powiedziano: „I zajaśnieje wam, lękający się imienia Mojego, słońce ratunku i

11 Prorocy, Izajasz, 58:14.

12 Bereszit, 13:17.

13 Bereszit, 26:3.

14 Bereszit, 28:14.

15 Prorocy, Melachim, 3:19.

uzdrowienie - w skrzydłach jego"¹⁶, a poza tym jeszcze i „usubtelniają się” dzięki niemu¹⁷.

I trzeba rozważyć tę zagadkę zadaną przez mędrców: Co to jest słońce i jego miejsce, i skąd wynika to przeciwieństwo? Co to takiego „korzeń w tym świecie i gałąź w świecie przyszłym”? I dlaczego powiedziano: „A poza tym jeszcze i usubtelniają się dzięki niemu”. Dlaczego nie powiedziano po prostu: „Wyleczą się i usubtelniają się dzięki niemu”? Po co powiedziano: „a poza tym”?

I wyjaśnia się to ze słów mędrców: „Izrael prowadzi odliczanie według księżyca, a inne narody - według słońca”. Rzecz w tym, że światło słońca symbolizuje najjaśniejszą wiedzę, jak mówi się: „jasne jak dzień”, czyli jak światło słońca. A narody świata nie otrzymały Tory i przykazań, jak napisano, że wrócił Stwórca pominawszy wszystkie narody, dlatego że nie zechcieli nasłodzić się światłem Tory, oznaczającym światło księżyca, odbijającego światło Stwórcy - światło słońca, czyli wszechobejmujące światło. I razem z tym dążą i pragną badać Stwórcę i poznać Jego samego.

Podczas gdy Izrael prowadzi odliczanie według księżyca, oznaczającego Torę i przykazania, w które obłacza się światło Stwórcy. I dlatego Tora - to miejsce Stwórcy. I powiedziano w księdze Zohar: „Tora i Stwórca - jedna całość”. Czyli światło Stwórcy obłacza się w Torę i przykazania, i On i Jego miejsce - stanowią jedną całość. I dlatego Izrael prowadzi odliczanie według księżyca uzupełniając siebie Torą i przykazaniami, i dzięki temu stają się godni także Stwórcy. Podczas gdy inne narody nie przestrzegają Tory i przykazań, czyli nie chronią miejsca Stwórcy, i dlatego nie ma w nich nawet światła słońca.

I w tym znaczenie słów: „W przyszłości Stwórca wyprowadzi słońce z jego miejsca”. I powiedziano, że jest wysoka

16 Prorocy, Melachim, 3:20.

17 Awoda Zara 3b.

niezbędność w Boskiej obecności wśród ludzi, przecież Stwórca pragnie i dąży do tego. I w tym kryje się istota sześciu dni stworzenia, czyli pracy w Torze i przykazaniach, przecież „Wszystko, co uczynił Stwórca - uczynił dla wielbiciela Swojego”¹⁸. I nawet powszednia praca - to także praca Stwórcy, jak napisano: „Nie dla pustki stworzył On ziemię, a żeby zaludnić ją”¹⁹, i dlatego nazywa się ona miejscem.

A Szabat - to światło słońca, dzień odpoczynku dla życia wiecznego. Jak powiedziano - Stwórca przygotował świat w dwóch stopniach:

1. Kiedy otworzy się Jego Boska obecność (Szhina) dzięki Torze i przykazaniom w ciągu sześciu dni pracy.
2. Kiedy otworzy się Jego obecność w tym świecie bez Tory i przykazań.

I to tajemnica „bito-ahiszena” (w swoim czasie i wyprzedzając czas). Staną się godni - „wyprzedzając czas”, czyli przyjdą drogą Tory i przykazań. Nie staną się godni - przyjdą „w swoim czasie”, dlatego że rozwój stworzenia pod uciskiem bezmiernych cierpień w sumie osiągnie swój koniec i doprowadzi ludzkość do wybawienia. Dopóki nie wstąpi na tron Stwórca i Jego Boska obecność w ludziach. I to nazywa się „w swoim czasie”, czyli w rezultacie naturalnie biegnącego rozwoju.

¹⁸ Miszlej, 16:4.

¹⁹ Izajasz, 45:18.

126. Mędrzec przyszedł do miasta

Usłyszałem podczas posiłku w Szawuot, Maj 1947 r., Tel-Awiv

„Mędrzec przyszedł do miasta” (Miszlej). Mędrcecm nazywa się Stwórca. A „przyszedł do miasta” oznacza, że w Szawuot Stwórca otwiera Siebie światu.

Powiedział leniwiec: „Lew czeka na drodze, a mędrca być może nie ma w domu, a drzwi z pewnością zamknięte”. Ale nieprzypadkowo powiedziano: „Jeżeli przykładał wysiłki i nie znalazł - nie wierz!” I jeżeli widzi człowiek, że jeszcze nie stał się godny bliskości ze Stwórcą, to oczywiście dlatego, że nie włożył wystarczająco wysiłków, i dlatego nazywa się leniwym.

Ale dlaczego on nie pracował? Jeżeli szuka bliskości ze Stwórcą, dlaczego nie chce przyłożyć swoich wysiłków, przecież nawet żadnego materialnego celu nie osiągniesz bez trudu? I w rzeczywistości on gotowy przykładać wysiłki, jeżeliby tylko nie lew na drodze, czyli sitra achra, jak napisano: „Czyha lew na drodze”.

Człowiek, zaczynając drogę do Stwórcy, spotyka lwa zagradzającego drogę, i jeżeli przegra tę bitwę, to już nie podniesie się. I dlatego boi się zaczynać tę drogę, bo przecież kto może pokonać go? I dlatego mówią mu: „Nie ma żadnego lwa na twojej drodze!” Czyli „Nie ma nikogo oprócz Niego”, przecież nie istnieją inne siły na świecie, jak napisano: „I wszystko stworzone - stworzone przez Niego dlatego, żeby drżeli przed Nim” (Kohelet).

I wtedy znajduje on inną wymówkę: „A mędrca być może nie ma w domu!” Dom mędrca - to nukwa, święta Szhina. A ponieważ nie może człowiek wyjaśnić, czy podąża drogą świętości czy nie, to mówi, że mędrca na pewno nie ma w domu. Czyli to nie Jego dom, nie dom świętości, i skąd ma człowiek wiedzieć, czy porusza się prawdziwą drogą? I wówczas mówią mu: „Mędrzec w domu!”, czyli „dusza

człowieka nauczy go” i w końcu uzna, że podaży drogą świętości.

I wówczas oponuje on: „A drzwi z pewnością zamknięte!” Czyli nie można wejść do środka pałacu, dlatego że „Nie każdy pragnący zbliżyć do Stwórcy, dojdzie do Niego i zbliży się”. Ale mówią mu: „Nie zamknięte drzwi!”, przecież widzimy, że wielu stało się godnymi wejść do środka.

I wtedy on odpowiada: „Co by nie było, wszystko jedno, nie pójdę!”. Przecież jeżeli człowiek leniwy i nie pragnie przykładac wysiłków, to robi się mądry i niezgodny, obawiając się wziąć na siebie daremną pracę. A w rzeczywistości ten, kto chce pracować odwrotnie, widzi, że wielu osiągnęło sukces. Jeśli zaś nie chce pracować, to zauważa, że są tacy, którzy nie odnieśli sukcesu - chociaż to tylko dlatego, że nie przyłożyli wysiłków. Ale on leniwy i pragnie tylko usprawiedliwić siebie i swoje czyny, dlatego wybiera mądre rozumowania. Prawda zaś w tym, że trzeba wziąć na siebie duchową pracę bez żadnych sporów i rozumowań, i wówczas osiągniesz sukces!

127. Przed stworzeniem zarodka

Usłyszałem 4 dnia święta Sukkot, 30 września 1942 r.

Przed stworzeniem zarodka wypowiadają nad kroplą nasienia: Ma być człowiek głupi lub mądry, itd., jednak o tym, czy będzie on sprawiedliwy, czy grzesznik nie mówią.

I wynika pytanie, czy może głupiec być sprawiedliwym? Przecież powiedziano, że „nie zgrzeszy człowiek, dopóki nie wcieli się w niego duch głupoty”. I czy był jakikolwiek wybór u tego, kto całe swoje życie przeżył jako głupiec, jeżeli miał takim się urodzić?

Jak również należy zrozumieć napisane: „Widziałem wznoszących się - lecz bardzo mała liczba ich była”, „I umieściłem ich w każdym pokoleniu”. Co oznaczają słowa - mała liczba? Tak jakby staje się ich coraz mniej i oni odchodzą? A kosztem tego, że nasładują się w każdym

pokoleniu - staje się ich więcej? I w jakim sensie „umieściłem” - przecież słowa „mała liczba” ma odniesienie do rzeczywistego czasu? Więc w jaki sposób są rozmnażane te sadzonki?

I zrozum, kiedy mówi się „głupi” i „mądry” - mowa idzie wyłącznie o przygotowaniu, jak powiedziano: „Dał mądrość mądrym”. Przecież są ludzie, którzy rodzą się z silnym życzeniem, czujnym sercem i ostrym umysłem - i takich nazywamy mądrymi, dlatego że są gotowi oni przyjąć mądrość Stwórcy. I odwrotnie, są ludzie, którzy rodzą się głupimi i są to ograniczeni ludzie, przecież wszystkie ich myśli i życzenia zajęte wyłącznie sobą. Im brakuje odczucia bliźniego, dlatego że oni nie rozumieją, co to znaczy oddawanie innemu. I w jaki sposób mogą oni osiągnąć poziom sprawiedliwego? Przecież niemożliwym jest stać się sprawiedliwym, dopóki nie osiągnie się miłości do Stwórcy. A ten, kto nie odczuwa miłości do bliźniego - nie może osiągnąć miłości do Stwórcy. Jak wynika z powiedzianego poprzez rabbi Akiwa: „Pokochaj bliźniego swego, jak siebie samego - jest to główna reguła Tory.” Dlatego u takich ludzi nie ma wyboru, lecz jednak mówią: być sprawiedliwymi lub grzesznikami - tak, jakby u nich był wybór.

I zrozum to w świetle powiedzianego: „Widziałem ja wznoszących się, lecz mała liczba ich była”. Przecież „wznoszących się”, czyli ludzi gotowych, pragnących połączyć się ze Stwórcą - bardzo mało, i dlatego On „umieścił ich w każdym pokoleniu”. I teraz jest u głupich wybór przyłączyć się i przylepić do sprawiedliwych tego pokolenia. I przez to otrzymają siłę i gotowość przyjąć na siebie ciężar władzy Niebios, i wtedy będą mogli dokonać świętej pracy, ponieważ sprawiedliwi przekazują im swoje myśli i życzenia. I dzięki tej pomocy, otrzymanej od sprawiedliwych pokolenia, sami również będą mogli wznieść się na poziom sprawiedliwych. I chociaż na siłę swojej przyrody, która dana im od urodzenia, oni nie posiadają takich właściwości, lecz bez względu na to, przylepiając się do „sprawiedliwych” - nabędą inne jakości.

Wychodzi na to, że dzięki temu, że umieścił On „wznoszących się” w każdym pokoleniu, jest u nich możliwość wznieść ludzi swojego pokolenia na wierzchołek duchowej drabiny. A jeżeli „wznoszący się” byliby wyłącznie w jednym pokoleniu, to nie pozostałoby u głupich możliwości wznieść się do świętości.

Z tego zrozumiacie jest, jakie naprawienie jest w tym, że „umieścił ich w każdym pokoleniu” - przecież kosztem tego powiększyła się ilość „wznoszących się”. Podobnie do jednej sadzonki umieszczonej w ziemi, która rozmnaża się i daje wiele pędów.

Jak również zrozumiem sens tego wyboru. Przecież jeżeli rodzi się człowiek głupim, to jest bardzo daleko od oddawania bliźniemu, a dzięki przyłączeniu do „wznoszących się”, może otrzymać od nich nowe jakości. I one wpłyną na głupich, jeżeli ci dokonają wyboru, czyli będą skłonni i zgodzą się przyjąć na siebie wskazówki „wznoszących się”. A jeżeli odrzucają wskazówki, Tora stanie się dla nich śmiertelnym jadem. I wyłącznie ci, którzy przylepili się do wznoszących się, staną się godni połączenia ze Stwórcą.

Przecież wiadomo, że jeżeli dwoje ludzie stoją naprzeciwko siebie, to prawa strona jednego - jest naprzeciwko lewej strony drugiego, a lewa strona - naprzeciwko prawej. I dlatego, jeżeli mówimy o dwóch drogach, pierwszej prawej, czyli tej, którą kroczą sprawiedliwi, dbający wyłącznie o oddawanie, i lewej, po której idą grzesznicy, cała praca których jest skupiona na własnym dobrobycie, oddzieleni oni są od prawdziwego życia i uważani za martwych. Jak powiedzieli mędrcy: „Grzesznicy za życia swojego nazywani są martwymi.”

Wychodzi na to, że jeżeli nawet człowiek uczy się naśladować prawą drogę, jednak stoi on naprzeciwko lewej strony Stwórcy, Tora staje się dla niego śmiertelnym jadem. Przecież jeżeli idzie lewą drogą, to kosztem Tory i przykazań pragnie więcej otrzymać dla swojego ciała. Wcześniej on pragnął napełnić swoje ciało naśladownictwem tego świata, a teraz, ze

względu na swoje wykonanie Tory i przykazań, chce otrzymać od Stwórcy nasłodzenie przyszłego świata. Wychodzi na to, że przy pomocy Tory zwiększa swoje egoistyczne kli. Czyli wcześniej on chciał bogactwa tego świata, a na skutek swojego zajęcia Torą i przykazaniami zaczyna chcieć i pragnąć bogactwa przyszłego świata. Wychodzi, że Tora niesie mu śmierć, przecież z jej powodu on nabywa czysto egoistyczne życzenia. Lecz nawet jeżeli zajmuje się Torą i przykazaniami z lewej strony, czyli początkowo wszystkie jego zamiary wyłącznie dla siebie i oceniane jako lewe, co rzecz jasna nie jest dobre, jednak powinien starać się połączyć się ze Stwórcą, aby stać się z Nim jedną całością. I wtedy nie będzie prawej strony naprzeciwko lewej, a stanie się on podobny do Stwórcy i jego prawa strona będzie prawą stroną Stwórcy. Wychodzi na to, że jego ciało staje się odzieniem duszy, i jeżeli zaczyna zajmować się potrzebami ciała, to nie więcej niż potrzebuje jego dusza. Tak samo jak człowiek, który szyje dla siebie ubranie, nie będzie go czynił dłuższym i szerszym niż ciało, a postara się żeby ubranie pasowało do ciała, w przeciwnym wypadku nie będzie go ubierał. Przypuśćmy, że jakiś krawiec przynosi człowiekowi ubranie, garnitur, to ubranie okazuje się za długie i za szerokie, i wtedy garnitur powraca do krawca. Tak samo ciało człowieka, obłózione na duszę, nie powinno być większe niż dusza, aby żądania ciała nie przewyższały potrzeb jego duszy.

Należy jednak wiedzieć, że połączenie ze Stwórcą nie jest takie proste i „nie każdy życzący sobie będzie mógł połączyć się z Nim, nabyć Go”, i dlatego są potrzebni „sprawiedliwi” w każdym pokoleniu. I dlatego niezbędnym jest przylepić się do sprawiedliwego, którego życzenia jest wyłącznie w oddawaniu. Człowiek powinien uczynić wszystko, aby zasłużyć na jego względy, czyli nienawidzić tego, czego nienawidzi on i kochać to, co kocha on. I dopiero wtedy może on uczyć się Tory tak, że nie obróci się ona dla niego w śmiertelny jad.

I w tym jest sens powiedzianego: „Wziął i umieścił ich w każdym pokoleniu”, żeby u innych była możliwość połączyć

się ze „wznoszącymi” i aby również mieli możliwość połączyć się ze Stwórcą.

I nie dziw się temu, dlaczego są potrzebni głupcy na świecie - czy nie mogliby być wszyscy mądrymi? Lecz dla każdej właściwości powinien być jakiś nośnik. Dlatego też potrzebni są głupcy, gdyż są nosicielami egoistycznych życzeń, i wtedy ci, którzy życzą sobie iść drogami Stwórcy, mogliby otrzymać od nich pomoc, jak napisano: „I wyjdą i zobaczą trupy ludzi, którzy odeszli ode Mnie, ponieważ robak ich nie umrze i ogień ich nie zgaśnie, i będą oni obrzydzeniem dla każdej płci”. I powiedziano, że „będą oni prochem pod nogami sprawiedliwych”, dzięki czemu będzie dla sprawiedliwych powód wzniesienia chwały i dziękowania Stwórcy za to, że przybliżył ich. I nazywa się to prochem pod nogami sprawiedliwych, którzy będą mogli iść do przodu dzięki temu, że widzą, jaki koniec osiągną grzesznicy.

128. Rosą Galgalty omyje Z'A

Usłyszałem 3 dnia Miszpatim, 27 lutego 1943 r.

„Z głowy tej sący się rosa na Z'A (Zohar). Każdy włos ma pod jego białym korzeniem otwór, o czym powiedziano: „Poprzez burzę porazi On mnie” (Job 9:13), i dlatego powiedziano: „Odpowiedział Stwórca Jobowi z burzy.” I w tym jest sens słów: „Każdy przepisujący, niech włoży połowę szekla w święty szekel - jedna beka od głowy, dla odkupienia dusz ich”.

Istota pytania otwiera się z takich pojęć jak czerń i atrament. Kiedy człowiek odczuwa oddzielenie od Stwórcy z tego powodu, że ma obce myśli, to nazywa się searot (włosy). A „biały korzeń”, czyli biel, powstaje wówczas, kiedy oddziałuje na niego światło Stwórcy zbliżając go do Siebie. I razem nazywają się oni „światło i kli”.

Cała praca rozpoczyna się z obudzenia człowieka do pracy dla Stwórcy, kiedy staje się on godny „białego korzenia” i odczuwa w pracy dla Stwórcy życie i światło. A następnie przychodzi obca myśl, z powodu której on spada ze swojego poziomu i

oddala się od pracy. Te obce myśli nazywane są seara (burza) i seara (włos). I pod tym włosem jest otwór, jest to otwór i życzenie w głowie.

Przecież zanim przyszła do niego obca myśl, jego głowa była cała i doskonała, bez otworu dla włosa, i był on bliski do Stwórcy, i przez obcą myśl oddalił się od Niego. A to oznacza, że pojawił się u niego hisaron w głowie. I za pomocą żalu, o tym, co się stało, on otwiera z tego otworu „źródło wodne”. Z tych włosów postaje cinor dla przejścia światła, dzięki czemu człowiek ponownie staje się godny białego koloru korzenia włosa.

A następnie ponownie przychodzi do niego obca myśl, i raz jeszcze staje się oddzielony od Stwórcy. I ponownie powstaje otwór pod włosem, czyli otwór w głowie i brak. I on żałuje tego, ponownie powstaje „wodne źródło” i wtedy włos obraca się w cinor dla przepływu światła.

I w ten sposób odbywa się wielokrotnie, i on powraca za każdym razem we wzniesieniu i upadku, dopóki włosy nie wzrosną w wystarczającej mierze. To znaczy, że za każdym razem, kiedy człowiek powraca i naprawia swój stan, on przyciąga światło. I te światło nazywa się „rosa”, jak powiedziano: „Moja głowa pokryła się rosą.” Ponieważ światło przychodzi do człowieka okresowo, i za każdym razem otrzymuje on kroplę za kroplą. I kiedy praca jest zakończona, i on osiąga pełną miarę, co oznacza „nie powróci do głupoty swojej”, uważa się, że od tej kropli rosy zmarły będzie wskrzeszony.

I to jest znaczenie beka (otwór), że obce myśli robią otwory w głowie.

I jest to pojęcie połowy szkła, co oznacza, że w połowie jest grzesznikiem, a w połowie sprawiedliwym. Ale należy zrozumieć, że połowa i połowa nie są w tym samym czasie, lecz w każdym czasie, i w każdym momencie powinien być ukończony stan. Przecież jeżeli złamał jedno przykazanie

(micwa) i nie wykonał go, to nie uważa się za połowę sprawiedliwego, ale za całkowitego grzesznika.

Jednak to znajduje się w dwóch czasach. W jednym czasie on jest sprawiedliwym i zlanym ze Stwórcą, i wtedy jest godny. A kiedy upadł, jest grzesznikiem. I jest to znaczenie słów: „Świat był stworzony dla całkowitych sprawiedliwych lub dla skończonych grzeszników.” I dlatego jest nazywana „połowa”, dlatego że są u niego dwa czasy

Dlatego powiedziano: „Odkupić ich dusze”. Dlatego że kosztem „beka” (otworu), kiedy człowiek odczuwa, że jego głowa jest doskonała, ponieważ obca myśl znajduje się w głowie, on nie odczuwa jedności ze Stwórcą, i kiedy on żałuje tego, to tym wybawia dusze swoją. I za każdym razem otwierając się i powracając do Stwórcy, on przyciąga światło - dopóki nie zostanie wypełniony światłem w pełnej mierze, jak powiedziano: „Moja głowa pokryła się rosą”.

129. Szhina w popiołach

Ustlyszałem

Zapytał go: „Drogie dla ciebie twoje cierpienia?”. I odpowiedział: „Ani one, ani nagroda za nie. Płacę za pięknem, które pochłonięte popiołem” (Babiloński Talmud).

Główne cierpienia odczuwane są w miejscu, co powyżej wiedzy. I miara cierpienia zależy od tego, na ile jest to przeciwne do wiedzy, i nazywa się to wiarą ponad wiedzę, i od takiej pracy jest zadowolenie Stwórcy. Wychodzi, że wynagrodzenie jest w tym, że ta praca powiększa zadowolenie u Stwórcy.

Ale zanim człowiek będzie mógł usprawiedliwić sterowanie Stwórcy, do tej pory pozostaje Szhina w popiołach. Czyli praca zgodnie z wiarą, która nazywa się świętą Szhiną, jest na wygnaniu - sprowadzona w popioły. I o tym powiedział on: „Ani one, ani nagroda za nie”, czyli nie może znieść tego

tymczasowego stanu. I to jest to, co odpowiedział: „I o tym, i o tamtym ja płacę” (Babiloński Talmud, Masehet Brachot 5:2).

130. Tweria mędrców naszych, jak dobrze zobaczyć cię

*Usłyszałem 1 dnia Adar, 21 lutego 1947 r.,
podczas wycieczki do Tiberias*

Tweria mędrców naszych, jak dobrze zobaczyć cię! „Wzrok” - oznacza mądrość, hochma. „Dobrze” - oznacza, że tam człowiek zdolny osiągnąć mądrość, poziom hochma. I rabbi Szymon Bar Johaj oczyszczał rynki Twerii z nieczystości padliny, czyli życzenia nasłodzić się, o którym powiedziano: „Grzesznicy przy życiu swoim nazywają się martwymi”.

A cała nieczystość należy tylko do poziomu hochma, dlatego właśnie w Twerii, gdzie skupiona jest mądrość (hochma), trzeba było oczyścić rynki.

131. Przychodzący oczyścić się

Usłyszałem w 1947 r.

„Przychodzącemu oczyścić się - pomagają”. Czyli człowiek zawsze powinien przebywać w stanie „przychodzący”. Ale jeżeli odczuwa siebie czystym i naprawionym, to już nie potrzebuje pomocy, dlatego że oczyścił duszę i poszedł dalej. Jeżeli zaś on odczuwa, że on przechodzący i przychodzący, to wtedy oczywiście mu pomagają, przecież życzenie człowieka pokonuje wszelkie przeszkody, dlatego że on prosi o prawdę.

„Gdyż miłość twoja lepsza od wina!” (Pieśń nad pieśniami 1:2), czyli wino może odurzyć, a „pijanemu wydaje się, że do niego należy cały świat”, i nie ma on hisaronu, nawet w ciągu sześciu tysięcy lat, dopóki trwa naprawienie.

132. W pocie czoła swojego będziesz spożywał chleb

Usłyszałem 14 dnia Adar, 6 marca 1947 r., Tel-Awiv

„W pocie czoła swojego będziesz spożywał chleb” (Bereszit 3:19). „Chleb” - oznacza Torę, o której powiedziano: „Idźcie, jedzcie chleb mój” (tak samo, „walczcie”) (Miszej 9:5). Czyli zobowiązany jest człowiek uczyć się Tory w lęku, w drżeniu, w pocie czoła, i tym naprawi grzech Drzewa Poznania.

133. Światło Szabatu

Usłyszałem w 1947 r.

Światło Szabatu przychodzi w guf, dlatego w Szabat mówią: „Psalm Dawida. Błogosławi dusza moja... i całe wnętrze moje”, czyli ciało. Wtedy jak Rosh Hodesz (początek nowego miesiąca) odnosi się do poziomu neszama, i osiąga właściwość duszy, a nie ciała, i dlatego mówią tylko: „Błogosławi dusza moja...”, i nie dodają „i całe wnętrze moje”, dlatego że nie dochodzą do guf, ciała (zob. Zohar str. 97).

134. Upajające wino

Usłyszałem w 1947 r.

Niemożliwe jest stać się godnym całego światła Tory w doskonałości, ale człowiek odurzony przez wino Tory odczuje, że cały świat należy do niego, i mimo tego, że jeszcze nie osiągnął doskonałej mądrości (hochma), będzie myśleć i odczuwać, że posiada wszystko w pełnej doskonałości.

135. Czystego i sprawiedliwego nie zabijaj

Usłyszałem 2 dnia Nisan, 23 marca 1947 r., Tel Awiv

„Czystego i sprawiedliwego nie zabijaj” (Szemot 23:7). „Sprawiedliwy” - to ten, kto broni Stwórcy, i wszystko co odczuwa, złe to czy dobre - przyjmuje wiarą powyżej wiedzy. I to - kaw jamin.

A „czysty” - oznacza czyste, uczciwe spojrzenie na swój stan, przecież „nie ma u sędziego tylko tego, co widzą jego oczy”. I skoro on nie rozumie jakiegoś stanu, czy nie może go pojąć, to nie powinien tuszować jakości, które otwierają się teraz jego wzrokowi. To nazywa się kaw smol, i człowiek powinien przyjąć obydwie.

136. Różnica pomiędzy pierwszymi i ostatnimi listami

Usłyszałem w Purim 1947 r.

W czym jest różnica pomiędzy pierwszym i ostatnim królewskim listem? (O wydarzeniach, opisanych w Megilat Ester).

Pisemny dekret zawiera rozkaz króla, wydany z królewskiego pałacu. A królewscy doradcy szczegółowo rozpisują dekret z wyjaśnieniami, żeby stał się zrozumiały dla każdego. W oryginale zostało wskazane prosto: „Żeby byli gotowi do tego dnia” („Przekazać dekret ten do każdego kraju jako prawo, objawione wszystkim narodom, żeby byli gotowi do tego dnia”. Megilat Ester 3:14). A doradcy zrozumieli, że powiedziane odnosi się do wszystkich pozostałych narodów, które powinny przygotowywać się do zemsty na judejczykach. I zdarzyło się to dlatego, żeby Aman pomyślał: „Komu, oprócz mnie, zechce okazać cześć król?”. Dlatego w ostatnich listach napisał w ślad za słowami króla: Żeby byli „judejczycy” gotowi. Wtedy kiedy w pierwszych listach nie było napisane wyjaśnienie słowa „judejczycy”, i dlatego mieli oni siłę oskarżać.

I ta siła dawana jest dlatego, że inaczej niemożliwym jest usprawiedliwić żadnego pragnienia otrzymać światło, czyli rozprzestrzenie Wyższego Światła w dół. Przecież cała praca była ze względu na oddawanie, czyli nie było możliwości przyciągnięcia światła z dołu. I wyjście jest w tym, żeby dać siłę Amanowi, który pragnie właśnie największego światła, o czym mówi jego imię: „Aman, agagitianin” (Megilat Ester 3:1), od słowa „gag” (dach) - czyli stopień Ga'R.

137. Celfahad zbierał chrust

Usłyszałem w 1947 r.

„Celfahad zbierał chrust (gałązki drzew)”. I wyjaśnia Zohar, że mierzył on, jakie drzewo większe - Drzewo Życia czy Drzewo Poznania. Sprawiedliwy nazywa się - Drzewo Życia, w którym wszystko ze względu na oddawanie, i tu nie mają za co zaczepić się nieczyste życzenia. Ale doskonałość zawarta w Drzewie Poznania, które oznacza rozprzestrzenienie światła mądrości, hochma, w dół - na tym polega cel nasłodzić stworzenia. I zabronione mierzyć je, a trzeba, żeby one „przeobraziły się w jedną łaskę w ręce twojej” (Ezekiel 37:17).

Z tego wynika, że jedno bez drugiego - niedoskonałe. Mordechaj odnosił się do Drzewa Życia i nie pragnął przyciągać żadnego światła w dół, ponieważ w niczym nie odczuwał braku. I dlatego niezbędnym było wywyższyć Amana, aby przyciągnął on światło w dół. A kiedy przejawia się życzenie Amana, wtedy przyjmie Mordechaj to światło w swoje właściwości, otrzymując je ze względu na oddawanie.

I stąd staje się zrozumiałe, dlaczego po tym, jak Mordechaj wyświadczył przysługę królowi i uratował go przed śmiercią, wywyższył król Amana, swego wroga, jak powiedzieli mędracy, że „postępowali na życzenie każdego” - czyli z woli Mordechaja i Amana, którzy nienawidzili siebie nawzajem.

138. Niepokój i lęk, przychodzące czasami do człowieka

Usłyszałem w 1942 r.

Kiedy do człowieka przychodzi stan lęku, on powinien wiedzieć, że jedyną przyczyną tego jest sam Stwórca, nawet wtedy, kiedy dotyczy to czarów. Lecz jeżeli lęk opanowuje go coraz bardziej, to i w tym wypadku on nie powinien przyjmować to jako przypadek, a patrzeć na to jak na możliwość, która jest dana mu z Niebios, i zbadać, w jakim

celu jest ona zesłana mu z góry - prawdopodobnie dlatego, że nie ma nikogo oprócz Stwórcy. I jeżeli po tym wszystkim lęk i strach nie pozostawiają go, to powinny one służyć mu jako przykład podobnego odczucia w pracy dla Stwórcy, czyli żeby lęk przed Stwórcą, którego chce stać się godnym, był w nim tak samo wielki, jak ten zewnętrzny lęk, który opanował go teraz.

139. Różnica pomiędzy sześcioma dniami stworzenia, a Szabatem

Usłyszałem

Sześć dni stworzenia odnosi się do Z'A, a Szabat odnosi się do malchut. I pyta: Ale przecież Z'A według swojego poziomu wyższy jest od malchut, więc dlaczego Szabat uznawany jest za ważniejszy od powszednich dni? I co więcej, dlaczego nazywane są te dni „powszednimi” (od słowa hol - „piasek”)?

A chodzi o to, że cały świat żywi się od malchut. I dlatego ona nazywa się „Zebranie Izraela”, przecież stamtąd promieniuje dobre oddziaływanie na cały Izrael. Dlatego chociaż sześć powszednich dni wskazuje na Z'A, ale nie ma połączenia Z'A z malchut, i dlatego one są uważane za „dni powszednie” (jak piasek), z tego powodu, że nie przechodzi światło od Z'A do malchut. I ponieważ od malchut nie schodzi świętość, nazywają się te dni - dniami powszednimi. Zaś w sobotę Z'A łączy się z malchut i od malchut rozprzestrzenia się świętość, i dlatego ona nazywa się Szabatem.

140. Jakże kocham Torę Twoją

Usłyszałem na podsumowaniu 7 dnia Paschy, 1943 r.

„Jakże kocham Torę Twoją! Cały dzień rozmyślałem o niej” (Psalm 119:97). Powiedziane mówi o tym, że król Dawid, chociaż już osiągnął doskonałość, mimo wszystko dążył do Tory, dlatego że Tora większa jest i ważniejsza, niż dowolna doskonałość, istniejąca na świecie.

141. Święto Pesach

Ustyszałem

Święto Pesach oznacza światło mochin de-haja. A dni Sfirat Omer (odliczanie Omera - 49 dni między Pesach i Szawuot) odnoszą się do światła mochin de-jechida. Dlatego w czasie odliczania Omera schodzą światła mochin, ponieważ to czas wznoszenia Ma'N, a wiadomo, że w czasie wznoszenia Ma'N schodzi światło. Ale po zakończeniu dni Omera, światło mochin wraca na swoje miejsce.

Wszystko dlatego, że mały stan (katnut) istniejący w czasie odliczania Omera - to katnut na poziomie jechida. Ale razem z tym, w powszednie dni istnieje światło mochin de-ISZSu'T, i w Szabat - światło mochin de-Aw'I.

142. Osnowa wojny

Ustyszałem

Osnowa wojny powinna być tam, gdzie posiadanie. Wtedy jak w przykazaniu i naruszeniu, gdzie człowiek bliski jest do straty i daleki od wynagrodzenia - tam powinien działać tak, jak jest, bez żadnego obmyślania.

W odniesieniu do tego: kiedy istnieje posiadanie - tam można walczyć i wykonywać przykazanie wyboru. Działanie istnieje jako posiadanie, dlatego nawet jeśli nie wytrzyma, to grzech jest wielki. I dlatego uważa się to jako bliskie do wynagrodzenia, gdyż jeżeli zwycięży w walce, to wprowadzi nową władzę w świętość.

143. Tylko na błogo Izraelowi

Ustyszałem od mojego ojca, rawa i nauczyciela

„Psalm Asafa. Tylko na błogo Izraelowi - dla czystych sercem!”
(Psalmy 73:1)

Wiadomo, że słowo „tylko” i „wyłącznie” oznaczają zmniejszenie, czyli w każdym miejscu, gdzie w Torze napisano „tylko” i „wyłącznie”, jest po to, żeby zmniejszyć. Z punktu widzenia duchowej pracy to oznacza - kiedy człowiek umniejsza siebie i poniża, a poniżenie ma odniesienie do tego, że kiedy człowiek pragnie być dumnym, czyli chce być wielki, pragnąc wszystko zrozumieć, i dusza jego podąża do widzenia, wiedzy, słyszy wszystko, ale mimo to, on poniża siebie i godzi się iść z zamkniętymi oczami, wykonując Torę i przykazania w sposób najprostszy. I to nazywa się „na błogo Izraela”, gdzie słowo „isra-el” (prosto do Stwórcy) składa się z tych samych liter, co „li rosz” (mnie głowa, rozum).

Czyli człowiek wierzy, że posiada święty rozum, mimo tego, że przebywa w stanie „tylko”, w małym i niskim stanie, i mówi o tym „tylko”, że jest to błogo. I wówczas objawia się w nim: „Stwórca - dla czystych sercem!”, czyli staje się godny czystego serca, o którym powiedziano: „I wyrwałem Ja z was kamienne serce i dałem wam żywe serce”.

Żywe - oznacza mochin de-Wa’K, które nazywa się światłem obłóczenia i przychodzi ze strony Wyższego. Wtedy kiedy światło mochin de-Ga’R przychodzi ze strony niższego, czyli kosztem wyjaśnień niższych.

I należy wyjaśnić, co oznacza Ga’R mochin i Wa’K mochin. Przecież na każdym poziomie istnieje mnóstwo właściwości Ga’R i Wa’K. I należy mieć na uwadze, że stan katnut, który nazywa się G’E niższego, wznosi się jako Ma’N w kli wznoszącego Ma’N, który nazywa się AHa’P wyższego. Wychodzi, że wyższy wznosi niższego, a potem, po to aby otrzymać Ga’R światła i AHa’P kelim, niższy powinien wznieść się sam.

144. Istnieje jeden naród

Usłyszałem w noc Purim, po czytaniu Megilla, 1950 r.

„Istnieje jeden naród, rozsiany i rozdzielony pomiędzy innymi narodami” (Megilat Ester 3:8). Aman powiedział, że według

niego: „Nam uda się zniszczyć naród Izraela, ponieważ oni rozdzieleni są pomiędzy sobą. Dlatego nasza siła przeciwko nim, oczywiście osiągnie powodzenie, dlatego że to prowadzi do podziału pomiędzy człowiekiem a Stwórcą, i naturalnie Stwórca nie pomoże im, ponieważ oni oddzieleni są od Niego”. Z tego powodu Mordechaj zaczął naprawiać ten defekt, jak objaśnia powiedziane: „Postanowił naród Izraela zebrać się, i ochronić swoje dusze”. Czyli za pośrednictwem połączenia uratowali oni swoje dusze.

Istnieje zwyczaj, że w święto Purim przygotowuje się trójkątne wypieki nazywane Khamenei-taszim (kieszenie Amana). Z tego powodu powiedział (Baal Sulam): w ten sposób powinien człowiek napić się w święto Purim tak, aż nie będzie mógł odróżnić pomiędzy wypowiedzią „przeklęty Aman” a „błogosławiony Mordechaj”, dlatego jedzą „kieszenie Amana”, żebyśmy pamiętali, że Aman nie dał nam niczego, oprócz kieszeni nazywanych kelim, ale nie wewnętrzne części. To oznacza, że tylko kelim Amana są w stanie otrzymywać, a nie światła nazywane wewnętrzną częścią, gdyż większość otrzymujących kelim posiada Aman, i jest to tym, co powinniśmy odebrać od niego. Jednak przyciągać światła nie możemy za pośrednictwem kelim Amana, ale za pomocą kelim Mordechaja, przedstawiających sobą oddające kelim; a na otrzymujące kelim było skrócenie. I to wyjaśnia się w powiedzianym: „I powiedział Aman w sercu swoim: „Komu zechce Król okazać uznanie, oprócz mnie?” I to nazywa się prawdziwym życzeniem otrzymywania. Dlatego on powiedział: „Niech przyniosą królewskie odzienie, w które ubierał się król, i konia, na którym jeździł król”. Ale w rzeczywistości, kelim Amana, nazywane otrzymującymi kelim, nie mogą nic otrzymać z powodu skrócenia, a tylko on ma życzenie i pragnienie, czyli wie czego żądać. Dlatego napisano, co powiedział król Amanowi: „Natychmiast weź odzienie i konia, i uczynź to, co powiedziałeś Mordechajowi”.

I to nazywa się: światła Amana w kelim Mordechaja, czyli w kelim oddawania.

145. Co oznacza - jest dana mądrość tylko dla mędrców

Usłyszałem 5 dnia Truma, 11 lutego 1943 r.

Powiedziano, że jest dana mądrość tylko dla mędrców. I jest niezrozumiałe, bo przecież należałoby dać mądrość właśnie dla głupców? Lecz wiadomo, że w duchowym nie ma zmuszania, i każdemu jest dane według jego życzenia. Przecież duchowe - źródło życia i nasłodzenie, a jak można mówić o zmuszaniu do czegoś dobrego? Dlatego jeżeli my widzimy, że zajmujemy się Torą i przykazaniami na siłę, czyli powinniśmy pokonywać sprzeciw naszego ciała, które nie jest zgodne z tą pracą, gdyż ono nie odczuwa w niej zadowolenia - więc, rzecz jasna, jest to z tego powodu, że ono nie odczuwa duchowego, zawartego w Torze i przykazaniach. Duchowego, które jest źródłem życia i nasłodzenia, jak napisano w księdze Zohar: „Jeżeli praca dla ciebie jest ciężką, to znaczy, że jest w niej nieczysta siła”.

I dlatego mądrość może być dana wyłącznie mędrcom, bo u głupców nie ma żadnej niezbędności. Wyłącznie mędrcom można dać mądrość zgodnie z ich naturą. Przecież jeżeli człowiek jest mądry, kochający mądrość, i w tym jest jego jedyne życzenie - a istnieje reguła, że wyłącznie życzenie porusza wszystkim - wtedy będzie on przykladać wszystkie wysiłki ku temu, aby nabyć mądrość, a to znaczy, że w końcu stanie się jej godny. Dlatego kochającego mądrość można już teraz nazwać mędrcom, według jego koniecznego stanu. Wtedy jak o głupcu jest napisane: „Nie będzie głupiec życzył sobie zdobyć zrozumienia”.

Wychodzi, że napisano: „Dana mądrość mędrcom” dlatego, żebyśmy wiedzieli - ten kto kocha mądrość, nie będzie martwił się tym, że jeszcze nie osiągnął jej, chociaż przyłożył do tego wielkie wysiłki. A będzie kontynuował swoją pracę i rzecz jasna nabędzie mądrość, przecież on ją kocha, dlatego

powiedziano: „Idź tą drogą i bezwzględnie będziesz mieć powodzenie”.

Jednak trzeba zrozumieć, co może uczynić człowiek, przecież z natury on rodzi się „dzikim osłem”, i skąd może pojawić się u niego życzenie pragnąć mądrości? Na to jest rada - działajcie, „Wykonując Jego słowo i słuchając Jego głosu” (Psalmy 103:20). Ponieważ życząc sobie cokolwiek osiągnąć, człowiek robi wszystko dla osiągnięcia pożądanego. I jeżeli nie ma u niego pragnienia do mądrości, to brakuje jemu właśnie życzenia nabyć tę mądrość, i dlatego on zaczyna przykładać wysiłki i działać dlatego, żeby nabyć życzenie do mądrości, przecież jest to jedyne, czego mu brakuje. I kolejność jest taka, że człowiek zobowiązany jest przykładać wysiłki w Torze i duchowej pracy bez względu na swoje nasłodzenie, i to nazywa się pracą na siłę, kiedy dokonuje działań nie życząc sobie tego, co czyni. I o tym powiedzieli mędrcy: „Wszystko, co jest w twoich siłach uczynić, uczyni!”. I dzięki cudownej sile wiedzy wynika w nim pragnienie i życzenie do mądrości. I wtedy objawia się w nim napisane: „Dana jest mądrość mędrcom”, kiedy stanie się godny usłyszeć głos Stwórcy, i działania, które przedtem wykonywał przeciw swojemu życzeniu, staną się dla niego pożądanymi.

Dlatego jeżeli chcemy znaleźć człowieka kochającego mądrość, to powinniśmy patrzeć na tego, kto przykłada wysiłki dla jej osiągnięcia, chociaż, póki co, nie stał się jeszcze godny miłości do mądrości, ale dzięki swoim wysiłkom on staje się godny ją pokochać, a kiedy nabywa życzenie do mądrości, wtedy zasługuje i na samą mądrość. W istocie wychodzi, że życzenie stać się mądrym - jest to kli, a mądrość - jest to światło. I to oznacza, że w duchowym nie ma przymusu.

Światło mądrości oznacza światło życia, przecież pod mądrością rozumie się nie suchy rozsądek, a samo życie, w czym zawarta jest jej istota, bez której człowiek uważany jest za martwego. I dlatego można powiedzieć, że mądrość nazywa się życiem.

146. Wyjaśnienie do Zohar

Ustyszałem w roku 1938

Powiedziano w Zohar: „Kiedy rodzi się człowiek, dają mu duszę od czystego zwierzęcia”. Czyli nawet jego zwierzęca dusza zgadza się pracować dla Stwórcy. A kiedy staje się godny większego, wówczas dają mu „zmienną duszę”, która nazywa się „w igulim”. Czyli odzyskuje on stale smucącą się duszę, która kręci się z miejsca na miejsce, jakby wiecznie wirujące koło - aż dusza jego odwraca się i wiruje, żeby zlać się ze świętością.

147. Praca ze względu na otrzymywanie i oddawanie

Ustyszałem 21 dnia Adar, 8 marca 1953 r.

Praca ze względu na otrzymywanie i oddawanie zależy od serca, i to poziom Wa’K. Lecz praca w wierze i wiedzy należy do Ga’R. I chociaż one stanowią jedną całość, według ważności nadawanej pracy w otrzymywaniu i oddawaniu, człowiek przyjmuje wiarę, ale jednak to dwie osobne kategorie. Przecież nawet kiedy może człowiek pracować ze względu na oddawanie, on chce widzieć - komu on oddaje i kto przyjmuje jego pracę. Dlatego zobowiązany jest włączyć w swoją pracę rozum, czyli wierzyć, że istnieje Ten, kto kieruje wszystkim i przyjmuje pracę niższych.

148. Wybór pomiędzy gorzkim i słodkim, prawdą i kłamstwem

Ustyszałem

Istnieje wybór pomiędzy gorzkim i słodkim, i istnieje wybór pomiędzy prawdą i kłamstwem. Prawdę i kłamstwo człowiek wybiera rozumem, a gorzkie i słodkie - sercem. I dlatego należy udzielić uwagę pracy w sercu, żeby ono dążyło do oddawania, a nie do otrzymywania. Ale ze strony przyrody tylko otrzymywanie jest dla człowieka słodkie, a oddawanie -

gorzkie. I należy pracować, aby zamienić otrzymywanie na oddawanie - co nazywa się pracą w sercu.

Rozum zaś pracuje z prawdą i kłamstwem, i tutaj należy iść wiara ponad wiedzę, czyli wierzyć mędrcom, dlatego że sam człowiek nie jest zdolny odróżnić, gdzie prawda, a gdzie kłamstwo.

149. Dlaczego trzeba przyciągać hochmę

Usłyszałem 22 dnia Adar, 9 marca 1953 r., Tel-Awiv

Zapytał on: „Dlaczego niezbędnym jest przyciągać właściwość „hochma” (mądrość), czyli wiedzę, jeżeli cała nasza praca jest w wierze ponad wiedzę?” I odpowiedział: „Dlatego, że jeżeliby sprawiedliwy pokolenia nie był na poziomie „wiedzy”, to wtedy reszta Izraela nie mogłaby pracować w „wierze ponad wiedzę”. Właśnie w tym czasie, kiedy sprawiedliwy pokolenia przeciąga świecenie hochma, wtedy jego „daat” świeci całemu Izraelowi. Podobnie do tego, jak u człowieka, mózg którego rozumie i wie, czego on sobie życzy, jego organy wykonują swoją funkcję i nie potrzebują żadnego rozumu; ręka i noga, i reszta organów działają i wykonują to, co do nich należy. I nie przyjdzie nikomu do głowy zadać pytania i powiedzieć, że jeżeli miałyby rozum i ręka i noga, to byłyby ich praca o wiele większa. Przecież (własny) rozum nie jest ważny dla organów, a oceniane one zgodnie z poziomem mózgu. Czyli jeżeli mózg posiada wielki rozum, to wtedy i wszystkie organy nazywane są „wielkimi”. Tak samo i tu - jeżeli wszystkie siły są ze sprawiedliwym, który już stał się godny poziomu wiedzy, to wtedy reszta może dokonywać działań w stanie wiary, i jest u nich całkowite zadowolenie, i nie ma żadnego braku w wiedzy.

150. Wychwalajcie Stwórcę, ponieważ wielkie uczynił On

Usłyszałem 14 dnia Szewat

O strofach: „Wychwalajcie Stwórcę, gdyż wielkie uczynił On” (Izajasz 12:5) (te zaś słowa oznaczają: „Podcinajcie złe odrosty

dla Stwórcy, gdyż dumę stworzył On”) należałoby powiedzieć, że „podcinajcie” (wychwalajcie) ma to samo znaczenie, co i „siła moja i podcinanie” (także „Twoje wychwalanie”) (Psalm 18:14). Czyli zawsze trzeba podciąć kolce z winnicy Stwórcy. I nawet w tym czasie, kiedy odczuwa siebie człowiek doskonałym i jemu wydaje się, tak jakby już odciął kolce, zawiera wypowiedziane: „Gdyż dumę stworzył”.

To oznacza, że Stwórca jakby stworzył w tym świecie porodek dumy, kiedy człowiekowi przyjemnie jest uznawać siebie za oddanego i uczciwego, i dlatego wydaje się mu, że tak jakby już oddalił od siebie kolce i stał się doskonałym człowiekiem - a to duma. Ale powinien człowiek zawsze dokładnie analizować swoje czyny, sprawdzić dziesięcioma różnymi sposobami i nie polegać na swoim czasowym odczuciu, gdyż - to tylko objawienie dumy. Jak powiedziano w imieniu sprawiedliwych: „Lenie wy, lenie! Dlatego mówicie: Pójdziemy przynieść ofiary Stwórcy naszemu!” (Szemot 5:17).

I oskarżają się synowie Izraela w tym, że mówią: „Pójdziemy przynieść ofiary”, w ten sposób czując, że już są zaproszeni zbliżyć się do ofiarnika, stojącego przed Stwórcą - tylko z powodu lenistwa i niemocy. Przecież nie chcą więcej pracować i zawsze sprawdzać siebie, że są zaproszeni do tej wielkiej pracy, i dlatego wydaje się im, że jak gdyby już ukończyli tę pracę, jak zostało wyjaśnione w końcu wiersza: „Gdyż dumę uczynił”.

151. I zobaczył Izrael Egipcjan

Ustyszałem w Beszałach

Powiedziano: „...I zobaczył Izrael egipcjan martwych na brzegu morza. I ujrzał Izrael wielką siłę, którą objawił Stwórca na egipcjan, i przestraszył się naród Stwórcy, i uwierzył w Stwórcę i w sługę Jego, Mosze” (Szemot 14:30-31).

Należy zrozumieć, dlaczego tu mówi się - „i uwierzył”, bo przecież oczywistym jest, że cud wyjścia z Egiptu i przejścia przez morze doprowadził Izrael do większej wiary niż ta, która

była w nich wcześniej. I są wyjaśnione słowa: „On Bóg mój, i wysławię Go” (Szemot 15:2) - powiedzieli mędrcy, że widziała prosta służąca na brzegu morza więcej, niż widział prorok Ezekiel. Wtedy wynika z tego, że wyjście z Egiptu było oparte na jawnych cudach, doprowadzających do poznania Stwórcy, co jest odwrotne do pojęcia „wiara”, gdyż nie pochodzi od „powyżej wiedzy”. A kiedy człowiek widzi jawne cuda, jest mu bardzo trudno pozostać w wierze, ponieważ wtedy otrzymuje wiedzę. Co zatem oznacza napisane: „I uwierzyli w Stwórcę...”?

I wyjaśnić to można tylko słowami: „I wszyscy wierzą w to, że On - Bóg wiary”. Mówi się tu o mądrości Izraela, że nawet potem, jak zobaczyli jawne cuda, nie zaszkodziło to w ich pracy ze względu na Stwórcę, w wierze ponad wiedzę. I jest to ogromna praca, żeby już stając się godnym i otrzymując możliwość pracy ze względu na Stwórcę w wiedzy, jednak trzymać się drogi wiary, nie lekceważąc jej w niczym.

152. Przekupstwo oślepia mędrców

Usłyszałem 24 dnia Tewet, 6 stycznia 1948 r.

„Nie naginaj wyroku, nie bądź stronniczy i nie daj się przekupić, bo przekupstwo zaślepia oczy mądrych i wypacza słowa sprawiedliwych. Prawdy, prawdy szukaj, żeby żyć tobie i panować nad ziemią, którą Stwórca twój daje tobie.”

(Dewarim 16:19)

„Przekupstwo zaślepia oczy mądrych...” Kiedy człowiek zaczyna sprawdzać warunki duchowej pracy, wtedy przekonuje się, że nie jest w stanie jej przyjąć z dwóch powodów. Po pierwsze, nie ma żadnej gwarancji, że otrzyma wynagrodzenie za tę pracę, przecież nie widzi nikogo, kto już otrzymał wynagrodzenie. A przy spojrzeniu na ludzi, którzy już ustawili swoje plecy pod ciężar tej pracy, nie widać żeby otrzymywali zapłatę za swoją pracę. I jeżeli pyta siebie: „Dlaczego nie otrzymali oni wynagrodzenia?”, to znajduje wyjaśnienie, że prawdopodobnie nie wykonali do końca

warunków pracy. Wtedy jak ten, kto dotrzymał całej kolejności pracy, jest wynagrodzony w całości.

I wtedy rodzi się w nim drugie pytanie: „A skąd wiadomo, że on będzie bardziej zdolny w tej pracy niż jego przyjaciel i będzie mógł dopełnić wszystkich warunków tak, żeby być absolutnie pewnym, że nikt nie będzie mógł znaleźć w jego pracy żadnego uchybienia, i on uczynił wszystko prawidłowo na sto procent?”

A jeżeli tak, to jest pytanie: Ten, kto rozpoczął duchową pracę, rzecz jasna rozważył wszystkie te dowody, i jeżeli jednak przyjął ją na siebie, to znaczy mógł znaleźć w sobie jakieś wyjaśnienie? Lecz rzecz jest w tym, że tylko „sokole oko” może zobaczyć prawdę, w przeciwnym wypadku nam się tylko wydaje, że widzimy, po czyjej stronie jest prawda - po stronie sprawiedliwych, czy po stronie świata. W rzeczywistości nie widzimy prawdy, i żeby wzrok stał się „sokoli”, trzeba wystrzegać się przekupstwa, które „zaślepia oczy mądrych i wypacza słowa sprawiedliwych”.

I głównie jest przekupiony nasz egoizm, i dlatego nie ma innego wyjścia, jak tylko przyjąć tę pracę na każdych warunkach, bez żadnego rozważania - jedną tylko wiarą ponad wiedzę. A potem, kiedy człowiek oczyści się od egoizmu, jest na siłach analizować stan, wtedy jest nadzieja, że będzie mógł zobaczyć go w prawdziwym świetle. A ten, komu potrzebne są gwarancje, rzecz jasna nie będzie mógł poradzić sobie z tym pytaniem, ponieważ wydaje się jemu, że rzeczywista prawda jest w jego przekonaniach i dowodach, i on zawsze wyjdzie jako wygrany z tego sporu, ponieważ nie jest w stanie zobaczyć prawdy.

153. Myśl - jest to skutek życzenia

Usłyszałem 7 dnia Szewat, 18 stycznia 1948 r.

Myśl jest skutkiem urodzonym poprzez życzenie, dlatego że człowiek myśli o tym, do czego ma życzenie, i nie myśli o tym, czego sobie nie życzy. Na przykład on nigdy nie myśli o

śmierci, a odwrotnie, zawsze myśli, że jest on wieczny, dlatego że życzy sobie być takim.

Ale rozum ma szczególną rolę, i polega ona na możliwości powiększać życzenie.

Jeżeli w człowieku jest małe życzenie, które nie ma siły przejawić siebie i zmusić osiągnąć pożądane, to myśląc o tym życzeniu, człowiek może zwiększyć i rozszerzyć je tak, że zaczyna ono żądać swego napełnienia. Z tego wynika, że życzenie człowieka jest główną istotą dla człowieka, a myśl jemu służy.

Jeżeli życzenie jest wielkie, panuje ono nad mniejszymi życzeniami. I jeżeli człowiek życzy sobie zwiększyć jakieś życzenie, to może to uczynić wysiłkiem stałej myśli o tym życzeniu. I w tej mierze, w której będzie myśleć o tym życzeniu, o tą miarę wielkość tego życzenia zwiększy się.

Dlatego powiedziano, że człowiek powinien stale zajmować się kabbalą, dlatego że od takiego stałego wysiłku myśli on powiększa duchowe życzenie do takiego stopnia, że zaczyna ono panować nad innymi.

154. W świecie nie powinno być pustki

Usłyszałem 7 dnia Szewat, 18 stycznia 1948, Tel Awiw

W świecie nie powinno być pustki. I ponieważ głównym dla człowieka jest życzenie, które jest osnową stworzenia, i nim mierzy się wielkość człowieka (katnut i gadlut) - mały jest on czy wielki, to z tego wynika, że człowiek zawsze powinien mieć jakieś życzenia - w stosunku do naszego świata lub do świata duchowego. A ten, u kogo nie ma tych życzeń, uważany jest za martwego, dlatego że całe stworzenie jest tylko życzeniem, które wyniknęło jako istniejące z nieistniejącego. I ponieważ u niego nie ma tego materiału, z którego składa się cały materiał stworzenia, on ukryty od niego, to oznacza to, że znajduje się w upadku i tak jakby nie istnieje.

Trzeba starać się, żeby u człowieka było życzenie otrzymywać i trzeba go sprawdzać. Przyroda jest taka, że wszystko, co jest żywe, odczuwa to, co mu szkodzi, i w ten sam sposób trzeba dbać, żeby było niezbędne życzenie.

155. Czystość ciała

Usłyszałem podczas posiłku w Szabat, 13 dnia Szewat

Czystość ciała (czyli życzenia) wskazuje na czystość rozumu. Czysty rozum nazywa się prawdą, do której nie jest domieszane żadne kłamstwo. I w tym nie wszyscy są równi, dlatego że są tacy, którzy bardzo wymagają od siebie, do najdrobniejszej miary - ale nie warto zbyt surowo czepiać się czystości swojego ciała. Przecież my tak brzydzimy się brudem, dlatego że on wyrządza nam szkodę, a powinniśmy strzec się wszystkiego, co szkodzi. Ale nie ma sensu poświęcać tak wiele uwagi ciału, które i tak zniknie, jakich byśmy surowych żądań na niego nie nałożyli. Wtedy jak dusza, która jest wieczna - należy trzymać się w niej z dokładnością, żeby nie było w niej żadnego brudu, przecież każdy brud wyrządza szkodę.

156. Żeby nie wziął z Drzewa Życia

Usłyszałem 15 dnia Szewat

„Żeby nie wziął on z Drzewa Życia i nie zjadł, i nie żył wiecznie” (Bereszit 3:22). Tłumaczy Baal ha Sulam, że może człowiek wziąć hasadim mehusim (ukryte hasadim, niewymagające światła hochma), rozprzestrzeniające się od poziomu haze i wyżej, i w pełni tym zadowolić się. I z tego powodu on nie naprawi grzechu na Drzewie Poznania, które odnosi się do poziomu od haze i niżej.

Drzewo Życia odnosi się do poziomu od haze i wyżej, gdzie rozprzestrzenia się ukryte hasadim. I wydaje mi się, że tym wyjaśniają się słowa, wznoszone przez nas w modlitwie: „Daj nam życie, w którym jest lęk przed Niebiosami, i życie, w którym jest lęk przed grzechem”. I różnica pomiędzy nimi, jak

wyjaśnia Baal ha Sulam, jest w tym, że w jednym przypadku człowiek wybiera swoje życie z lęku przed popełnieniem grzechu, a nie posiada drugiej możliwości. A lęk przed Niebiosami oznacza, że on ma wybór, i jeżeli nawet nie przyjmie takiego warunku, i mimo to nie zgrzeszy, to jednak on wybiera go z powodu lęku przed Stwórcą.

I wtedy już nie można powiedzieć, że ukryte hasadim oznacza mały stan (katnut) jak w tym czasie, kiedy nie posiada on innych możliwości. Ale kiedy osiąga otwarte światło hasadim (hasadim megulim) na poziomie Rachel, wówczas i poziom Lea odnoszący się do ukrytego hasadim oznacza poziom Ga'R i wielki stan (gadlut). I to nazywa się lęk przed Niebiosami, kiedy osiągając otwarte hasadim on mimo wszystko wybiera ukryte hasadim.

Wychodzi, że istnieją dwa rodzaje ukrytego hasadim:

1. W tym czasie, kiedy człowiek nie osiągnął poziomu Rachel i znajduje się na poziomie Wa'K.
2. W tym czasie, kiedy on osiągnął poziom Rachel i wówczas nazywa się imieniem Lea prowadzącym do poziomu Ga'R.

157. Ja śpię, ale czuwa serce moje

Usłyszałem 9 dnia Nisan, 18 kwietnia 1948 r.

Księga Zohar (rozdział Emor): „Powiedziała Szhina, Zebranie dusz Izraela: Ja śpię na egipskim wygnaniu, dopóki synowie moi znajdują się w ciężkiej niewoli”. Wskazuje się na to, że światło mochin znajduje się w stanie „sen”, i jak wyjaśnia się, wyrażenie „istnieje” (z Megilat Ester: „Istnieje jeden naród”) oznacza: „Ich Bóg śpi” (inne znaczenie słowa „jeszno” - jaszen-u”).

„Ale czuwa serce moje, chroniąc ich, żeby nie zginęli na wygnaniu” (Zohar). Czyli w tym czasie, kiedy otrzymują mochin de-ahoraim (odwrotnej strony), pozostają chronieni przez nich, chociaż na razie jeszcze znajdują się na wygnaniu.

Jednak nosi to nazwę czuwania, jak powiedziano: „Serce nie znajduje ujścia ustami”.

Serce odnosi się do poziomu Wa’K, dlatego że tam jest Wa’K światła hochma. I nawet w czasie osiągnięcia wielkiego stanu (gadlut) nie ma tam innej hochmy, jak tylko to, co otrzymane tu. „Głos ukochanego mego puka do mnie” (Pieśń nad pieśniami) - jest to uderzenie w masach de-hirik Z’A. „I Ja przypomniałem sobie sojusz Mój” (Szemot 6:5) - to tajemnica sojuszu obrzezania (brit mila), i jest to dinim de-nukwa (ograniczenia nukwy), które odmieniają dinim de-dhura (ograniczenia od męskiej strony). Te ograniczenia odmieniają poziom Ga’R, co oznacza odcięcie.

A istnieją również dodatkowe naprawienia, które nazywane są „pria” (podwijanie). „Otwórz Mi otwór wielkości ucha igielnego, i Ja otworzę przed tobą Wyższe Wrota”. Cienkie otwarcie oznacza „cienkie drogi”, hochma bez hasadim świeci tylko jako cienka. I tylko potem, kiedy przyciągają światło hasadim, włącza się światło hochma w hasadim, Wa’K szerokich potoków, i „Wyższe Wrota” - to tajemnica hasadim Aba we Ima, które nazywane są „czyste powietrze”. Tylko po tym, jak jest tam hochma, i przyciąga się hasadim, to hasadim nazywa się „czyste powietrze”, dlatego że on wybiera hasadim, przedkładając go nad światło hochma.

Kiedy jest u niego tylko światło hasadim, bez hochmy, to nazywa się katnut. „Otwórz mi” - mówi się o Z’A i siostrze jego - malchut, która odnosi się do hochmy, żeby ona przyciągnęła hochmę - „Dlatego że w tobie znajduje się to wejście, któreśy we mnie możesz wejść”. Tylko jeżeli będzie w tobie hochma, wtedy będzie u mnie wejście, żeby wprowadzić hasadim, które posiadam w kategorii Aba we Ima, i które nazywane są „czyste powietrze”.

„Przyjdź i patrz, w tę godzinę, kiedy Stwórca uśmiercał pierworodnych w Egipcie, i sprowadził stopnie z góry na dół” (Zohar). Egipcjanie - stanowią lewą linię, ale od strony klipy, siły nieczyste, bez żadnego włączenia prawej strony. I kiedy

Izrael był w Egipcie, znajdował się pod władzą egipcjan, czyli także powinien był przyjąć lewą linię. A egzekucja pierworodnych oznacza, że Stwórca odmienił władzę Ga'R (trzech pierwszych sfirot) lewej linii, co sprowadza stopnie z góry na dół.

„Przyjdź w tę godzinę, kiedy zapieczętowanie Izrael znak świętego sojuszu”. Brit mila - sojusz, nazywa się dinim de-nukwa i jest to masach de-hirik, znoszący dinin de-dhura (ograniczenia od męskiej strony). Kosztem tego odmienia się Ga'R lewej linii i świeci tylko w stanie Wa'K. Wychodzi dzięki temu, że Stwórca uśmiercił ich pierworodnych, i była u nich siła utrzymać się w sojuszu, i „wtedy zobaczyli tę krew na wejściu, na odrzwiach domu” (Zohar).

„I były dwa rodzaje krwi: krew Pesach i krew obrzezania” (Zohar). Krew Pesach oznacza naprawienie włączenia w lewą linię. A krew obrzezania - to naprawienie ograniczeniami nukwy, oznaczające stadium hirik. I krew Pesach...

158. Dlaczego w Pesach nie jedzą w gościach

Usłyszałem podczas porannej uczty w święto Paschy 1948r.

Mówi się, że obyczaj nie jedzenia u przyjaciela podczas Pesach wywołany jest kaszrutem. To dlaczego tak nie postępują w ciągu całego roku? I nawet jeśli wiadomo, że człowiek przestrzega absolutnie kaszrutu jeszcze staranniej, niż u nas w domu, mimo to nie jest przyjęte jeść u niego.

A chodzi o to, że zakaz kwaśnego (chamec) przejawia się w czymkolwiek, i sam człowiek nie w stanie wypełnić go doskonale - tylko Stwórca może uchronić go przed najmniejszym naruszeniem. I w tym jest sens wskazówki strzec się kwaśnego, i nakazana człowiekowi ostrożność i naśladowanie wszystkich rad, żeby nie zbliżyć się do czegoś kwaśnego.

Ale człowiek nie może uchronić siebie samodzielnie, gdyż tylko Stwórca może ochronić go. I oczywiście, ochrona nie jest

jednakowa dla wszystkich - istnieją ludzie, których Stwórca ochrania bardziej, i istnieją tacy, których Stwórca nie tak mocno ochrania. To zależy od potrzeby człowieka w Stwórcy, bo przecież są tacy, którzy wiedzą, że potrzebują wzmożonej ochrony i dlatego proszą Stwórcę, aby bardziej ich ochraniał. A są ludzie, nieodczuwający specjalnej potrzeby w ochronie z góry. Ale zewnętrznie nie da się tego odróżnić, ponieważ wszystko zależy od wewnętrznego odczucia, kiedy człowiek czuje w sobie taką potrzebę i potrzebuje podwyższonej ochrony.

159. I było, po upływie czasu

Usłyszałem

„I było, po upływie czasu: umarł król Egiptu, i zaczęli stękać synowie Izraela od pracy, i wznieśli krzyk - i wzniósł się ten krzyk od ich pracy do Stwórcy, i usłyszał Stwórca ich krzyk i stękania” (Exodus 2:23).

Cierpienia i nieszczęścia doszły do takiego stopnia, że niemożliwym było je wytrzymać. Wówczas ludzie tak mocno zaczęli modlić się do Stwórcy, że sięgnął ten krzyk Stwórcy. Ale z drugiej strony widzimy, że mówili: „Kto da nam?”, pamiętając jak siedzieli przy garnkach z mięsem i jedli chleb do syta. A także wspominali rybę, którą jedli w Egipcie daremnie, i kabaczki, arbuzy, zieleninę, cebulę i czosnek.

A chodzi o to, że praca w Egipcie była dla nich przyjemna. Jak powiedziano: „I mieszała się z innymi narodami i nauczyli się ich trybu życia” - czyli, jeżeli Izrael znajduje się pod przewodnictwem innego narodu, to ten naród panuje nad nim, i nie ma naród Izraela możliwości wyjścia spod tej władzy. Przecież oni odczuwają wystarczający smak od tej pracy, i nie mogą uchronić się przed cudzym wpływem.

I wtedy Stwórca uczynił tak, że „umarł król Egiptu”, i zniknęła jego władza nad nimi, i dlatego nie mogli więcej pracować. Zrozumieli, że jeżeli nie ma świecenia światła hochma, dającego doskonałość - to i niewola jest niedoskonała. I

„zaczęli stękać synowie Izraela od tej pracy”, przecież nie otrzymywali od niej zadowolenia, nie czując w niewolnictwie żadnej życiowej siły. O czym powiedziano: „I umarł król Egiptu”, czyli zginęła cała władza faraona dającego im pożywienie. I dlatego mieli oni możliwość wznieść modlitwę, i zostali uwolnieni.

A później, kiedy szli przez pustynię, i weszli w stan „katnut”, to ogromnie pragnęli znowu wrócić do niewolnictwa, w którym znajdowali się, dopóki nie umarł król Egiptu.

160. Skromność w przykazaniach

Ustyszałem

Wyjaśnia się, dlaczego macę (paschalny jałowy chleb) przyjęto zawsze trzymać przykrytą, czyli na specjalnej tacy do macy, lub w innym zamkniętym naczyniu.

Powiedziano: „I poniósł naród ciasto swoje przedtem, zanim skwaśniało, dzieże swoje, otulone w ubrania swoje, na ramionach swoich” (Szemot 12:34). I odpowiedź jest właśnie w tym: „Otulone w ubrania swoje”. Rzecz w tym, że w Pesach, naczynia (kelim) jeszcze nie były naprawione jak należy. Dlatego niezbędna jest sfira („odliczanie” dni między Pesach i Szawuot) dla naprawienia kelim. O czym powiedziano: „Widziałam jakby kroplę róży”. Czyli w noc Pesach zdarzył się cud, i chociaż była możliwość jakiegoś przyczepienia się (nieczystych życzeń), to jednak to się nie zdarzyło, ponieważ była ona przykryta i nie była widoczna na zewnątrz, o czym dają do zrozumienia słowa: „Otulone w ubrania swoje”.

161. Dar Tory

Ustyszałem podczas posiłku Szawuot

Dar Tory, w tym czasie, kiedy naród Izraela stał pod górą Synaj, nie oznacza, że wtedy Tora była dana, a teraz - nie. Dar Tory jest to działanie wieczne. Stwórca daruje ją zawsze, a tylko my nie jesteśmy zdatni jej otrzymać. A wtedy, stojąc

przed górą Synaj, otrzymali Torę, i cała wielkość tego stanu jest w tym, że byliśmy jak jeden człowiek, z jednym sercem. Czyli we wszystkich wtedy była jedna myśl - o otrzymaniu Tory.

Jednak Stwórca, ze swojej strony, zawsze daruje Torę. Powiedziano, że człowiek powinien każdego dnia słyszeć Dziesięć Przykazań, otrzymanych na górze Synaj.

Tora nazywa się „eliksirem życia” i „śmiertelnym jadem”. I można zapytać: „Jak mogą istnieć dwa takie przeciwieństwa w jednym?”. Ale wszystko, co widoczne dla naszego oka - to tylko skutek naszych odczuć, jednak nas nie interesuje jaka jest rzeczywista realność. Dlatego w czasie kiedy człowiek uczy się Tory i Tora oddala go od miłości do Stwórcy, wtedy taka Tora, nazywa się „śmiertelnym jadem”. A jeżeli Tora zbliża go do Stwórcy, to nazywa się „eliksirem życia”. Jednak tu nie chodzi o samą Torę, czyli obiektywną rzeczywistość. Nasze odczucia określają dla nas realność. A sama Tora, przy braku otrzymujących, jest uważana jako światło bez kli, w którym nie mamy żadnego poznania, ponieważ jest to abstrakcyjna forma bez materiału. Istota zupełnie niepostrzegana jest przez nas - nawet istota materii, a tym bardziej duchowa.

W czasie, kiedy człowiek pracuje ze względu na siebie, nazywa się, że on pracuje „lo-liszma”, ale z „lo-liszma” przychodzi do „liszma”. Dlatego, jeżeli człowiek jeszcze nie stał się godzien otrzymania Tory, to ma nadzieję, że w następnym roku otrzyma. A kiedy w pełni otrzymuje właściwość „liszma”, wtedy więcej nie ma co czynić w tym świecie. Dlatego każdego roku następuje czas otrzymania Tory, gdyż czas jest związany z obudzeniem z dołu. A ponieważ wtedy budzi się czas, kiedy światło darowania Tory zostało otwarte niższym, to zawsze jest obudzenie z góry, żeby niżsi mogli dokonać takiego samego działania jak wtedy, w tym czasie. Dlatego jeżeli człowiek idzie drogą, która z lo-liszma przyprowadza go do liszma, to wychodzi, że on zachowuje kolejność i ma nadzieję,

że w końcu zasłuży na otrzymanie Tory liszma. A jeżeli on nie utrzymuje bez przerwy celu przed oczami, to oznacza, że idzie odwrotną drogą od celu. Prosta droga nazywa się „Drzewem Życia”, i dlatego odwrotna droga jest równoznaczna śmiertelnemu jadowi, gdyż on bez przerwy oddala się od linii życia.

Napisano: „Przykładałeś wysiłki i nie znalazłeś - nie wierz!”. I trzeba zrozumieć, co oznacza „znalazł”? „Znalazł” - oznacza znaleźć miłość w oczach Stwórcy.

Napisano również: „Znalazłeś, nie przykładając wysiłków - nie wierz!” I należy zrozumieć, przecież on nie kłamie. Ale mowa nie idzie o samym człowieku osobiście, a omawia się pytanie ogólnie. I jeżeli on widzi, że znalazł miłość w oczach Stwórcy, to co znaczy - „nie wierz”?

A rzecz w tym, że czasem człowiek staje się godzien znalezienia miłości w oczach Stwórcy swoją modlitwą. Ponieważ w tym zawarta jest cudowna siła modlitwy, która może zadziałać podobnie do przyłożonych wysiłków. (My widzimy w tym materialnym świecie, że istnieją ludzie, zarabiający swoją pracą, a istnieją tacy, którzy otrzymują środki do życia kosztem modlitwy, kosztem tego, że prosi dla siebie na wyżywienie - i dają mu wyżywić siebie.)

Ale w duchowym jest inaczej. Nawet jeżeli człowiek stał się godzien znalezienia miłości w oczach Stwórcy, tak czy inaczej powinien później zapłacić pełną cenę - czyli dołożyć wysiłków w tej samej mierze, jak przykładają każdy. A jeżeli nie - przepadnie jego kli. Dlatego powiedziano: „Znalazłeś nie przykładając wysiłków - nie wierz!” - czyli on straci wszystko, i powinien potem zapłacić pełną miarą swoich wysiłków.

162. Dlaczego mówią „Wzmocnij się!” po zakończeniu wyuczonego rozdziału

*Usłyszałem podczas Szacharit, porannego posiłku w Szabat, 2 dnia
Aw, w Tel-Awiwie*

Mówią: „Wzmocnij się!” (hazak) po zakończeniu każdego uczonego rozdziału, dlatego że od tego zakończenia należy otrzymać siłę, pozwalającą skończyć wszystkie stopnie wejścia. Podobnie do tego, jak ciało ma 248 (RaMa'H) organów i 365 (SZaSa) żył, tak i dusza posiada 613 (TARJa'G) części, stających się kanałami duszy, poprzez które przepływa światło. I ceną studiowania Tory (kabbaly) jest otwarcie się tych kanałów.

A cały ten czas, dopóki nie wszystkie kanały są otwarte, na swoim indywidualnym poziomie człowiek poznaje brak, przecież i indywidualny poziom zawiera włączenie część od całości. Wychodzi, że jeżeli w całości jest nieobecna jakaś część, to ta jakość jest nieobecna także i w indywidualnym. Tak stopniowo one objawiają się stopień za stopniem, według porządku stopni. I kiedy wszystkie one skończą się, nastanie końcowe naprawienie (gmar tikun). A do tego, one zmieniają się i przechodzą naprawienia jedno za drugim.

Z tego zrozum, o czym powiedzieli mędrcy: „Tora poprzedza świat”. Czyli jeszcze do tego, jak było uczynione ograniczenie świata, już była Tora. I jak to możliwe, żeby następnie ona świeciła wewnątrz świata, istotą którego jest ograniczenie.

Ale świeci Tora w ten sposób, że jedno powstaje z drugiego. A kiedy kończą się wszystkie poziomy, powinien człowiek wyjść z tego świata, ponieważ zebrał w sobie całą Torę, ze wszystkich poziomów.

Dlatego od każdego ukończenia należy otrzymać siłę, z którą można iść dalej. A pięć części Tory odpowiada siedmiu sfirót (hesed, gwura, tiferet, necach, hod, jesod, malchut), z których pięć pojawia się jako podstawowe, dlatego że jesod i malchut - nie są podstawowe, a składają się z pozostałych.

163. O tym, co powiedzieli autorzy Księgi Zohar

*Usłyszałem po Szabacie, Paraszat Masa'ei, 7 sierpnia 1948 r., Tel
Awiw*

Zohar napisany jest w stylu pouczeń „Musar” nie dlatego, że było to obowiązkowe dla przedstawienia jego tajemnic. Można było przedstawić tajemnice i w innym obłóczeniu. Ale uczynili tak, żeby było jasne czytającemu, że głównym jest nie mądrość i poznanie Tory, a Dający Torę. I podstawowe, dlaczego dana Tora i przykazania - to zlanie się z Dającym Torę. A ponieważ odzienie „Musar” przypomina o tym bardziej, to obłóczyli materiał Zohar w ten styl.

A to, że czasem spotyka się w nim i odzienie rozumu, to dlatego żeby nie pomylili się i nie twierdzili, że nie ma tam więcej niż prawa (musar) i nie jest ukryty w Zoharze inny sens, mądrość, rozum. Dlatego Zohar napisany jest w dwóch stylach, odzieniach, i jedno wskazuje na drugie.

164. Różnica pomiędzy materialnym i duchowym

Usłyszałem 3 dnia Aw, 8 sierpnia 1948 r.

Różnica pomiędzy materialnym i duchowym jest w tym, że w materialnym siła wyprzedza działanie, jak powiedziano: „Wcześniej zawołajcie, i Ja odpowiem”, dlatego że taka jest kolej rzeczy w końcowym naprawieniu, kiedy nie czyni się nic, zanim nie będzie siły uczynić niezbędne.

Wtedy jak w duchowym, kiedy jeszcze nie ma takiego naprawienia jak w końcowym naprawieniu, wszystko działa zgodnie z kolejnością stopniowego objawienia życzeń przydatnych dla naprawienia, od lekkich do ciężkich, i zobowiązani rozpocząć pracę jeszcze przed tym, zanim nabędą siłę, jak powiedziano: „Wykonać wskazane, żeby usłyszeć głos Wskazującego”.

165. Prośba Eliszy do Elijau

Ustyszałem

Zapytał Elijau Eliszę: „Co ja mogę uczynić dla ciebie?”. Odpowiedział Elisza: „Uczyń ducha mojego dwa razy większego od twojego”. I powiedział: „O coś trudnego poprosiłeś” [1]... (Księga Królestw) (Melachim-2, rozdz.2, p.9-10).

Rzecz w tym, że jest wyjaśnienie RaPa'H (288 części duszy) i jest właściwość lew a-ewen (32), których naprawienie nie jest możliwe. Kiedy naprawia się RaPa'H, wtedy ujawnia się i lew a-ewen, ale z samych lew a-ewen zakazano korzystać. Ten, kto ujawnia i naprawia RaPa'H, także ujawnia i lew a-ewen.

Wyjaśnienie M. Laitmana: Parcuף Adama, nazywany Dusza (neszama), wskutek występku i grzechu pierworodnego, rozbił się na Sza'H (320) części. Te części rozbiły się na jeszcze więcej części (odłamków). Każda część, nawet najmniejsza, składa się z pełnej konfiguracji Sza'H (320) części. Rozbicie Adama albo Duszy oznacza, że na wszystkie swoje życzenia dusza straciła zamiar „ze względu na Stwórcę” i duchowo upadła do zamiaru „ze względu na siebie”.

Ponieważ pełny parcuף składa się z 10 sfirot, to na każdą sferę w ten sposób wypada $320:10=32$ części. W parcufie wyróżnia się 9 pierwszych sfirot i dziesiąta - malchut. Pierwsze dziewięć sfirot człowiek jest w stanie naprawić z zamiaru „ze względu na siebie” na zamiar „ze względu na Stwórcę”. Ale ostatniej, dziesiątej sfery - malchut, człowiek nie w stanie naprawić, a tylko ujawnić i odłączyć od wykorzystania - jednak w tym jest jej naprawienie.

166. Dwa poziomy poznania

Ustyszałem

Istnieją dwa poziomy:

1. Rozprzestrzenienie światów z góry w dół.
2. Wznoszenie z dołu do góry.

Pierwszy poziom - „który dokonał Stwórcą, tworząc” (Bereszit 2:3), czyli kiedy Stwórcą przygotowywał nam miejsce do pracy.

Drugi poziom - kiedy my sami zaczynamy zajmować się duchową pracą i obłaczać się na przygotowane stopnie z dołu do góry. Ale do tego, aż nie zostanie ukończony poziom, niemożliwe jest żadne jasne poznanie go, i dlatego powiedziano: „Najpierw zakończ naukę, a później zrozumiesz”.

Jak małe dziecko, które zaczyna jeść chleb, i póki co nie zna niczego, oprócz samego chleba. A kiedy urośnie, to zaczyna rozumieć, że w chlebie jest przyczyna, dzięki której chleb posiada formę chleba, czyli on powinien mieć formę, przedstawiającą się nam - jako biały, miękki i smaczny. I wówczas on poznaje formę chleba, z której ten wychodzi z pieca, kiedy chleb jest zbyt miękki i bardzo gorący, i póki co jeszcze nie nadający się do jedzenia. Przecież tutaj brakuje jakiegoś działania, dzięki któremu on by podsechl i ostygł po upływie czasu, dopóki powietrze czyni chleb przydatnym do jedzenia, i chleb przybiera tę formę, w której pojawia się na stole.

Ale potem on nadal bada i dowiadyuje się jeszcze o jednej formie, którą miał chleb do tego, zanim wstawili go do pieca. I chociaż posiadał podobną formę, jednak zaszły w nim duże zmiany. Dlatego że z powodu gorąca w piecu chleb stał się większy i twardszy, i zarumienił się, przecież przedtem był biały, a teraz zmienił kolor. I kiedy bada, to rozumie, że swoją formę i wagę chleb otrzymał wcześniej, jeszcze do tego, zanim wstawili go do pieca.

I tak dalej, póki nie dochodzi do stanu, kiedy biorą ziarna i sieją je w ziemię. Do tej pory on wiedział tylko jak otrzymywać od chleba, czyli pomniejszać chleb istniejący w świecie. Ale po tym, on już wie, jak go dodawać.

I dokładnie tak samo w duchowym: Najpierw człowiek powinien otrzymać zrozumienie z góry w dół. I w tym stanie on może tylko otrzymywać i nie może dodawać. Jednak później, w drugim stanie, on może także dodawać.

167. Szabat Szuwa

Usłyszałem w Szabat Teszuwa, 9 października 1948 r., Tel-Awiv

Sobota między Rosz-aSzana i Jom Kippur posiada dwie nazwy. Pierwszą - Szabat Szuwa - otrzymała według pierwszych słów „Aftary”, którą czytają w ten dzień: Szuwa, Israel! (Wróć, Izraelu!) (Goszea 14:2). Drugą - Szabat Tszuwa, dlatego, że ta sobota - jeden z Dziesięciu dni skruchy.”

„Kicur Szulchan Aruch”

Dlaczego sobotę (przed Jom Kipur) nazywają „Szabat Tszuwa” (szuwa) - Sobotą Skruchy (powrotu)? Dlatego że w końcu dziesięciu dni skruchy w sądny dzień - Jom Kipur, mówią „o grzechu”, i każdy wpatrujący się (w tekst modlitwy „o grzechu”) naturalnie nie znajduje, że dotyczy go sześćdziesiąt procent (z napisanego tam). A z powodu pozostałych czterdziestu procent może z pewną dozą wątpliwości dopuścić, że być może on i znajduje się tam, ale nie czuje (że zgrzeszył). Jednak w sześćdziesięciu procentach z napisanego w modlitwie „o grzechu”, nie widzi siebie w żadnym wypadku.

Dlatego istnieje cudowna siła soboty, kiedy za pomocą światła soboty pojawia się możliwość zobaczenia siebie znajdującym się w stu procentach grzechów, które opisywane są w modlitwie „o grzechu”, i zrozumieć, że napisana jest ta modlitwa tylko dla niego, a nie dla innych. A bez światła (soboty) nie czują tego, i dlatego nazywają (sobotę przed Jom Kipur) „Szabat Tszuwa” - sobota -powrót, skrucha,

odpowieź. Ponieważ sobota pomaga skrusze - żeby mogli odczuć grzech, powinni przyznać się do grzechu, i wtedy można prosić o wybaczenie.

Ale jeżeli mówią „o grzechu” i nie czują, że zgrzeszyli - jakie to przyznanie! Przecież w sercu swoim mówi, że nie grzeszył. A to, co mówi ustami, a nie w sobie samym, oczywiście - takie przyznanie się nic nie znaczy!

168. Zwyczaje Izraela

Ustyszałem

Zwyczaje Izraela ważne są na tyle, iż można powiedzieć, że one dają człowiekowi więcej duchowego niż same przykazania. Chociaż za naruszenie obyczajów nie ma kary, a kiedy naruszają prawo - otrzymują karę. Ale jednak, jeżeli patrzeć z punktu widzenia korzyści, czyli osiągnięcia lęku przed Niebiosami, to zwyczaje przynoszą więcej korzyści. To dlatego, że mędrcy, którzy wprowadzili te zwyczaje, urządzili tak, żeby duchowe świeciło poprzez nie. Dlatego ten, kto na przykład odmawia jedzenia w Szabat mięsa i ryby - odmawia duchowego.

Ale to odnosi się tylko do człowieka, który nie osiągnął na razie doskonałości, czyli nie jest zdolny widzieć, że on czyni, dlatego że jeszcze nie stał się godny poznania smaku przykazań. I w takim razie on powinien przestrzegać zwyczajów.

Podobnie do jabłka, które zanim zgnije - psuje się. A jeżeli zepsuło się, to bezwarunkowo zgnije. I tak samo zanim człowiek stanie się wolny, on zaczyna lekceważyć zwyczaje. I po tym, jak odchodzi od nich, albo sam staje się wolnym, albo dzieci jego stają się wolne.

169. Absolutny sprawiedliwy

Ustyszałem

„Absolutnym sprawiedliwym” nazywa się ten, kto nigdy nie grzeszył. Lecz przecież powiedziano, że „nie ma w świecie sprawiedliwego, który by czynił wyłącznie dobro i nie grzeszył”.

Rzecz w tym, że na każdym poziomie jest stan „absolutny sprawiedliwy”, w którym nie istnieje grzech, i na tym poziomie on nigdy nie grzeszył. Takie są życzenia powyżej haze, które nazywane „Drzewo Życia” - ukryte hasadim.

Lecz w życzeniu poniżej haze możliwy jest grzech i jego naprawienie (tszuwa). I kiedy naprawia człowiek ten poziom, sięga wyższego poziomu, który zaczyna się ze stanu „absolutny sprawiedliwy”, a następnie przychodzi do stanu „nie ma sprawiedliwego w świecie, który by nie zgrzeszył”.

170. Nie będzie w twojej kieszeni dużego kamienia

Ustyszałem

„Niech nie będzie w kieszeni twojej dużego i małego kamienia” (Dewarim 25:13). Kamieniem (ewen) nazywa się wiarę, i jest to kamieniem dla ważenia, jest to małe stadium, dlatego że powyżej rozumu. Ale razem z tym nie powiedz, że masz duży kamień, czyli rozum, ponieważ wszystko, czego pragniesz, już nie jest podobne do tego, czego pragnie cały świat, i masz twardą, rozumną podstawę (gadlut), a nie mały stan (katnut), niewymagający żadnej podstawy - i wówczas twój kamień jest jednolity.

I powinien być kamieniem małym, ale pełnym, czyli żebyś mógł wystarczająco wykonywać Torę i przykazania na podstawie małego kamienia. I tylko wtedy on nazywa się pełnym. Ale jeżeli kamień jest mały i zmusza cię czynić tylko małe działania (katnut), to nie nazywa się pełnym kamieniem.

A „dwojaka miara: duża albo mała” (Dewarim 25:14) oznacza, że jeżeli posiada on małą ośnowę, to odczuwa siebie małym, a w tym czasie, kiedy posiada duży kamień, dużą ośnowę - odczuwa siebie dużym. „Duży” - uważa się, że staje się godny indywidualnego sterowania Stwórcy (aszgaha pratit).

171. Zohar, Emor

Usłyszałem podczas 4 dnia święta Paschy, 18 kwietnia 1949 r.

Zohar, rozdział Emor: „Powiedziała Szhina, Zebranie dusz Izraela: Ja śpię na egipskim wygnaniu” (Zohar, str. 43).

Zejdźcie światła mochin - nazywa się „sen”.

„A serce moje czuwa” (Pieśń nad pieśniami 5:2) - serce (lew - litery lamed-dalet) oznacza 32 (liczbowe znaczenie lamed-dalet) drogi mądrości (hochma), w których świeci hochma, ale bez obłóczenia w hasadim, co jest uważane za egipskie wygnanie, dlatego nazywa się snem. Ale razem z tym, byli oni gotowi otrzymać światło mochin de-hochma, ale tylko ahoraim.

„Głos ukochanego, który do mnie puka” (Pieśń nad pieśniami 5:2) - czyli głos Z’A, który niesie hasadim (miłość i miłosierdzie). I o tym mówi Stwórca: „Otwórz Mi otwór wielkości ostrza igły” (Zohar) - czyli w czasie wyzwolenia On mówi im, żeby od nowa przyciągnęli świecenie hochma. A dopóki nie ma tam światła hasadim, to nazywa się otworem wielkości ostrza igły, dlatego że hochma nie świeci bez hasadim.

„I Ja otworzę przed tobą Wyższe Wrota” (Zohar) - czyli da jej hasadim, które poszerzy ją i pozwoli świecić w niej hochmie razem z hasadim. „Otwórz Mi, przecież w tobie znajduje się to wejście, gdzie Ja mogę wejść. Dlatego że nie mogą synowie moi wejść we mnie, a tylko w ciebie”. Synowie potrzebują światła hochma, ale nie może Z’A dać im go, dlatego że posiada tylko właściwość hasadim. Jeżeli zaś malchut przyciągnie hochmę, wtedy także i synowie będą mieli

możliwość otrzymania światła hochma. Dlatego tylko ona jest zdolna otworzyć to wejście.

„A inaczej, Ja ukryty jestem i nie mogą Mnie znaleźć”. Czyli nie znajdują w Nim synowie doskonałości, przecież w tym czasie, kiedy w Z'A jest tylko hasadim, on znajduje się tylko na poziomie Wa'K, który nazywa się „puste powietrze”. Jeżeli zaś jest w nim także hochma, i mimo to on otrzymuje tylko hasadim, to nazywa się go hasadim - „czyste powietrze”. I chociaż jego hasadim jest bardziej ważne niż hochma, ale bez hochmy jest niemożliwym znaleźć w nim doskonałości.

I w tym sens napisanego: „Otwórz, żeby zlać się z Tobą i w zgodzie razem przebywać po wieczne czasy”. „Przyjdź i patrz, wówczas kiedy Stwórca uśmiercał pierworodnych w Egipcie, wszystkich tych, których zabił o północy, i opuścił poziomy z góry w dół” (Zohar). To oznacza naprawienie masachu de-hirik, który doprowadził do dwóch wydarzeń: zniknięcia stopnia Ga'R, a także przeciągnięcia światła hasadim - dzięki połączeniu których stało się możliwe rozprzestrzenienie mochin z góry w dół.

„Przyjdź w tę godzinę, kiedy zapieczętowanie Izrael znak Świętego Sojuszu, dokonując obrzezania”. Egzekucja pierworodnych i krew Pesach, a także krew obrzezania posiadają jeden sens. Egipcjanie czcili owce jak bóstwa, i paschalna ofiara odnosiła się do ich bóstw. Klipot Egiptu chcieli przyciągnąć gmar tikun, podobnie do grzechu na Drzewie Poznania - czyli pragnęli przyciągnąć światło Ga'R z góry w dół. Ale dzięki egzekucji Pesach zostały zniszczone Ga'R de-hochma, co oznacza uśmiercenie pierworodnych. Przecież pierworodny należy do poziomu Ga'R, a poziom Ga'R został odmieniony poprzez masach de-hirik, czyli wzniesienie manuli (kłódki zamykającej światło), prowadzącego do odmiany stopnia Ga'R.

I to oznacza krew (dam) od słowa milczenie (dmama), które podobne jest uśmierceniu (dmemit) Ga'R, w czym jest sens krwi brit mila. Gdzie nóż - to dinim de-nukwa (sądy nukwy),

odmieniające dinim de-dhura (ograniczenia z męskiej strony). O czym napisano: „Były dwa rodzaje krwi: krew Pesach i krew brit mila”. I od wzniesienia krwi Pesach odmienia się Ga'R i odbywa się włączenie w naprawienie trzech linii, co daje do zrozumienia „nadproże drzwi” i „dwie mezuzy”. „Na czternasty dzień” (Szemot), itd., uciekł Izrael spod cudzej władzy i połączył się poprzez macę świętym związkiem.

Chamec oznacza światło mochin obłacające się poniżej haze i świecące z góry w dół. A maca - to światło mochin świecące od haze i wyżej, gdzie nie mogą przyczepić się sitra achra. I to dlatego, że manula (kłódka), która otwiera się w noc Pesach, i dzięki której odbywa się ofiara Pesach i egzekucja pierworodnych, działa tylko w dół od siebie, czyli od tego miejsca w haze, gdzie ona otwiera się.

Wychodzi na to, że ona nie działa swoim sądem i ograniczeniami na wszystko, co znajduje się powyżej niej. Wtedy kiedy wszystko obłacające się od haze i niżej, znajduje się pod jej oddziaływaniem, i dlatego tam wyczuwa się jej sąd i ograniczenie. Dlatego otrzymał Izrael ostrzeżenie, aby jeść w noc Pesach tylko macę, a nie chamec.

I posiada maca godność, której nie ma w chamcu, i istnieje w chamcu godność, której nie ma w macy. Godność macy jest w pełnym świetle mochin Ga'R de-hochma, również nazywającym się „dwoma wielkimi światłami” - jednak w formie ahoraim (od odwrotnej strony), dlatego że on nie może świecić z powodu nieobecności hasadim. A przewaga chamcu jest w tym, że chociaż jego światło odnosi się tylko do poziomu Wa'K, to jest już obłócone w hasadim. I w chrampie było światło mochin de-hochma, ale rozprzestrzeniało się od haze i wyżej, co oznacza właściwość macy. I dlatego powiedziano: „Gdyż żadne zakwaszenie i żaden miód nie powinny wywyższać się w ofiarę”.

172. Przeszkody

Usłyszałem podczas 7 dnia Paschy, 20 kwietnia 1949 r., Tel-Awiv

Wszystkie przeszkody, które są widoczne i otwarte naszym okiem - to nic innego, jak znaki zbliżenia się ze Stwórcą mówiące nam o tym, że Stwórca życzy sobie zbliżyć nas do Siebie. I wszystkie te przeszkody prowadzą nas wyłącznie do zbliżenia, w przeciwnym razie nie istniałaby żadna możliwość przybliżyć się do Niego. Przecież ze strony przyrody nic nie może bardziej oddalić nas od największej wysokości Stwórcy niż ten materiał, który jest w nas założony przy stworzeniu. I kiedy tylko człowiek rozpocznie zbliżanie się do Stwórcy, on może ocenić tę przepaść, która ich dzieli. A każda pokonana przez niego przeszkoda - skraca jemu tę drogę.

Przecież człowiek przyzwyczaja się iść w oddaleniu, i nawet wtedy, kiedy ponownie czuje, jak on jest daleko od Stwórcy, to w żaden sposób nie może zaszkodzić jego ruchowi, gdyż jemu już wiadomo, że idzie z daleka. I zaprawdę, odległość pomiędzy nim, a Stwórcą - ogromna. Lecz bez względu na to, że za każdym razem odczuwa, że oddalenie jest jeszcze większe, niż on myślał - to nie hamuje go.

173. Dlaczego mówią „Lehaim!”

*Usłyszałem podczas posiłku w Szabat, Paraszat Acharei-Keduszim,
23 dnia Omer, 7 maja 1949 r.*

Wyjaśnił Baal Sulam, dlaczego mówią „Lehaim” w tym czasie, kiedy piją wino. A sens taki, jak powiedzieli mędracy: „Wino i życie - zgodnie z mędracami i uczniami ich” (Babiloński Talmud). I pyta, dlaczego to odnosi się tylko do mędrców, a do prostego ludu - nie? A rzecz w tym, że kiedy mówią: „Lehaim” (w przekładzie - „za życia!”), mają na myśli życie najwyższe. I kiedy piją wino, trzeba pamiętać, że ono symbolizuje „upajające wino Tory”, i musimy przyciągnąć światło Tory, które nazywa się „życie”.

Wówczas kiedy życie ziemskie mędracy nazywają takimi słowami: „Grzesznicy przy życiu swoim nazywają się martwymi”. Dlatego właśnie o mędracach można powiedzieć: „Wino i życie”. Czyli tylko oni są gotowi przyciągnąć życie duchowe. A prości ludzie nie posiadają takich kelim, którymi można go przyciągnąć.

(A możliwe, że „zgodnie z mędracami” oznacza: „zgodnie z opinią mędrców”. W tym sensie, że rozumie się właśnie to życie, które nazywają życiem - czyli życie duchowe.)

174. Ukrycie

Ustyszałem

Ukrycie - to naprawienie, bez którego człowiek nie mógłby osiągnąć żadnej doskonałości, gdyż inaczej nie byłby zdolny dostrzec ważności duchowego. Ukrycie czyni tę rzecz ważną. I chociaż on sam nie potrafi ocenić prawdziwego znaczenia tej rzeczy, ukrycie wywyższa ją w jego oczach. I na miarę odczucia ukrycia, pojawia się u niego podstawa do uznania ją za ważną.

To podobne jest do stopni, po których on podnosi się coraz wyżej, stopniowo, dopóki nie dochodzi do miejsca przeznaczonego dla niego, czyli osiąga jakiś poziom uświadomienia ważności i może utrzymać się na takiej wysokości, chociaż nie jest on zdolny docenić prawdziwej ważności i wysokości wielkości Stwórcy, a pojmuje tylko miarę niezbędną jemu, żeby kontynuować swoje istnienie.

Jednak samo w sobie ukrycie - jeszcze nie nazywa się ukryciem, a tylko w mierze życzenia otwarcia go. Przecież im silniejsze dążenie do jakiejś rzeczy, tym dalej rozprzestrzenia się i silniej wyczuwa się jej ukrycie. I z tego zrozum sens powiedzianego: „Cała ziemia pełna Jego wielkości”. Chociaż my wierzymy w to, ale i tak ukrycie wypełnia całą ziemię.

A o przyszłości napisano: „I stanę Ja naokoło niej ścianą z ognia i stanę się sławnym pośród niej” (Prorok Zachariasz).

Ogień oznacza ukrycie, ale tym nie mniej „stanę się sławnym pośród niej” - czyli otworzy się sława Jego. Z tego powodu, że na tyle mocne będzie pragnienie otwarcia, chociaż będzie istnieć ukrycie. Ale odróżnia się to od tego czasu, kiedy istnieje ukrycie, jednak nie ma dążenia otworzyć go, i dlatego nazywa się wygnaniem. Wówczas jak w przyszłości, mimo istnienia ukrycia, będzie także dążenie do jego otwarcia. I główne - tylko w życzeniu otwarcia.

175. Jeżeli bardzo długa będzie dla ciebie droga

*Usłyszałem podczas posiłku Szewat, Paraszat Behar-Bechukotai,
22 dnia Ijar, 21 maja 1949 r.*

„Jeżeli zbyt długa będzie dla ciebie droga tak, że nie będziesz mógł wytrzymać jej....” (Tora, Dewarim 14:24).

I wytłumaczył, dlaczego droga jest tak długa: ponieważ człowiek nie może wytrzymać jej, tak samo jak nie może wytrzymać obciążenia Tory i przykazań, i dlatego droga dla jednego uważana jest długa. I rada przy tym, jak powiedziano w tym samym odcinku: „Weź srebro w ręce” (Tora, Dewarim 14:25). „Srebro” (kesef) - jest to męczenie (kisufin). Niech przyniesie zmęczenie niewolnictwo. I za pośrednictwem pragnienia i życzenia ku Stwórcy, będzie mógł znieść obciążenia Tory i przykazań. Jak również „srebro” oznacza wstyd, gdyż człowiek stworzony jest w celu - wychwalać Chwałę Niebios, jak powiedziano: „Błogosławiony Stwórca, stworzywszy nas, sławę Swoją”. Gdyż Tora i przykazania ogólnie - są to rzeczy, których człowiek dokonuje żeby przypodobać się Stwórcy, ponieważ natura niewolnika jest taka, że chce on spodobać się swojemu panu, i wtedy pan jest dobry dla niego. Tak samo i tu, wszystkie te działania, w których człowiek specjalizuje się - jest to wyłącznie środek, za pomocą którego on spodoba się Stwórcy, i wtedy nabędzie cel, który jest od niego pożądanym. A człowiek wykonujący Torę i przykazania, żeby przypodobać się ludziom, czyni z potrzeb Niebios środek, czyli za ich pośrednictwem chce przypodobać się ludziom. I dopóki człowiek nie stał się godny Tory lizma,

on pracuje ze względu na ludzi. I chociaż nie ma człowiek innej możliwości, oprócz tej, żeby pracować dla ludzi, jednak w każdym wypadku on powinien wstydzić się podobnego niewolnictwa. I wtedy za pośrednictwem tego „srebra” stanie się godny ciężaru świętości, czyli pragnienia ku świętości.

„Weź srebro w ręce” - czyli bez względu na to, że pragnienie jest nie w rękach człowieka, jeżeli on nie ma życzenia do czegokolwiek, on nic nie może uczynić, jednak w każdym wypadku powinien otworzyć życzenie do cierpienia, czyli życzenie do tego, żeby pragnąć. On powinien otworzyć w tym potrzebę, czyli powinien otworzyć życzenie i pragnienie ku Stwórcy, czyli powiększyć Chwałę Niebios, uczynić zadowolenie swojemu Stworzycielowi, i spodobać się Jemu. Jest kategoria „złota” i jest kategoria „srebra”. Srebro oznacza cierpienie człowieka w sensie ogólnym. A złoto oznacza, że chce on wyłącznie jednego, i całe cierpienie i pragnienie do tych lub innych rzeczy stają się małe przed tym życzeniem, i on mówi: daj wyłącznie to („złoto”, „daj to” - gra słów). Innymi słowy, on nie chce nic, wyłącznie wznieść Szhinę z popiołu, wyłącznie tego on pragnie. Z czego wynika, że chociaż człowiek widzi, że nie posiada wymaganych życzeń, w każdym wypadku, tak czy inaczej, on powinien starać się w czynach i myślach osiągnąć to życzenie. I nazywa się to: „Weź srebro w ręce”. Niech człowiek nie myśli, że jeżeli to jest w jego rękach, to jest to czymś mało istotnym, lecz jak powiedziano (Tora, Dewarim 14:26): „Oddaj srebro za wszystko, co zażyczy sobie dusza twoja, za wielkie i małe bydło...”, itd. Innymi słowy, dzięki temu stanie się on godny najwyższych światel.

176. Pijając Jasz po pożegnaniu dnia świątecznego

Usłyszałem po Jom Kippur, 21 września 1950 r.

„I czynił dzień dobrym, swoim wyjściem ze świętości” (z modlitwy Jom Kipur). Świętość - to mądrość (hochma) i lewa linia, gdzie istnieje lęk sądu i ograniczeń. I dlatego tam nie ma miejsca dla dobrego dnia. Ale właśnie „swoim wyjściem ze

świętości”, które nazywa się hochma i lewa linia, można uczynić dzień dobrym, odnoszącym się do światła hasadim.

177. Istota odkupienia

Ustyszałem

Odkupienie grzechów odbywa się za pomocą otwarcia światła hochma - to jest spowiedź, czyli przyciąganie światła hochma. I zgodnie z miarą spowiedzi, w której spowiada się, otwiera się dla niego światło hochma, o czym powiedziano: „Tego dnia zapytają o grzech Jakowa, i nie ma go” - dlatego że każdy grzech zostanie wybaczony tylko wtedy, kiedy przyciągną na niego światła hochma, i dlatego szukali oni grzechów, żeby przyciągnąć na nie światło hochma.

„Objęcie z lewej strony” - za pomocą przyciągania lewej linii, kiedy w każdy z dziesięciu dni skruchy (dziesięć dni między Rosz a Szana i Jom Kipur - M.R.) przyciąga się jeden stopień z dziesięciu sfirót mochin de-hochma nazywanych lewą linią, a w Jom Kipur odbywa się ziwug (złanie się).

„Objęcie z prawej strony” - jest przyciąganiem światła hochma poniżej poziomu haze, tam gdzie znajduje się miejsce otwarcia, gdzie już był „podślodzony” światłem hasadim. I uważa się to głównie jako przyciąganie hasadim, ponieważ budowa nukwy z jej strony trwa do Szmini Aceret (ostatni dzień święta Sukkot), a w Szmini Aceret odbywa się ziwug.

178. Troje uczestniczy w stworzeniu człowieka

*Ustyszałem podczas posiłku z okazji ukończenia części dziewiątej
Zohar,*

3 dnia Ijar, 9 maja 1951 r.

Troje uczestniczy w stworzeniu człowieka: Stwórca, ojciec i matka. I powiedział Baal ha Sulam, że istnieje czwarty uczestnik - to ziemia. Przecież jeśli nie żywi się człowiek owocami ziemi, to nie może istnieć. Ziemia (arec) oznacza

malchut, i zazwyczaj uważa się, że są cztery stadia, które nazywają się: hochma, bina, tiferet i malchut.

Pokarmy, które otrzymuje człowiek od ziemi, podobne wyjaśnieniom, ponieważ dzięki pokarmom oddziela się łuska (klipot) od pożywienia. A w malchut istnieją dwa poziomy:

1. świętość,
2. stadium Lilit - nieczysta.

Dlatego, kiedy człowiek je i dokonuje pierwszego i ostatniego błogosławieństwa, tym on wyprowadza jedzenie spod władzy sitra achra. I ponieważ pokarm staje się krwią, a krew odnosi się do poziomu nefesz (dusza), to dusza jego uwalnia się od sitra achra i staje się neutralna. Kiedy zaś człowiek uczestniczy w świątecznej uczcie, stojącej się przykazaniem, to pokarmy są uważane za święte, jeżeli spożywać je z prawidłowym zamiarem. Wychodzi, że pokarm przechodzi do krwi, a krew oznacza nefesz (duszę), i tak on osiąga Świętą Duszę.

Oto dlaczego powstaje w człowieku jego zły początek (ecer ra) i zawsze daje do zrozumienia mu, że nie warto jeść na uczcie z przykazaniem, z mnóstwa przyczyn. I główna przyczyna jego niechęci brania udziału w nakazanej uczcie, właśnie w powiedzianym wyżej - przecież to część należąca do świętości.

179. Trzy linie

Usłyszałem w 2 dzień święta Paschy, 2 Omer, 23 kwietnia 1951 r.

Są takie pojęcia: „Praca w trzech liniach” i „Izrael trzyma się za ciało króla”, egipskie wygnanie”, kiedy naród Izraela powinien był wejść do Egiptu, i „wyjście z Egiptu”, jak również takie pojęcie: „Ten, kto zbiera się do wzięcia sobie żony, powinien przyprowadzić ze sobą za świadka prostego człowieka” (Babiloński Talmud), jak również to, o co pyta Awraam: „Jak dowiem się, że odziedziczą potomkowie moi tę ziemię?” A Stwórca odpowiedział jemu: „Wiedz, że przybyszami będą potomkowie twoi w cudzym kraju, i będą

gnębieni przez 400 lat, a następnie wyjdą stąd z wielkim nabytkiem.” Jak również są pojęcia poziomu Ga’R i Wa’K, i Wa’K de-Ga’R.

I tak, zamysł stworzenia był naślodzić stworzonych. I tylko dlatego, żeby nie wstydzieli się oni darmowego chleba, był uczyniony cimcum i masach, co stworzyło miejsce dla pracy. I stąd powstają trzy linie. Pierwsza - prawa linia, która odnosi się do poziomu Wa’K bez rosz i nazywa się wiara. Druga - lewa linia, która nazywa się poznaniem. I dwie linie znajdują się w przeciwieństwie, przecież wiara wyklucza poznanie, a poznanie wyklucza wiarę.

I wtedy powstaje średnia linia, która nazywa się Wa’K de-Ga’R, lub hochma i hasadim, lub prawa i lewa linia połączone razem. To oznacza, że człowiek przyjmuje poznanie wyłącznie zgodnie z wielkością swojej wiary. Czyli w tej mierze na ile pozwala jego wiara, on przyjmuje poznanie. Lecz tam, gdzie brakuje mu wiary - on nie otwiera poznania i nawet nie próbuje jego wypełnić - a zawsze stoi i waży obydwie linie, żeby jedna nie przeważała drugiej.

A poziom Ga’R, który otwiera się przed nim, oznacza poznanie bez wiary, co ma odniesienie do pracy innych narodów. Praca Izraela ma odniesienie do wiary, w którą włącza się poznanie, i nazywa się to „ciało króla”, czyli wiarą i poznaniem.

Awraam nazywa się ojcem wiary, czyli właściwości hasadim (miłosierdzia). I wiedz, że każdy pragnący zbliżyć się do Stwórcy, zobowiązany przede wszystkim przyjąć prawą linię - czyli wiarę. A wiara przeciwna jest poznaniu. Więc jak wtedy możliwe jest dla nich otrzymać poznanie, jeżeli oni nie posiadają do tego kelim? Dlatego było powiedziane jemu: „Przybyszami będą potomkowie twoi i w cudzej ziemi.” To oznacza: „Wymieszają się oni z innymi narodami i nauczą się ich czynów”, czyli trafią pod władzę innych narodów. A będąc pod władzą innych narodów, przyciągną świecenie Ga’R de-hochma.

I cała istota egipskiej niewoli jest w tym, że Izrael również pragnie otrzymać światło Ga'R de-hochma. I to oznacza dla nich wygnanie, dlatego że przyciąga na siebie ciemność. A wyjście z Egiptu odbyło się dzięki kaźni pierworodnych. Przecież pierworodny należy do Ga'R de-hochma. I kiedy Stwórca zniszczył pierworodnych w Egipcie - to oznacza krew pesach i krew obrzezania. O czym mówi Zohar: „Wówczas, kiedy unicestwiał Stwórca wszystkich pierworodnych w Egipcie - zawarł Izrael święty sojusz, wszyscy przeszli poprzez obrzezanie i włączyli się w zebranie dusz Izraela”.

Lewa linia nazywa się orla (skrajna część ciała), dlatego że zamyka drogę światłu (orot). Dlatego w czasie, kiedy Stwórca unicestwił pierworodnego, czyli zakazał Ga'R - z dołu naród Izraela przeszedł przez obrzezanie, czyli odcięcie orla, która nazywa się din de-dhura (męski sąd), zamykający światło. I odbywa się to dzięki obrzezaniu rylcem, który posiada siłę żelaza, który nazywa się dinim de-nukwa (żeński sąd), kosztem czego zaprzestaje męski sąd dinim de-dhura. I wtedy rozprzestrzenia się do nich świecenie Wa'K de-hochma.

Czyli na początku niezbędnym jest przyciągnąć doskonałość Ga'R de-hochma, i niemożliwym jest otrzymać połowę poziomu. A uczynić to należy właśnie za pośrednictwem Egipcjan. I to nazywa się wygnaniem, kiedy i judejczycy zobowiązani byli znajdować się pod ich władzą. A później kosztem wyjścia z Egiptu, czyli naprawienia masach de-hirik, oni wychodzą spod władzy Egipcjan. I Egipcjanie sami krzyczą: „Podnieście się i odejdźcie!”

I o tym powiedziano: „Ja sam, a nie wysłannik”. Ja - oznacza malchut, czyli manula (zamek), który zakazuje Ga'R, z tego powodu odbywa się włączenie lewej linii w prawą i prawej w lewą. Dlatego powiedziano: „Ten, kto zbiera się, aby wziąć sobie żonę...” - czyli właściwość hochma (mądrość), która należy do lewej linii, „...powinien przyprowadzić ze sobą za świadka prostego człowieka”. Przecież sam on należy do prawej linii, która oznacza wiarę. On chce ożenić się, i właśnie

za pomocą prostego człowieka może otrzymać poziom hochma, ponieważ jest u niego naprawienie wyłącznie od strony poznania, lecz nie od wiary.

„Stanęłam ja otworzyć ukochanemu mojemu, i z rąk moich kapala mirra, i z palców moich mirra kapala na uchwyty zamku.” Mirra (mor) - od słów „i nie ukryje się więcej od ciebie Nauczyciel twój, i będą oczy twoje widzieć Nauczyciela (more).” Ręce oznaczają poznanie, a palce - wzrok, jak napisano: „I każdy wskaże palcem i powie: to On, Stwórca nasz!”, a uchwyty zamku (manul) oznaczają manula.

180. Jak napisano w Zohar, Emor

Usłyszałem w 2 dzień święta Paschy, 23 kwietnia 1951 r., Tel-Awiv

Powiedziano w Zohar: „Rabbi Hija otworzył (światło): Ja śpię w egipskim wygnaniu, ale czuwa serce moje... powiedziała Szhina. Zebranie dusz Izraela: Ja śpię w egipskim wygnaniu, dopóki synowie moi znajdują się w ciężkim niewolnictwie. Ale czuwa serce moje chroniąc ich, ażeby nie zginęli na wygnaniu. Głos Ukochanego, co do mnie uderza - to Stwórca, mówiący: I przypomniałem Ja sobie związek Mój” (Rozdział Emor).

Co oznacza „sen”? Dopóki naród Izraela znajdował się w Egipcie, zostawał pod władzą egipcjan i także przyciągnął światło Ga'R de-hochma. A ponieważ hochma nie może świecić bez hasadim, ten stan nazywa się „snem”. I dlatego powiedziano, że praca w Egipcie była bardzo ciężka i nosiła nazwę dinin de-dhura (sądy i ograniczenia od męskiej strony), a także „każdą pracą w polu”, oznaczającą dinin de-nukwa (sądy i ograniczenia od kobiecej strony).

„Ale czuwa serce moje” - czyli mimo tego, że ona śpi od strony lewej linii. I wtedy malchut nazywa się „dwa większe światła”, albo „czwarte oparcie” i odnosi się do sfiry tiferet, która jest powyżej haze. „Ale czuwa serce moje” oznacza, że tam już jest obecna zamykająca kropka (manula), zobowiązująca do

przejścia w średnią linię i powrotu do „stanu punktu z prawej strony” (panim), co pozwala im „nie zginać na wygnaniu”.

I w tym sens powiedzianego: „Otwórz Mi otwór wielkości ucha igły”. Czyli zeir anpin mówi malchut, żeby przyciągnęła światło hochma. I chociaż nie może hochma świecić bez hasadim i dlatego nazywa się tylko otworem w uchu igły, ale wtedy „Ja otworzę szeroko przed tobą Wyższe Wrota” - czyli on da jej hasadim, dzięki któremu może wejść w nią światło.

A do tej pory, póki nie przyciągnie ona światła hochma, i nie ma hochmy, a tylko hasadim, nazywa się to - „otwórz mi siostrę moją”. I odzyskując światło hochma, nazywa się malchut siostrą.

181. Szacunek

Usłyszałem 25 dnia Nisan, 1 maja 1951 r.

Szacunek nakłada władzę na ciało, i w tej mierze szkodzi duszy. Dlatego jeżeli sprawiedliwemu, który stał się znany, oddają honory, jest to w charakterze kary. Przecież szkodzą duszy.

Ale jeżeli Stwórcę troszczy się o wielkich swoich sprawiedliwych, żeby nie stracili na swoim rozgłosie jako sprawiedliwi, On pilnuje ich, żeby nie otrzymywali szacunku i nie zaszkodzili tym swojej duszy.

Dlatego w tej mierze, w której oni znani są jako sprawiedliwi i otrzymują szacunek z jednej strony, z drugiej strony powstają oskarżyciele ich we wszelkich możliwych grzechach, w tej mierze, żeby waga wstydu równoważyła szacunek, który oni otrzymują.

182. Mosze i Szlomo

Usłyszałem 3 dnia Ijar, 10 maja 1951 r.

Mosze i Szlomo - to właściwości panim i ahoraim. O Mosze powiedziano: „I zobaczysz ty Mnie z tyłu (ahoraim)” (Szemot

33:23). Wówczas kiedy o Szlomo powiedziano, że on przedstawia sobą panim, i tylko Szlomo wykorzysta ahoraim Mosze. Dlatego litery imienia „Szlomo” tworzą słowo „dla Mosze” (le-mosze).

183. Masziach

Ustyszałem

Istnieją określenia: Masziah Ben-Josef i Masziah Ben-Dawid, i obaj powinni połączyć się - tylko wówczas pojawi się prawdziwa doskonałość.

184. Różnica pomiędzy wiarą a rozumem

Ustyszałem 15 dnia Szewat, 14 lutego 1949 r.

Wiara posiada zaletę w tym, że ona działa na ciało bardziej niż rozum, dlatego że bliższa jest do ciała. Przecież wiara - to malchut, i ciało także odnosi się do malchut. Dlatego wiara oddziałuje na ciało.

Wówczas kiedy rozum, odnoszący się do dziewięciu pierwszych sfirot, nie może w tym samym stopniu oddziaływać na ciało. Ale razem z tym zaletą rozumu jest w tym, że on jest uważany za duchowy w porównaniu z wiarą, będącą uważaną za materialną, czyli odnoszącą się do ciała. A w duchowym istnieje prawo: „Nie ma zniknięcia w duchowym, i każde nowe naprawienie dołącza się do poprzedniego”. Wówczas wiara, jak wszystko materialne, idzie i znika, i przeszłość przepada, nie przyłączając się do teraźniejszości i przyszłości.

Dlatego chociaż wiara w stosunku do rozumu działa na człowieka na całe sto procent w czasie samego działania, ale jest to czasowe działanie wiary. Podczas gdy rozum, chociaż działa w sumie w jednym procencie, jednak ten jeden procent pozostaje na stałe, i po stu takich działaniach zbierze się sto procent, które za jednym razem przeprowadziłaby wiara. Ale jeżeli wiara przeprowadzi i sto działań, wszystko jedno,

człowiek wróci do poprzedniego stanu, podczas gdy rozum zostanie z nim na zawsze.

Na przykład wiadomo, że jeżeli człowiek studiuje coś, to chociaż później zapomina, ale pozostają pojęcia w rozumie. Czyli na ile on wykorzysta swój rozum - w tej mierze rozum rozwija się.

Podczas gdy materialne, istniejące w czasie i w przestrzeni, nie może zamieniać się, jak nie może wschód spotkać się z zachodem w jednym i tym samym miejscu, albo przeszłość zgodzić się w czasie z teraźniejszością. Podczas gdy w duchowym wszystko może odbywać się jednocześnie.

185. Kiedy do prostego człowieka przychodzi Szabat

Ustyszałem

Pytają mędrcy: „Kiedy do prostego człowieka przychodzi Szabat?” (Talmud Jerozolimski). I odpowiadają, że sprawiedliwy (uczeń mędrca) podobny jest do Szabatu, dlatego że znajduje się w jego właściwościach. Przecież Szabat odpowiada gmar tikun.

I jak w gmar tikun wszystkie kelim są naprawione i przydatne do otrzymania i obłóczenia or elion, tak samo Szabat także oznacza zakończenie, kiedy Wyższe Światło może przejawiać się i wypełnić niższe stworzenia. Ale Szabat oznacza napelnienie niższych tylko pod wpływem „obudzenia z góry” (itaruta de-leila), czyli Stwórcy.

186. Uczyń Szabat dniem powszednim i bądź niezależnym od wszystkich (oprócz Stwórcy)

Ustyszałem

W Szabat zabronione jest wykonywanie każdej pracy, czyli zabroniona „itaruta de-letata” (obudzenie z dołu).

Uczeń mędrca, czyli ten, kto sobie zasłużył uczyć się u samego Stwórcy (stał się godny otrzymania światła mądrości,

hochma, od Stwórcy), który nazywa się mędrce, on sam staje się „itaruta de-leila” (obudzenie z góry), na skutek otwarcia tajemnic Tory.

Dlatego, kiedy przychodzi obudzenie z góry, co nazywa się „Szabat”, wówczas i „prostego człowieka”, czyli ciało, opanowuje lęk i naturalnie w takim stanie nie ma miejsca dla pracy.

187. Wybór - w wielkich wysiłkach

Uśłyszalem

Sens wyrażenia: „Malchut znajduje się w oczach” jest w tym, że powstaje ekran i ukrycie, zasłaniające oczy, czyli nie widać ukrytego sterowania Stwórcy.

Sedno prób i doświadczenia jest w tym, że nie ma u człowieka możliwości rozwiązania i wyboru ani tego, ani tego. Czyli nie może zrozumieć życzenia Stwórcy i zamiaru nauczyciela. I chociaż jest on w stanie uczynić pracę, ofiarowując siebie, ale nie jest zdolny postanowić, czy będzie jego praca, której on oddaje całą duszę, właśnie taką, która jest potrzebna, czy też ona nie jest w zgodzie z życzeniem Stwórcy i opinią nauczyciela.

Dlatego, aby uczynić prawidłowy wybór, niezbędnym jest wybrać to, co zobowiązuje człowieka powiększać swoje wysiłki. Czyli powinien słuchać nauczyciela, że tylko wysiłki nałożone na człowieka są ważne, i nic więcej.

A jeżeli tak, to nie ma u człowieka takiego stanu, kiedy mógłby wątpić, jak postąpić i jakiego wyboru dokonać - a po prostu zawsze powinien powiększać swoje wysiłki.

188. Praca możliwa, jeżeli istnieją dwie drogi

Usłyszałem po Szabacie Beszalach, 14 dnia Szewat, 25 stycznia 1948 r.

Każda praca możliwa jest tylko pod warunkiem istnienia dwóch dróg, jak powiedziano: „Żyj w Moich przykazaniach, a nie umieraj w nich”. A: „Umrzyj, ale nie narusz” - odnosi się tylko do trzech przykazań. Ale razem z tym znajdujemy, że chasydzi w przeszłości ofiarowywali siebie ze względu na dokonanie dowolnego przykazania.

Prawda zaś jest w tym, że jest to cała praca, i kiedy człowiek powinien chronić Torę, to wypróbowuje cały jej ciężar. A kiedy Tora strzeże człowieka, to nie ma żadnego ciężaru dla niego, jak powiedziano: „Dusza człowieka uczy (prowadzi) go”. Właśnie to nazywa się, że Tora chroni go.

189. Sens powodzenia (mazal)

Usłyszałem 27 dnia Tiszrei

Słowo „powodzenie” (mazal) wskazuje na działanie powyżej rozumu. Czyli pomimo tego, że rozum zobowiązuje, aby działanie odbyło się w obliczony sposób, jego „mazal” - znak powodzenia, wywołuje inny bieg wydarzeń.

I z tego zrozumiemy wyrażenie: „Synowie, życie i wyżywienie zależą nie od wysiłków i zasług, a od powodzenia”. Wiadomo, że wszystko otrzymywane schodzi od światła hochma, lewej linii. A jeżeli tak, to tak jakby trzeba otrzymywać od lewej linii, na miarę swoich wysiłków i zasług.

Ale stamtąd idzie tylko ciemność. A właśnie od średniej linii, gdzie światło hochma zamiast Ga'R ograniczone jest do Wa'K, i na ziwug „nekudat de-hirik” otrzymują światło hochma.

I chociaż rozumem jest zrozumiałe, że światło hochma należy otrzymywać od lewej linii, porządek jej otrzymywania mimo wszystko jest poprzez średnią linię, gdzie właśnie skutek zmniejszenia światła hochma odbywa się jego otrzymywanie.

190. Każde działanie pozostawia ślad

Usłyszałem podczas posiłku, 1 dnia Paschy, 15 kwietnia 1949 r.

Pytanie: Czy wpływa na nas to, że uwolniliśmy naszą ziemię spod jarzma i staliśmy się godni wyjść spod obcej władzy, stając się wolnym narodem, jak wszystkie narody? Czy działa na nas ta wolność tak, że mamy od tego specjalne odczucie w pracy i służbie dla Stwórcy?

Odpowiedź: Nie należy myśleć, że to nie oddziałuje na nas, i że niewolnictwo niczym się nie różni od wolności. Przecież wówczas wychodzi, że Stwórca jak gdyby działał całkowicie bezcelowo.

Ale w rzeczywistości, wszystkie Jego działania czynią i zostawiają w nas ślad - dobry lub zły. Czyli od każdego dokonywanego przez Niego działania, które możemy czuć, zarówno pozytywnie jak i negatywnie, jak światło albo jak ciemność, schodzi do nas dodatkowa siła. I za cenę tego, mamy możliwość dojścia do duchowego wzniesienia, dlatego że w duchowym nie zawsze istnieje stała władza i siła, którą powinniśmy do siebie przyciągnąć. Dlatego nie może powiedzieć człowiek, że wolność, którą osiągnęliśmy, nie uczyniła w nas żadnej zmiany. Ale jeżeli nie czujemy zmian na lepsze - to zobowiązani jesteśmy powiedzieć, że jest zmiana na gorsze, chociaż my jej nie czujemy.

A przy końcu święta dodał, że na przykład, kiedy na szabatowej uczcie, na skutek fizycznych nasłódzeń, według związku korzenia i jego skutku, wzbudzamy duchowe nasłódzenia według podobieństwa przyszłego świata, końca naprawienia - to naturalnie, dlatego żeby spożyć duchowe nasłódzenia Szabatu, nam niezbędne jest specjalne przygotowanie w ciągu sześciu dni stworzenia (prace i działania). I jaka będzie miara przygotowania - taka i miara odczucia. A jeżeli nie ma w człowieku prawdziwego przygotowania, żeby odczuć duchowy smak Szabatu, wtedy odwrotnie - fizyczne nasłódzenia czynią go jeszcze gorszym, i

po materialnej uczcie on dąży tylko do snu i do niczego więcej.

Wychodzi, że spożycie nasłodzeń obniża człowieka duchowo. Ale niezbędnym jest przyłożyć szczególne wysiłki ze względu na to, żeby poprzez cielesne nasłodzenia dojść do duchowości, dlatego że to - życzenie Stwórcy. Chociaż one przebywają w sprzeczności ze sobą nawzajem: przecież duchowe znajduje się pod linią oddawania, a fizyczne - pod linią otrzymywania.

A ponieważ takie było Jego życzenie, przyciąga się duchowe cielesnymi nasłodzeniami, otrzymywanymi ze względu na przykazania Stwórcy, jakimi stają się nasłodzenia świąt i Szabatu.

Tak więc powinniśmy widzieć, że w warunkach tej wolności, której staliśmy się godni, niezbędne jest ogromne przygotowanie, żeby otrzymać duchową wolność, nazywaną - „Wolność od anioła śmierci”, kiedy „cała ziemia pełna Jego Wielkości”, czyli światła „mochin de-Aba we Ima”. I wówczas nie zostanie w nas ani miejsca, ani czasu, który nie zostałyby napełniony poprzez Stwórcę. I nie będziemy w stanie powiedzieć, że jakiś czas, albo jakieś miejsce może być puste od Niego - przecież cała ziemia wypełni się Jego Wielkością.

Ale do tego, istnieje odróżnienie pomiędzy światłem i ciemnością, między Izraelem a innymi narodami, ponieważ w tym miejscu, gdzie powinno jaśnieć światło, tam znajduje się Stwórca, a nie w miejscu ciemności. Także i w Izraelu istnieje miejsce dla światła Izrael Stwórcy, ale nie u narodów świata: Stwórca nie zamieszkuje w nich, i oddzielona sobota od sześciu dni stworzenia. Kiedy zaś pojmujemy światło mochin de-Aba we Ima, to stajemy się godni odczucia - „Cała ziemia pełna Jego Wielkości”, i znika różnica między czasami i stanami - a wszędzie i na wszystkie czasy wstępuje na tron światło Stwórcy.

I w tym jest sens święta Pesach, w którym Izrael zasłużył na wolność, czyli jest otwarcie światła mochin de-Aba we Ima, napełniające całą ziemię Jego Wielkością. I naturalnie, że nie

zostaje wtedy miejsca dla egoizmu, przecież on więcej nie oddala od duchowej pracy, a odwrotnie, widać jak zbliżył człowieka do służenia Stwórcy.

Ale stan ten na razie istnieje tylko w postaci obudzenia z góry (itaruta de-leila). Dlatego powiedziano, że mówi święta Szhina: „Widziałam kroplę podobną do czerwonej róży” (kroplę krwi - znak sitra achra), czyli widziała miejsce, które jeszcze potrzebuje naprawienia i gdzie nie może jaśnieć światło Stwórcy. I dlatego powinni byli odliczyć jeszcze siedem tygodni sfirat omer (dni od Pesach do Szawuot), żeby naprawić całą otwierającą się sitra achra, dopóki nie „wypełni się cała ziemia Jego Wielkością”.

I jest to podobne do króla, który posiada wielki pałac, pełen wszelkiego dobra, ale nie ma on gości. I dlatego stworzył ludzi, aby przyszli i otrzymali całe dobro i błogo. Ale nie widzimy tego pałacu, pełnego dobra - a odwrotnie, wydaje się nam, że cały świat jest pełen cierpienia.

I wyjaśnia się to tym, że: „Wina królewskiego było pod dostatkiem” (Megilat Ester), przecież ze strony malchut (w przekładzie: królestwo) nie ma żadnego braku w winie, czyli nasłódzeń podobnych zadowoleniu otrzymywanemu od wina. Brak zaś - tylko ze strony otrzymujących, dlatego że nie ma w nas kli (naczynia), zdolnego otrzymać to światło. Przecież tylko w oddające kli można otrzymać, i im większe kli - tym większe w nim otwiera się światło.

Dlatego wszystkie zmiany możliwe są tylko w kelim, ale nie w świetle. I o tym mówi Megila: „Podawali napoje w rozmaitych naczyniach, i wina królewskiego było pod dostatkiem, z królewską hojnością” - jak i było w Zamyśle Stworzenia: nasłodzić stworzonych z całą hojnością Stwórcy.

191. Czas upadku

Ustyszałem 14 dnia Siwan, czerwiec 1938 r.

Trudno wyobrazić sobie stan duchowego upadku, kiedy znika smak do duchowej pracy i wysiłku, który czynił człowiek w ciągu całego czasu od początku jego duchowej pracy, aż do upadku. W takim stanie człowiek odczuwa siebie, jakby nigdy nie odczuwał smaku duchowej pracy, jakby to wszystko było poza nim.

Z wyżej powiedzianego jest zrozumiałe, że duchowy upadek przydarza się wyłącznie temu, kto już znajduje się na wysokich duchowych stopniach.

Wówczas kiedy prości ludzie zupełnie nie mają takich stanów, przecież pragną wyłącznie ziemskich życzeń, które wypełniają cały świat.

Lecz należy uświadomić sobie, dlaczego objawiane są człowiekowi stany upadku? Przecież od zgodności człowieka z nimi nic nie zależy w systemie stworzenia, który jest sterowany przez dobrego Stwórcę absolutnym dobrem. Co to mu daje?

Rzecz w tym, że stan upadku przychodzi do człowieka dlatego, żeby poznał on wielkość Stwórcy, żeby stało się miękkim serce człowieka. Stan upadku ma wywołać w człowieku lęk i niepokój Wielkości Stwórcy, żeby poznać, jakie jest w rzeczywistości nieskończone oddalenie jakości człowieka i Stwórcy, do takiego stopnia, że nie jest możliwe rozumem poznać możliwości połączenia i zlania się człowieka i Stwórcy.

Podczas duchowego upadku człowiek odczuwa niemożliwość jakichkolwiek relacji lub połączenia ze Stwórcą w podobieństwie właściwości, gdyż odczuwa duchową pracę jako coś obcego temu światu. I jest to prawda. Lecz: „tam gdzie Wielkość Stwórcy, tam człowiek odczuwa jego subtelność”, dlatego że Stwórca jest powyżej przyrody, i On daje człowiekowi w prezencie możliwość połączenia i zlania się z Nim.

Dlatego kiedy człowiek ponownie osiąga połączenie ze Stwórcą, on powinien stale wspominać stan swojego upadku, żeby uświadomić sobie i ocenić, i żeby wywyższyć stan połączenia ze Stwórcą. Żeby wiedział, że teraz stał się on godny cudu uratowania poprzez wyższych.

192. Istota losu

Usłyszałem w roku 1949, Tel-Awiv

Los stosują, kiedy są dwie rzeczy o równej wartości i nie da się wyjaśnić rozumem, która jest ważniejsza. Dlatego niezbędny jest los. I w Księdze Zohar jest pytanie: „Jak to możliwe, że kozioł składany w ofierze Stwórcy i kozioł odkupienia w ofiarę Azazelowi - są jednakowo ważne?”²⁰

Rzecz w tym, że składanie ofiary Stwórcy odnosi się do prawej strony, a składanie ofiary Azazelowi - do lewej strony, do której także odnosi się światło Ga'R de-hochma. O tym powiedziano: „Staniecie się godni dobrego, i nie staniecie się godni złego.” „Złego” oznacza, że otwiera się malchut z właściwościami sądu (midat din), ograniczenia malchut, nazywane „zamek” (manula), zamykająca światło.

Manula znajduje się w haze każdego parcufa. Dlatego do manuli światło hochma ma możliwość świecić, ale w miejscu haze kończy się rozprzestrzenienie światła w parcufie, dlatego że jakiegokolwiek skrócenie działa tylko od haze i w dół, a nie od haze i wyżej.

Składanie ofiary Stwórcy włącza w siebie część od lewej strony, od składania ofiary Azazelowi, czyli włączanie światła hochma. Ale nie tak, jak lewa część należąca do Azazela, gdzie światło hochma przyciąga się z góry na dół, i dlatego ustaje rozprzestrzenienie światła wskutek wpływu manuli - a tylko w

²⁰ Powiedziano w Torze, Acharej: „I rzucał Aaron los na dwóch ofiarnych kozłów: jeden - dla Stwórcy, a drugi - dla sitra achra” (Szamati, art. 33 „Rok Jom Kipur i Amana”).

kierunku z góry do dołu, i wtedy zamek (manula) ukrywa się, a „klucz” (mifteha) otwiera się.

Wychodzi, że w odniesieniu do hochmy, ofiara Azazelowi ma hochmę w postaci Ga'R, a w składaniu ofiary Stwórcy tylko Wa'K de-hochma, jednak Wa'K de-hochma może świecić, a Ga'R de-hochma zobowiązane jest ustać. Dlatego składanie ofiary Azazelowi jest po to, żeby on nie obwiniał. A obwinia dlatego, że jego życzenie - tylko przyciągnąć światło hochma odnoszące się do stadium dalet, przecież inne światło nie może go zadowolić, ponieważ cała jego przyroda wychodzi z bhiny dalet. I jeżeli nie otrzymuje światła na swoim poziomie, to pozostaje pusty, i dlatego zawsze kusi, żeby człowiek otrzymał światło w bhinę dalet.

A jeżeli człowiek nie chce tego czynić, on wymyśla wszelkie wybiegi, żeby zmusić go do przyciągnięcia do siebie światła hochma. Dlatego, kiedy dają sitra achra część światła hochma, wtedy ona nie obwinia Izraela, dlatego że boi się utracić światło, które już otrzymała.

Ale kiedy Azazel przyciąga Ga'R de-hochma, w tym czasie Izrael przyciąga Wa'K de-hochma. I to światło hochma nazywa się światłem odkupienia grzechów, za pomocą którego stają się godni powrotu do Stwórcy z miłości (tszuwa), kiedy grzechy przekształcają się w zasługi. Wychodzi, że kozioł ofiarowany Azazelowi niesie na sobie grzechy całego Izraela - czyli wszystkie grzechy Izraela teraz stały się zasługami.

I opowiada Zohar przypowieść o królewskim błaznie. Kiedy napoją go winem, a potem opowiadają mu o wszystkim, co on natworzył, nawet o najbardziej niegodnych czynach, ten odpowiada, że to wszystko są godne sprawy, od których nie ma lepszych w świecie.

„Błaznem” nazywa się „diabeł”, któremu dają wina, czyli część światła hochma przyciągniętego jako światło, wycierające grzechy, odwracane tym światłem w zasługi. W takim przypadku on na wszystkie złe działania mówi, że są one dobre, dlatego że wszystkie zamierzone grzechy zmieniają się

w zasługi. A ponieważ diabeł pragnie otrzymać swoją część, to nie obwinia Izraela.

I z tej przyczyny, w Egipcie on obwinił i pytał: „Czy Izrael czymś odróżnia się od egipcjan? Jeśli nawet, albo umrą jak egipcjanie, albo też wrócą do Egiptu.” Dlatego że Egipt - to źródło przyciągania światła hochma, ale pełnego światła, Ga'R de-hochma, i kiedy znajdował się Izrael w Egipcie, był pod władzą egipcjan.

193. Myśl - to pokarm duszy

Ustyszałem

Duchowe pojęcie „człowiek” składa się z trzech ciał:

1. wewnętrzne ciało, odzienie dla świętej duszy,
2. klipa noga,
3. klipa Miszha de-hiwia.

Żeby uwolnić się od dwóch ostatnich ciał, mieć możliwość wykorzystywać tylko wewnętrzne ciało, niezbędnym jest myśleć tylko o tym, co związane jest z nim.

Czyli wszystkie myśli człowieka powinny być stale o tym, że „Nie ma nikogo, oprócz Niego”, że tylko Stwórca steruje wszystkimi działaniami. I żadne stworzenie, żadna siła na świecie nie może rozłączyć człowieka z duchowym. A ponieważ nie myśli o dwóch zewnętrznych ciałach, one umierają, gdyż nie otrzymują pokarmu i nie mają po co istnieć.

Dlatego po dokonaniu grzechu, powiedział Stwórca Adamowi: „W pocie czoła swojego będziesz zdobywać chleb”. Wtedy kiedy do grzechu, życie człowieka nie było zależne od chleba. Lecz po grzechu, po tym jak do ciała człowieka przylepiła się Miszha de-hiwia, życie człowieka stało się zależne od chleba (od pokarmu). Czyli bez pokarmu człowiek umiera. Jest to ogromne naprawienie, pozwalające uwolnić się od dwóch nieczystych ciał.

Naprawienie to polega na tym, że niezbędnym jest przykładać wysiłki nie myśląc o nich, dlatego że myślenie o nich - jest ich pokarmem. Dlatego należy myśleć tylko o wewnętrznym ciełe, odzieniu na świętą duszę. Czyli myśleć tylko o tym, co znajduje się poza jego skórą, nie o własnej wygodzie, nie dla egoizmu, nie o „ze względu na siebie”.

Przecież egoizm nie ma żadnego odczucia w tym, co znajduje poza jego granicami, poza skórą. Dlatego nie ma żadnego połączenia nieczystych myśli (klipot) poza ciałem, a tylko z tym, co obłacza się w ciało.

(„Oddawać ze względu na Stwórcę” - oznacza myśleć poza ciałem, jakby wychodzić poza ramki ciała. Dlatego to działanie jest lepsze niż „otrzymywać ze względu na Stwórcę” - wykorzystać ciało, odziewać nasłodzenia w ciało, przeciwko klipie, czyli stale przeciwstawiać się klipie).

Jeżeli człowiekowi udaje się stale przebywać swoimi myślami poza interesami ciała (oddawać ze względu na Stwórcę), on staje się godzien otwarcia Szhiny, znajdującej się poza jego ciałem, i osiąga taki stan, że świętość odziewa się w jego ciało, jak powiedziano: „Z ciała swojego zobaczę Stwórcę mojego” (otrzymywać ze względu na Stwórcę). Czyli świętość odziewa się w wewnętrzne ciało.

Ale to odbywa się tylko pod warunkiem, że człowiek zgadza się przebywać swoimi wysiłkami i myślami poza swoim ciałem, czyli niczego nie otrzymuje w ciało. Tylko w takim wypadku człowiek staje się godny odziania świętości w ciało.

A grzesznicy, czyli życzący sobie otrzymywać w ciało, wewnątrz skóry, w swoje życzenia, umierają z powodu braku światła. Wtedy nie mają żadnego odzienia, i oni nie stają się godni niczego.

194. Siedem pełnych dni

Przepisane z notatek mojego ojca, rawa i nauczyciela

Po każdym nowiu niezbędnym jest czekać siedem pełnych dni, i tylko po tym można pobłogosławić księżyc. Ale poza tym czyni się to na zakończenie Szabatu. I nie można, jak zaplanowano, doczekać się zakończenia Szabatu, który zdarza się do zakończenia siedmiu pełnych dni, i pobłogosławić księżyc. A także nie można odliczać siedmiu pełnych dni i nie czekać na zakończenie Szabatu. Nie. Oba te zalecenia powinny koniecznie zostać zachowane.

Rzecz w tym, że duchowy korzeń luny - to malchut, nazywana „siódma”, co nazywa się „Przecież we mnie On”. Czyli, kiedy napęlnia się Szabat od sześciu dni stworzenia, nazywanych „On”, mówi Szabat: „We mnie On”. „On” - to słońce, a „we mnie” - luna, która napęlnia się światłem Słońca, ponieważ ona sama nie jest źródłem światła.

Ale luna posiada dwie właściwości, nazywane Szabat i Miesiąc. Przecież malchut składa się z czterech części: hochma, bina, tiferet, malchut. Pierwsze trzy części: hochma, bina i tiferet odpowiadają Szabatowi, czyli trzem sobotnim ucztom, na które wskazuje Tora (Szemot 16:25). Trzy razy powtórzone słowo „dzisiaj”, tego dnia. (Wszystkie trzy uczty nazywają się dziennymi.) A czwarta część malchut (malchut de-malchut) odpowiada zakończeniu Szabatu albo Miesiąca. I ona nie jest włączana w pojęcie dnia, dlatego że nie dzień to, a noc.

Ale przecież i pierwsza uczta Szabatu również odbywa się nocą. Dlaczego o niej powiedziano w Torze „tego dnia” i ona nazywa się dzienną? Dlatego że noc Szabatu - to „dzień jeden, znany Stwórcy” - nie dzień i nie noc, a kiedy wieczorem: „i będzie światło”. Podczas gdy w nocy przy zakończeniu Szabatu - póki co jest ciemność, a nie światło. Dlatego istnieje wskazówka mędrców, by przeprowadzić naprawienie tej nocy i ciemności na zakończenie Szabatu, które zostają na razie bez

naprawienia, specjalną ucztą, nazywaną „Melawe malka” - „Pożegnanie Królowej”.

Ta ucztą odpowiada duchowemu naprawieniu, które daje siły dla istnienia „ecem luz”, czwartej części malchut, która nie może otrzymywać od trzech uczt Szabatu. Ale otrzymując siłę od duchowego działania, nazywanego „Pożegnanie Królowej”, czwarta część malchut naprawia się działaniem nazywanym „Błogosławieństwo Miesiąca”. I w ten sposób „Izrael uświęcają czasy”, czyli naprawiają tę właśnie resztę Szabatu, które nie napelnia się od trzech szabatowych uczt.

I nawet Wielkiego Koena, Arcykapłana, posiadającego wyższą świętość, ostrzegają, by nie profanował się dotknięciem do martwego, nawet do swojego krewnego. Daje się mu takie ostrzeżenie: „I dotknięciem do najbliższego krewnego (to słowo - „reszta” Szabatu) sprofanuje się”. Rzecz w tym, że Szabat - jest to źródło całej Wyższej Świętości. A ponieważ „ecem luz”, czwartą część malchut, nazywaną „reszta” Szabatu, nie naprawia się za pomocą uczt Szabatu, to nawet Arcykapłan może nią siebie sprofanować.

I w tym jest sedno naprawienia działaniem „Błogosławieństwo nowiu”, chociaż ono schodzi z Szabatu. Dlatego Mosze nie mógł pobłogosławić nowiu, dopóki Stwórca nie pokazał mu podobizny ognistej monety i wskazał: „Oto taką Lunę błogosław”. A zmieszał się Mosze, dlatego że cała jego siła jest od Szabatu, przecież w Szabat była darowana Tora. I dlatego nie znalazł siły we wszystkich światłach Tory, żeby przeprowadzić naprawienie tej „reszty”, czwartej części w malchut, dlatego że ona nie żywi się od szabatowych uczt. Dlatego nie mógł Mosze pobłogosławić księżyca.

I cóż uczynił Stwórca? Wziął i uczynił wewnątrz księżyca jeszcze jedną formę wewnątrz formy, jakby ognistą monetę. I pieczęć na tej jej stronie według formy jest niepodobna do drugiej strony. Jak powiedzieli mędracy o monecie praojca Awraama, że na jednej jej stronie pieczęć starego mężczyzny i starej kobiety, co oznacza bhinę bet i właściwość miłosierdzia,

a na drugiej stronie - młodzieńca i dziewczyny, co oznacza czwartą część, bhinę dalet, czyli surowy sąd i ograniczenia, jak powiedziano: „I nie poznał jej ani jeden mężczyzna” (Bereszit 24:16). I dwie te formy, właściwości: bina i malchut razem, uczestniczą w naprawieniu malchut.

Kiedy pragnie Stwórca kontynuować tam naprawienie światłem Szabatu dzięki pracy sprawiedliwych, to pokazuje im tę właśnie właściwość, idącą z trzech pierwszych części malchut, nazywaną bhina bet, którą wolno sprawiedliwym błogosławić światłem Szabatu.

195. Stańcie się godni rozwoju duchowego

Usłyszałem w roku 1938

Wyprzedźcie czas, czyli stańcie się godni drogi Tory (duchowego rozwoju). A inaczej pójdziecie drogą cierpienia i ogólnego rozwoju, które w końcu, i również doprowadzą do Zamysłu Stworzenia.

Droga Tory jest w tym, że dają człowiekowi siły z góry (sgula) uczynić dla siebie gotowe kelim, za pomocą rozprzestrzenienia i wypróżnienia światła. Przecież istota kli znajduje się w pragnieniu otrzymać nasłodzenie, czyli w odczuciu braku. Nie ma światła bez kli, i niezbędnym jest odzyskać kli, żeby przyjąć w nie światło.

A zwykły człowiek nie może odczuwać braku duchowego, zanim nie poczuje go. Jak napisano: „Rozprzestrzenienie i wypróżnienie światła czyni kli gotowym do swojej funkcji”.

Na przykład, człowiek posiada tysiąc lirów, i czuje się bogatym. Ale jeżeli później wypracuje więcej, powiedzmy pięć tysięcy lirów, i straci trzy, zostając z dwoma tysiącami, odczuje stratę trzech tysięcy. Przecież on już otrzymał kelim na trzy tysiące lirów, które już wcześniej posiadał.

I kiedy człowiek przyzwyczaja się, idzie drogą Tory, za każdym razem żałuje braku światła, częściowo otrzymuje i znowu

traci, to wszystko bardziej powiększa żal z powodu straty i pragnienie otrzymania nowego światła.

Każdemu kli brakuje światła, które mogłoby je napęłnić. I dlatego każde niewypełnione światłem miejsce, zostaje miejscem dla światła wiary. A jeżeliby napęłniło się światłem - nie byłoby kli, miejsca dla wiary.

196. Przeniknięcie hiconim

Ustyszałem w roku 1938

Należy wiedzieć, że klipot mogą przeniknąć tylko w to miejsce, gdzie jest hisaron, a od tego miejsca gdzie jest doskonałość, one oddalają się i nie mogą go dotknąć.

I z tego zrozumiemy sens rozbicia kelim, o których napisano w różnych miejscach, że jest to oddzielenie światła hochma od światła hasadim. Ponieważ powstała parsa między światem Acilut i światami BE'A, światło hochma nie może zejść pod parse, a schodzi pod parse tylko światło hasadim, w którym wcześniej było światło hochma - tylko ono, uwalniając się teraz od światła hochma, może zejść w dół. Wychodzi, że jest u nich jeszcze więcej sił niż było wcześniej, i to nazywa się: „Przed wszystkim opuszcza świętość w klipot”.

197. Księga, autor, opowiadanie

Ustyszałem w roku 1938

Księga - stan przed stworzeniem (Zamysł Stworzenia).

Autor - właściciel księgi.

Opowiadanie - łączność księgi i autora, która powinna przybrać formę opowiadania. Czyli Tora razem z Dającym Torę.

198. Wolność

Usłyszałem w roku 1938

Powiedziano o skrzyżalach, na których były wyrzeźbione przykazania: „Nie czytaj „wyrzeźbione” (harut), a czytaj „wolność” (herut)”. To oznacza: „Zapisz je na skrzyżalach na sercu twoim”.

Zapis tworzy się czarnym atramentem. Za każdym razem, kiedy człowiek pisze, on postanawia w jakiś sposób postępować, a następnie rozczarowuje się swoją decyzją i powraca do przeszłości, co podobne jest do ścierania napisanego. Dlatego należy za każdym razem pisać od nowa, do tej pory, dopóki nie zostanie wryte w sercu, i nie może zetrzeć się napisane. I wówczas natychmiast staje się godny wolności.

„Napisane na sercu” - to kli dla odzyskania wolności, i w mierze napisanego, wrytego na sercu, on zasługuje na wolność. Przecież podstawą kli są puste jamy. Dlatego powiedziano: „Serce moje skruszone we mnie”. I wtedy uwalnia się od „anioła śmierci”, egoistycznych zamiarów, dlatego że niemoc i znikomość - jest to sama sitra achra. I należy ją poznać w całej mierze i próbować przemóc, dopóki Stwórca nie pomoże człowiekowi.

199. W każdym z Izraela

Usłyszałem 3 dzień świąt

W każdym z Izraela jest wewnętrzna kropka w sercu, prosta wiara - dziedzictwo od naszych praojców, stojących na górze Synaj. Ale na ten punkt odzianych wiele nieczystych zamiarów, klipot, nazywanych „lo-liszma” (ze względu na siebie), które niezbędnym jest zdjąć. Wówczas podstawą człowieka będzie tylko „wiara” nieposiadająca potrzeby w żadnym oparciu i w pomocy z boku.

200. Oczyszczenie masacha

Ustyszałem w Tiberias, 1 dzień Kislew, Szabat

Oslabienie masacha, zachodzące w duchowym parcufile, wywołuje także wyjście, zniknięcie z niego światła, ponieważ po C'A światło może znajdować się tylko w kli, którym staje się masach. Masach - to siła odpychająca samonasłodzenia i w nim - podstawa kli. Dlatego kiedy znika masach, znika i światło.

Kli - to wiara powyżej wiedzy. Kiedy ona istnieje, wtedy światło przejawia się i według swojej przyrody oddziałuje na masach tym, że osłabia go. Czyli anuluje kli „wiara” i przyprowadza do kli „wiedza”, wskutek czego z niego natychmiast znika światło. Dlatego trzeba przywrócić i powiększyć kli „wiara”, czyli uczynić masach na „wiedzę”. Tylko w takim wypadku nie zniknie światło.

Żadne kli nie dosięga światła, którym mogłoby napęłnić się. Wynika z tego, że każde miejsce, gdzie wyczuwa się brak światła, daje możliwość dla wiary. Jeżeli zaś ono napęłni się, nie zostanie miejsca dla wiary.

201. Duchowe i materialne

Ustyszałem 1 dnia Hanuka, 18 grudnia 1938 r.

My widzimy, że ze względu na materialne otrzymywanie, mnóstwo ludzi pracuje w pocie czoła, nawet tam, gdzie istnieje niebezpieczeństwo dla życia. Ale ze względu na duchowe otrzymywanie, jeżeli bywa myśl otrzymać je, to tylko w ograniczony sposób, z wieloma pytaniami i wątpliwościami.

I co więcej: ze względu na materialne, człowiek zgodny jest pracować nawet za niewielkie wynagrodzenie, podczas gdy ze względu na duchowe nie godzi się na pracę, jeżeli nie będzie w pełni pewny tego, że otrzyma w całości to, na co liczy.

Ale przecież rozum absolutnie wie, że w ciele, czyli we wszystkim materialnym, nie może być żadnej wartości, ponieważ dla wszystkich jest oczywiste, że przyjdzie dla niego koniec, i nic z niego nie pozostaje. I dlatego tak lekko zlekceważyć je - przecież ono nie jest wieczne. Podczas gdy w duchowym, egoistyczne zamiary nazywane „klipot”, stoją na straży ciała i jego istnienia, i dlatego ciężko zlekceważyć je.

Dlatego człowiek żyjący tylko materialnym, z lekkością lekceważy swoje ciało, nie czując w tym żadnej trudności. Ale w ogóle nie jest tak w duchowym. I ta trudność rozstania się z życzeniami ciała (egoistycznymi zamiarami człowieka, zamiarami „ze względu na siebie”) staje się odwrotną stroną (AHa’P) przyszłych czystych życzeń (zamiarów „ze względu na Stwórcę”).

Te czyste życzenia nazywają się „samoofiarowanie” (mesirut nefesz). Właśnie dzięki niemu i w nim, staje się godzien człowiek światła Stwórcy. I zanim nie jest gotowy w pełni ofiarować siebie, niemożliwe jest osiągnięcie jakiegokolwiek duchowego stopnia.

202. W pocie czoła swojego będziesz jadał chleb swój

Ustyszałem

Zmniejszenie światła - to jego naprawienie. Dlatego że niczego nie da się osiągnąć bez wysiłku. A dlatego, że niemożliwym jest poznać światła w doskonałości i pełnej wiedzy, to ono powinno przejść zmniejszenie. I w takiej postaci można poznać go z niewielkimi wysiłkami, które niższy jest w stanie uczynić.

Podobnie do tego, kiedy chcę przenieść duży budynek w inne miejsce, to oczywiście jest to niemożliwe. I dlatego dzielą go na cegielki, które z łatwością mogą przesuwac i składać. Dlatego ukrycie i zmniejszenie światła, pozwala mu uczynić niewielki wysiłek.

203. Duma człowieka poniżej

Usłyszałem 2 dnia święta Sukkot, 12 października 1938 r.

Powiedziano: „Duma człowieka poniżej go” (Miszlej 29:23), prowadzi do jego upadku. Wiadomo, że człowiek stworzony w najniższym stanie. Ale jeżeli niski uświadamia sobie swój stan, to nie cierpi od tego, że jest niski, przecież zajmuje swoje miejsce. Podobnie jak nogi, które nie czują się poniżonymi od tego, że zawsze stają po brudzie i powinny dźwigać na sobie ciężar całego ciała. Wówczas, kiedy głowa jest zawsze na górze. A ponieważ nogi uświadamiają swoje miejsce, to nie czują żadnego poniżenia i nie cierpią z powodu swojego niskiego stanu. Podczas gdy, jeżeli zechciałyby podnieść się w górę, a byłyby zmuszone pozostać na dole, to poczułyby cierpienie.

I to oznacza: „Duma człowieka poniża go”. Przecież, jeżeliby człowiek pragnął pozostawać w niskim stanie, to nie odczuwałby żadnego niskiego stanu, czyli nie czułby żadnych cierpień od tego, że urodził się takim niskim, jak powiedziano: „Dzikim osłem rodzi się człowiek” (Job 11:12). Ale ponieważ pragnie przebywać w swojej dumie, to czuje swoją nikczemność i dlatego cierpi.

Cierpienia i odczucie nikczemności - powstają z jednego korzenia, przecież jeżeli człowiek nie cierpi, nie jest uważany za poniżonego. A to znajduje się w ścisłej zgodności z miarą jego dumy, kiedy pragnie wysokiej pozycji, ale nie ma - dlatego odczuwa swój stan jako niski.

I to odczucie niskości zmienia się później w kłopot dla dumy, jak powiedziano: „Wstąpił na tron Stwórcy, obłóczył się wielkością” (Psalm 93:1). Dlatego że jeżeli osiąga zlanie się ze Stwórcą, to jest w nim duma i wielkość w pięciu światach, zgodnie ze słowami modlitwy: „Duma i przepych - dla Stwórcy”. Przecież w człowieku, stającym się godnym zlania się ze Stwórcą, jest ogromna duma. I w tej mierze, w której

odczuwa swoją nikczemność i cierpi z jej powodu, w tej samej mierze staje się godny Wielkości Stwórcy.

204. Cel duchowej pracy

Ustyszałem w roku 1938

Początek duchowej pracy człowieka, jego przygotowanie do duchowych stanów, przechodzi w wykonywaniu zakazujących przykazań (wskazówek), czyli zakazów: „Nie”, jak napisano (o potomkach Awraama w Egipcie): „I gnębili ich w kraju zaprzeczenia (swoim)”. Jeżeli zaś chodzi o pracę nad samym egoizmem, to najpierw niezbędnym jest osiągnąć stopień miłości.

Podczas gdy w czasie przygotowywania, cała praca sprowadza się do zaprzeczenia „nie”, czyli do warunku: „I nie będziesz miał innych bogów, oprócz Stwórcy”. I w konsekwencji wykonywania wielu zaprzeczeń „nie” („lo” - litery lamed-alef), człowiek dochodzi do stanu „EL”, Stwórcy (litery alef-lamed) - do miłosierdzia (hesed). Ale do osiągnięcia tego stanu on przechodzi wiele stanów typu „nie” (nie wolno, zabronione), mnóstwo sił odwrotnych w stosunku do Stwórcy, tak zwanych cudzych bogów, bo przecież właśnie ze stanu lo-liszma (ze względu na siebie) człowiek przychodzi do liszma (ze względu na Stwórcę).

A ponieważ sitra achra dają podstawę i pomoc, to nawet potem, kiedy człowiek już przechodzi do stanu świętości i sitra achra zabiera swoją pomoc, to upada ze swojego duchowego poziomu. I wówczas sitra achra zabiera sobie całe światło, które przyciągnął człowiek. Z tego powodu ma siłę sitra achra panowania nad człowiekiem. I człowiek wtedy pracuje tylko nad tym, żeby napępniać swoje życzenia. I dlatego istnieje jedna rada - należy wznieść się na wyższy stopień. Przy tym kolejność jest taka jak i wcześniej, znowu powinien przejść wszystkie „49 wrót nieczystości”.

Czyli człowiek idzie poziomami świętości do „49 wrót”. Ale tam pojawia się w sitra achra możliwość zabrania całego światła,

na tyle, że człowiek upada - za każdym razem w coraz głębsze wrota nieczystości (albo wyższe, jeżeli wnioskować z wielkości nieczystych życzeń). Dlatego że „jedno naprzeciw drugiego stworzył Stwórcą” - równe i równoległe systemy czystych i nieczystych sił.

A kiedy człowiek dochodzi do 49-tych wrót, to nie jest w stanie podnieść siebie, dopóki nie zjawi się Stwórcą i nie uratuje go. I wtedy spełnia się powiedziane: „Połknie siła nieczysta i wyrzuci z powrotem, Stwórcą wyrzuci wszystko z jej brzucha” (Job). Czyli całe światło i całą siłę życia, którą zabrała sitra achra we wszystkich 49-ciu czystych wrotach, teraz otrzymuje człowiek z powrotem.

Ale dopóki człowiek nie poczuł całej goryczy wygnania, niemożliwe jest wyzwolenie. Kiedy wchodzi w 49-te wrota, wtedy czuje swoje wygnanie, a w 50-tych wrotach ratuje go Stwórcą. I różnią się wygnanie i wyzwolenie tylko jedną literą „alef” (geula, „wyzwolenie” odróżnia się od słowa galut, „wygnanie” dodatkową literą alef), która oznacza obecność Stwórcy.

Dlatego jeżeli człowiek nie wypróbował do końca wygnania, to jego stopień będzie niepełny, i nie może w pełni odczuć i poznać Stwórcy.

205. Mądrość wygłasza na ulicy

Usłyszałem w roku 1938

„Mądrość z zewnątrz pokaże siebie, i na ulicy będzie brzmiał jej głos. Kto głupi, niech wstąpi tutaj. Bezdusznemu ona powiedziała...” (Miszelej)

Kiedy człowiek staje się godny zlania się ze Stwórcą, samo otwarcie Stwórcy, nazywane Szhina, mówi mu, że jeżeli wcześniej był zmuszony postępować jak głupiec, to nie dlatego, że taka w rzeczywistości była prawda, a dlatego, że brakowało mu „serca”. Oto dlaczego mówimy: „I wszyscy wierzą, że Stwórcą - Bóg wiary” (słowa modlitwy).

Ale teraz, kiedy stał się godny prawdziwego zlania się ze Stwórcą, to już nie nazywa się, że postępuje jak głupiec, czyli siłą „wiary powyżej wiedzy”. Odwrotnie, on powinien pracować i wierzyć, że jego praca jest powyżej wiedzy, mimo tego, że widzi i czuje wszystkimi swoimi odczuciami, że jego praca jest wewnątrz wiedzy. Całkowicie odwrotnie do tego, jak widział wcześniej, że rozum nie zobowiązuje go do niewolnictwa wobec Stwórcy. Pomimo to powinien był pracować powyżej wiedzy mówiąc, że w tym jest prawdziwa wiedza.

Czyli on wierzy, że to niewolnictwo jest prawdziwą realnością. A następnie odwrotnie: cała jego praca zobowiązuje go, jego rozum - czyli zlanie się ze Stwórcą, zobowiązuje do niewolnictwa. A on wierzy, że wszystko, widziane przez niego wewnątrz wiedzy - wszystko to powyżej wiedzy. Podczas gdy przedtem, wszystko, co powyżej wiedzy, przyjmował jak wewnątrz wiedzy.

206. Wiara i naślodzenie

Usłyszałem w roku 1938

Nigdy nie powinien pytać siebie człowiek: „Po co, w jakim celu naśladzam się?” Jeżeli zaś pojawia się u niego chociażby najmniejsza myśl, aby zapytać o sens naślodzenia, to oznacza, że nie ma u niego prawdziwego naślodzenia. Dlatego że prawdziwe, podchodzące pod życzenie naślodzenie, powinno wypełniać wszystkie braki życzenia na tyle, żeby nie pozostało ani jednego braku niewypełnionego przez naślodzenie życzenia. W takim razie nie zostaje także i w myślach, rozumie i świadomości miejsca dla pytania o sens naślodzenia. A jeżeli pyta o cel naślodzenia - to znak, że naślodzenie jeszcze nie jest pełne, dlatego nie wypełnia wszystkich braków (pustki) życzenia...

Także w odniesieniu do wiary: wiara powinna wypełnić wszystkie miejsca, w miejsce wiedzy. Dlatego należy wyobrazić sobie, jak wiedza wypełniałaby braki (życzenia), i

dażyć do tego, żeby wiara wypełniła te właśnie miejsca w tej samej mierze, w miejsce wiedzy.

207. Sens otrzymywania ze względu na oddawanie

Usłyszałem w Szabat, 13 dnia Tewet

Człowiek duchowo porusza się naprzód na dwóch „nogach” nazywanych nasłodzenie i cierpienie. Do nasłodzenia on stale dąży, a od cierpień stale ucieka - i tak porusza się naprzód.

Dlatego, kiedy człowiek staje się godny skosztować prawdziwego smaku Tory i przykazań, jak powiedziano: „Skosztujcie i zobaczycie, jak piękny jest Stwórca”, to dąży do służenia Stwórcy. I dzięki temu on staje się godny stopni w Torze i przykazaniach, jak powiedziano: „I w Torze Jego przykładaj wysiłki dzień i noc” (Psalm 1).

Ale jak człowiek może ograniczyć swój rozum, żeby myśleć tylko o jednym? Rzecz w tym, że życzenie miłości i nasłodzenia przyciąga myśli człowieka tak, żeby jego głowa i ciało stale były przywiązane do miłości i nasłodzenia, jak zdarza się i w zwykłej ziemskiej miłości.

I tak odbywa się właśnie, jeżeli człowiek już stał się godny napełnienia wyższą wiedzą, rodzącą miłość. I ten jego stan nazywa się „wewnątrz wiedzy”. A człowiek zobowiązany jest do stałej pracy „powyżej wiedzy”, dlatego że to nazywa się „wiara i oddawanie”.

Podczas gdy „wewnątrz wiedzy”, wszystkie części jego zgodne są z jego pracą, bo przecież one także otrzymują miłość i nasłodzenie. Dlatego nosi to nazwę „wewnątrz wiedzy”. W takim czasie człowiek znajduje się w ciężkim stanie, obawiając się zepsuć wiarę, ponieważ to światło Stwórcy w nim, świecenie z góry. I on powinien naprawić obie właściwości - i wiarę, i wiedzę.

Wtedy powinien zastanowić się w sobie: skąd u niego to wszystko, czyli Tora, którą teraz poznał, i światło, które go napełnia? Wszystko to tylko dlatego, że wykonał

poprzedzające przygotowanie, które pomogło mu przyjąć na siebie „wiarę powyżej wiedzy”. Czyli dzięki wysiłkom do zlania się ze Stwórcą, przylepił siebie do Korzenia (keteru), wskutek czego stał się godny wiedzy. I wiedza, którą osiągnął wiara, otworzyła się prawdziwie i w pełni.

Wychodzi stąd, że wywyższając w podstawie „wiarę powyżej wiedzy”, także wywyższa i wiedzę, gdyż stał się godny teraz otwarcia imion Stwórcy w schodzącym do niego świetle.

Dlatego powinien teraz jeszcze bardziej umocnić się za pomocą wiedzy i przyjąć na siebie „wiarę powyżej wiedzy”, większą niż przedtem. Przecież główne, to zlanie się z Korzeniem tylko za pomocą wiary. I tylko w tym jest główny cel jego. To nazywa się kabbala (otrzymywanie), czyli wiedza (daat), którą otrzymuje ze względu na oddawanie Stwórcy, z pomocą czego może przyjąć na siebie „wiarę ponad wiedzę” w jeszcze większej mierze - i według ilości, i według jakości.

208. Sens wysiłków

Ustyszałem

Wysiłki, które przykłada człowiek, to tylko przygotowanie do tego, żeby dojść do stanu całkowitego samooddawania (mesirut nefesz). I dlatego powinien on przyuczyć siebie do stałego samooddawania. Przecież niemożliwym jest opanowanie jakiegokolwiek duchowego stopnia, nie opanowawszy przedtem tej właściwości, ponieważ właśnie ta właściwość pozwala wejść na każdy stopień.

209. Trzy warunki modlitwy

Ustyszałem

Istnieją dla człowieka trzy warunki w modlitwie:

1. Wierzyć, że Stwórca może uratować go, bez względu na to, że są w nim najgorsze właściwości, przyzwyczajenia i okoliczności, od każdego w jego pokoleniu, przecież:

„Czyżby ręka Stwórcy była krótka, żeby nie uratować go?”, i czy nie uratuje pan swojego oddanego sługi?

2. Wszystko, co mógł uczynić, uczynił, a ratunek i tak nie przyszedł,
3. Jeżeli Stwórca nie uratuje, lepsza śmierć, niż takie życie.

Modlitwa wychodzi z odczucia straty w sercu: im większe odczucie nieobecności upragnionego, tym silniejsza jego modlitwa. Przecież tęskniący za nadmiarami nie podobny jest do skazanego na śmierć, tuż przed wykonaniem wyroku, kiedy on już zakuty w łańcuchy, i każda jego chwila - to modlitwa o ratunek. I nie zaśnie on, i nie zacznie drzemać, a nieustannie modli się o zbawienie swojej duszy.

210. Piękna wada w tobie

Usłyszałem

Opowiada Talmud o człowieku, tak mówiącym swojej żonie: „Nie staniesz się dla mnie upragniona, dopóki nie zobaczysz w sobie pięknej wady”. I tłumaczy rabbi Ismael syn rabbi Josi, że mówi Stwórca, iż nie będzie mógł połączyć się z Nim człowiek, dopóki nie zobaczy pięknej wady w sobie. Podobnie jak kobiecie zabroniona jest bliskość z mężem, póki nie znajdzie w sobie chociaż jakiegokolwiek pięknej właściwości. A jeżeli może człowiek powiedzieć, że ma on piękne właściwości, to tym pomaga Stwórcy w obopólnym zbliżeniu, gdyż Stwórca pomógł właśnie jemu, a nie innemu. Oznacza to, że istnieje w nim to, czego nie ma w innych: wiara, dobre właściwości, dobre serce, modlitwa...

I kontynuuje Talmud - żeby Stwórca przyciągnął do siebie człowieka, w człowieku powinny być, jak w pięknej kobiecie:

- zewnętrzny rozum - większy niż u innych w pokoleniu, żeby nie liczyć się z ich dowodami o tym, czyja droga jest poprawna,

- piękne włosy - kiedy troszczy się o czystość i poprawność swojej drogi „do grubości włosa”,
- piękne oczy - kiedy widzi piękno w świętości bardziej od wszystkich w pokoleniu, którego nie zamieni na inne zewnętrzne piękno,
- piękne uszy - kiedy nie słyszy żadnych oszczerstw i pomówień.

211. Jak stojący przed Królem

Usłyszałem 1 dnia Elul, 28 sierpnia 1938 r.

„Nie podobny jest siedzący w swoim domu do stojącego przed Królem”. Czyli wiara powinna być taka, żeby odczuwał siebie stale, jako znajdujący się przed Królem, co wywołuje doskonałą miłość i lęk. A do tej pory, dopóki nie osiągnął takiej wiary, nie może pozwolić sobie na przerwę i odpoczynek, dlatego że to jego życie, i żadnego innego wynagrodzenia nie zechce otrzymać, oprócz wiary.

A hisaron wiary powinien być odczuwalny we wszystkich organach jego, żeby przyzwyczajenie stało się drugą naturą, w mierze powiedzianego: „Pamiętając o Nim, nie mogę usnąć”.

Wszystkie materialne rzeczy gaszą ten hisaron, ponieważ każde nasłodzenie anuluje hisaron i ból, i dlatego on nie pragnie otrzymywać żadnej pociechy w swoim stanie. Należy wystrzegać się, żeby żadnym materialnym otrzymywaniem nie anulować hisaronu. A jest to możliwe tylko wtedy, jeżeli sam będzie żałować, że nasłodzenia gaszą iskry i duchowe kelim, i hisaron. I ten żal i ból uchronią go, nie pozwalając pogubić tych duchowych kelim.

212. Objęcie prawej strony i objęcie lewej strony

Usłyszałem 8 dnia Kislew, 28 listopada 1941 r.

Istnieje objęcie prawej strony i objęcie lewej strony, i obie powinny być wieczne. Czyli kiedy człowiek znajduje się w prawym, to powinien wiedzieć, że lewe nie istnieje w świecie. I

odwrotnie, kiedy znajduje się w lewym, powinien wiedzieć, że nie istnieje prawe w świecie.

Prawy stan - do indywidualne sterowanie. Lewy stan - sterowanie wynagrodzeniem i karą. I chociaż rozumem człowiek mówi, że niemożliwym jest połączyć je razem, żeby oba stany były jak jedna całość, to powinien pracować wiarą ponad wiedzę, żeby jego wiedza nie zatrzymywała go. Główne - to zawsze iść powyżej wiedzy, żeby była mierzona tym, na ile ona jest powyżej wiedzy, wbrew rozumowi i logice.

I chociaż po tym dochodzi do stanu „wewnątrz wiedzy”, czyli otrzymuje i wie wszystko, ale to nic nie znaczy dla niego, dlatego że ośnova jego pracy była w wierze ponad wiedzę, dlatego on stale zdobywa siły od swojego korzenia.

Ale jeżeli osiąga wiedzę, on pragnie otrzymywać od wiedzy, i w tym czasie światło natychmiast znika. I jeżeli pragnie kontynuować swoje naprawienie, zobowiązany jest do rozpoczęcia w wierze ponad wiedzę, ponieważ w niej - cały korzeń. A następnie on dochodzi do świętej wiedzy.

213. Pytanie otwarcia braku

Ustyszałem

Najważniejsza i fundamentalna wskazówka, o którą trzeba dbać, polega na tym, żeby zwiększyć brak, hisaron, gdyż jest to ośnova, na której buduje się cała budowa, a stabilność i potęgę budowy mierzy się według jej fundamentu.

I w związku z tym, dlatego żeby zmusić człowieka przyłożyć wysiłki, istnieje wiele bodźców, jednak żaden z nich nie doprowadzi do celu, ponieważ zniszczony fundament niszczy całą budowę. Co prawda Ci, którzy znajdują się w lo-liszma, przechodzą do liszma, lecz potrzebują dodatkowego czasu, dopóki nie powrócą ku celowi.

Jak napisano w „Szulhan Aruh”: „Zawsze wyobrażaj sobie Stwórcę przed sobą”. Przecież siedzący w domu nie zrówna się z tym, który stoi przed Królem. Ten, kto wierzy w istnienie

Najwyższego, „czyją godnością cała ziemia przepełniona, jest pełny lęku i miłości...”, i nie potrzebuje żadnego przygotowania, i w żadnym obserwowaniu siebie, on po prostu świadomie anuluje przed Królem wszystkie swoje urodzone jakości.

Jak widzimy w świecie materialnym - ten, kto kocha przyjaciela prawdziwą miłością, życzy i myśli wyłącznie o korzyści przyjaciela i ogranicza siebie w tym, czym nie przynosi korzyści przyjacielowi. Wszystko to jest czynione bez żadnych obliczeń i nie potrzebuje wielkiego rozumu, gdyż jest to założone w przyrodzie, jak w miłość matki do syna, gdyż wszystkie pomysły matki wyłącznie z korzyścią dla syna, i nie potrzebuje ona żadnego przygotowania i myślenia, żeby kochać swojego syna. I ponieważ jest to naturalne, więc nie potrzebuje dowodów rozsądku, a opiera się na swoich zmysłach. A same zmysły chronią oddawanie dokładnie, nawet z ryzykiem dla życia. Przecież jest to naturalne, że z miłości do czegokolwiek jesteśmy gotowi oddać życie, żeby osiągnąć cel, a póki nie osiągniemy go, życie dla nas nie jest życiem. Dlatego ten, kto odczuwa, rzecz jasna znajduje się w doskonałości, czyli posiada wiarę. I cały ten czas, kiedy nie odczuwa, że stoi przed Królem, znajduje się w odwrotnym stanie.

Dlatego człowiek powinien wiedzieć, że „niewolnictwo” stoi na pierwszym miejscu, i że on sam będzie żałować tego, że nie ma on odpowiedniej wiary. I że brak wiary jest jego osnową, i potrzebna modlitwa z prośbą i wielkie wysiłki, żeby odczuć ten brak, a jeżeli nie ma u niego braku - to znaczy, że nie ma on pojemnika, żeby otrzymać napełnienie. I trzeba wierzyć, że Najwyższy słyszy modlitwy ze wszystkich ust, i że on również będzie uratowany całkowitą wiarą.

214. „Znany we wrotach miasta”

Usłyszałem w Szawuot, 1939, Jerozolima

„Ja - Bóg, Wszechmogący twój” (Szemot). A także powiedziano w Zoharze: „Znany we wrotach miasta”.

Dlaczego zmienili mędracy nazwę święta „Aceret” (Zatrzymanie), o którym mówi się w Torze jako o święcie „Bikurim” (Darowanie), jak powiedziano: „A w dzień darowania pierwszych owoców...”, i nazwali go świętem Darowania Tory? Rzecz w tym, że mędracy nie zmienili niczego, a tylko otworzyli tym istotę święta „Bikurim” (Darowania).

Powiedziano: „Triumfujcie pola i wszystko co na nich, śpiewajcie wszystkie drzewa leśne” (Psalm 96). Różnica między polem a lasem jest w tym, że pole daje owoce, podczas gdy leśne drzewa nie owocują. Pole oznacza malchut, czyli przyjęcie na siebie władzy Stwórcy, co oznacza wiarę powyżej wiedzy.

Ale jak wielka powinna być wiara? Ona powinna być taka, żeby wypełniała człowieka absolutnie zastępując mu wiedzę. Taka malchut nazywa się „pole, pobłogosławione przez Stwórcę”, rodzące owoce. I tylko tak może człowiek osiągnąć zlanie się ze Stwórcą, dlatego że wtedy nie mają władzy nad nim żadne ograniczenia, przecież on we wszystkim podnosi się powyżej wiedzy.

Wiedza zaś ogranicza, dlatego że jej wielkością kształtuje się wysokość człowieka. I dlatego nazywa się „cudzym nieplodnym bóstwem, które nie rodzi owoców”, czyli lasem.

Ale chociaż obie te siły stają się przeciwległymi, powinna być między nimi średnia: kiedy człowiek ma potrzebę także w wiedzy, ale pod warunkiem, że nie uszkodzi swojej wiary powyżej wiedzy. Jeżeli zaś pracuje z pomocą wiedzy trochę lepiej niż z wiara, natychmiast traci wszystko.

Dlatego zobowiązane są wiara i wiedza być dla niego nierozzerwalnymi, bez żadnej różnicy między nimi. I wtedy:

„Triumfują pola, i śpiewają wszystkie drzewa leśne”, dlatego że tym naprawia się nawet „cudzy bóg”, będący dzikim, nieplodnym lasem, i otrzymuje siłę wiary.

Dlatego napisano o Awraamie: „Przede Mną chodź i bądź niewinny” (Bereszit 17:1). Czyli Awraam nie potrzebował żadnej pomocy. O Noachu zaś powiedziano: „Przed Wszechmogącym chodził Noach” (Bereszit 6:9), czyli Noach potrzebował pomocy Stwórcy. Ale najgorzej, kiedy człowiek potrzebuje pomocy ludzi, w postaci prezentu albo pożyczki.

Prezent oznacza pomoc, którą otrzymują od ludzi, nie pragnąc zwracać jej, i chcąc korzystać z niej całe życie.

A pożyczka oznacza pomoc, którą biorą na pewien czas, na potrzebną chwilę, kiedy nie ma właściwych sił. Ale mają nadzieję kosztem swojej czystej, duchowej pracy odzyskać właściwe siły i zwrócić pożyczone. Ale i w tym jest brak, przecież jeżeli nie odzyska swoich sił, to upadnie.

I powracając do naszego tematu, kontynuujemy, że nazwano święto Darowaniem Tory, a nie świętem Otrzymywania Tory, dlatego że wówczas stali się godni odczuć Dającego Torę, jak powiedziano: „Pragniemy sami widzieć naszego Władcę!”. Czyli główne, że stali się godni właściwości Dającego Torę i obrócili się w „pole, błogosławione przez Stwórcę”, czyli przynoszące owoce.

I w tym jest sens święta Bikurim, czyli dnia darowania owoców pierwszego urodzaju z pola. To znak tego, że stali się godni więzi z Dającym Torę i całkowitego zrozumienia. I dlatego powiedziano: „Aramejczykiem - tułaczem był ojciec mój” (Dewarim 26:5), czyli przedtem miał upadki i obłudę, a teraz odzyskał stałą i wieczną więź ze Stwórcą. Dlatego nazwali mędrcy święto Bikurim - świętem Darowania Tory, kiedy stają się godni Dającego Torę.

215. Istota wiary

Ustyszałem

Wiara - to czysta praca, dlatego że życzenie otrzymywać nie uczestniczy w tej pracy, a odwrotnie, sprzeciwia się jej. Dlatego że przyroda tego życzenia jest w tym, żeby pracować tylko tam, gdzie on widzi i wie, ale nie jest powyżej wiedzy. Dlatego zlanie się ze Stwórcą jest możliwe tylko wiarą powyżej wiedzy, gdyż w tym jest zgodność właściwości, czyli prawdziwe oddawanie.

Dlatego, jeżeli ta osnowa jest nieugięta w człowieku, to, nawet zdobywając dobre napełnienie, on przyjmuje to jako „ostrzeżenie”, co w gematrii równoznaczne ze słowem Tora (wskazówka). I powinien doświadczać strachu i patrzeć, żeby nie otrzymywać pomocy od Tory, a tylko od wiary. I nawet kiedy wydaje mu się to całkowicie nadmierne, ponieważ otrzymuje od dobrej pożądanej ziemi, jakby na „upragnionej ziemi”, mimo wszystko powinien wierzyć, że taka jest prawda. Jak powiedziano: „I wszyscy wierzą, że Stwórca - Bóg wiary”, ponieważ tylko za pomocą wiary można utrzymać osiągnięty poziom.

216. Prawe i lewe

Ustyszałem 6 dnia Tewet

Istnieje kaw jamin i kaw smol. W jamin wchodzi: hochma, hesed, necach, a w smol: bina, gwura, hod. Kaw jamin oznacza indywidualne sterowanie, a kaw smol - sterowanie wynagrodzeniem i karą.

Dopóki człowiek zajmuje się w kaw jamin, on powinien powiedzieć, że znajduje się pod indywidualnym sterowaniem, i nawet niczego nie czyniąc widzi, że nie dokonuje żadnych grzechów. Ale i dobre czyny (micwot), które on czyni, również są nie jego, a prezent dla niego przychodzi z góry. I dlatego powinien dziękować za niego Stwórcy, a także za dobro otrzymywane w tym świecie. I to nazywa się necach, czyli

zwyciężył (nicach) nieczyste siły (sitra achra). Z tego powstaje poziom hesed (miłosierdzie), co oznacza miłość. A dzięki temu przychodzi do hochmy (mądrości), co nazywa się „reisza de-lo itiada” (niepозnawalna głowa). I dopiero po tym powinien przejść do kaw smol, czyli do poziomowi hod.

217. Jeżeli nie ja sobie, kto pomoże mi?

Usłyszałem 27 dnia Adar Alef

„Jeżeli nie ja sobie, kto pomoże mi? Ale jeżeli ja sobie - to kto ja?”. I są to wzajemnie przeciwstawne do siebie sprzeczności w pracy człowieka.

Człowiek powinien wykonywać całą swoją pracę jak: „Jeżeli nie ja sobie, kto pomoże mi?”, i nikt nie może go uratować. Jak powiedziano: „W ustach twoich to słowo i w sercu twoim, żeby wykonać je”. Czyli należy przykładąć wysiłki podczas sterowania wynagrodzeniem i karą. Ale wewnątrz siebie człowiek powinien wiedzieć: „A kiedy ja sobie - to kto ja?”, czyli on w całości zależny jest od indywidualnego sterowania Stwórcy, i nikt nie ma sił zmienić w tym niczego.

Ale jeżeli wszystko odbywa się tylko według indywidualnego sterowania, w czym jest sens pracy - „Jeżeli nie ja sobie, kto pomoże mi?”. Rzecz w tym, że na skutek wysiłków metodą „Jeżeli nie ja sobie, kto pomoże mi?”, człowiek pojmuję indywidualne sterowanie nim i rozumie, że wszystko odbywa się dla naprawienia. I ten podział pomiędzy powinnością i Torą, nazywany „synowie Stwórcy”, jest ukryty, i otwiera się jedynie po wysiłkach „Jeżeli nie ja sobie, kto pomoże mi?”.

218. Tora i Stwórca - jedno

Usłyszałem

Oczywiście, w procesie pracy, Tora i Stwórca to są dwa przeciwległe, a nawet zaprzeczające sobie nawzajem pojęcia. Dlatego że Stwórca oznacza zlanie się, a zlanie się oznacza podobieństwo właściwości i anulowanie swojej realności. Torą

zaś nazywa się światło zawarte w niej, które odczuwa się w czasie nauki, i daje ono pragnienie do oddawania Stwórcy, jak napisano: „Ten, kto nie zna rozkazów Pana, jak będzie Mu służyć?”. Dlatego czuje siebie jako pragnącego oddawać Stwórcy. Ale kiedy osiąga poziom „Tora i Stwórca - jedno”, zaczyna widzieć, że wszystko jest jednością. I wtedy odczuwa on w Torze Stwórcę. Należy zawsze podążać za światłem Tory, a światło można otrzymać podczas studiowania Tory, lecz w tekstach kabalistycznych łatwiej można znaleźć światło. A w czasie pracy, światło Tory i Stwórcy występują w postaci przeciwieństw:

- jeden człowiek przylepia się do Stwórcy, i wtedy nie może uczyć się ze względu na światło Tory, a ciągnie się do chasydzkich książek,
- drugi dąży do naprawiającego światła Tory, czyli pragnie poznać drogi Stwórcy, światy, ich procesy i sterowanie.

I są to dwie skrajności, ale w przyszłości zatrze się ich różnica, jak powiedziano: „I połączą się granice Moawa” (Bemidbar 24:17), czyli obydwie włączą się w drzewo.

219. Oddanie

Ustyszałem

Służba powinna być w lęku i miłości. Dla miłości nie jest potrzebne oddanie, dlatego że miłość - to zjawisko naturalne, i silna miłość i tak pochłania całą duszę, jak napisano: „Silna jak śmierć miłość” (Pieśń nad Pieśniami). Dlatego główne w oddaniu ma odniesienie do lęku, kiedy człowiek jeszcze nie czuje smaku miłości w służbie, a służba u niego póki co odbywa się z przymusu.

Uczucia, które odczuwa ciało, nie poddają się przymusowi, przecież on uczyniony jest dla naprawienia. A naprawienie polega na tym, że służba powinna być skutkiem miłości, w

czym jest cel zlania się. „Jeżeli zaś w czymś wyczuwa się ciężar, to znaczy, że tam jest ukryta sitra achra”.

I w zasadzie, bezgraniczna służba do pełnego oddania niezbędna jest w lęku, kiedy całe ciało nie jest zgodne z pracą człowieka, dlatego że nie czuje żadnego smaku w służbie. A na każde działanie ciało dokonuje rozliczenia i udowadnia, że jego niewolnictwo nie daje odczucia doskonałości, i dlatego nie odczuwa korzyści od takiej pracy.

I ponieważ nie czuje żadnego sensu i smaku w takiej pracy, służba odbywa się wyłącznie w oddaniu. Przecież czuje gorycz od tego niewolnictwa, i każde działanie dostarcza mu ogromnych cierpień, dlatego że ciało nie jest przyzwyczajone pracować na próżno, a tylko kiedy istnieje pożytek dla siebie albo dla innych.

A w małym stanie (katnut), on nie czuje pożytku dla siebie, nie czując teraz żadnego nasłodzenia w służbie, a także nie wierzy, że będzie od tego pożytek dla innych. Przecież jeżeli to nie jest ważne dla niego, jak może być to pożyteczne dla innych? I wielkie są jego cierpienia.

I im więcej dokłada wysiłków, tym bardziej rosną jego cierpienia, dopóki nie narosną cierpienia i wysiłki do określonej miary tak, że Stwórca zlituje się nad nim i da mu odczuć smak w duchowej pracy, jak powiedziano: „Dopóki nie zejdziesz na niego duch z góry”.

220. Sens cierpień

Ustyszałem

Ciężkie cierpienia powstają na skutek braku „siły życia”. Ale co może uczynić człowiek? Przecież nie w siłach człowieka jest odzyskać życiową siłę, i dlatego wpada w apatię. I właśnie w tym czasie zobowiązany jest do dołożenia jeszcze większych wysiłków, żeby wzmocnić się, ale nie jest zdolny.

221. Społeczne posiadanie

Ustyszałem

Nie ma kli wychodzącego poza granice jego władzy, jeśli tylko napelni się czymś innym. Ale pustym ono nie może istnieć. Dlatego, ponieważ znajduje się we władzy sitra achra, należy wyzwolić je i próbować napęlnić je innymi rzeczami. Dlatego należy, żeby napęlniło się miłością. I wówczas przeciągnie się za nią i uwolni się od miłości do samego siebie.

222. Część, oddawana sitra achra, żeby zostawiła świętość.

Ustyszałem

Na początku Stwórcy stworzył świat właściwością din i zobaczył, że nie może świat istnieć. Przecież właściwość sądu należy do malchut, na którą było skrócenie (cimcum alef), i stąd i dalej znajdują się hiconim. Wtedy jak w dziewięć pierwszych sfirot (tet riszonot) można otrzymać bez obawy.

Ale świat nie mógł istnieć, gdyż bhina dalet nigdy nie może otrzymać naprawienia, dlatego że to jej miejsce i nie można go zmienić. Czyli nie można anulować otrzymującego kli, przecież to jego natura, której nie da się zmienić. Natura - to siła wyższa, i takie było życzenie Stwórcy, żeby życzenie otrzymywać osiągnęło finał i niemożliwym było go zmienić.

Tak samo i u człowieka w naszym świecie, on nie może zmienić swojej natury. I dana jest z góry możliwość połączenia rahamim i din. Czyli uczynić granice istniejącą w malchut, na poziomie biny, czyli uczynić tak, jak gdyby był tam zakaz otrzymywania, i w tym miejscu można pracować, czyli otrzymywać ze względu na oddawanie, dlatego że tam nie ma miejsca dla bhiny dalet i dlatego można anulować ją.

Stąd wychodzi, że bhina dalet naprawia się tym, że opuszcza się na dół, bo przecież ujawnia, że to było nie jej miejsce. Otwiera to człowiek swoimi wysiłkami w nauce i

wykonywaniu przykazań. On wyjaśnia bhinę dalet w bhinie bet i wskazuje, że jej miejsce jest na dole. Wtedy powstaje ziwug i mochin rozprzestrzenia się w dół. I wtedy malchut podnosi się w ejnaim i znowu zaczyna się praca dla naprawienia otrzymującego kelim. I osnowa naprawienia jest w tym, że oddaje sitra achra część, czyli że wcześniej miejsce przyssania się hiconim było w bhinie dalet, i tylko tam znajdowało się miejsce sądu, inaczej niż w binie. Ale teraz i bina zmniejszyła siebie i zmieszała się z właściwościami din. I otworzyło się miejsce sądu. Ale dzięki tej części pojawiło się miejsce dla pracy, gdzie można odepchnąć życzenia malchut, ponieważ to nie jest jej prawdziwe miejsce. I wtedy, kiedy jest nawykiem odpychać ją, kiedy można, powstaje możliwość odepchnąć ją do miejsca, do którego wcześniej nie był w stanie.

Dlatego powiedziano: „Pochłonie siłę i wyrzuci z powrotem” (Job 20:15). Z tego powodu, że urosła granica jej i pochłonęła ogromne siły, ona sama dochodzi do tego, że naprawiają ją w całości. I w tym jest sens pojęcia „kozła ofiarnego dla sitra achra”, kiedy dają sitra achra jej część, za pomocą której ona oddzieliła się od świętości, a następnie naprawiają ją w miejscu, które dają jej, a nie na jej własnym miejscu.

223. Odzienie - drelich - kłamstwo - orzech

Ustyszałem

„Nie wchodź do Króla odziany w drelich”. Kiedy człowiek budzi siebie, żeby zobaczyć, jak jest on daleki od Stwórcy i pełny występków, grzechów i przewinień, w tym czasie nie może on złać się ze Stwórcą i przyjąć od Niego ratunku. Przecież on ubrany jest w drelich, a nie wypada pojawiać się tak wyglądając przed Pałacem Króla. Dlatego zobowiązany człowiek widzieć swój prawdziwy stan takim, jakim on jest, i nie chować go za wszelkimi zasłonami. Wówczas jak cały sens klipot, odwrotnie, w tym, żeby ukrywać siebie. Jeżeli zaś człowiek otrzymuje godność z góry, wtedy on może otworzyć i zobaczyć swój prawdziwy stan. Jednak on powinien rozumieć,

że to nie doskonałość, lecz potrzeba. I ten gorzki okres nosi nazwę „dalet” (litera), a w połączeniu z drelichem (szin-kuf) zdobywa znaczenie „orzech” (szin-kuf-dalet) i przyśpiesza wyzwolenie.

Ale jeżeli człowiek sam tworzy gorycz w pracy, czyli może uczynić bilans i jest zadowolony, chociaż widzi prawdę, wtedy uważa się, że czyni to na poziomie „rosz”, czyli uważa ten stan za ważny. I wówczas litera rejsz w połączeniu z drelichem (szin-kuf) zmienia się w „kłamstwo” (szin-kuf-rejsz). Ale zrozumiawszy, że jego stan jest fałszywy, i znalazł się człowiek we władzy nieczystych życzeń, powinien natychmiast umocnić się w pełnej wierze przyszłej naprawy.

224. Pojęcie jesod de-nukwa i jesod de-dhura

Ustyszałem

Wzniesienie malchut w ejnaim nazywa się jesod de-nukwa (żeńska osnowa). Nukwa - jest to hisaron, i zmniejszenie uważane jest dla niej za hisaron. Ale ponieważ wznosi się w ejnaim, gdzie jest hochma, to jednak nazywa się pierwszym stadium (bhina alef) z czterech stadiów.

Ale kiedy malchut wznosi się w keter, istotą którego - życzenie oddawać, gdzie niemożliwe jest zmniejszenie, przecież na życzenie oddawania nie działają żadne ograniczenia, to nazywa się jesod de-dhura (męska osnowa).

225. Wznieść siebie

Ustyszałem

Niemożliwym dla człowieka jest wznieść samego siebie i wyrwać się ze swojego otoczenia. Dlatego, pragnąc wzniesienia, on zobowiązany jest karmić się od swojego otoczenia i przykładać duże wysiłki na drodze Tory. I jeżeli człowiek wybiera sobie dobre otoczenie, to wygrywa, i z czasem i w wysiłkach, dlatego że podąża za swoim dobrym otoczeniem.

226. Pisana i ustna Tora

Usłyszałem 3 dnia Miszpatim, 2 lutego 1943 r., Tel-Awiv

Pisana Tora jest to obudzenie z góry, a ustna Tora - obudzenie z dołu. I obie razem nazywają się: „Sześć lat pracuj, a na siódmy rok wyjdź na wolność” (Szemot 21:2).

Dlatego że praca odnosi się do miejsca, gdzie jest opór i nazywa się „świat” (alma) od słowa alama (ukrycie). Przecież tam, gdzie istnieje ukrycie, istnieje opór, czyli istnieje miejsce dla pracy.

Jak powiedziano poprzez mędrców: „Sześć tysiącleci istnieje świat, a w jedno - zostanie zniszczony”, czyli zniszczy się ukrycie i dlatego zniknie możliwość pracy. Ale Stwórca tworzy dla człowieka specjalne ukrycie, które nazywa się „skrzydła”, żeby miał możliwość pracować.

227. Wynagrodzenie za wypełnienie przykazania - samo przykazanie

Usłyszałem

Człowiek powinien dążyć do stania się godnym wynagrodzenia za wypełnienie przykazania. Czyli, wypełniając przykazania, on staje się godny zlania się z Dającym je.

228. Ryba przed mięsem

Usłyszałem 1 dnia Adar, 21 lutego 1947 r., Tiberias

Obyczaj jedzenia podczas uczty najpierw ryby, a następnie mięsa, pochodzi od tego, że duchowy poziom „ryba” człowiek otrzymuje bez poprzedzającego przygotowywania. Dlatego ją jedzą najpierw, przecież do tego nie trzeba przygotowywać się. Jak powiedziano: „Pamiętamy rybę, którą jedliśmy w Egipcie jako dar” (Bemidbar 11:5). I tłumaczy Zohar: „dar” - znaczy bez wysiłków w wykonywaniu przykazań, czyli bez przygotowywania.

A ryba nie potrzebuje przygotowywania, dlatego że jest ona tylko właściwością głowy, i nie ma u niej ani rąk, ani nóg, jak powiedziano o niej: „Chciał Josef ryby i znalazł w jej ciele perłę” (Babiloński Talmud). „Perła” (margalit) oznacza właściwość „zwiadowcy” (meragel), a „ryba” - oznacza nieobecność wyjaśnienia i pertraktacji, i to oznacza, że nie ma u niej ani rąk, ani nóg (reglaim, od słowa zwiadowcy - meraglim).

Ryba posiada jakby połowę ciała, podobnie jak parcuf w cimcum bet, kiedy malchut wznosi się w binę. I od tego każdy stopień podzielił się na dwie połowy, przez co powstaje miejsce dla zwiadowców (meraglim). A wszystkie pertraktacje toczą się tylko wokół tych zwiadowców, z czego rozprzestrzenia się cała Tora. I w tym sens perły (margalit), która wisiała na jego szyi, i każdy chory, spojrzawszy na nią, natychmiast wracał do zdrowia.

Podczas gdy we właściwości „ryby” nie ma żadnego wynagrodzenia, czyli ona dawana jako dar, jak powiedziano, że Izrael płakał na pustyni o rybę, którą jako dar jedli w Egipcie. To „Otwarte oko, które nigdy nie śpi”, i dlatego nie potrzebuje ochrony, dlatego że ciało ryby - to hochma, otrzymywana przed naprawieniami, jak Szabat przed Torą.

Tora zaś - to światło otrzymywane od „pertraktacji” (ujawnienia, naprawienia i wypełnienia życzenia otrzymywać, AHaP). I powiedziano: „Nie znalazłem ręki swojej i nogi swojej na miejscu nauki”, czyli nie prowadził wyjaśnień i pertraktacji, a to nazywa się „darem”. A Tora nazywa się „przyszły świat”, o którym powiedziano: „siedźcie i nasładowajcie się”, i nasycenie nasładowaniem nie zmniejsza nasładowania, dlatego że to nasładowanie duszy.

Wtedy jak właściwość Szabat, dana przed Torą - to światło hochma, otrzymywane i ograniczone przez guf, a guf jest ograniczeniem, kiedy nasycenie anuluje nasładowanie.

229. Kieszenie Amana

Usłyszałem w noc Purim po czytaniu Megilla, 3 marca 1950 r.

Wyjaśnienie rawa Jehudy Aszlaga (Baal Sulam), które dał w Purim 1950 roku, po czytaniu Megilat Ester.

Zapisano przez rawa Barucha Aszlaga: księga „Szamati”, artykuł rejsz-chaf-tet, strona rejsz-gimel.

O tym, że w święto Purim przyjęło się jeść kisej Aman (kieszenie Amana - ciasteczka trójkątnej formy), powiedział (Baal Sulam): „...dlatego jemy kisej Aman, żebyśmy pamiętali, że Aman nie dał więcej niż kieszenie, które nazywają się kelim, i w ogóle nie dał pnimijut”.

Wyjaśnienie: Tylko kelim Amana mogą otrzymywać, a nie światła, które nazywają się pnimijut, dlatego że większa część kli kabbala znajduje się we władaniu Amana, i właśnie je powinniśmy zabrać mu. Ale przyciągnąć światła za pomocą kelim de-Aman nie da się, a tylko za pomocą kelim de-Mordechaj, które jawią się jako kelim de-aszpaa, dlatego że na kli de-kabbala było skrócenie, i to wytłumaczone jest w napisanym (Megilat Ester, rozdział 6, część 6): „I powiedział Aman w sercu swoim: komu zechce Król okazać cześć, oprócz mnie?”. I to nazywa się prawdziwe pragnienie otrzymywania, i dlatego poprosił o królewskie ubrania, w które ubierał się Król, i konia, na którym jeździł król, itd. Ale prawdziwie kelim de-Aman nie nazywają się kelim de-kabbala, czyli nie mogą w ogóle otrzymywać z powodu skrócenia, a tylko życzenie i brak on posiada, czyli wie, czego potrzebować od Króla, i dlatego napisano (Megilat Ester, rozdział 6, część 10): „...natychmiast weźże odzienie i konia, i uczynź to, co powiedziałeś Mordechajowi, Izraelowi...”.

I to nazywa się, że światła Amana znajdują się w naczyniach Mordechaja, czyli w kelim de-aszpaa.

230. „Wielki Stwórca, i tylko uniżony zobaczy Go”

Usłyszałem w Szabat Teruma, 5 marca 1949, Tel-Awiv

„Wielki Stwórca, i tylko uniżony zobaczy”. Jak możliwe jest podobieństwo ze Stwórcą, kiedy człowiek otrzymuje, a Stwórca daje? O tym powiedziano: „Wielki Stwórca, i tylko uniżony zobaczy”. Jeżeli człowiek anuluje swoje Ja, pada cała jego samostanowiąca egoistyczna opinia i nie ma władzy, która oddzielałaby go od Stwórcy, i wówczas on widzi, czyli że staje się godny mochin de-hochma, światła mądrości i poznania.

Ale dumny i zarozumiały - daleki jest od Stwórcy. Ten, kto zostaje w swoim egoizmie, w swojej władzy, ten oddala się od Stwórcy, z powodu nieobecności podobieństwa właściwości.

Niskością nie nazywa się to, że człowiek poniża siebie przed innymi, to jest skromność, kiedy człowiek czuje w pracy doskonałość. A niskością nazywa się odczucie poniżenia, kiedy cały świat poniża go. Dlatego w tym wypadku on nie czuje żadnej doskonałości. Przecież to prawo przyrody - wszystko, co myśli otoczenie, działa na człowieka. I ten, kogo ludzie szanują, czuje siebie doskonałym, a kogo zawstydzają, czuje siebie poniżonym.

231. Oczyszczenie kli otrzymywania

Usłyszałem w Tewet, styczeń 1928, Givat Szaul (Jerozolima)

Niezbędnym strzec się, żeby przy każdym nasłodzeniu człowiek żałował tego, że z powodu otrzymywania on oddala się od Stwórcy. I ponieważ Stwórca - dający, a człowiek otrzymując nasłodzenie staje się przeciwny właściwościami do Stwórcy.

Różnica właściwości w duchowym jest oddaleniem, a zatem nie może człowiek złać się ze Stwórcą. I jakże wypełnić nakaz: „Zlej się z Nim”?

I żal, który odczuł człowiek otrzymując nasłódzenie, anuluje nasłódzenie. Podobnie do zaatakowanego przez wrzód na głowie, który zmuszony jest do rozczesywania bolesnego miejsca i otrzymuje od tego nasłódzenie, chociaż rozumie, że powiększa tym wrzód i choroba zaostrza się, aż do stanu, którego już nie da się wyleczyć. Wychodzi, że odczuwając nasłódzenie, on naprawdę nie nasładza się nim, chociaż nie jest w stanie powstrzymać się od jego otrzymywania.

Dokładnie tak samo on powinien patrzeć na otrzymywane nasłódzenia, żeby nasłódzeniu towarzyszyło odczucie cierpienia od tego, że nasładzając się on oddala się od Stwórcy. Ściśle do odczucia, że nie warto otrzymywać nasłódzenia, przecież ono bez porównania ze stratą od niego. I taka praca nazywa się pracą serca.

Świętość (kdusza) - wszystko, co zbliża człowieka do pracy Stwórcy, nazywa się świętością.

Nieczystość (tuma) - wszystko, co oddala człowieka od pracy Stwórcy, nazywa się sitra achra.

232. Zakończenie wysiłków

Ustyszałem

„Nie wierz twierdzącemu, że przykładał wysiłki, ale nie znalazł upragnionego”. I co znaczy „znalazł”? Co trzeba znaleźć? Znaleźć trzeba miłość w oczach Stwórcy.

„Nie wierz twierdzącemu, że znalazł bez żadnych wysiłków”. Ale mówiący nie kłamie. Przecież mówi się nie o konkretnym człowieku, a o ogólnej zasadzie dla wszystkich. I jeżeli on widzi, że znalazł sympatię w oczach Stwórcy, to czemu tu nie wierzyć?

Rzecz w tym, że czasem człowiek staje się godny miłości w oczach Stwórcy poprzez modlitwę, dlatego że jest w niej szczególna moc, która może działać podobnie do wysiłków. (Tak samo, jak widzimy w naszym świecie, że istnieją

zarabiający swoimi wysiłkami, a istnieją modlący się o zarobek i uzyskujący go.)

Ale w duchowym, chociaż stał się godny miłości w oczach Stwórcy, potem mimo wszystko zobowiązany jest do zapłacenia pełnej ceny, czyli włożenia tej samej miary wysiłków, tego, czego nie dał wcześniej. A jeśli nie wydaje tej samej miary wysiłków, traci kli. I dlatego mówi: „Nie wierz mówiącemu, że znalazł bez żadnych wysiłków”, dlatego że wszystko straci. Dlatego zobowiązany potem odpłacić wszystkimi swoimi wysiłkami.

233. Pytanie o wybaczenie, przeproszenie i odkupienie

Ustłyszalem

Wybaczenie - od słów „przyłączyć do świętości”. Innymi słowy, właśnie dzięki powrotowi z miłości, kiedy złe zamiary przekształcają się w zasługi, nazywa się, że człowiek uśmierca złe czyny i one stają się jako zasługi.

Pokajanie - od słów: „I wygnał swoje zwierzęta”. Czyli wypędza złe czyny od siebie i mówi, że od tego dnia i dalej on będzie czynić tylko to, co stanie się dla niego zasługami. To uważane jest za powrót z lęku, kiedy złe zamiary stają się dla niego przegrzeszeniami.

Odkupienie - od słów: „I odkupił stół ofiarny”, czyli chce odkupić rękoma tego człowieka. I kiedy człowiek wie, że jest nieczysty w stosunku do innego, wtedy nie ma on odwagi wejść do Pałacu Króla, i dlatego ciężko jest człowiekowi, kiedy on widzi i wspomina swoje złe uczynki, które są przeciwko życzeniom Króla - zajmować się Torą i przykazaniami. I tym bardziej, że chce poprosić Króla o połączenie się z Nim.

Dlatego potrzebne jest mu odkupienie, żeby nie zobaczył swego niskiego stanu, i żeby nie pamiętał swego stanu, po to, aby było u niego miejsce do otrzymania radości, czyli to, że on będzie zajmować się Torą i przykazaniami. I kiedy będzie

radosny, wtedy będzie u niego miejsce na poproszenie, aby połączyć się z Królem. Dlatego że Szhina zapanuje tylko w miejscu radości.

I dlatego na początku niezbędne odkupienie. A następnie, dokonując powrotu z lęku, staje się godny człowiek pokajania. A po nim dokonuje powrotu z miłości i staje się godny wybaczenia.

234. Ten, kto pozostawia słowa Tory i zaczyna rozmowy

Adar Alef 1940, w drodze do Gazy

„Ten, kto pozostawia słowa Tory i zaczyna rozmowy, żywi się tlącymi węglami” (Talmud).

W tym czasie, kiedy człowiek zajmuje się Torą i nie przerywa swoich zajęć, Tora pozostaje dla niego płonącym ogniem, spalającym jego egoistyczny początek. Dzięki czemu on może kontynuować swoją pracę. Ale jeżeli przerywa w środku swojej nauki, i nawet jeśli powraca do niej i znowu zaczyna uczyć się, to Tora obraca się dla niego w „tlące się węgle”. Czyli już nie ma ona siły spalić jego egoistycznego początku, i wtedy znika u niego smak Tory, i przerywa swoją duchową pracę.

Dlatego powracając do nauki powinien człowiek strzec się, jakby znowu nie przerwać swojej nauki w środku. I dzięki temu, że przyjmuje taką decyzję na przyszłość, znowu rozpali płonący ogień Tory.

235. Patrząc w księgę od nowa

Kiedy człowiek widzi napisane w kabbalistycznej księdze i zapamiętuje, ta wiedza wchodzi w rozum i tu staje się uszkodzona. Dlatego, patrząc w księgę od nowa, on może wyciągnąć z niej nowe światło od tego świecenia, które otrzymuje teraz. I dlatego to już nazywa się nowym, a nie uszkodzonym.

236. Wrogowie przeklinają mnie cały dzień

Usłyszałem 6 dnia Tiszrei, 17 września 1942 r.

„Gdyż gorliwa troska o Świątynię Twoją gryzie mnie, i wrogowie przeklinają mnie cały dzień” (Psalm 69 i 42).

Przekleństwa i klótnie mogą wyrażać się rozmaicie:

Podczas duchowej pracy, kiedy człowiek wykonuje jakieś przykazanie, wtedy ciało mówi mu: „Co otrzymasz za to? Jaką korzyść?” Dlatego, nawet kiedy przemaga się i wykonuje działanie na siłę - wszystko jedno, to przykazanie pozostaje dla niego brzemieniem i ciężarem. I tu pojawia się pytanie: „Jeżeli on rzeczywiście wykonuje przykazanie Króla i służy Mu, czy nie powinien być w radości, jak właściwe jest cieszyć się urzędnikowi Króla?” A tu wychodzi odwrotnie. On czuje tu przekleństwa i klótnie, i ten przymus udowadnia, że on nie wierzy, że służył Królowi. I nie ma wymysłu gorszego od tego.

Lub on widzi, że nie pozostaje cały dzień w zlanii się ze Stwórcą, dlatego że nie czuje tego naprawdę, a do pustki nie można się przylepić. I dlatego jego uwaga odrywa się od Stwórcy (wtedy jak rzeczywistą rzecz, w której wyczuwa się nasłodzenie, trudno zapomnieć i jeżeli on chce od niej oderwać się, to niezbędnym jest dla niego przykładać duże wysiłki, żeby wyrzucić ją ze swoich myśli). I to oznacza, że „wrogowie przeklinają mnie cały dzień”.

Te stany obecne w każdym człowieku, różnica tylko w odczuciu. Ale nawet jeśli człowiek tego nie czuje - to dlatego, że mu nie wystarcza uwagi, żeby zobaczyć swój prawdziwy stan. Podobnie jak człowiekowi z dziurą w kieszeni, poprzez którą pieniądze wypadają na zewnątrz, i tracącemu wszystkie pieniądze. I nieważne, czy wie on o tym, że u niego jest dziura, czy też nie. Różnica tylko w tym, że jeżeli wiadomo mu o dziurze, to on jest w stanie ją zreperować. Ale na samą stratę pieniędzy ta wiedza w żaden sposób nie wpływa.

I dlatego, kiedy on czuje, jak ciało, nazywające się jego wrogiem, przeklina Stwórcę, to mówi: „Gdyż gorliwa troska o Świątynię Twoją gryzie mnie”, tak jak pragnie naprawić ten stan.

237. Przecież nie może człowiek zobaczyć Mnie i pozostać przy życiu

„Przecież nie może człowiek zobaczyć Mnie i pozostać przy życiu”. Czyli, jeżeli zobaczy człowiek większe otwarcie Stwórcy, niż jest on w stanie wytrzymać, to może dojść do egoistycznego otrzymywania, które jest przeciwległe do prawdziwego życia, i w ten sposób dochodzi do śmierci. I dlatego zobowiązany on jest iść drogą wiary.

238. Szczęśliwy człowiek niezapominający o Tobie i czyniący wysiłki ku Tobie

Usłyszałem 10 dnia Elul

„Szczęśliwy człowiek niezapominający o Tobie i czyniący wysiłki ku Tobie” (dodatek do modlitwy Rosz Haszana). Wtenczas, kiedy człowiek idzie „w białym świetle” (w otwarciu), on zawsze powinien pamiętać, że stał się godny wszystkiego tylko dzięki temu, że zgodził się przyjąć na siebie stan „ciemności”. I powinien wkładać siły właśnie „ku Tobie”, jak powiedziano: „Wszyscy wierzą w to, że On - Bóg wiary”. I chociaż człowiek nie widzi teraz żadnej niezbędności pracy w wierze, gdyż wszystko otwarte jest przed nim - ale i tak zobowiązany jest wierzyć powyżej wiedzy, że jest jeszcze możliwość umocnienia się w wierze.

I w tym jest sens powiedzianego: „I zobaczył Izrael siłę wielką... i uwierzyli oni w Stwórcę” (Szemot 14:31). Czyli, mimo tego, że stali się godni „zobaczyć”, otrzymując „wzrok”, ale i tak była u nich siła opierać się na wierze.

A w tym celu niezbędnym jest dołożyć szczególne wysiłki, żeby nie upaść ze swojego stopnia, podobnie jak „Liwny i Szymi” (Szemot 6:17). Przecież inaczej wyjdzie, że tylko w czasie

jakiegoś podświetlenia mogą oni słuchać Tory i przykazań, jakby to był warunek konieczny. Wtedy jak powinni słuchać jej bez żadnych warunków. Dlatego w czasie podświetlenia człowiek musi zatroszczyć się o to, żeby nie uszkodzić swojej gotowości kroczenia w ciemności. I wystarczająco temu, kto rozumie.

239. Różnica między światłem święta Szawuot i dzienną modlitwą Szabat

Istnieje różnica między świętem Szawuot, w które odbywa się wzniesienie Zeir Anpina w Arich Anpin, do jego „brody” (dikna) - i Szabatem w czasie dziennej modlitwy, kiedy również odbywa się wzniesienie w Arich Anpin.

Szawuot oznacza światło mochin de-hochma na poziomie ISZSuT, czyli bina, która powraca do hochmy. Wtedy jak Szabat - to światło Ga'R de-bina, a nie Za'T de-bina, to co odnosi się do istoty hochmy i uważa się, że jeszcze nie wyszła z rosz (głowy), wewnątrz której obłacza się moha stima (ukryty rozum), należący do Ga'R de-hochma, a nie do poziomu Wa'K. I ponieważ odnosi się do Ga'R, to ona może otworzyć się tylko z dołu do góry, bez żadnego rozprzestrzenienia światła w dół. I dlatego jest uważane to świecenie hochma jako or nekewa, które otrzymuje, a nie oddaje, jest świecenie hochma, ale rozprzestrzenia się tylko z dołu do góry. Ponieważ nie ma w kelim otrzymywania światła z góry w dół, a tylko przyciągnięcie światła ze względu na oddawanie. Dlatego Szabat ma właściwości nukwy.

Ale nie tak odbywa się z dniem świątecznym, który należy do Za'T de-bina, odnoszącego się do poziomu Wa'K - jego światło rozprzestrzenia się w dół. Dlatego że jest to bina, która powraca do hochmy. Dlatego nawet po wszystkich wzniesieniach, istniejących w rzeczywistości, jednak nie zmienia się porządek duchowych stopni.

I dlatego narody świata czczą święta bardziej niż Szabat, dlatego że chociaż światła są mniejsze, ale otwarte z góry w

dół, a w Szabat - z dołu do góry. Przyczyna zaś jest w tym, że dzień świąteczny odnosi się do Za'T de-bina, przy którym odbywa się otwarcie światła w dół. Wtedy jak Szabat odnosi się do Ga'R de-bina, które nie otwiera się w dół. I rozumie się, że Szabat jest bez porównania wyżej według wysokości, niż dzień świąteczny.

240. Przywołaj poszukujących Ciebie, potrzebujących otwarcia Twojego liku

1 Slichot, od szanowanego mojego ojca, mojego rawa, mojego nauczyciela

„Przywołaj poszukujących Ciebie, potrzebujących otwarcia Twojego liku, odpowiedz im ze Swoich niebiańskich wysokości, nie ukrywaj ucha Swego od ich żalosnych lamentów” (Modlitwa wybaczenia dla pierwszego dnia).

I tak, celem stworzenia było nasłodzić stworzonych. Jednak dlatego, żeby naprawienie było absolutnym, pełnym, niezbędnym było podśodzić miarę sądu miłosierdziem. Przecież sąd ma odniesienie do wielkiego, dojrzałego stanu (gadlut), lecz żeby nie przyszedł człowiek tą drogą do właściwości odwrotnych do Stwórcy, niezbędny jest kompromis. Zgodnie z sądem on otrzymałby więcej, jednak stanąłby na niebezpieczną drogę i mógłby dojść do właściwości przeciwnych do duchowego. Jeżeli zaś dołączy się do niego miara miłosierdzia, to on nie przyjmuje światła gadlut i wtedy może osiągnąć podobieństwo do duchowego. A naprawienie polega na tym, że otrzymujące kli obraca się w „otrzymujące ze względu na oddawanie”.

Dlatego kiedy człowiek rozpoczyna żądać otwarcia Stwórcy, on póki co jeszcze myśli wyłącznie o otrzymywaniu. A pragnący do otrzymywania odczuwa niepełnowartościowość i dlatego nazywa się przeklętym. I „nie może przekłety przylepić się do błogosławionego”. Lecz ten, kto otrzymuje ze względu na oddawanie, nazywa się błogosławionym, ponieważ nie odczuwa braku w niczym, ponieważ nie potrzebuje żadnego

otrzymywania ze względu na siebie. Wychodzi, że cały problem jest w tym, żeby stać się błogosławionym, i tylko za pomocą Tory i przykazań możliwym jest obrócić kli otrzymywania w kli oddawania. I o to modlimy się: „Przywołaj szukających Ciebie”.

Są dwa rodzaje szukających Stwórcy. Jedni szukają Stwórcy tylko ze względu na otwarcie Jego liku i pragną wyłącznie oddawania. Dlatego jeżeli proszą oni u Stwórcy o ratunek, to tylko ze względu na Niego samego. I o tym powiedziano: „żądających otwarcia Twojego liku”, przecież już nie uczynią oni krzywdy z góry, dlatego że oczyścili się od egoistycznego otrzymywania. A żalosne lamenty wydają ci, czyje modlitwy i prośby jeszcze ze względu na własną wygodę, i właśnie dlatego oni chcą przybliżyć się do Stwórcy, czyli jeszcze nie oczyścili się od egoizmu.

I dlatego są dwa rodzaje pracy dla Stwórcy:

1. Jest człowiek, który chce stworzyć Stwórcę w świecie, żeby wszyscy dowiedzieli się, że w świecie jest Wyższa Siła. I wtedy wewnątrz tej pracy nie ma jego własnego interesu, a jest wyłącznie jego proste, bezinteresowne życzenie. I w takim wypadku nie można powiedzieć, że on otrzymuje, przecież on nie prosi, by przybliżyć jego do Stwórcy - a chce wyłącznie tego, żeby utworzyła się Jego chwała w świecie.
2. Jest człowiek, który modli się, żeby on sam zbliżył się do Stwórcy. I wtedy już pojawia się jego własny interes, dlatego że pragnie on otrzymać światło, zbliżając się do Stwórcy. I to nazywa się litością i lamentami, i od tego - „nie ukrywaj ucha Swego”. I ci, którzy póki co potrzebują litości, czyli proszą, by ich zbliżyć - mogą krzyczeć, i na to „nie ukrywaj ucha Swego”.

Przecież krzyczy wyłącznie ten, kto odczuwa brak, lecz później nie będzie krzyku, a będzie wyłącznie żądanie, jak „przekazanie pozdrowienia”. I dlatego przy otwarciu Stwórcy może być wyłącznie żądanie.

„Ze swoich niebiańskich wysokości” - oznacza oczy, czyli światło hochma. I wtedy napęniają się one samym światłem dostatku, gdyż ich kelim są już naprawione na otrzymywanie ze względu na oddawanie. Jednak dla tych, kto prosi o litość, „nie ukrywaj ucha Swego”. Ucho - jest to bina. I powinni oni przyciągnąć siłę, która da im właściwości oddawania - ...na podstawie światła hasadim.

241. Wzywajcie do Niego, dopóki On blisko

„Wzywajcie do Niego, dopóki On blisko” (Izajasz 55:6). I jak zrozumieć: „dopóki On blisko”, przecież powiedziano, że cała ziemia wypełni się Jego chwałą? Wychodzi, że On jest zawsze obok, i coś wtedy oznacza „dopóki”, tak jakby był czas, kiedy On jest daleko?

Lecz rzecz w tym, że każdy stan zawsze ocenia się odnośnie człowieka, który poznaje i odczuwa. I jeżeli człowiek nie odczuwa, że Stwórca bliski jest do niego, to nie może być pomiędzy nimi żadnej bliskości. Przecież wszystko określa się odczuciem człowieka. I może być tak, że jeden człowiek odczuwa świat pełny dobra, a inny nie odczuwa, że ten świat jest dobry. I wtedy on nie może powiedzieć, że istnieje dobry świat, a sądzi zgodnie ze swoim odczuciem, czyli widzi świat pełny cierpienia.

I o tym uprzedza prorok: „Wzywajcie do Niego, dopóki On blisko!” Przychodzi On i mówi: „Wiedźcie, że jeżeli Stwórca wołał was - to znaczy, że blisko.” Czyli teraz jest wam dana możliwość: jeżeli będziecie czujni sercem, to odczujecie, że Stwórca bliski do was. I jest to znak zbliżenia Stwórcy i świadectwo temu. Przecież wiadomo, że zgodnie ze swoją naturą człowiek nie jest zdolny na zlanie się ze Stwórcą. Jest to przeciwko jego przyrodzie, gdyż stworzony jest on z jedynym życzeniem - otrzymać nasłodzenie, a zlanie - tylko w oddawaniu. Lecz dzięki temu, że Stwórca woła człowieka, rodzi się w nim druga przyroda, i on pragnie anulować swoją poprzednią przyrodę, i przykleić się do Stwórcy.

I dlatego należy powiedzieć człowiekowi, że jeżeli on wypowiada słowa Tory i modlitwy - to tylko dzięki Stwórcy. I niech nie przyjdzie jemu do głowy powiedzieć, że pomaga jemu „własna siła i moc jego ręki” (Dewarim), ponieważ to odbywa się przeciw jego siłom. I podobne to jest do człowieka, który zabłądził w lesie i nie widzi żadnej metody, żeby wyjść stąd i dojść do mieszkań ludzi. I wtedy traci on jakąkolwiek nadzieję i nigdy nie wspomina o powrocie do domu. A wówczas kiedy widzi z dala jakiegoś człowieka, lub słyszy ludzki głos, natychmiast budzi się w nim ogniste pragnienie powrócić w rodzinne miejsce, i zaczyna on krzyczeć i prosić, żeby ktoś przyszedł i uratował go.

I tak samo jeżeli zabłądził człowiek, i zszedł z dobrej drogi, i trafia złe miejsce, i już przyuczył siebie żyć pośród dzikich i niebezpiecznych zwierząt, to na siłę swojego egoizmu nigdy nie pomyśli, że należy powrócić tam, gdzie osiedlił się jego rozum i świętość. Lecz kiedy słyszy głos, On wołający go, to budzi się w nim pokajanie. I woła jego głos Stwórcy, a nie jego własny głos. Jednak, jeżeli jeszcze nie ukończył on swojej pracy na drodze naprawienia, to nie jest zdolny odczuć i uwierzyć, że jest to głos Stwórcy - a myśli, że we wszystkim zobowiązany wyłącznie we własnej sile i mocy swojej ręki. I dlatego poprzedza prorok, że powinien człowiek pokonać własne zdanie i myśli, i wierzyć pełną wiarą w to, że jest to głos Stwórcy.

Dlatego jeżeli chce Stwórca wyprowadzić człowieka z ciemnego lasu, to pokazuje jemu jakieś światło z daleka, i człowiek zbiera resztę swoich sił i rzuca się tam, gdzie wskazuje jemu światło, żeby osiągnąć go. Lecz jeżeli on nie łączy tego światła ze Stwórcą i nie mówi, że Stwórca woła go, to znika dla niego to światło i ponownie pozostaje on stojąc pośród ciemnego lasu. Wychodzi, że stracił on teraz możliwość odkryć całe swoje serce dla Stwórcy, żeby Ten przyszedł i uratował go z ciemnego miejsca, czyli z jego egoizmu, i przeprowadził na miejsce zamieszkania rozumu, które przeznaczone dla ludzi (synów Adama), co oznacza

„podobny do wyższego” (edome) - czyli życzenia oddawania i zlania się ze Stwórcą. I znaczy, że nie wykorzystuje on teraz szansy i ponownie pozostaje, jak i był wcześniej.

242. „Ucieszyć żebraka w dzień świąteczny” - w duchowej pracy

Usłyszałem 3 dnia Sukkot

Powiedziano w Zohar: „Ucieszyć żebraka - to znaczy podzielić się ze Stwórcą”. I wyjaśnił Baal ha Sulam: kiedy widzi Stwórcę, że praca w lo lizma (ze względu na siebie) nie przyprawia do lizma (ze względu na Stwórcę), to podnosi się w górę, żeby zniszczyć świat - znika dla człowieka światło” (Przedmowa do księgi Zohar).

I można powiedzieć o tym czasie, kiedy przychodzi do człowieka świecenie z góry, nawet jeśli jeszcze nie osiągnął czystości, ale niemniej jednak wykorzysta to świecenie po to, aby podnieść się ze swojej nikczemności i z jego pomocą zbliżyć się do właściwości oddawania, to znaczy lo lizma przyprawia go do lizma. Czyli idzie on drogą Tory.

I to nazywa się: „Ten, kto cieszy się w święta”. Święto - to dobry dzień. I zrozumiałe jest, że nie bywa dla człowieka większego święta, niż ten czas, kiedy świeci mu jakieś świecenie z góry, zbliżające go do Stwórcy.

243. Dlaczego sprawdzają cień w nocy Oszana Raba

Usłyszałem 24 dnia Adar Alef, 1 marca 1943 r.

Istnieje zwyczaj sprawdzania przez każdego człowieka swojego cienia w nocy Oszana Raba (siódmy dzień święta Sukkot). I jeżeli istnieje u niego cień, to jest on pewny, że wszystko z nim będzie dobrze (Szaar a-Kawanot, Komentarze o prawach Sukkot).

Cień oznacza obłóczenie, w które obłacza się światło. A bez obłóczenia - nie ma światła, dlatego że nie ma światła bez kli. I zgodnie z wielkością obłóczenia otwiera się i powiększa się

światło. A jak tylko człowiek gubi obłóczenie, w tej samej mierze znika z niego i światło, odnoszące się do tego obłóczenia.

I nazywa się to prawda i wiara. Prawdą nazywa się światło, a wiarą - kli, co oznacza Stwórcę i Jego Szhinę. I dlatego powiedziano: „Stworzymy człowieka na obraz Nasz” (Bereszit 1:26) i „w cieniu chodzi człowiek” (Psalm 39:7). I to oznacza, że droga człowieka zależy od jego obrazu, czyli wiary. I dlatego w nocy Oszana Raba człowiek powinien zobaczyć, czy pełna jest jego wiara.

Mówimy, że obraz CELE’M znajduje się w wyższych światach, ale przecież na górze nie ma ciężaru wiary, a to, co nam wydaje się pustym - na górze jest wielkim światłem. Jednak dajemy tę nazwę temu, co znajduje się na górze, ponieważ tak ono otwiera się nam w postaci cienia, i po wcieleniu na dole nazywamy jego źródło na górze.

Bina nazywa się wiara, co oznacza światło ozen (ucho), zdolność słyszenia. Hochma nazywa się wzrokiem, który otwiera się dzięki światłu przychodzącemu w otrzymujące kelim i oznacza ejnaim (oczy).

246. Niech przyjaciel zacznie

Miłość do przyjaciół ma taką samą przyrodę, „jak odbicie w wodzie: twarz - do twarzy, tak serce człowieka - do człowieka” (Miszlej 27:19). Ale każdy chce, żeby przyjaciel zaczął pierwszy. I o tym powiedziano: „Nagradza się zawsze - roztropnego”.

SPIS TREŚCI

1. Nie ma nikogo oprócz Niego	3
2. Szchina na wygnaniu	8
3. Istota duchowego poznania	9
4. Przyczyna trudności anulować siebie dla Stwórcy	14
5. Co to jest „obudzenie z góry” i dlaczego niezbędnym jest „obudzenie z dołu”?	16
6. Pomoc, którą okazuje Tora w pracy	21
7. Co oznacza w pracy, gdy przyzwyczajenie staje się drugą naturą człowieka?	25
8. Różnica, pomiędzy Świętym cieniem i cieniem klipot	26
9. Trzy przyczyny powiększające rozum człowieka	29
10. Ukrył się mój przyjaciel	30
11. „Raduj się w lęku” - w duchowej pracy	31
12. Główna praca człowieka	31
13. Istota granatu	32
14. Wielkość Stwórcy	33
15. Co oznacza - „inni bogowie” w pracy?	34
16. Dzień Stwórcy i noc Stwórcy	37
17. Nieczysta siła nazywa się malchut bez keteru (królestwo bez korony)	41
18. W ciemnościach płacz duszo moja	43
19. Dlaczego Stwórca nienawidzi ciała	44
20. Liszma	55
21. Czas wzniesienia	58
22. Tora liszma	59
23. Kochający Stwórcę nienawidzą zła	60
24. Kochający Stwórcę nienawidźcie zło	62
25. Wychodzące z serca	63
26. Przyszłość człowieka zależy od wdzięczności za jego przeszłość	65
27. Wielki jest Stwórca i poniżony zobaczy Go	66
28. Nie umrę, lecz będę żył	66
29. Kiedy przychodzą wątpliwości do człowieka	67
30. Główne - pragnąć oddawania	67
31. W zgodzie z duchem stworzeń	69
32. Los - to życzenie z góry	69
33. Rok Jom Kipur i Amana	70
34. Przewaga ziemi we wszystkim	81
35. Święta ożywiająca siła	89
36. Trzy rodzaje ciała w człowieku	93
37. Artykuł o Purim	95
38. Jego bogactwo - lęk przed Stwórcą	105
39. I uszyli liście figowca	109
40. Jaka powinna być wiara w nauczyciela	111
41. Mała i duża wiara	113

42. Co wyraża skrócenie ELUL („Ja do Ukochanego mojego, a Ukochany do mnie”) w duchowej pracy?.....	114
43. Prawda i wiara	121
44. Rozum i serce.....	123
45. Dwa stany w Torze i pracy	124
46. Władza Izraela nad klipot	125
47. Tam, gdzie znajdujesz Jego wielkość.....	126
48. Główna ośnowa	127
49. Główne - to rozum i serce	128
50. Dwa stany	128
51. Jeżeli spotkasz tego złoczyńcę.....	131
52. Grzech nie gasi przykazania	132
53. Ograniczenie	135
54. Cel pracy.....	136
55. Gdzie w Torze wspominają Amana?	137
56. Tora nazywa się „wskazówka”.....	138
57. Zbliża jego do Swego życzenia	141
58. Radość - wskaźnik prawidłowych działań	143
59. Posoch i waż.....	144
60. Przykazanie wywołane przez grzech	150
61. Bardzo trudno obok Stwórcy	151
62. Upada i narzeka - wstaje i obwinia	153
63. Pożyczajcie, a Ja zwrócę	154
64. Od lo lizsma przychodzą do lizsma.....	154
65. Otwarte i ukryte	157
66. Dar Tory.....	158
67. Oddalaj się od zła	160
68. Połączenie człowieka i sfirót.....	162
69. Na początku nastąpi naprawienie świata	166
70. Silną ręką	167
71. W ciemności płacz duszo moja.....	168
72. Pewność - odzienie dla światła.....	169
73. Po skróceniu	171
74. Świat - rok - dusza	172
75. Przyszły świat i ten świat	173
76. Do każdej ofiary dodaj sól.....	173
77. Dusza uczy człowieka	174
78. „Tora, Stwórca i Izrael - jedna całość”	174
79. Acilut i BE'A.....	175
80. Ahor be ahor (plecami ku plecom).....	176
81. Wzniesienie Ma'N	177
82. Wszystkie światy	178
82. Modlitwa, która potrzebna jest zawsze	182
83. Waw prawa i waw lewa	182
84. „I wygnał Adama z raj, żeby nie wziął z Drzewa Życia”	185

85. Płód cytrusowego drzewa.....	186
86. I zbudowali żebracy miasta - Pitom i Ramses	188
87. Szabat Szkalim.....	197
88. Cała praca - tylko przy dwóch możliwościach.....	200
89. Aby zrozumieć napisane w Zohar.....	201
90. W Zohar, Bereszit.....	201
91. Zamieniony syn.....	202
92. Sens powodzenia.....	203
93. Pletwy i łuska.....	204
94. Chrońcie dusze swoje	205
95. Oddzielenie orły - skrajnej części ciała	206
96. „Odpady gumna i wytwórni win” - w duchowej pracy	208
97. Odpady gumna i wytwórni win - 2	212
98. Duchowym nazywa się wieczne, które nigdy nie znika	212
99. Sprawiedliwy czy grzesznik nie powiedziano.....	213
100. Pisana i mówiona Tora	219
101. Zwycięzcy nad różami.....	220
102. „I weźcie sobie owoc cytrusowego drzewa”	222
103. Zaofiarować serce swoje.....	225
104. Szkodnik ukrywał się w potopie.....	226
105. Nieślubny, uczeń mędrca - bardziej pożądaný od Koena, ziemskiego obywatela	226
106. Dwanaście szabatowych chlebów.....	229
107. Dwa anioły	230
108. Jeżeli zostawisz mnie na dzień, na dwa dni pozostawię ciebie	231
109. Dwa rodzaje mięsa	236
110. Pole, błogosławione przez Stwórcę	238
111. Wydech, głos, mowa	239
112. Trzy anioły	241
113. Modlitwa „Szma Israel” (Słuchaj Izraelu)	250
114. Droga modlitwy	252
115. Nieżywe, roślinne, zwierzęce, człowiek.....	253
116. Ten, kto powiedział, że przykazaniom nie jest potrzebny zamiar	254
117. Zrobiłeś wysiłek i nie znalazłeś - nie wierz	255
118. Kolana, ugięte przed gospodarzem.....	257
119. Uczeń, uczący się w ukryciu	258
120. Dlaczego nie jedzą orzechów w Nowy Rok.....	259
121. Podobna do statków handlowych.....	259
122. Wyjaśnienie do Szulhan Aruch	261
123. Odtrąca i proponuje Swoją rękę - jednocześnie	263
124. Szabat Bereszit i Szabat 6000 lat.....	263
125. Naśladowający się w Szabat	265
126. Mędrzec przyszedł do miasta	268
127. Przed stworzeniem zarodka.....	269
128. Rosą Galgalty omyje Z'A	273

129. Szchima w popiołach	275
130. Tweria mędrców naszych, jak dobrze zobaczyć cię	276
131. Przychodzący oczyścić się	276
132. W pocie czoła swojego będziesz spożywał chleb	277
133. Światło Szabatu	277
134. Upajające wino	277
135. Czystego i sprawiedliwego nie zabijaj	277
136. Różnica pomiędzy pierwszymi i ostatnimi listami	278
137. Celfahad zbierał chrust	279
138. Niepokój i lęk, przychodzące czasami do człowieka	279
139. Różnica pomiędzy sześcioma dniami stworzenia, a Szabatem	280
140. Jakże kocham Torę Twoją	280
141. Święto Pesach	281
142. Osnowa wojny	281
143. Tylko na błogo Izraelowi	281
144. Istnieje jeden naród	282
145. Co oznacza - jest dana mądrość tylko dla mędrców	284
146. Wyjaśnienie do Zohar	286
147. Praca ze względu na otrzymywanie i oddawanie	286
148. Wybór pomiędzy gorzkim i słodkim, prawdą i kłamstwem	286
149. Dlaczego trzeba przyciągać hochmę	287
150. Wychwalajcie Stwórcę, ponieważ wielkie uczynił On	287
151. I zobaczył Izrael Egipcjan	288
152. Przekupstwo oślepia mędrców	289
153. Myśl - jest to skutek życzenia	290
154. W świecie nie powinno być pustki	291
155. Czystość ciała	292
156. Żeby nie wziął z Drzewa Życia	292
157. Ja śpię, ale czuwa serce moje	293
158. Dlaczego w Pesach nie jedzą w gościach	295
159. I było, po upływie czasu	296
160. Skromność w przykazaniach	297
161. Dar Tory	297
162. Dlaczego mówią „Wzmocnij się!” po zakończeniu wyuczonego rozdziału	300
163. O tym, co powiedzieli autorzy Księgi Zohar	301
164. Różnica pomiędzy materialnym i duchowym	301
165. Prośba Eliszy do Elijau	302
166. Dwa poziomy poznania	303
167. Szabat Szuwa	304
168. Zwyczaje Izraela	305
169. Absolutny sprawiedliwy	306
170. Nie będzie w twojej kieszeni dużego kamienia	306
171. Zohar, Emor	307
172. Przeszkody	310

173. Dlaczego mówią „Lehaim!”	310
174. Ukrycie	311
175. Jeżeli bardzo długa będzie dla ciebie droga	312
176. Pijając Jasz po pożegnaniu dnia świątecznego	313
177. Istota odkupienia	314
178. Troje uczestniczy w stworzeniu człowieka	314
179. Trzy linie	315
180. Jak napisano w Zohar, Emor	318
181. Szacunek	319
182. Mosze i Szlomo	319
183. Masziach	320
184. Różnica pomiędzy wiarą a rozumem	320
185. Kiedy do prostego człowieka przychodzi Szabat	321
186. Uczynić Szabat dniem powszednim i bądź niezależnym od wszystkich (oprócz Stwórcy)	321
187. Wybór - w wielkich wysiłkach	322
188. Praca możliwa, jeżeli istnieją dwie drogi	323
189. Sens powodzenia (mazal)	323
190. Każde działanie pozostawia ślad	324
191. Czas upadku	327
192. Istota losu	328
193. Myśl - to pokarm duszy	330
194. Siedem pełnych dni	332
195. Stańcie się godni rozwoju duchowego	334
196. Przeniknięcie hiconim	335
197. Księga, autor, opowiadanie	335
198. Wolność	336
199. W każdym z Izraela	336
200. Oczyszczenie masacha	337
201. Duchowe i materialne	337
202. W pocie czoła swojego będziesz jadał chleb swój	338
203. Duma człowieka poniży	339
204. Cel duchowej pracy	340
205. Mądrość wygłasza na ulicy	341
206. Wiara i naśladowanie	342
207. Sens otrzymywania ze względu na oddawanie	343
208. Sens wysiłków	344
209. Trzy warunki modlitwy	344
210. Piękna wada w tobie	345
211. Jak stojący przed Królem	346
212. Objęcie prawej strony i objęcie lewej strony	346
213. Pytanie otwarcia braku	347
214. „Znany we wrotach miasta”	349
215. Istota wiary	351
216. Prawe i lewe	351

217. Jeżeli nie ja sobie, kto pomoże mi?	352
218. Tora i Stwórca - jedno	352
219. Oddanie	353
220. Sens cierpień.....	354
221. Społeczne posiadanie	355
222. Część, oddawana sitra achra, żeby zostawiła świętość.....	355
223. Odzienie - drelich - kłamstwo - orzech	356
224. Pojęcie jesod de-nukwa i jesod de-dhura.....	357
225. Wnieść siebie	357
226. Pisana i ustna Tora	358
227. Wynagrodzenie za wypełnienie przykazania - samo przykazanie	358
228. Ryba przed mięsem	358
229. Kieszenie Amana	360
230. „Wielki Stwórca, i tylko uniżony zobaczy Go”	361
231. Oczyszczenie kli otrzymywania	361
232. Zakończenie wysiłków	362
233. Pytanie o wybaczenie, przeproszenie i odkupienie	363
234. Ten, kto pozostawia słowa Tory i zaczyna rozmowy	364
235. Patrząc w księgę od nowa	364
236. Wrogowie przeklinają mnie cały dzień.....	365
237. Przecież nie może człowiek zobaczyć Mnie i pozostać przy życiu	366
238. Szczęśliwy człowiek niezapominający o Tobie i czyniący wysiłki ku Tobie	366
239. Różnica między światłem święta Szawuot i dzienną modlitwą Szabat	367
240. Przywołaj poszukujących Ciebie, potrzebujących otwarcia Twojego liku	368
241. Wzywajcie do Niego, dopóki On blisko.....	370
242. „Ucieszyć żebraka w dzień świąteczny” - w duchowej pracy.....	372
243. Dlaczego sprawdzają cię w nocy Oszana Raba	372
246. Niech przyjaciel zacznie	373